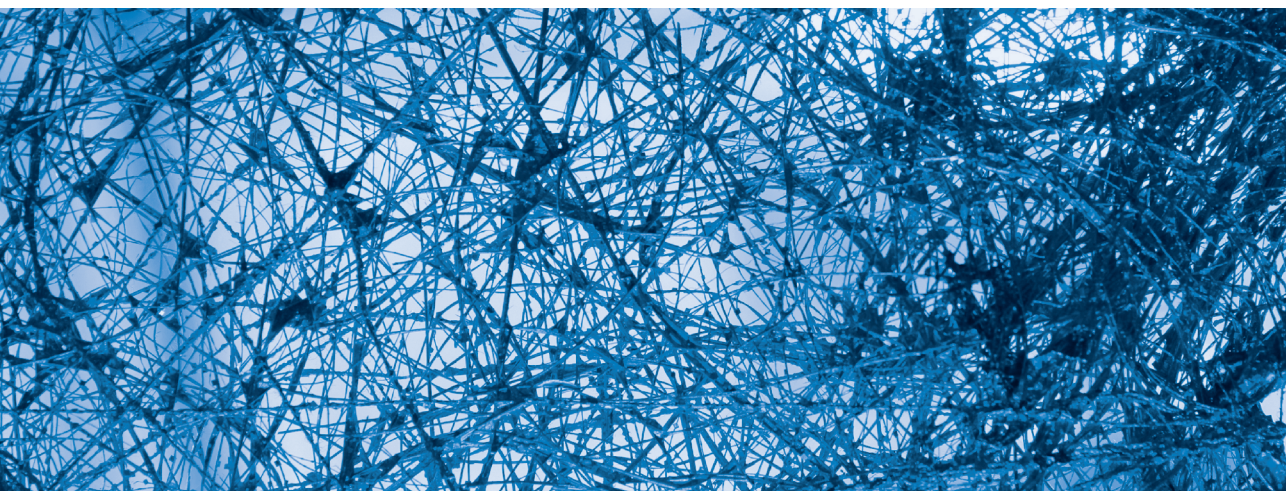


Emanuel Kulczycki

Teoretyzowanie komunikacji



 *Wydawnictwo
Naukowe
IF UAM*

BIBLIOTEKA KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ – TOM II

Teoretyzowanie komunikacji

Emanuel Kulczycki

Teoretyzowanie komunikacji

BIBLIOTEKA KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ – TOM II



*Wydawnictwo
Naukowe
IF UAM*

UNIwersytet im. Adama Mickiewicza
Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii UAM
Poznań 2012

KOLEGIUM WYDAWNICZE

Tadeusz Buksiński (*przewodniczący*), Bolesław Andrzejewski,
Krzysztof Przybyszewski (*sekretarz*), Barbara Kotowa, Jan Such

KOMITET REDAKCYJNY BIBLIOTEKI KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ

Bolesław Andrzejewski (*redaktor serii*)
Norbert Leśniewski, Mikołaj Domaradzki, Michał Wendland,
Emanuel Kulczycki, Jarosław Boruszewski

RECENZJA NAUKOWA

prof. dr hab. Anna Pałubicka
prof. dr hab. Anna Zeidler-Janiszewska

REDAKCJA I KOREKTA

Izabela Baran

FOTOGRAFIA NA OKŁADCE

Dreamstime – photo by Chachas



Publikacja jest dostępną na licencji

Creative Commons Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 3.0 Polska.
Pewne prawa zastrzeżone na rzecz autora. Zezwala się na wykorzystanie publikacji zgodnie z licencją – pod warunkiem zachowania niniejszej informacji licencyjnej oraz wskazania autora jako właściciela praw do tekstu.
Treść licencji jest dostępna na stronie <http://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/3.0/pl/>

ISBN 978-83-7092-122-4

Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
60-568 Poznań, ul. Szamarzewskiego 89c
tel. 61 821 94 63, fax 61 847 15 55

Spis treści

Wstęp	9
-------------	---

Rozdział I

Komunikacja jako przedmiot refleksji

1. Kultura jako grunt badań nad komunikacją	15
2. Definiowanie komunikacji	18
3. Źródła refleksji nad procesem komunikacji. Dwa modele komunikacji.....	22
3.1. Rozróżnienie na ujęcie i model komunikacji.....	25
3.2. Transmisyjne ujęcie komunikacji.....	27
3.3. Konstytutywne ujęcie komunikacji	36
4. Praktyka indywidualna i społeczna. Proces komunikacji jako praktyka.....	41

Rozdział II

Perspektywa badawcza. Ku dyscyplinie praktycznej

1. Chaos terminologiczny w refleksji nad komunikacją	49
2. W stronę samodzielnej dyscypliny	58
3. Dyscyplina komunikacji a ontologia komunikacyjna	65
4. Główne perspektywy badawcze w ramach studiów nad komunikacją.....	73

Rozdział III

Dyscyplina praktyczna. Geneza, cel, metoda

1. Kilka uwag o projekcie komunikacji jako dyscyplinie praktycznej.....	85
2. Filozoficzna geneza dyscypliny praktycznej	91
2.1. Punkt wyjścia i źródło koncepcji Roberta T. Craiga	93
2.2. Rola Arystotelesowskiego podziału nauk	95
3. Kształtowanie dyscypliny praktycznej poprzez wzorce.....	104
4. Perspektywa praktyczna i cel dyscypliny komunikacji.....	114
5. Metodologia dyscyplin praktycznych; dyscyplina praktyczna a prakseologia.....	122
5.1. Metodologia dyscyplin praktycznych w ujęciu Roberta T. Craiga	124
5.2. Metodologia dyscyplin praktycznych w polskiej refleksji filozoficznej.....	132

Rozdział IV

Konstituowanie dziedziny badawczej

1. Teoria a praktyka.....	137
1.1. Uwagi wprowadzające	137
1.2. Relacja teoria – praktyka jako kontinuum.....	139
1.3. Rodzaje teorii w studiach nad komunikacją	142
1.4. Praktyczna teoria ugruntowana jako droga krytyczno-indukcyjna	148
2. Droga krytyczno-dedukcyjna	153
2.1. Teorie komunikacji jako dialogiczno-dialektyczna dziedzina	153
2.2. Dwa filary drogi krytyczno-dedukcyjnej	155
2.3. Siedem tradycji teorii komunikacji.....	158
3. Krytyka krytyczno-dedukcyjnego sposobu konstituowania dziedziny	168
4. Kwestia „narzędziowości” projektu dyscypliny komunikacji	174
5. Dialogiczno-dialektyczna koherencja a praktyka komunikacyjna.....	180
Zakończenie	193
Bibliografia	197
Summary	207
Table of Contents	211

Mojej Žonie

Wstęp

Celem tej książki jest próba wskazania podstawowych warunków niezbędnych do wypracowania filozoficznego gruntu dla refleksji nad procesem komunikacji oraz rozważań nad statusem dyscyplinarnym odnośnej refleksji.

Realizacja tego przedsięwzięcia wymaga już na wstępie postawienia jasnej i wyraźnej tezy głoszącej, iż refleksja nad procesem komunikacji dopiero wtedy może osiągnąć status autonomicznej dyscypliny akademickiej, gdy będzie uprawiana w perspektywie praktycznej jako jedna z dyscyplin praktycznych.

Źródłem postawienia takiej tezy jest niezgoda na sposób ujmowania odnośnej refleksji i jej statusu w ramach *nauk(i) o komunikacji*. Mowa mianowicie o sytuacji, w której głosimy istnienie samodzielnej dyscypliny naukowej reflektującej nad procesem komunikacji jedynie na bazie założenia, iż wiele subdyscyplin w ramach swoich badań podejmuje zagadnienie komunikacji międzyludzkiej. Brak akceptacji powyższej przesłanki wynika przede wszystkim z braku podejmowania w ramach nauki o komunikacji samoświadomej refleksji metodologicznej, co powoduje natomiast utrzymywanie się wielu sprzecznych poglądów i twierdzeń. To, co badacze określają mianem refleksji komunikacyjnej bądź komunikologicznej, nie stara się szukać swojego ugruntowania. Nie chodzi oczywiście o jakieś transcendentalne, poza-kulturowe warunki istnienia praktyk komunikacyjnych, lecz o metodyczną refleksję nad sposobem istnienia komunikacji w ramach kultury oraz refleksji nad narzędziowym charakterem odnośnych praktyk.

Książka ta włącza się w trwającą dyskusję dotyczącą problemu dyscyplinarności badań nad komunikacją. Dla polskiego Czytelnika, który nie miał sposobności zapoznania się z publikacjami anglojęzycznymi na ten temat, umiejscowienie tej

kwestii na „mapie współczesnej myśli humanistycznej” może być problematyczne, gdyż wśród polskich badaczy podejmujących *explicite* problem praktyk komunikacyjnych w ramach nauki o komunikacji ciężko odnaleźć nie tylko odniesienie do tego zagadnienia, ale przede wszystkim próbę nawiązania świadomej dyskusji.

Dlatego też niniejsza rozprawa, korzystając z dorobku polskiej myśli filozoficznej (przede wszystkim zaś „pознаńskiej szkoły metodologicznej”), podejmuje się takiego dialogu. Można powiedzieć, iż „głównym interlokutorem”, a zarazem „bohaterem” prezentowanej dysertacji jest amerykański profesor komunikacji z University of Colorado w Boulder – Robert T. Craig – oraz jego szeroko (zarówno na kontynencie europejskim, jak i amerykańskim) dyskutowana koncepcja ujęcia refleksji nad komunikacją w ramach dyscypliny praktycznej poprzez indukcyjno-dedukcyjne studia krytyczne. Craig, były prezydent największego towarzystwa badaczy komunikacji (International Communication Association), w ostatnich dekadach ubiegłego wieku podjął próbę filozoficznego wypracowania forum dla dialogu między różnymi ujęciami komunikacji, aby „paradoksalna” sytuacja „braku komunikacji między teoretykami komunikacji” mogła zostać rozwiązana. Jego publikacje z zakresu metodologicznej i filozoficznej refleksji nad dziedziną badawczą i dyscypliną komunikacji wywarły przemożny wpływ na sposób rozumienia refleksji komunikacyjnej i jej statusu.

Polskiej recepcji myśli amerykańskiego autora niestety nie można wskazać. Niekiedy pojawiają się wzmianki na jej temat, jednak najczęściej wyłącznie w kontekście popularyzatorskiego podręcznika Ema Griffina *Podstawy komunikacji społecznej* (2003), w którym autor prezentuje Craighowskiego schemat siedmiu tradycji teorii komunikacji. Jednakże już sama dogłębna lektura książki Griffina wskazałaby na wpływ, jaki na autora wywarł badacz z Boulder: struktura treści prezentowanej w podręczniku oparta jest na „mapie myśli komunikacyjnej” przedstawionej przez Craiga w jednym z jego najważniejszych tekstów *Communication Theory as a Field* (1999a). Dodatkowym problemem w odnoszeniu się do myśli amerykańskiego badacza jest brak jakichkolwiek tłumaczeń jego tekstów na język polski. W związku z tym w niniejszej książce z konieczności pojawiają się ustalenia translatorskie oraz dyskusje z nielicznymi fragmentami tekstów, w których autorzy wzmiankują badacza z Boulder, a dygresje językowe i terminologiczne są wynikiem próby przewyciężenia chaosu terminologicznego występującego w szeroko rozumianych studiach nad komunikacją.

Praca ta jest głosem w debacie dotyczącej sposobu ujmowania i rozumienia procesu komunikacji oraz statusu uprawnia refleksji nad nim. Studia nad komunikacją są stosunkowo młodym polem badawczym i nie wypracowały jeszcze nie tylko dyscyplinarnego statusu, ale – przede wszystkim – dopiero od kilku dekad podejmują rozważania, które pozwoliłyby określić sposób istnienia ich podstawowego przedmiotu badawczego: komunikacji. Oznacza to, iż tematyka tej pracy oraz rozważania, do których się w niej odnoszę, przypominają toczącą się dyskusję pomiędzy stanowiskami Émila Durkheima i Maxa Webera na temat sposobu

istnienia faktu społecznego oraz perspektywy badawczej (podmiotowej lub przedmiotowej), w której powinny być uprawiane badania socjologiczne. Oczywiście powyższe porównanie z socjologią jest jedynie metaforycznym przybliżeniem tematyki rozprawy. Wydaje się jednak uzasadnione, gdy za praźródło refleksji nad statusem dyscyplinarnym dyscypliny komunikacji uznamy próbę wyodrębnienia prasoznawstwa z socjologii na konferencji słynnego Niemieckiego Towarzystwa Socjologicznego w roku 1930 i zdecydowany brak akceptacji takiego kroku przez ówczesnego prezydenta towarzystwa Ferdinanda Tönniesa. Wówczas prasoznawstwo było rozumiane jako subdyscyplina socjologii, która w żaden sposób nie może osiągnąć autonomicznego statusu – przedmiot i metoda badań prasoznawstwa wchodziły w skład socjologii.

Podejmowana próba wskazania warunków, które pozwolą usamodzielnąć refleksję nad komunikacją, opiera się na odmiennych założeniach: nie chcę wyodrębnić procesu komunikacji z przedmiotu badawczego socjologii czy psychologii, lecz wskazać na konieczność ujmowania komunikacji jako podstawowego przedmiotu badawczego dla projektowanej dyscypliny komunikacji. Oznacza to, iż nie wskazuję na możliwość zautonomizowania jakiejś subdyscypliny, lecz twierdząc, iż dopiero wtedy refleksja nad komunikacją może być samodzielna, gdy wskaże swój przedmiot badawczy poza istniejącymi dyscyplinami naukowymi. Wymaga to nie tylko przeformułowania perspektywy badawczej, w której będą podejmowane badania, ale również zmianę rozumienia relacji pomiędzy teorią a praktyką.

Dlatego na problematykę niniejszego studium składają się dwa zagadnienia: 1) komunikacja pojmowana jako swoiście ludzki proces; 2) refleksja nad odnośnym procesem – *dyscyplina komunikacji* rozumiana jako jedna z dyscyplin praktycznych.

Innymi słowy, przedmiotem studium nie jest sam proces komunikacji jako taki, lecz sposób refleksji (i jej status) nad nim, czyli pewna dyscyplina badawcza, w ramach której dokonuje się teoretyzowania procesu komunikacji (rozumianego jako rodzaj praktyki społecznej). Nie oznacza to, iż w pracy sam przedmiot badawczy dyscypliny komunikacji zostanie pominięty. Proces komunikacji jest zagadnieniem, któremu zostanie poświęcone wiele uwagi. Po pierwsze dlatego, że nie można mówić o refleksji jako takiej, pomijając jej przedmiot. Po drugie, sposób pojmowania procesu komunikacji (jego definiowania i wyznaczania granic) zostanie w studium poddany analizie i krytyce. Taki zabieg pozwoli wysunąć zastrzeżenia przeciwko współczesnym sposobom uprawiania refleksji nad procesem komunikacji i wskazać na potrzebę zredefiniowania tzw. nauki o komunikacji.

Nie należy się również obawiać pomieszania w pracy przedmiotu refleksji (komunikacji jako procesu) z samą refleksją (dyscypliną komunikacji) – wprowadzenie i objaśnienie dodatkowych terminów w dalszej części pracy pozwoli jasno przedstawić oraz rozróżnić odnośne porządki¹. Na obecnym etapie można byłoby

¹ Wyraz „komunikacja” będzie też niekiedy używany na oznaczenie samego pojęcia, czyli w charakterze metafizycznym. Będę to sygnalizować cudzysłowem lub takimi frazami, jak „pojęcie komunikacji”.

stwierdzić, iż tak jak z jednej strony mamy przedmiot badań (tj. proces komunikacji), tak z drugiej mamy pewną refleksję nad owym przedmiotem – czyli np. naukę o komunikacji. Z wielu ważkich powodów już teraz zaprzestanę używać tego określenia („nauka o komunikacji”) do oznaczenia przedstawianej w tej pracy perspektywy badawczej², a wyraz „komunikacja” stosowany będzie odtąd wyłącznie jako nazwa procesu. Jednakże, gdy będzie mowa o sposobie uprawiania refleksji nad procesem komunikacji (praktykami komunikacyjnymi), który ma wyłonić się z niniejszego studium, będę posługiwać się terminami „dyscyplina komunikacji” lub „komunikacja jako dyscyplina praktyczna”.

Takie założenia implikują troistość stawianego w pracy celu. Mowa mianowicie o: 1) ukazaniu historycznych i kulturowych źródeł współczesnych sposobów ujmowania pojęcia komunikacji; 2) przedstawieniu teoretycznych propozycji Roberta T. Craiga jako sposobu poradzenia sobie z „brakiem komunikacji pomiędzy teoretykami komunikacji”, czyli próby metateoretycznego ujęcia badań nad komunikacją poprzez stworzenie filozoficzno-metodologicznego gruntu do stosownych rozważań; 3) pokazaniu filozoficznych implikacji wynikających z ujmowania refleksji nad komunikacją jako dyscypliny praktycznej.

Książka ta nie próbuje zarysować i poddać kategoryzacji wszelkich form refleksji nad procesem komunikacji, lecz stanowi przedsięwzięcie starające się wskazać taki sposób uprawiania badań nad odnośnym przedmiotem, który cechowałby się narzędziowością, czyli służyłby „do czegoś”. Warunkuje to zatem wyboru co do treści i formy prezentowanych koncepcji oraz aspektów podejmowanych w pracy. Oznacza to, iż przyjęte założenia metateoretyczne wyznaczają sposób prezentacji przedmiotu w rozprawie oraz określają zakres analizowanych i krytykowanych tekstów źródłowych.

Realizacja celu podejmowanego w rozprawie warunkowana jest eksplikacją dwóch zagadnień, w których należy poszukiwać problematyczności współczesnej refleksji nad procesem komunikacji. Rekonstrukcja i zrozumienie koncepcji Craiga wymagają zarysowania towarzyszących badaniom nad komunikacją okoliczności, w jakich amerykański badacz rozpoczął tworzyć podwaliny swojego ujęcia, mającego być remedium na obecne problemy w refleksji nad komunikacją. Sytuacja, w której znaleźli się badacze, u swych podstaw ma dwa czynniki: wieloznaczność terminu „komunikacja” oraz (nie)instytucjonalne ugruntowanie badań nad komunikacją. Można powiedzieć, że jak pierwszy związany jest z wyznaczeniem granic podejmowanej dziedziny badawczej, tak drugi odnosi się do zdestabilizowanego pojęcia dyscyplinarności.

Pierwszy rozdział niniejszej rozprawy poświęcony jest kulturowym i historycznym źródłom współczesnych ujęć komunikacji. Podejmowane są w nim zagadnienia związane przede wszystkim z rozumieniem procesu komunikacji jako swoiście ludzkiego procesu. Rozważania koncentrują się na rozwoju i genezie

² Zostanie to odpowiednio uargumentowane i wyraźnie zasygnalizowane w drugim rozdziale.

rozumienia procesów komunikacyjnych oraz prezentują dwa podstawowe ujęcia tychże: transmisyjne i konstytutywne. Ta część rozprawy służy również do prezentacji przyjmowanych w pracy założeń oraz określenia zakresu podejmowanych zagadnień. Na przykładzie transmisyjnego modelu Shannona-Weavera pokazuję, że w refleksji nad procesem komunikacji nie można poprzestać na kategorii transmisji, której jednakże nie można całkowicie odrzucić, lecz należy ją przekroczyć i włączyć w ramach ujęcia konstytutywnego. W tym kontekście wprowadzam rozumienie procesu komunikacji poprzez kategorię praktyki – w jej aspekcie społecznym i indywidualnym.

Rozdział drugi włącza się w dyskusję dotyczącą statusu dyscyplinarnego studiów nad komunikacją oraz prezentuje propozycje terminologiczne, które mogą służyć ograniczeniu „chaosu terminologicznego”. Rekonstruuję główne perspektywy badawcze w ramach studiów nad komunikacją oraz wskazuję, że skonstruowanie narzędzia badawczego mogącego objaśniać praktyki komunikacyjne wymaga zaprezentowania perspektywy praktycznej, w której odnośna refleksja będzie uprawiana.

Prezentację projektu komunikacji jako dyscypliny praktycznej w oparciu o rozważania Roberta T. Craiga rozpoczyna rozdział trzeci, gdzie wskazywana jest geneza rozróżniania dyscyplin praktycznych i teoretycznych oraz źródła koncepcji amerykańskiego badacza. Wprowadzenie aparatu pojęciowego wypracowanego przez Thomasa Kuhna i przeniesionego na grunt rozważań humanistyki służy do prezentacji tego, czym jest dyscyplina praktyczna. Odbywa się to poprzez dwa wzorce: studia retoryczne i metodologię wypracowaną przez Abrahama Kaplana. Analiza założeń dyscyplin praktycznych warunkuje wprowadzenie rozróżnień na dyscyplinę praktyczną pierwszego i drugiego rzędu, co następnie implikuje prezentację projektowanych podstawowych założeń metodologii wszelkich dyscyplin praktycznych – zarówno w ujęciu Roberta T. Craiga, jak i w ramach polskiej myśli filozoficznej.

Rozważania zaprezentowane w ostatnim rozdziale łączą kłamrą trzy pierwsze części. Opierając się na ustaleniach dotyczących komunikacji jako praktyki społecznej, perspektywy praktycznej i komunikacji jako dyscypliny praktycznej oraz wprowadzając Craigowski schemat ukonstytuowania się dziedziny badawczej dyscypliny komunikacji (poprzez drogę krytyczno-dedukcyjną i krytyczno-indukcyjną), wskazuję na warunki, jakie należy nałożyć na proces komunikacji, aby mógł on być postrzegany jako podstawowy przedmiot badawczy samodzielnej dyscypliny reflektującej nad nim.

Poprzez wskazanie na odnośne warunki prezentuję możliwą do obrania drogę, którą badacze komunikacji mogą podążać, aby wypracować grunt nie tylko dialogu pomiędzy różnymi teoriami komunikacji, ale również do zrealizowania projektu teoretyzowania praktyk komunikacyjnych w ramach autonomicznej dyscypliny komunikacji. Rozważania podejmowane w tej książce służą nie tylko udzielaniu podstawowych odpowiedzi, ale również stawianiu pytań – tylko w ten sposób

możemy świadomie i racjonalnie budować przestrzeń publicznego dyskursu i ustalać (negocjować) wspólną wizję świata.

Na zakończenie chciałbym jeszcze zarysować relację pomiędzy 1) rozwijanym tutaj filozoficznym namysłem nad teoretyzowaniem praktyki komunikacyjnej w ramach dyscypliny komunikacji a 2) filozofią komunikacji jako względnie autonomiczną subdyscypliną filozofii. Zagadnienie to jest szczególnie ważne, gdyż „filozoficzny namysł” uprawiany przeze mnie nad dyscypliną komunikacji Czytelnik mógłby zrozumieć jako inną nazwę „filozofii komunikacji” – wówczas jednak doszłoby do pomieszenia porządku metodologicznego, który dzieli te dwie dziedziny refleksji filozoficznej. Prowadzony w tej pracy namysł ujmuje wyniki refleksji nad sposobami postępowania badawczego w „refleksji nad komunikacją” jako przesłanki wniosków odnoszących się do „procesu komunikacji”. Natomiast „filozofia komunikacji” posługuje się hipotezami dotyczącymi charakterystyki praktyk komunikacyjnych jako przesłankami tłumaczącymi przyjęte metody w refleksji na praktykami komunikacyjnymi. Oznacza to, że namysł prowadzony w tej rozprawie należałoby umiejscowić zarówno na poziomie filozofii humanistyki (gdy reflektuję nad refleksją), jak i filozofii komunikacji (gdy refleksja prowadzona jest bezpośrednio nad praktykami komunikacyjnymi).

Rozdział I

Komunikacja jako przedmiot refleksji

1. Kultura jako grunt badań nad komunikacją

Zagadnienie początków komunikacji oraz jej społecznego funkcjonowania w kulturze doczekało się wielu opracowań na gruncie socjologii, psychologii, filozofii, nauk o kulturze oraz wielu innych nauk szczegółowych, np. matematyki, informatyki czy biologii – przy założeniu odpowiednio szerokiego pojmowania tego fenomenu, głównie poprzez pryzmat transmisji informacji. W obliczu tak ogromnej literatury niniejsza praca nie pretenduje do roli wyczerpującej monografii na temat koncepcji komunikacji, jej definiowania i funkcjonowania w społeczeństwie. Zawiera w istocie próbę pewnych uściśleń i kategoryzacji w dziedzinie studiów nad komunikacją. Starania takie warto podejmować, szczególnie wychodząc z gruntu rozważań filozoficznych, gdyż kwestia definiowania komunikacji jest nadal otwarta i niezwykle kłopotliwa, a filozoficzny aparat pojęciowy może być pomocny w problemach elementarnych z punktu widzenia refleksji nad procesem komunikacji.

Przegląd różnych teorii komunikacji, a zwłaszcza ich kategoryzacji (Baylon, Mignot, 2008; Dobek-Ostrowska, 2004, 2001; Filipiak, 2003; Fiske, 1999; Goban-Klas, 1999; Littlejohn, 2002; Mattelart, Mattelart, 2001; Pisarek, 2008), pozwala wysunąć kilka zastrzeżeń, dla których wyeksplikowania konieczna jest wcześniejsza prezentacja akceptowanego w tej pracy założenia: o przyjęciu antypsychologicznego gruntu do rozważań nad komunikacją.

Współcześnie konkurują ze sobą dwa sposoby zestawiania komunikacji (aspektu komunikacyjnego) z innymi fenomenami: z jednej strony uważa się, iż

praktyki komunikacyjne mogą być wyjaśniane / objaśniane przez czynniki psychologiczne, socjologiczne czy ekonomiczne; oznacza to, iż proces komunikacji jest zredukowany np. do stanów psychiki uczestników interakcji bądź do warunków ekonomicznych.

Z drugiej strony przyjmuje się, że to komunikacja jest czynnikiem logicznie pierwszym, za pomocą którego wszelkie czynniki psychologiczne, socjologiczne czy ekonomiczne mogą być rozumiane. W takiej perspektywie zakłada się, że komunikacja jest związkiem społecznym nieredukowalnym do stanu psychiki uczestników interakcji.

Podejmowane w pracy rozważania wpisują się w ów drugi, antypsychologiczny nurt refleksji. Nie oznacza to, iż konstatuję brak zasadności prowadzenia badań procesów komunikacyjnych z perspektywy psychologizmu¹. Co więcej, należy uznać, iż takie podejścia są dominującym sposobem ujmowania komunikacji. Jeżeli przyjrzymy się podstawowym modelom i teoriom, okaże się, że prowadzone są one w nastawieniu metajęzykowym (np. filozofia lingwistyczna, psycholingwistyka) i metaprzmiotowym² (np. medioznawstwo, prasoznawstwo, część socjologii) (Przywara, 2008).

W podejściach tych przyjmuje się zasadnicze założenie, iż komunikacja *rzeczywiście* zachodzi, w jej trakcie stosowane są rozmaite środki, jest intencjonalnym działaniem podmiotu, który w procesie komunikacji pragnie zrealizować konkretny cel – najczęściej: przekazać komunikat. Gregory J. Shepherd uważa, iż „współczesne pojęcie komunikacji jest (...) spreparowane z dwóch podstawowych składników: *psychologizmu* (jednostka jako źródło znaczenia, arbiter sensu oraz miejsca w rzeczywistości) oraz *mechanicyzmu* (wszystko jest wytwarzane mechanicznie i może być wyjaśnione przez zasady mechaniki)”³ (Shepherd, 1999, s. 156). Innymi słowy, proces komunikacji zredukowany jest do indywiduum, które *wytwarza*

¹ Chodzi zarówno o psychologizm filozoficzny, jak i psychologizm metodologiczny. Krystyna Zamiara, analizując problem psychologizmu w odniesieniu do zagadnienia uzasadniania wiedzy naukowej, pisze, iż psychologizm filozoficzny „głosi, że normy epistemologiczne są wywiedliwe z ustaleń typu psychologicznego, a możliwość sprowadzenia owych norm do psychologii jest podstawą ich legitymizacji”; natomiast psychologizm metodologiczny „głosi, że wszelkie (a więc w szczególności normatywne) twierdzenia nauk humanistycznych są wywiedliwe z ustaleń typu psychologicznego” (Zamiara, 2000, s. 246).

² Nastawienie metajęzykowe i metaprzmiotowe w badaniach nad komunikacją rozumie następująco: nastawienie metajęzykowe za cel swoich badań stawia (zgodnie z formułą Harolda Lasswella) nadawcę, sposób kodowania i dekodowania komunikatu oraz problem możliwości odbioru komunikatu przez odbiorcę; nastawienie metaprzmiotowe za cel swoich badań stawia przede wszystkim content analysis, czyli analizę zawartości treści i formy przekazów (Pisarek, 2008, s. 245). Innymi słowy, nastawienia metajęzykowe i metaprzmiotowe składają się na tzw. transmisyjne ujęcie komunikacji, o którym szerzej będę pisać w dalszej części pracy. Należy zauważyć, iż pod pewnymi względami moglibyśmy nastawienia te nazwać podmiotowym i przedmiotowym, jednakże kolidowałyby to z przyjmowaną przeze mnie terminologią, która perspektywę podmiotową łączy z antynaturalizmem, a przedmiotową z naturalizmem (zob. rozdział II.4. Główne perspektywy badawcze w ramach studiów nad komunikacją).

³ Wszystkie fragmenty źródeł obcojęzycznych, jeśli nie zaznaczono inaczej w bibliografii, podaję we własnym przekładzie.

komunikację redukowaną do mechanicznych zasad transmisji. Jak pokazywał Ludwig Wittgenstein w *Dociekaniach filozoficznych*, takie poglądy uporczywie wracają, jakbyśmy nie mogli pogodzić się z myślą, iż znaczenie nie jest mentalną aktywnością jednostki.

Komunikacja rozważana z perspektywy psychologizmu pojmowana jest jako proces kodowania i dekodowania założonego przekazu. Dlatego też owe modele, tkwiąc w przesłankach narzuconych przez filozofię świadomości, odwołują się do modelu nadawca-przekaz-odbiorca, który umiejscawia początek procesu komunikacyjnego w indywidualnym podmiocie. W takim podejściu, najczęściej *implicite*, przyjmowane są następujące założenia, z którymi w niniejszej pracy będę dyskutować.

Po pierwsze, przyjmuje się, że głównym narzędziem (medium) komunikacji jest język, pismo, druk, środki masowego przekazu (prasa, telewizja, internet). Istnienie wymienionych narzędzi opiera się na założeniu, iż bazą ich funkcjonowania jest język, pojmowany jako coś odseparowanego od świata, czyli taki, jaki zdaniem Donalda Davidsona nie istnieje.

Jak pisze Jerzy Kmita w *Jak słowa łączą się ze światem*: „język (...) stanowi jedną z dziedzin kultury, i to kluczowych – zarówno dla owej kultury, jak i dla badań nad nią. Jego kluczowe znaczenie (...) bierze się w pierwszym rzędzie stąd, że stanowi on narzędzie komunikacji o charakterze pojęciowym w najwyższym stopniu” (Kmita, 1998, s. 83).

Język we wszystkich swych funkcjach (komunikacyjnej, deskryptywnej, performatywnej, poznawczej) opiera się na znakach językowych oraz na ustaleniu relacji międzyznakowych (syntaktyka), relacji znaku do odniesienia przedmiotowego (semantyka) oraz relacji między znakiem a użytkownikiem języka (pragmatyka).

Jak słusznie zauważa Kmita, język jest kluczowym narzędziem dla danej kultury ze względu na dwa czynniki: jako narzędzie badań nad daną kulturą oraz jako narzędzie komunikacji o charakterze *pojęciowym*. Jednakże rozpatrywanie procesów komunikacyjnych jedynie przez pryzmat języka jest – jak się zdaje – niewystarczające. I nie mam tutaj na myśli rozpowszechnionej w podejściu psychologistycznym dystynkcji: komunikacja werbalna i niewerbalna.

Chodzi mianowicie o to, że komunikacja miała miejsce, zanim ludzie wynaleźli pismo, i, co najważniejsze, przed wytworzeniem się znaku, a dokładniej symbolu semantycznego. Oznacza to, iż analiza i rozważania nad komunikacją nie mogą być zredukowane do komunikacji o charakterze *pojęciowym*, gdyż wówczas musielibyśmy założyć, iż komunikacja zaistniała dopiero w momencie wytworzenia relacji symbolizowania.

W związku z tym trzeba skierować swą uwagę przede wszystkim na *moję* i na sytuację, w której myślenie nie było jeszcze oddzielone od działania, a zatem przywołać moment przed narodzinami symbolu: skierować naszą uwagę również na praktyki komunikacyjne w kulturze magicznej. Takie zespolenie

działania-myslenia, realizujące się w mowie, wciąż jest jednym z podstawowych sposobów realizowania praktyk komunikacyjnych w kulturze na poziomie potoczności⁴.

W podejściu psychologistycznym przyjmuje się, że świadome podmioty komunikują się ze sobą i w ten sposób przekazują informacje, tworzą relacje społeczne, zawiązują grupy, a ich czynności mentalne są utożsamiane ze znaczeniem. Innymi słowy, zakłada się, że analiza procesów komunikacyjnych powinna sprowadzać się do analizy stanu psychiki konkretnych uczestników interakcji. Oznacza to, iż podmioty świadome swego „ja” tworzą grupy, a zatem i niejako wytwarzają kulturę. Uważam, że odpowiedniejsze do analizowania procesów komunikacyjnych wydaje się stanowisko przeciwne, głoszące, iż dopiero w interakcjach społecznych konstruuje się w jednostkach świadomość własnego „ja”, jaźni w rozumieniu Georga Herberta Meada.

Utrzymanie tego stanowiska w niniejszych rozważaniach jest możliwe, jeśli zostanie wprowadzone odpowiednie pojęcie kultury, którą będziemy rozumieć jako społecznie podzielany układ wartości oraz odpowiednie sposoby tworzenia i realizowania tych wartości, a więc pewną rzeczywistość myślową. Odwołuję się tutaj do tradycji kulturalizmu rozpoczętej przez Floriana Znanieckiego oraz do społeczno-regulacyjnej koncepcji kultury Jerzego Kmita. Jednocześnie należy podkreślić, iż ograniczę się do *wybranych* założeń tych koncepcji; wybór ten uwarunkowany jest potrzebami niniejszego ujęcia. Za cechy konstytutywne kultury będę uznawać za Anną Pałubicką: (1) brak dziedziczenia biologicznego kultury; (2) uczenie się kultury osobno przez każdego osobnika w procesie socjalizacji; (3) to, że proces nabywania kultury przez jednostkę nie jest tożsamy z procesem jej genezy (Pałubicka, 2006, s. 9). Zgodnie z koncepcją społeczno-regulacyjną kultura danej społeczności jest zespołem wszystkich form świadomości społecznej funkcjonujących w praktyce tej społeczności (Kmita, 1982, s. 72). Formy te regulują praktykę społeczną i rozumiane są jako: zbiór tych wszystkich przekonań, które w odnośnej społeczności (1) są powszechnie respektowane, a przy tym (2) zdeterminowane są funkcjonalnie zapotrzebowaniami praktyki tej społeczności (Kmita, 1982, s. 82).

2. Definiowanie komunikacji

Sposób zdefiniowania przedmiotu badawczego oraz jego zakres determinują proces konstruowania teorii oraz służą wyborowi bazy empirycznej do badań.

⁴ Więcej na ten temat napisałem w pracy *Sytuacja komunikacyjna w kulturze archaicznej a symboliczność komunikacji* (Kulczycki, 2012a).

Innymi słowy, przedmiot badawczy ma zasadniczy wpływ na wyznaczenie dziedziny badawczej. Dlatego też należy zdefiniować, w jaki sposób w niniejszej pracy będzie ujmowane pojęcie komunikacji⁵. Jednakże najpierw przyjrzyjmy się podstawowym sposobom definiowania komunikacji oraz problemom, jakie z nich wynikają.

Słusznie zauważa Theodore Clevenger, że „trwający problem z definiowaniem komunikacji dla celów akademickich czy naukowych wynika z faktu, iż czasownik »komunikować« jest mocno rozpowszechniony w języku. Dlatego nie jest łatwo go uchwycić. W rzeczywistości jest to jeden z najbardziej przeciążonych terminów” (Clevenger, 1991, s. 351). Badacze wielokrotnie próbowali ująć wszelkie aspekty komunikacji w jedną spójną definicję, jednakże nie jest to możliwe i przede wszystkim nie byłoby owocne. Jedną z nieusuwalnych przyczyn trudności rozstrzygającego zunifikowania różnych definicji jest to, iż u podstaw każdego pojęcia leżą założenia epistemologiczne i ontologiczne, które odnoszą się do definiowanego przedmiotu badawczego.

Przy rozpatrywaniu definicji komunikacji punktem wyjścia powinien być sam sposób definiowania terminów. Zgodnie z tą myślą Francis A. Cartier i Kenneth A. Harwood przyjrżeli się artykułom przesyłanym do publikacji w najbardziej prestiżowym czasopiśmie z dziedziny badań nad komunikacją – „Journal of Communication”. Zauważyli, że „gdy autor jest zainteresowany głównie konkretną fazą czy aspektem komunikacji, wówczas jego definicja całego procesu jest nastawiona na wyróżniony aspekt” (Cartier, Harwood, 1953, s. 71). Stwierdzili, iż w zależności od stawianego problemu autorzy używali definicji: 1) deskryptywnych, 2) normatywnych, 3) intuicyjnych, 4) funkcjonalnych.

Pierwszy rodzaj definicji (*definicje deskryptywne*) służy do pokazania, czym jest i jak wygląda sam proces komunikacji. Jednakże żadna definicja deskryptywna nie jest w stanie ująć wszystkich składników komunikacji – zatem musimy zdecydować się na wyeksponowanie poszczególnych elementów i pominięcie innych. Pozostaje jednakże pytanie: co pozwoli nam o tym zadecydować.

Nie mniejsze problemy mają badacze posługujący się *definicją normatywną*, poprzez którą starają się pokazać, czym dokładnie powinna być komunikacja. Oprócz problemów natury metafizycznej, które łączą się w tym kontekście z kategorią powinności, dodatkowo stajemy przed następującą kwestią: w jaki sposób można stwierdzić, jak powinna wyglądać komunikacja, skoro nie jesteśmy w stanie uzgodnić, czym ona jest. Zdaniem Cartiera i Harwooda nie powinniśmy również z góry odrzucać *definicji intuicyjnych*, które mogą okazać się dla nas wskazówką, zdolną doprowadzić do kilku odpowiedzi, a co ważniejsze, sprowokować do postawienia ważkich pytań.

⁵ Analiza etymologiczna wyrazu komunikacja zostanie przedstawiona w dalszej części wywodu – zostaną również podane powody takiego umiejscowienia odnośnych rozważań w prezentowanej strukturze argumentacyjnej (zob. rozdział I.3. *Źródła refleksji nad procesem komunikacji. Dwa modele komunikacji*).

Ostatnim rodzajem rozważanych definicji jest *definicja funkcjonalna*, która mówi, do jakiego celu przeznaczone jest odniesienie przedmiotowe danego terminu. Jednakże w ujęciu przywoływanych autorów można definiować w ten sposób tylko rzeczy-narzędzia ujmowane w węższym znaczeniu (maszyny, metody, narzędzia w potocznym ujęciu). Dlatego uważają oni, że definiowanie komunikacji w ten sposób prowadzi do błędu: mówienie, że funkcją komunikacji jest „transfer idei od jednej osoby do drugiej”, nie wnosi niczego nowego. To tak, jakbyśmy powiedzieli, że komunikacja służy do komunikacji (Cartier, Harwood, 1953, s. 72).

Z problemem wielości definicji komunikacji spróbował zmierzyć się Frank E. X. Dance, który w *The „Concept” of Communication* przyjął, iż *pojęcie* jest rezultatem generalizowania operacji umysłowych: „wstępne ujęcie oraz percepcja pojedynczych czynności bądź realności prowadzi do grupowania przedmiotów postrzeganych oraz etykietowania takich grup. Ta grupa jest pojęciem, a nazwa lub »termin« służy jako etykiety określonego pojęcia. Pojęcie jest ogólnym obrazem umysłowym, wyabstrahowanym z przedmiotów postrzeganych i, ogólnie rzecz biorąc, polega na pierwotnie indukcyjnym procesie zakorzenionym w obiektywnej rzeczywistości” (Dance, 1970, s. 202).

Przy takim założeniu badacz ten przyjrzał się definicjom komunikacji, a następnie wyróżnił 15 „komponentów pojęciowych”, z których składają się analizowane definicje. Poprzez jeden z tych komponentów lub ich kombinację możemy, zdaniem Dance’a, zrekonstruować pojęcie komunikacji w każdej koncepcji. Owe składniki służą postrzeganiu odnośnego fenomenu poprzez pryzmat: 1) symbolu, języka, mowy; 2) rozumienia; 3) interakcji, relacji, procesu społecznego; 4) redukcji niepewności; 5) procesu; 6) transferu, transmisji, wymiany; 7) połączenia, związania; 8) wspólności; 9) kanału, nośnika, środków; 10) reprodukcji wspomnień; 11) wyuczonej reakcji, modyfikowania zachowań, odpowiedzi, zmiany; 12) bodźca; 13) intencjonalności; 14) czasu i sytuacji; 15) władzy (Dance, 1970, s. 204-208).

Bliższe przyjrzenie się powyższym komponentom oraz sposobom definiowania prowadzi Dance’a do następujących wniosków. Teoretyzowanie komunikacji zależne jest, po pierwsze, od *poziomu ogólności*, następnie od tego, czy uznajemy, iż komunikacja charakteryzuje się *intencjonalnością*, oraz tego, czy definicja ma nam pozwolić na formułowanie *sądów normatywnych* (Dance, 1970, s. 208). Pierwsze zagadnienie wiąże się z wąskim lub szerokim wyznaczeniem zakresu pojęcia. Jeżeli chcemy uznać, iż komunikacja polega na tworzeniu związków społecznych przy użyciu różnych środków, wówczas nasze pojęcie będzie szerokie, ale i nieostre. Przy takim stanowisku pojawia się istotne niebezpieczeństwo: komunikację traktujemy jako wszechobecny aspekt rzeczywistości, pojawiają się postulaty głoszące, iż „wszystko jest komunikacją”, „nie można się nie komunikować”. Niejednokrotnie doprowadza to do takiej sytuacji, że cokolwiek powiemy na temat owego „wszystkiego”, powiemy „coś” o komunikacji. Analizując powyższe „komponenty pojęciowe”, dochodzimy do wniosku, iż zestawiając je

ze sobą, otrzymamy nie tylko pojęcie komunikacji, ale na przykład (przy stosowanych chęciach) również: socjalizacji, społeczeństwa itd. Wówczas pojęcie to (jak i wyróżnione składniki) staje się bezużytecznym słowem-kluczem. Ograniczając zakres pojęcia, można powiedzieć na przykład, że komunikacja jest środkiem wymiany informacji poprzez telefony, telegrafy, radio. Będzie to ostra definicja, pozostaje jednakże pytanie – czy wystarczająca.

Zdaniem Dance'a, od drugiego aspektu – intencjonalności – zależy to, czy będziemy uznawać, że komunikacja odbywa się za pomocą świadome i celowo nadawanych komunikatów (znaków), czy raczej że polega na odbieraniu komunikatów (znaki i oznaki). W pierwszym przypadku ważny jest sam proces nadawania, co oznacza, że dla zaistnienia komunikacji nie jest istotne to, czy komunikat został przez kogoś odebrany, nie mówiąc o „prawidłowym” odczytaniu. Ważne jest, że był to proces świadomy i celowy.

Natomiast w drugim przypadku mamy do czynienia z sytuacją, w której warunkiem zaistnienia komunikacji jest odbiorca zdolny otrzymać komunikat (nadany intencjonalnie lub nie). Stephen W. Littlejohn, analizując kategorię intencjonalności w badaniach nad komunikacją, przyjął, iż musimy rozważyć odpowiedzi na dwa pytania: 1) czy komunikacja musi być świadoma i celowa?; 2) czy komunikat musi zostać odebrany? (Littlejohn, 2002, s. 7). Odpowiedzi na te pytania determinują to, czy będziemy postrzegać komunikację jako proces transmisji komunikatu, czy raczej konstruowania rzeczywistości.

Kwestia *sądów normatywnych* związana jest z uznaniem bądź odrzuceniem twierdzenia, że z naszej definicji wynikają przesłanki pozwalające: 1) stwierdzić, że proces komunikacji zakończył się sukcesem; 2) wskazać, który sposób komunikacji jest lepszy lub gorszy. Innymi słowy, teoretyzując komunikację, możemy stworzyć taką definicję, która pozwoliłaby odpowiedzieć na pytanie często zadawane przez „praktyków i nauczycieli komunikacji”: jak skutecznie komunikować. Co więcej, takie ujęcie zakłada, że jedynie skuteczny, udany akt komunikacji jest komunikacją.

Nawiązując do wcześniej przyjętej społeczno-regulacyjnej koncepcji kultury, moglibyśmy powiedzieć, że efektywność komunikacji polega na uświadomieniu sobie założeń normatywnych i dyrektywalnych, które regulują praktykę komunikacji. Jak pisze Kmita, „niewiele moglibyśmy efektywnie komunikować sobie wzajemnie za pośrednictwem zdań zawierających np. słowo »drzewo«, gdybyśmy nie respektowali wspólnie takich założeń semantyki tego słowa, jak np. sąd, że drzewo jest rośliną, że posiada korzenie wrosnięte w ziemię” (Kmita, 1985, s. 35). W związku z tym możemy przyjąć, że teoretyzowanie komunikacji uwzględniające powyższy aspekt polega również na eksplikacji i uwzględnieniu założeń semantyki komunikacji.

U podstaw tych różnych ujęć leżą odmienne założenia metateoretyczne. Prowadzi to do tego, iż definiowane pojęcie komunikacji wpisane jest w sieć złożoną z innych pojęć zanurzonych w różnych dyskursach oraz wyznacza sposób

konstruowania teorii komunikacji⁶. Oznacza to, że odnośne pojęcie jest splątane z najważniejszymi dziedzinami nauk humanistycznych i społecznych, w których komunikacja może być definiowana jako autopoietyczne, symboliczne, społeczne zdarzenie, w którym nie ma uczestników, ale również jako symboliczne działanie aktorów; komunikacja masowa odbywająca się poprzez media lub komunikacja twarzą-w-twarz; jako podstawowa czynność kulturowa lub jako instrumentalizacja zbiorowej wiedzy (Schmidt, 2003, s. 129-130). Dlatego też Dance uważa, iż wymagamy zbyt wiele od konstruowanego przez nas pojęcia (Dance, 1970, s. 210). A zatem powinniśmy mówić zamiast o pojęciu komunikacji – o rodzinie pojęć zorganizowanych na różnych poziomach. Autor ten nawiązuje tym samym do Abrahama Kaplana, który w *The Conduct of Inquiry*, odnosząc się do rozważań Wittgensteina na temat „podobieństw rodzinnych” i problemu irrelewantności pojęć podejmowanego przez Willarda V. O. Quine’a, pisze, że „znaczenie pojęcia jest podobieństwem rodzinnym pośród jego różnych sensów” (Kaplan, 1998, s. 48). Posługując się „rodziną pojęć komunikacji”, nadal jesteśmy zagrożeni problemem błędnego koła w definiowaniu – zagadnienie to podnoszone jest jako jeden z największych błędów teoretyków komunikacji: *definiendum* zakłada już *definiens*, innymi słowy *komunikacja* definiowana jest „w” lub „poprzez” *komunikację* (zob. Schmidt, 2003, s. 130).

3. Źródła refleksji nad procesem komunikacji.

Dwa modele komunikacji

Niezależnie od sposobu definiowania i wyjaśniania komunikacji należy rozważyć, w jaki sposób sama komunikacja stała się przedmiotem zainteresowania badaczy. Nie powinniśmy ulegać pokusie, która sprowadziłaby nas do poglądu, iż komunikacja była przedmiotem refleksji (czy to filozoficznej, czy to jedynie na poziomie potoczności) od momentu pojawienia się grup ludzkich. Należy również pamiętać, iż pojęcie to podlega historycznemu rozwojowi i jest zanurzone w tradycji.

W niniejszym studium komunikacja ujmowana będzie jako fenomen swoiście ludzki, co oznacza, iż jako przedmiot badawczy humanistyki jest ona zawsze „czyjaś”, a więc nie istnieje niezależnie od działających i doświadczających podmiotów.

Komunikacja się będzie charakteryzowała współczynnikiem humanistycznym w rozumieniu Floriana Znanieckiego, który pisał, iż „przedmioty humanistycznego badania (...) jako przedmioty teoretycznej refleksji są (...) już

⁶ Zagadnienie wpływu przyjmowanych założeń metateoretycznych na kształt teorii zostanie zaprezentowane w rozdziale II.3. *Dyscyplina komunikacji a ontologia komunikacyjna*.

przedmiotami komuś danymi w doświadczeniu lub czyimiś świadomymi czynnościami” (Znaniński, 1922, s. 33). Takie ujęcie komunikacji pozwala nie tylko na jednoznaczne odcięcie się od rozumienia komunikacji jako elementu systemu transportowego, ale również skłania nas do uznania relatywizmu kulturowego w naszych rozważaniach⁷. Oznacza to, iż pojęcie komunikacji oraz sama komunikacja zanurzone są w *tradycji*, rozumianej jako moment dziejów, który „potrzebuje potwierdzenia, uchwycenia i kultywacji” (Gadamer, 2007, s. 388). Do pojęć tradycji, kultywacji, należących do kluczowych terminów koncepcji Craiga, powrócimy w momencie przedstawiania celów dyscypliny praktycznej, stawianych przed refleksją nad komunikacją.

Wedle powyższych założeń ograniczymy się w niniejszym studium do komunikacji będącej przedmiotem refleksji w kulturze zachodniej (euroatlantyckiej), abstrahujemy od namysłu prowadzonego chociażby w filozofii Wschodu. Związane jest to przede wszystkim z tym, iż jak piszą W. Burnett Pearce i Vernon E. Cronen:

Komunikacja zawsze miała wzajemny związek logiczny z kulturą: podstawowe założenia i zwyczaje kulturowe determinują formy i funkcje komunikacji, a formy i funkcje komunikacji determinują rozwój instytucji kulturowej. (...) żadna inna kultura oprócz współczesnej kultury Zachodu nie była świadoma tego związku (Pearce, Cronen, 1980, s. 25).

Para pojęć komunikacja-kultura od czasów strukturalizmu stała się nierozłączna, a jej człony nawzajem się objaśniają: kultura jest komunikacją, a komunikacja jest uregulowana kulturowo.

Dokonawszy powyższych ustaleń, możemy podjąć próbę przedstawienia historycznych i kulturowych źródeł współczesnego sposobu postrzegania komunikacji. Punktem wyjścia powinno być jednakże odróżnienie dwóch sposobów ujmowania początków badań nad komunikacją.

Refleksja nad praktykami komunikacyjnymi ma bardzo długą tradycję, może być jednakże postrzegana jako stosunkowo młody aspekt badawczy. Pierwsze z tych podejść pozwala upatrywać zainteresowania komunikacją już w momencie stawiania pytania o słowo, język, czynność nazywania czy poznania bytu. Z tej perspektywy wszystkie te aktywności ludzkie są praktykami komunikacyjnymi, a skoro już wtedy były tematem rozważań, należałoby uznać, że od tamtego momentu ma miejsce refleksja nad komunikacją. Trzeba jednak pamiętać o tym, iż aparat pojęciowy pozwalający mówić o praktykach komunikacyjnych czy działaniach komunikacyjnych został stworzony stosunkowo niedawno. Narzucanie owej siatki pojęciowej na rozważania np. Heraklita jest oczywiście możliwe

⁷ Założenie to należy podkreślić, gdyż niejednokrotnie w ramach refleksji nad komunikacją i mediami ujmuje się „elementy transportowe” (zob. Briggs, Burke, 2010, s. 131-137).

i może przynieść interesujące rezultaty, pozostaje jednakże pytanie, czy Heraclit rzeczywiście zajmował się komunikacją, czy też my w rozważania dotyczące logosu niejako wkładamy aspekt komunikacyjny. W takim ujęciu refleksji nad komunikacją pojawia się istotne niebezpieczeństwo: termin „komunikacja” staje się słowem-fetyszem, służącym do objaśniania poprzedzających nas społeczeństw i kultur. I chociaż już Arystoteles określił ludzi mianem „mówiących zwierząt” (termin odczytywany jako pochodny od *zoon politikon*), to dopiero od końca XIX wieku definiujemy człowieczeństwo poprzez zdolność do komunikowania się z innymi.

W ten właśnie sposób ujmowana jest refleksja w drugim podejściu. Wówczas to sam termin „komunikacja” zostaje zdefiniowany jako fenomen, którego zrozumienie niezbędne jest do objaśnienia szerszych aspektów społeczno-kulturowego funkcjonowania ludzi. Komunikacja jest charakterystycznym pojęciem myśli dwudziestowiecznej, w której stała się centralnym narzędziem objaśniającym zarówno kwestie społeczne, polityczne, jak i sprawy konkretnego indywiduum. Marksieści, freudyści, feministki, semiotycy, filozofowie języka – by wymienić jedynie kilka nurtów myślowych – wszyscy oni zaczęli rozważać problemy ludzkie w kategoriach komunikacji, która jest postrzegana poprzez dualizm mostu łączącego ludzi oraz przepaści rozdzielającej jednostki. Zdaniem Johna Durhama Petersa dystynkcja ta pojawiła się wraz z rozprzestrzenieniem się nowych technologii, które w pewien sposób „ucieleśniły” długą tradycję spekulacji na temat niematerialnego, umysłowego kontaktu międzyludzkiego (Peters, 1999, s. 5). Telegraf, radio czy telefon przetworzyły klasyczne ujęcie procesu komunikacji⁸, jako fizycznego transferu czy transmisji, w nowy rodzaj *quasi*-fizycznego połączenia ponad czasem i przestrzenią, a komunikacja interpersonalna zaczęła być rozważana w kategoriach komunikacji zapośredniczonej przez media. Zaczęto analizować komunikację nie jako porozumienie się ludzi, ale jako „zestrajanie się”, „nadawanie na tych samych falach” czy „tworzenie dobrych wibracji”. Komunikacja międzyludzka została rozpoznana jako element komunikacji masowej, a nie jako punkt wyjścia do analizy wszelakich form komunikowania się.

Swoistą cechą współczesnej refleksji nad komunikacją jest to, iż filozoficznie najbogatsze rozważania dotyczące związanych z tym fenomenem problemów (intersubiektywności, załamania się rozumienia czy konstruowania poprzez komunikację) mogą zostać rozpoznane u tych myślicieli, którzy rzadko lub niekiedy wcale nie posługiwali się terminem „komunikacja”⁹. W podręcznikach do teorii

⁸ Przez kilka chwil traktowałem komunikację jako pojęcie, aby podkreślić wagę tego terminu we współczesnej refleksji. Obecnie wracamy do ujmowania komunikacji (o ile słowu temu nie towarzyszą wyrazy wskazujące inny sposób rozumienia) jako zjawiska.

⁹ Analizę stanowisk filozoficznych i socjologicznych, które rozważając nie-komunikację, w rzeczywistości analizują najistotniejsze dla badaczy komunikacji zagadnienia z nią związane, Czytelnik może znaleźć w: J. D. Petersa *Speaking into Air: A History of the Idea of Communication* (1999), D. Schillera *Theoretizing Communication* (1996) czy A. Mattelarta *The Invention of Communication* (1996).

czy nauki o komunikacji rzadko przywołuje się takie prace, jak *Traktat logiczno-filozoficzny* Ludwiga Wittgensteina, *The Meaning of Meaning* C. K. Ogdena oraz I. A. Richarda, *Bycie i czas* Martina Heideggera czy *Ja i Ty* Martina Bubera oraz wiele innych. Nie oznacza to jednakże, iż nie są w nich zawarte rozważania ściśle związane z interesującą nas refleksją. Należy pamiętać o tym, że problemy komunikacyjne nie są podnoszone wyłącznie tam, gdzie pada słowo „komunikacja”.

3.1. Rozróżnienie na ujęcie i model komunikacji

Ujmowanie fenomenu komunikacji przy użyciu modeli jest charakterystyczne dla refleksji w ramach tzw. nauk o komunikacji. Na początku rozdziału wskazaliśmy, iż w takich rozważaniach przyjmuje się, że komunikacja rzeczywiście zachodzi, a celem badań winno być wyjaśnienie/ objaśnienie odnośnego procesu. Dlatego też w ramach tego typu refleksji nie odnajdujemy odwołań do filozofii komunikacji Karla-Otona Apla czy Jürgena Habermasa, którzy stawiają pytania o *warunki* zaistnienia komunikacji w ogóle. Nie oznacza to oczywiście, iż sądy głoszone przez nich byłyby dla nas nieużyteczne. Wręcz przeciwnie; celem nie jest jednak wyłącznie przedstawienie standardowych ujęć przedmiotowych w ramach przywoływanych badań, a raczej ukazanie elementarnych problemów nękających owe ujęcia.

Pojęcie modelu jest powszechnie używane w humanistyce i równie powszechnie w niej nadużywane. Gdy mowa jest o modelu komunikacji, wówczas najczęściej pojmuje się go jako wyobrażenie cech istotnych i pożądaných w strukturze odnośnego procesu. Model ma być *reprezentacją* przebiegu i służyć stawianiu diagnoz społecznych. Słusznie zauważa Tomasz Goban-Klas, iż „modele takie (...) są w istocie uproszczonym, czasami nawet skrajnie uproszczonym, obrazem rozważanych zjawisk, a w żadnym wypadku nie mogą być badane zamiast nich” (Goban-Klas, 1999, s. 52). Chociaż modele posiadają wartość heurystyczną, to jednakże po lekturze podręczników i opracowań na temat komunikacji można odnieść wrażenie, iż rzeczywistym przedmiotem refleksji nie jest komunikacja, ale składniki odnoszącego się do niej modelu. Dlatego też czasami można spotkać się z większą liczbą „podstawowych” modeli, które w rzeczywistości okazują się jedynie mutacjami modelu transmisyjnego i konstytutywnego. W związku z tym niekiedy będziemy mówić po prostu o *ujęciu* transmisyjnym czy konstytutywnym, co będzie oznaczało, iż mamy na myśli całą prezentowaną perspektywę, a nie konkretny model¹⁰ (np. Shannona-Weavera czy Harolda Lasswella).

¹⁰ Należy zaznaczyć, iż tak jak w polskiej literaturze przedmiotu konsekwentnie stosuje się termin „model transmisyjny” czy „model rytualny” do oznaczania konkretnego modelu (zob. Dobek-

Dopiero teraz, gdy zostały przedstawione podstawowe założenia przyjmowane w pracy, można podjąć się próby przybliżenia dwóch głównych ujęć („modeli”) komunikacji. Czynione jest to z trzech powodów:

- 1) jest to najbardziej rozpowszechnione ujęcie w literaturze przedmiotu, na którym opierają się wszelkie próby przedmiotowego analizowania komunikacji – innymi słowy, w ramach konkretnego modelu różne koncepcje są ze sobą zbieżne nie ze względu na podobną metodę badania komunikacji, lecz z powodu podobnego postrzegania jej istoty;
- 2) pozwoli to nam wskazać na psychologizm ujęć transmisyjnych oraz na antypsychologizm ujęć konstytutywnych – choć nie jest to zagadnienie podnoszone przez badaczy komunikacji, to naszym zdaniem uświadomienie sobie tła metodologicznego, które stoi za naszą koncepcją, pozwoli uzyskać większą samoświadomość w podejmowanych badaniach;
- 3) wskazanie na dwa podstawowe sposoby, podług których współcześnie próbuje się definiować fenomen komunikacji, jest warunkiem przedstawienia propozycji Roberta T. Craiga ujęcia studiów nad komunikacją jako dyscypliny praktycznej. Craig jednym z metateoretycznych filarów swojej konstrukcji czyni metamodel konstytutywny, który ma znosić przeciwieństwa i problemy wcześniejszych podejść, będąc niejako syntezą ujęcia transmisyjnego i konstytutywnego.

Celowo nie rozpoczynałem rozważań dotyczących definiowania komunikacji od analizy etymologicznej. Nie chciałem, aby ten „bagaż teoretyczny” już na wstępie narzucił nam konkretne rozumienie terminu.

Pamiętając, że analiza historii wyrazu nie może zastąpić analizy historii pojęcia, przyjrzymy się samemu wyrazowi. Jak się okaże, etymologia słowa może pomóc nam zrozumieć, dlaczego współcześnie traktuje się każde ujęcie komunikacji jako szczegółowy przypadek jednego z dwóch ujęć: transmisyjnego lub konstytutywnego.

Wyraz „komunikacja” pochodzi od łacińskiego czasownika *communicare* (być w relacji [w związku] z kimś, udzielić komuś wiadomości, naradzać się) oraz rzeczownika *communio* (wspólność, poczucie łączności). Forma *communicatio* pojawiła się najpierw w łacinie w XIV w., następnie została wchłonięta przez języki narodowe; oznaczało to „wejście we wspólnotę, utrzymywanie z kimś stosunków” (Dobek-Ostrowska, 2006, s. 61).

W XVI wieku wyraz *communicatio* uzyskał drugie znaczenie – „transmisja, przekaz”; wiązano je najczęściej z rozwojem poczty i połączeń drogowych. W języku polskim odnotowano pierwsze użycie tego słowa w XVI wieku w pisowni *komunikacja* (wspólność ludzi lub Boga i ludzi) oraz *komunikować* (przyjmować komunie, oznajmiać, porozumiewać się) (Pisarek, 2008, s. 13). Na

-Ostrowska, 2006; Goban-Klas, 1999; Pisarek, 2008), tak w literaturze anglojęzycznej terminy te są często używane zamiennie (zob. Craig, 1989, 1999a; Littlejohn, 2002; Peters, 1999).

początku XX wieku polski rzeczownik *komunikacja* oznacza zarówno porozumiewanie się ludzi, jak i transport poprzez drogi lądowe czy wodne, także pocztę, telegrafy itd.

Komunikacja ujęta jako przedmiot humanistycznego badania wymaga od nas rozpatrzenia wielu zagadnień i relacji, od których zależy to, jak szeroko postawimy granice odnośnemu pojęciu. Zanim jednakże zostaną podniesione te kwestie, należy przyrzeć się dwóm głównym ujęciom komunikacji.

Zgodnie z powyższymi ustaleniami odnoszącymi się do etymologii wyrazu, *komunikacja* oznacza: 1) proces służący przekazywaniu informacji, wiedzy, idei, uczuć, emocji bądź służący porozumieniu; 2) tworzenie i/lub poczucie wspólnoty, utrzymywanie relacji społecznych. Można powiedzieć, że wszelkie sposoby definiowania komunikacji (charakteryzującej się współczynnikiem humanistycznym) odnoszą się zasadniczo do jednego z dwóch znaczeń słowa „komunikacja” (O’Sullivan i in., 2005, s. 138). Nie oznacza to oczywiście całkowitego usunięcia drugiego znaczenia; chodzi bardziej o różnorakie akcentowanie funkcji, jakie ma spełniać proces komunikacji.

Definiowanie komunikacji jako procesu służącego do transmisji lub przekazywania informacji, wiedzy, idei, uczuć czy emocji związane jest z modelem, który w literaturze przedmiotu nazywa się *modelem transmisyjnym* (inaczej nazywanym telegraficznym, hydraulicznym lub szkołą procesu komunikacyjnego). Natomiast ujmowanie komunikacji jako praktyki społecznej, która służy przede wszystkim tworzeniu związków i więzi społecznych w ramach interakcji społecznych oraz polega na społecznym tworzeniu znaczeń, związane jest z *modelem konstytutywnym* (rytualnym lub orkiestralnym). W literaturze przedmiotu podział ten przyjął się i służy do prezentowania sposobu teoretyzowania komunikacji na linii transmisja – interakcja.

3.2. Transmisyjne ujęcie komunikacji¹¹

Refleksja nad komunikacją utożsamiana jest najczęściej z refleksją nad *procesem*, w którym transferuje się informację lub idee czy wiedzę. Takie podejście zyskało wielu zwolenników¹², gdyż cechuje się względną prostotą i ogólnością. Nie bez

¹¹ Podrozdział 3.2. *Transmisyjne ujęcie komunikacji* zawiera rozszerzone i zmienione fragmenty z mojego artykułu *Źródła transmisyjnego ujęcia procesu komunikacji* (Kulczycki, 2012b). Artykuł porusza kwestię wyłaniania się metafor, na których wyrosło rozumienie tego pojęcia, tutaj natomiast skupiam się na przekształcaniach modelu i jego krytyce.

¹² Ujmowanie procesu komunikacji w kategoriach transmisji można odnaleźć chociażby w modelach Georga Gerbnera [1956], Theodore’a M. Newcomba [1953], Elihu Katza i Paula F. Lazarsfelda [1955], Bruce’a H. Westelya i Malcolm’a S. McLeana [1957], Wilbura Schramma [1954], Abrahama Molesa [1971].

znaczenie jest też to, że jest to ujęcie ilościowe (a więc i łatwo „mieralne”) oraz zgodne z potocznym wyobrażeniem tego procesu.

Taka specyfika sposobu mierzenia się z problem procesu komunikacji najczęściej zawdzięcza najbardziej znanemu modelowi transmisyjnemu¹³ autorstwa Claude’a Shannona – zarys tej koncepcji pojawi się po raz pierwszy w tekście *A Mathematical Theory of Communication* (1948). W tym samym roku jego nauczyciel Norbert Wiener w *Cybernetyce, czyli sterowaniu i komunikacji w zwierzęciu i maszynie* zapowiedział przedstawienie nowej koncepcji komunikacji, jednak pozostała ona na poziomie potocznego rozumienia tego procesu i początkowo odnośna książka nie wpisała się w „kanon” literatury komunikacyjnej¹⁴. Nie oznacza to wcale, iż Shannon zasadniczo przekroczył rozważania Wienera¹⁵.

Punktem wyjścia do matematycznej teorii komunikacji były rozważania z zakresu kryptografii, a kluczowym zagadnieniem badawczym – problem wykorzystania kanałów komunikacyjnych: kabli telefonicznych i fal radiowych. Analiza tych problemów zaowocowała wspomnianą wcześniej monografią, która w następnym roku została ponownie wydana, opatrzona już komentarzami współpracownika Shannona, Warrena Weavera. Weaver miał nie tyle objaśnić koncepcję Shannona, co przystosować ją dla większej liczby odbiorców, przekładając ją na terminy mniej „przeróżająco matematyczne” (Winkin, 2007, s. 29).

Weaverowska wersja modelu (tzn. po naniesieniu poprawek Weavera) składa się z pięciu podstawowych składników¹⁶. Komunikacja ujmowana jest w sposób linearny, zatem geneza procesu ma miejsce w źródle informacji, które produkuje

¹³ Czasami jako pierwszy model transmisyjny przywołuje się tzw. model wszechmocy propagandy autorstwa Serge’a Tchakhotine’a z 1939 roku. Jednakże ze względu na krytykę został on szybko porzucony i nie znalazł kontynuatorów. Muszę również wytłumaczyć się ze stwierdzenia, iż to właśnie model Shannona jest najczęściej przywoływanym modelem, gdyż Czytelnik może spotkać się ze zgoła odmiennym zdaniem. Niekiedy to miejsce zajmuje model aktu perswazyjnego Harolda Lasswella (z roku 1948) – miałby to być model „najbardziej znany i najczęściej cytowany w podręcznikach” (Goban-Klas, 1999, s. 56). Jednakże stwierdzenie to wynika ze specyfiki medioznawczego ujęcia całych studiów nad komunikacją.

¹⁴ W książce *Cybernetyka i społeczeństwo*, która ma być uproszczoną wersją książki wcześniejszej, Wiener pisze: „Kiedy się komunikuję z inną osobą, przekazuję jej pewną informację, a kiedy ona z kolei porozumiewa się ze mną, przekazuje mi informację zwrotną, zawierającą wiadomość pierwotnie dostępną jej, lecz nie mnie” (Wiener, 1961, s. 16).

¹⁵ Nie będę tutaj przywoływać całej koncepcji Shannona i szczegółowo analizować jej elementów, gdyż jest to model bardzo często omawiany w literaturze przedmiotu i szeroko rozpatrywany. Podniosę przede wszystkim powody rozpowszechnienia tego ujęcia oraz podejmę się jego krytyki. Czytelnika zainteresowanego samym modelem odsyłam przede wszystkim do artykułu *A Mathematical Theory of Communication* (Shannon, 1948) oraz książki *The Mathematical Theory of Communication* (Shannon, Weaver, 1964). Istnieją także opracowania w języku polskim (Dobek-Ostrowska, 2006, s. 38-39; Fiske, 1999, s. 21-34; Goban-Klas, 1999, s. 57-58; Mattelart, Mattelart, 2001, s. 52-57; Winkin, 2007, s. 28-35).

¹⁶ Piszę w tym miejscu o pięciu składnikach, zgodnie z oryginalnymi tekstami Shannona i Weavera. Do podstawowych składników modelu nie zaliczyli oni szumu, chociaż ten pojawia się w graficznych przedstawieniach modelu. Szum oznacza wszelkie zakłócenia mogące wpłynąć na proces odbioru sygnału i winien być analizowany przede wszystkim jako kwestia techniczna. Jednakże późniejsi badacze właśnie w tym elemencie odnaleźli sposób na rozszerzenie owego matematycznego modelu – starając się tak modyfikować rozumienie szumu, aby obejmował kwestie semantyczne, pragmatyczne czy kontekst, w którym proces ma miejsce.

informację. Następnie poprzez *nadajnik* (przełaźnik) przekaz zostaje przekształcony w sygnał (proces kodowania), który poprzez odpowiedni *kanal* (np. drut telefoniczny) dociera do *odbiornika* (np. aparatu telefonicznego) i trafia do punktu przeznaczenia – *adresata*. Po drodze może pojawić się szum wewnątrz kanału, który utrudnia proces dekodowania w odbiorniku. Biorąc pod uwagę zamierzony cel badawczy Shannona, który odnosił się do wskazania jak najlepszego sposobu przesyłania sygnału poprzez kable telefoniczne i fale radiowe oraz minimalizacji wszelkich zakłóceń, możemy powiedzieć, iż nie ma to nic wspólnego z komunikacją ludzką. Wszak Shannona, a potem Weavera interesował przede wszystkim efekt transmisji sygnału – to znaczy takie przesyłanie informacji zakodowanej w cyfrach binarnych (bitach), które umożliwiałoby odbiornikowi jak najbardziej lustrzane i jak najmniej zniekształcone odczytanie.

Spopularyzowana wersja modelu obudziła ponownie w badaczach marzenie Kartezjusza o zmatematyzowaniu całej wiedzy o działalności człowieka. Badacze pragnęli znaleźć matematyczne i sformalizowane podstawy do badania ludzkich zachowań, które mogłyby ugruntować rodzącą się refleksję. Dlatego też tak chętnie przejmowali i rozwijali te rozważania. Robert T. Craig pisze, iż badacze komunikacji posługują się tym modelem, chociaż ani nie mieli nic wspólnego z jego powstaniem, ani do końca go nie rozumieją (Craig, 1999a, s. 125). Współcześnie podnosi się również kwestię społeczno-kulturowego oddziaływania odnośnej koncepcji.

Zdaniem Craiga (1999a) czy Winkina (2007) za rozprzestrzenienie tego modelu odpowiadają również przesłanki ideologiczne: takie ujęcie praktyk ludzkich służy interesom ekspertów technicznych, inżynierów poprzez umacnianie przekonań kulturowych odnoszących się do wartości sądów głoszonych przez owych ekspertów (miałoby to odnosić się do potocznego przekonania, iż wiarygodność źródła informacji wzrasta, gdy ta oparta jest na tzw. twardej nauce).

Twórcy modelu przedstawili trzy poziomy (Shannon, Weaver, 1964, s. 4-5). Pierwszy – poziom A – odnosi się do *technicznych problemów*, z jakimi spotykamy się w transmisji informacji – podstawowe pytanie dotyczy tego, na ile adekwatnie możemy przekazywać informacje (ujęte za pomocą cyfr binarnych). Celem jest oczywiście identyczność informacji pomiędzy nadajnikiem i odbiornikiem. Poziom B¹⁷ dotyczy *problemów semantycznych* i skupia się na ustaleniu tego, jaki jest satysfakcjonujący poziom interpretacji komunikatu przez odbiornik. Innymi słowy, idzie tu o to, czy nadawana informacja, trafiając do odbiorcy, przekazuje pożądane znaczenie. Poziom C odnosi się do *problemów efektywności* samego procesu – czy przekazana informacja prowadzi dożądanego (narzucanego przez nią) zachowania. Moglibyśmy powiedzieć, iż owe poziomy odpowiadają poziomom syntaktyki, semantyki i pragmatyki w badaniach nad językiem. Doko-

¹⁷ Chociaż Shannon i Weaver chcieli, by ich model ujmował głównie poziom techniczny, to jednak zaangażowali matematyczną aparaturę modelu również do badania dwóch pozostałych poziomów.

nując takiego porównania, łatwo zauważymy, iż opierając się na aparaturze matematycznej, winniśmy pozostać na poziomie A.

Tak się jednakże nie stało, a pojęcia *komunikacji* i *informacji* stały się terminami niemalże synonimicznymi, definiowanymi przez siebie nawzajem¹⁸. Weaver, rozszerzając ujęcie Shannona na wszelkie sytuacje, doprowadził do dwu skutków: pomieszania odnośnych pojęć oraz takiego spopularyzowania tej koncepcji, iż straciła ona przejrzystość. Jak pisze Winkin: „można powiedzieć wszystko, nie mówiąc nic: odtąd model jest powszechnie stosowany, budując ogólną zgodę i porozumienie” (Winkin, 2007, s. 35).

Chociaż w literaturze przedmiotu spotykamy krytykę ujęcia transmisyjnego, to pomimo słuszności poszczególnych argumentów, nie skupia się ona na zasadniczych kwestiach¹⁹. Dyskutowana jest przede wszystkim linearność i jednokierunkowość takiego ujęcia, a także zbyt ogólna, która zezwala wykorzystywać to narzędzie zarówno na gruncie biologii, jak i humanistyki. Komunikacja, zdaniem krytyków, zachodzi symultanicznie i nie ma mowy o oddzieleniu sytuacji nadawcy od odbiorcy – konieczne jest dodanie kolejnego elementu, mianowicie sprzężenia zwrotnego (*feedback*). W ten właśnie sposób próbuje się uratować ujęcie transmisyjne: dokładając coraz to nowe elementy (przekształca się ów model w dwukierunkowy lub trójkątny, w centrum umiejscawiając komunikat). Zauważa się również, iż znaczenie i treść w takim modelu są w rzeczywistości irrelevantne, jest to ujęcie ilościowe, a sam proces sprowadza się do poprawnego zdekodowania komunikatu w pełnej abstrakcji od kontekstu (choć, jak wspomnieliśmy wcześniej, niekiedy próbuje się odpowiednio szeroko zinterpretować pojęcie szumu). Pomijając nawet rodowód odnośnego ujęcia, winniśmy się skupić na przesłankach, na których jest ono zbudowane. Wszak wyrażone są one jedynie *implicite*, a powinny być podniesione i zaakceptowane lub odrzucone.

Zrozumienie nieprzydatności takiego ujęcia np. na gruncie współczesnej filozofii wymaga przekroczenia metafor²⁰, na których się ono opiera, i zwrócenia uwagi głównie na założenia leżące u podstaw samego modelu. Przede wszystkim traktowanie nadawcy i odbiorcy jako wyizolowanych podmiotów, które sytuują

¹⁸ Słusznie zauważa Michał Wendland, że „jedną z konsekwencji interdyscyplinarnego charakteru nauki o komunikacji i chaosu terminologicznego jest, między innymi, problematyczność ustalenia relacji między pojęciem »komunikacji« a pojęciem »informacji«. Są to pojęcia tak podstawowe, że należałoby oczekiwać, iż nie będą już one wywoływać większych dyskusji i wątpliwości. Tak jednak nie jest” (Wendland, 2010, s. 61).

¹⁹ Interesująca krytyka Michaela Fleischera służy mu rozprawieniu się nie tyle z ujęciem transmisyjnym, co z przygotowaniem gruntu pod krytykę ujęcia konstytutywnego – a ostatecznie prezentacji stanowiska konstruktywistycznego (Fleischer, 2010, s. 165-172).

²⁰ James W. Carey (a za nim całe rzesze badaczy) pisał, iż transmisyjny pogląd na komunikację uformował się na metaforach zaczerpniętych z transportu i geografii. Od XIX wieku aż do czasów współczesnych przemieszczanie towarów czy ludzi oraz przekazywanie informacji były postrzegane jako istotowo tożsame procesy i oba oznaczane tym samym rzeczownikiem: komunikacja. Owa tożsamość wywodzić się ma z marzenia ludzkości o szybkim przemieszczaniu się i przekazywaniu myśli na odległość (Carey, 2007).

się na kształt kartezyjskiej relacji podmiotowo-przedmiotowej, wymaga współcześnie szczególnego uzasadnienia. Takie podmioty rozpatruje się jako niezanurzone w kontekście społeczno-kulturowym. Są to wyabstrahowane, czyste byty, na „praktyki” których nie wpływa ład aksjonormatywny. W takim wypadku komunikacja rozpoczyna się w jednym podmiocie, a kończy na drugim. Trudno przyjąć takie założenie: iż nadawca sam konstruuje komunikat, pakuje go za pomocą nadajnika w „pudełko kodu” i przesyła do odbiorcy. W omawianym modelu abstrahuje się również od całości kontekstu sytuacyjnego (chyba że jest on źródłem szumów) oraz zakłada przeźroczystość i neutralność samego medium. To także może być błędnym założeniem: zmiana środka komunikacji nie tylko wpływa na sam komunikat, ale może również przyczynić się do zmian form świadomości społecznej.

Redukcja procesu konstruowania komunikatu-znaczenia do psychiki indywiduum jest nie do przyjęcia z perspektywy kulturalizmu czy szeroko rozumianego antypsychologizmu. Tworzenie znaczeń, symboli nie odbywa się na drodze jednostkowej decyzji, lecz w interakcji społecznej. Co więcej, radykalnie psychologistyczne rozumienie podmiotów sytuacji komunikacyjnej zakłada pełną adekwatność na linii myśl – język – rzeczywistość. Jedynie przy takim założeniu można bowiem postulować istnienie takiego procesu przekazywania informacji, który w warunkach braku szumu osiąga pełną skuteczność i zamierzony efekt – sygnał zostaje w pełni zdekodowany i wywiera zamierzony wpływ. Krytyka reprezentacyjnego ujęcia języka, który stanowi zwierciadło rzeczywistości i jest zgodny z myślą, pokazuje, że ujęcie to nie może być podstawą, na której buduje się współczesne rozumienie procesów komunikacyjnych. Badacze uznający ujęcie transmisyjne nie stawiają sobie pytań, które podnosił już empiryzm brytyjski (a w szczególności Locke): jak jest możliwe porozumienie pomiędzy dwiema jednostkami, skoro znaczenia znajdują się wewnątrz nas. Taki model komunikacji jest do utrzymania tylko wtedy, gdy przyjmuje się, że każda komunikacja jest świadoma i *intencjonalna* oraz już do samego zaistnienia (a więc skutecznego odekodowania) wymaga adresata komunikatu. Dlatego też powoływanie się na model Shannona-Weavera przy rozpatrywaniu komunikacji niewerbalnej czy intrapersonalnej jest albo nieporozumieniem, albo świadectwem niezrozumienia samej koncepcji tych badaczy.

Mimo iż rozumienie genezy transmisyjnego ujęcia komunikacji jako wynikającego z potocznego zespolenia istoty środków transportu i przekazu myśli wydaje się zadowalające, można wskazać też na inne podłoże takiego podejścia. Można wrócić do Platońskiego *Fajdrosa* czy do Locke’owskiej semiotyki. Chociaż ujęcie transmisyjne za podstawowe elementy konstrukcyjne uznaje podmiot (kategoria, której zaistnienie możliwe jest dopiero w momencie wytworzenia w kulturze koncepcji umysłu oraz ja) i myśl, a przede wszystkim świadomość myślenia (jako początek werbalizacji komunikatu), to jednak można spróbować wskazać na inne czynniki odpowiedzialne za sukces technicznego modelu komunikacji jako zgodnego z potocznym rozumieniem tego procesu. Abstrahując od metafor

transportowo-mechanicznych, Rob Wiseman w dysertacji z 2003 roku *The development of ideas about communication in European thought from ancient Greece to the early modern age* próbuje wskazać na genezę transmisyjnego pojmowania komunikacji, kierując swoje rozważania na czasy archaicznej Grecji doby Homera. Spojrzenie takie budzić może wątpliwości już przy pierwszym zetknięciu, gdy zdamy sobie sprawę z tego, iż w greckiej kulturze archaicznej nie zostało jeszcze kulturowo skonstruowane pojęcie umysłu ani tym bardziej świadomości myślenia. Jednakże ujęcie to nie stara się narzucać współczesnego aparatu pojęciowego *Iliadzie* czy *Odysei*, a jedynie, przy założeniu kulturowo-historycznego rozwoju i zakotwiczenia pojęć, próbuje wskazać na elementy, które na drodze przemian kulturowych przekształciły się w nadawcę, odbiorcę czy kanał.

Zdaniem Wisemana Grecy czasów Homera nie mówili o wkładaniu myśli w słowa, ponieważ nie widzieli różnicy pomiędzy myślą a słowem. Komunikacja była rozpatrywana jako proces wydychania słów z płuc jednej osoby i „zagnieżdżaniu się” ich bezpośrednio w płucach drugiej – nie odbywało się to za pomocą wyróżnionego kanału, a znaczenie komunikatu nie było oddzielone od przekazywanych słów. Wszystkie procesy, które określamy współcześnie mianem umysłowych czy emocjonalnych, w *Iliadzie* charakteryzowane są fizjologiczne w odniesieniu do poszczególnych narządów. Rekonstrukcja Wisemana opiera się na nieszablonowym odczytaniu homeryckich terminów: *thumos* i *phrenes*, z których to wyłoniły się współczesne pojęcia umysłu i myśli. *Phrenes* odczytane jest nie jako przepona, ale płuca, *thumos* zaś jako oddech, który odnosi się również do życia, ducha, czynności życiowych (Wiseman, 2007, s. 8-9). *Phrenes* są organami, którymi coś odczuwamy; Wiseman przyrównuje tę sytuację do postrzegania przez ludzi ich głów jako siedliska procesów mentalnych, a serca – emocjonalnych. Współcześnie ujmujemy procesy mentalne, emocje i uczucia jako nasze wewnętrzne procesy, których znaki widzimy na zewnątrz. Jednakże archaiczni Grecy nie postrzegali zewnętrznych objawów (np. płaczu) jako znaków emocji (np. smutku) – płkanie nie było znakiem, lecz samą emocją.

Analizując fragmenty *Iliady*, w których pojawiają się dwa odnośne pojęcia, Wiseman doszedł do przekonania, iż połączenie *phrenes* z *thumos* przypomina współczesne rozumienie umysłu, a samo *thumos* pojęcie myślenia czy myśli. *Phrenes* powinno być odczytywane w niektórych kontekstach jako zdolność pojmowania, gdyż jest to miejsce, w którym postrzega się rzeczy i je rozpoznaje. Nie wdając się w szczegółowe analizy historyczne i filologiczne Wisemana, przyjrzyjmy się, jak rekonstruuje on rozumienie procesu komunikacji *implicite* zawartego u Homera.

Mówienie wydarza się, kiedy słowa są wydychane lub wydmuchiwane z *phrenes*. Słuchanie jest procesem odwrotnym, należy jednak pamiętać, że u Homera nigdzie nie pojawiają się „uszy” jako organ służący do słuchania (Wiseman, 2007, s. 18). Komunikacja zachodzi wtedy, gdy jedna osoba wydycha słowa w *phrenes* innej:

Widać tu oczywiste podobieństwa pomiędzy tym ujęciem a podstawowymi częściami współczesnego modelu komunikacji jako transmisji: obecność „nadawcy” i „odbiorcy” oraz materialnego – fizjologicznego – kanału dla słów kierowanych od jednej do drugiej osoby (...). Istnieje jednakże istotna różnica pomiędzy tym antycznym „modelem homeryckim” a współczesnym transmisyjnym. W tym ostatnim „komunikat” istnieje poza osobą mówiącą. W ujęciu homeryckim nie ma czegoś takiego – słowa nigdy nie są oddzielone od osoby (Wiseman, 2007, s. 15-16).

Powyższa analiza służy Wisemanowi do wykazania, iż skonstruowanie w kulturze kategorii myśli czy myślenia nie tyle ma swój początek w pojęciu umysłu, co raczej zależne jest od zmiany sposobu rozumienia kategorii mówienia oraz komunikacji.

Klasyczne ujęcie Shannona-Weavera przywoływane jest najczęściej jako historyczny punkt wyjścia, jednakże zinterpretowane i poszerzone wersje tego modelu mocno zakorzeniły się na gruncie psychologii społecznej i medioznawstwa. Mowa tutaj przede wszystkim o rozważaniach Harolda Lasswella, Paula F. Lazarsfeda, Bernarda R. Berelsona, Elihu Katza czy Charlesa Wrighta i Denisa McQuaila. Chociaż wypracowali oni swoje własne, oryginalne stanowiska, to jednak postrzeganie przez nich procesu komunikacji wpisuje się w ujęcie transmisyjne. Zagadnienia rozważane przez psychologów społecznych i medioznawców począwszy od lat czterdziestych i pięćdziesiątych ubiegłego wieku, opierają się na bazowych ustaleniach, które chcielibyśmy poddać pod dyskusję, bazując na rozważaniach już poczynionych w niniejszej pracy.

Nie chodzi w tym momencie o pełną charakterystykę „punktów zapalnych” tych koncepcji, ale raczej o zwrócenie uwagi badaczy na istnienie problemów, które wymagają gruntownego przemyślenia. Są to: 1) problem definiowania komunikacji poprzez jej poziomy i łączące się z tą kwestią zagadnienie komunikacji intrapersonalnej; 2) kwestia znakowej i oznakowej komunikacji w perspektywie werbalnego i niewerbalnego jej ujęcia – problem komunikowania i manifestowania; 3) redukcja refleksji nad procesem komunikacji do rozważań praso- i medioznawczych²¹.

Charakterystykę procesu komunikacji w literaturze przedmiotu rozpoczyna się niejednokrotnie od przedstawiania poziomów (*levels*) komunikacji, na których odnośny proces zachodzi. Prezentuje się je poprzez „piramidę komunikacji” (McQuail, 2008, s. 36). U podstawy występuje najwięcej aktów komunikacyjnych, na szczycie – niewiele. Najniżej znajduje się komunikacja *intrapersonalna*, następnie komunikacja *interpersonalna*, komunikacja *między grupami*,

²¹ Ostatni „punkt zapalny” w obrębie badań nad komunikacją jest ściśle związany nie tylko z zagadnieniem komunikacji jako przedmiotu refleksji, ale również ze statusem owej refleksji (przyjmowaną perspektywą badawczą). Dlatego zagadnienie to będzie podniesione w rozdziale drugim, w którym zostaną przyjęte dodatkowe założenia, pozwalające w bardziej wnikliwy sposób przyjrzeć się owej redukcji.

komunikacja *instytucjonalna (organizacyjna)* i na szczycie komunikacja *masowa*. Nasze wątpliwości mogą budzić co najmniej dwie kwestie.

Po pierwsze, przy założeniu odrębności komunikacji *interkulturowej* (niebranej pod uwagę w piramidzie) próbuje się ją umiejscowić w tym schemacie poniżej komunikacji masowej. Oznaczałoby to, iż traktujemy ten rodzaj komunikacji jako rzadko występujący w świecie ludzkim. Godzi się zauważyć, iż przy takim założeniu ontologizujemy kulturę i, co więcej, uznajemy, iż komunikacja interkulturowa nie zachodzi pomiędzy dwiema jednostkami ludzkimi, lecz pomiędzy kulturami, co przy przyjmowanej przez nas definicji kultury (rozumianej jako rzeczywistość myślowa) nie może mieć miejsca.

Po drugie, po przeciwnej stronie schematu umiejscowiony jest taki rodzaj komunikacji, który dotyczyć ma akcji i reakcji centralnego ośrodka nerwowego człowieka – jest to proces psychiczny i biologiczny. Mowa tutaj o komunikacji *intrapersonalnej*, której zinterpretowanie w przyjmowanej przez nas perspektywie antypsychologizmu obarczone jest trudnościami. W jaki mianowicie sposób mielibyśmy rozumieć komunikację, którą tworzy i odbiera jeden podmiot? Odcięcie się od tego problemu powoduje niepoodejmowanie zagadnienia czynności kulturowych, które „wyglądają” na akt komunikacyjny. Mowa np. o sytuacji modlącej się osoby, która wierzy, iż jest to sytuacja dialogiczna – w rozumieniu Dantego, modlący „jest słyszany”. Innym przykładem może być „rozmowa” człowieka z samym sobą: werbalizowanie wypowiedzi. Wydaje się, iż obie przykładowe sytuacje zbieżne są ze sobą w tym, iż zakładają istnienie drugiego członu relacji dialogicznej. W pierwszym przypadku będzie to jakiś absolut, w drugim natomiast moglibyśmy uznać, iż przez podmiot „zakładany” jest układ wartości, normy i dyrektywy. Uznając rozważania Wittgensteina o nieistnieniu języka prywatnego oraz akceptując założenie o dialogiczności każdego aktu komunikacji, można powiedzieć, że podmiot w takiej sytuacji nie tyle rozmawia z samym sobą, co (dzięki kulturze) jest słyszany. Wilhelm von Humboldt, analizując relację myślenia i mówienia, tak pisał o tej kwestii: „niezależnie więc od wszelkiego porozumiewania się człowieka z człowiekiem, mówienie stanowi nieodzowny warunek myślenia jednostki w pastelniczej samotności.

W rzeczywistości jednak język rozwija się wyłącznie jako zjawisko społeczne. Albowiem człowiek rozumie sam siebie tylko wtedy, gdy uda mu się sprawdzić u innych zrozumiałość swoich słów” (Humboldt, 2002, s. 405). Bolesław Andrzejewski, analizując pisma Humboldta, przestrzega jednak przed poglądem głoszącym, jakoby język miał być czymś wtórnym wobec przyrody: „Słowa nigdy nie naśladowały rzeczywistości zewnętrznej, lecz artykułowały ją zgodnie z psychosomatycznymi potrzebami i możliwościami podmiotu” (Andrzejewski, 1989, s. 156). Innymi słowy, włączenie w obszar refleksji komunikacyjnej komunikacji intrapersonalnej powinno się odbyć poprzez takie jej ujęcie, aby można było rozpatrywać ją w szerszym aspekcie – jako praktykę kulturową na poziomie indywidualnym i społecznym.

Równie często możemy spotkać się z dystynkcją form komunikacji: na werbalną i niewerbalną (zob. np.: Dobek-Ostrowska, 2004, 2006; Filipiak, 2003). Taką charakterystykę procesów komunikacyjnych uprzywilejowuje psychologia. Abstrahując od szerszej dyskusji nad różnymi niewerbalnymi formami komunikacji, przyjrzyjmy się podstawowemu opisowi tejże. Bogusława Dobek-Ostrowska uważa, iż „sygnały niewerbalne mogą być wysyłane zarówno świadomie, jak i nieświadomie (...) komunikowanie niewerbalne jest spontaniczne. (...) Znaczenie komunikowania niewerbalnego jest zdeterminowane kulturowo” (Dobek-Ostrowska, 2004, s. 30-31).

Aby utrzymać powyższą dystynkcję, należałoby dokonać pewnego dookreślenia. Pośród form komunikacji niewerbalnej wyróżnia się m.in. takie elementy, jak wygląd fizyczny, budowa ciała, mimika twarzy, gestykulacja, fryzura, ubranie, makijaż czy też elementy chronemiczne (punktualność, oczekiwanie). Dlatego też uznaje się, iż komunikacja niewerbalna odbywa się za pomocą znaków i oznak. Za znakową komunikację niewerbalną uznaje się m.in. świadomą gestykulację czy też takie ubrania lub fryzury, które „komunikują” przynależność do subkultury. Z kolei oznakowa komunikacja odbywać się ma np. poprzez nieświadomą gestykulację i mimikę czy budowę ciała. Takie rozumienie komunikacji musi zakładać również jej *nieintencjonalne* formy (choćby szybszy oddech), a jak staraliśmy się pokazać, w ujęciu transmisyjnym komunikacja postrzegana jest jako proces świadomy i dobrowolny.

Co więcej, wydaje się, iż poprzez niektóre formy komunikacji niewerbalnej (przede wszystkim oznakowe) w sposób nieuzasadniony rozszerza się zakres samego pojęcia komunikacji. Kmita odróżnia akt zakomunikowania pewnego stanu rzeczy od procesu jego *zamanifestowania*: „przywdzianie określonego stroju posiada niejednokrotnie jako swój sens (w naszej kulturze) zamanifestowanie odpowiedniego stanu rzeczy, prawie nigdy jednak – zakomunikowanie go, tj. podanie do wiadomości w imieniu własnym lub w imieniu jakiejś grupy, instytucji itp. Gdyby te sensory były identyczne, to np. przywdzianie odpowiedniego stroju dałoby się zastąpić złożeniem odpowiedniego oświadczenia pisemnego lub ustnego. Tak jednak nie jest” (Kmita, 1975, s. 212). Taka „komunikacja” nie opiera się na transmisji komunikatu, ale raczej na interpretacji danego znaku przez odbiorcę – ze względu na posiadaną przez niego wiedzę. Jak pisze Bruno Ollivier:

Jeśli „ja” nie wystarczam, żeby komunikować, to również dlatego, że komunikując się, oddziałuję na drugiego i że ten drugi oddziałuje na mnie. Zamiast wychodzić od struktury społecznej, można zatem, aby skonstruować analizę komunikacji jako działania społecznego, oprzeć się na obserwacji interakcji (Ollivier, 2010, s. 156).

Model transmisyjny nie jest wystarczającym narzędziem do analiz procesów komunikacyjnych, jednakże nie oznacza to, iż można się w pełni od niego odciąć – pomimo że jest „filozoficznie niedoskonały, obfitujący w paradoksy, ideologicznie

zacfany i powinien zostać co najmniej uzupełniony, jeśli nie całkowicie odsunięty przez model, który ujmuje komunikację jako konstytutywny proces, który produkuje i reprodukuje współdzielone znaczenia” (Craig, 1999a, s. 125). Taką alternatywą miałby się stać model konstytutywny, który mógłby pomóc zrozumieć współczesne problemy społeczne. Jednakże przytoczona przed chwilą opinia Roberta T. Craiga nie służy jemu samemu do wychwalenia ujęcia konstytutywnego i automatycznego uczynienia z niego narzędzia namysłu. W swojej, jak sam to ujmuje, metateoretycznej refleksji badacz ten posługuje się modelem konstytutywnym, aby na jego bazie zaprezentować metamodel, który będzie pierwszym filarem, służącym zrekonstruowaniu dziedziny badawczej dyscypliny komunikacji. Ową dziedziną ma się stać teoria komunikacji. Propozycja Craiga zostanie poddana pod dyskusję dopiero w rozdziale III i IV niniejszego studium. Dzieje się tak z dwóch powodów: po pierwsze, zrozumienie jej wymaga szerszego przedstawienia kontekstu, w jakiej została zaprezentowana; po drugie, należy wprowadzić i scharakteryzować pojęcie komunikacji jako dyscypliny praktycznej, do której ta propozycja się odnosi.

3.3. Konstytutywne ujęcie komunikacji

Omawiane powyżej transmisyjne ujęcie procesów komunikacji jest w pewnym sensie jednolite, tzn. charakterystyka takich modeli jest pozytywna i ma miejsce poprzez przedstawienie wspólnej dla nich cechy: linearnego ujmowania komunikacji jako transmisji komunikatów / informacji / symboli / sygnałów. Zaprezentowanie drugiego rodzaju podejścia nie jest już takie proste, gdyż modele konstytutywne²² znacząco różnią się od siebie.

Najczęściej wstępnej charakterystyki dokonuje się poprzez skonstrastowanie ich z ujęciem transmisyjnym – dlatego różne koncepcje, których bazową przesłanką nie jest ujęcie procesu komunikacji jako transmisji (lub jedynie jako transmisji), umieszcza się pod wspólnym szyldem.

I choć są w wieloraki sposób nazywane (model nietransmisyjny, rytualny, koncepcja orkiestralna) oraz różnią się pod wieloma względami, to jednak istotę i ważność komunikacji wspólnie widzą w czterech kwestiach: 1) społecznym tworzeniu znaczeń, 2) interakcyjnej (symbolicznej) charakterystyce samego procesu, 3) byciu uczestnikiem komunikacji, a nie jej twórcą oraz 4) ważności komunikacji nie ze względu na przekaz informacji, lecz z powodu konstruowania świata społeczno-kulturowego (w ujęciu tym zakłada się, że tylko niewielki

²² Mówienie o ujęciu konstytutywnym jako o „modelu komunikacji” wynika jedynie z przyjętej w literaturze przedmiotu konwencji.

procent wszystkich aktów komunikacyjnych przekazuje komunikat – który sam w sobie nie jest celem komunikacji).

Dlatego też można powiedzieć, że w ujęciu konstytutywnym istotna część komunikacji jest w pewnym sensie nieintencjonalna²³, tzn. nie musi polegać na świadomym i zamierzonym przekazywaniu komunikatu, ale może odbywać się poprzez czynności rutynowe (nawyki kulturowe – jest to myślenie w perspektywie poręczności). Taka perspektywa nie zakłada już rozpatrywania komunikacji jedynie jako skutecznej (efektywnie przekazującej informację) lub nieskutecznej.

Bliższe przyjrzenie się wszystkim konstytutywnym modelom wymagałoby zbyt dalekiego odejścia od postawionego celu. Pełna charakterystyka ujęcia konstytutywnego nie mogłaby się wszak zatrzymać na koncepcjach orkiestralnych Yves'a Winkina, Jamesa Careya lub rytualnej perspektywie Erica W. Rothenbuhlera, dramaturgicznym ujęciu Ervinga Goffmana, rozważaniach Charlesa Ogdena, Ivora Richarda czy też psychologów społecznych Gregory'ego Batesona i Raya Birdwhistella z kręgu szkoły Palo Alto oraz chicagowskiej szkole interakcjonizmu symbolicznego z Georgem H. Meadem i Herbertem Blumerem na czele. Byłby to wciąż zbiór niepełny: np. John Fiske ujęciom transmisyjnym przeciwstawia tzw. szkołę semiotyczną z pracami Charlesa S. Peirce'a czy Ferdynanda de Saussure'a. Do tego winniśmy wówczas dołożyć kategorię przed-rozumienia z hermeneutyki filozoficznej, która to zestawiona z problematyką interakcji symbolicznej przynosi interesujące wnioski.

A wówczas tak postawiony problem poprowadziłby do tzw. krytycznej analizy dyskursu, która stara się być interdyscyplinarnym podejściem do badań nad komunikacją, bądź do teorii działania komunikacyjnego Habermasa.

W związku z tym skupię się jedynie na bazowych problemach, przed którymi stają badacze niezgadzający się na wyłącznie transmisyjne rozważanie kategorii komunikacji²⁴. Pozwoli to w dalszej części zrekonstruować metateoretyczne filary koncepcji Roberta T. Craiga.

Podnoszenie wagi fenomenu komunikacji w ujęciu konstytutywnym jako czynnika pozwalającego zrozumieć procesy społeczne nawiązuje do dorobku pragmatyzmu amerykańskiego. Nie można jednak zapominać, iż źródeł wyrosłego na pragmatyzmie interakcjonizmu symbolicznego trzeba szukać w filozofii kontynentalnej: począwszy od przeciwstawienia się dualizmowi Kartezjusza,

²³ Oczywiście nie oznacza, iż są to zachowania nieintencjonalne w klasycznym (fenomenologicznym) ujęciu. Powinniśmy raczej mówić o dwóch poziomach intencjonalności, gdzie poziomem pierwszym byłoby myślenie w perspektywie poręczności, drugim zaś działania (intencjonalne) komunikacyjne.

²⁴ W ujęciu konstytutywnym nie tyle odrzuca się całą perspektywę transmisyjną, co raczej włącza ją w szersze rozważania na temat roli komunikacji w budowaniu świata społeczno-kulturowego, konstruowania samoświadomości podmiotu. Wykorzystując instrumentalnie triadę heglowską, można byłoby powiedzieć, że dla Roberta T. Craiga model transmisyjny (Shannona-Weavera) jest tezą, model konstytutywny (np. propozycja Jamesa W. Careya) jest antytezą, a syntezą jest dla niego metamodel konstytutywny, który ma znosić niedoskonałości ujęcia transmisyjnego oraz stać się jednym z dwóch filarów dziedziny badawczej dyscypliny komunikacji.

aż po nawiązywanie do stanowiska Hegla oraz koncepcji przedstawień zbiorowych Emila Durkheima i koncepcji rozumienia ludzkiego działania Maxa Webera. Przyjmowane w interakcjonizmie zespolenie myślenia i działania doprowadziło do ujęcia języka jako przejawu działania, co następnie postawiło komunikację w centralnym punkcie teorii społecznych. Takie umiejscowienie spowodowało dostrzeżenie jej roli w konstytuowaniu porządku społecznego. Przeciwwstawiono się dotychczasowemu postrzeganiu języka, który miał być tylko „biernym narzędziem, środkiem komunikacji, a nie wymiarem konstytutywnym społeczeństwa, w którym usytuowane są wartości i *praxis*” (Hałas, 2006, s. 20).

Proces komunikacji w ujęciu transmisyjnym umiejscowiony jest najczęściej w perspektywie twardego realizmu. Przyjmuje się, iż niezależnie od podmiotu istnieje świat złożony z rzeczy, wydarzeń i procesów, które możemy obserwować. Wówczas język, znak czy symbol ujmowany jest jako etykieta lub nazwa odnośnych, obserwowanych obiektów.

Dlatego też uczestnik komunikacji zwraca się ku dwóm poziomom: świata „realnego” – rzeczywistości fizycznej – oraz poziomowi językowemu, za pomocą którego może przekazywać wiedzę o świecie (język postrzegany jest wtedy jako zwierciadło natury). Wysiunięcie na pierwszy plan konstytutywnej roli komunikacji odwraca powyższą relację: „słowa nie są nazwami rzeczy (...) lecz rzeczy są znakami słów” (Carey, 2007, s. 44). Rzeczywistość zaczyna być postrzegana nie jako istniejąca poza podmiotami, ale jako konstytuowana przez nie i postrzegana przez pryzmat kultury. Nie jawi się już jako coś, co trzeba odkryć, lecz jako coś wytwarzanego i odtwarzanego właśnie przez komunikację – postrzeganą jako interakcja społeczna.

Nie mam tutaj na myśli sytuacji, w której postuluje się istnienie świata „realnego”, którego percepcja może być jedynie zapośredniczona przez formy językowe czy symboliczne. Takie ujęcie językowych obrazów świata ma często charakter subiektywistyczny i psychologizyczny. Świat wytwarzany poprzez komunikację jest jedynym dostępnym światem dla jednostki ludzkiej. Innymi słowy, świat społeczno-kulturowy jest obiektywnym światem jednostek partycypujących w kulturze – jest to ich świat przeżywany. Jak pisze Wendland:

Świat społeczny, dostępny językowo (komunikacyjnie), jest też *jedynym* światem dostępnym człowiekowi – doświadczenie świata w sposób niezapośredniczony językowo (komunikacyjnie), a zarazem kulturowo – czyli spojrzenie na świat *sub specie aeterni* – wydaje się mrzonką w tym sensie, że abstrahuje od warunku intersubiektywnej komunikowalności doświadczenia (Wendland, 2008a, s. 24).

Komunikacja możliwa jest dzięki obiektywności świata kulturowego, wspólnego świata, o którym możemy rozmawiać i do którego możemy się odnosić jako do intersubiektywnego horyzontu i gruntu wszelkich procesów komunikacyjnych. I nawet gdybyśmy zgodzili się z radykalną interpretacją tego stanowiska, iż system

kulturowy i społeczny są w całości wytwarzane przez komunikację i dzięki niej, to i tak pozostają one niezależne od konkretnych aktów komunikacyjnych: tak jak relacje syntaktyczne istnieją niezależnie od użycia języka.

Należy oczywiście odróżnić od siebie moment socjalizacji jednostki od momentu konstytuowania owego świata społeczno-kulturowego w interakcjach międzyludzkich. Winniśmy również zwrócić uwagę na istotność założenia o pierwszeństwie kultury nad jednostką, która może stać się uczestnikiem tej pierwszej dopiero dzięki wspólnocie, a nie własnej dobrowolnej decyzji: „zakładając nawet, że człowiek dysponuje wrodzoną gotowością nabycia każdego języka, od stosownego kontaktu ze wspólnotą jednak zależy, który opanuje i czy w ogóle opanuje jakiś” (Pałubicka, 2006, s. 36). Dopiero dzięki wspólnocie jednostka może stać się świadoma siebie (pojawiające się ją podmiotowe – *I* – w rozumieniu Meada²⁵): „jeżeli jednostka osiąga swoją osobowość tylko przez komunikowanie się z innymi, tylko przez wytwarzanie procesów społecznych za pomocą komunikacji znaczącej, to osobowość nie może poprzedzać organizmu społecznego; musi on istnieć wcześniej” (Shepherd, 1999, s. 323).

Społeczno-kulturowy świat, który staje się horyzontem rozumienia człowieka, jest wytwarzany poprzez interpretację znaczeń w ramach interakcji międzyludzkiej. Charakteryzując wstępnie interakcję mającą miejsce jedynie pomiędzy ludźmi, możemy podążyć za Elżbietą Hałas, która definiuje ją jako:

działania społeczne zachodzące między osobami lub grupami osób, w których są one dla siebie nawzajem przedmiotami działania. Działanie X w stosunku do Y powoduje odpowiedź Y, która jest następnie powodem działania X w stosunku do Y itd. (...) Interakcja zakłada obecność momentu intencjonalności – aktorzy, działając, do czegoś zmierzają. Interakcja jest więc możliwa między uczestniczącymi w kulturze członkami społeczności (Hałas, 2006, s. 110-111).

Wszelako tak ujęta interakcja nie musi być tożsama z komunikacją. Dlatego też interakcjonści z kręgu chicagowskiego wprowadzili termin „interakcja symboliczna” (istniejąca obok interakcji na poziomie niesymbolicznym – konwersacja gestów w ujęciu Meada)²⁶. W perspektywie interakcji symbolicznej komunikacja nabiera charakteru performatywnego, a proces komunikacji jest zarazem działaniem. Mowa tutaj o działaniu komunikacyjnym, a nie

²⁵ W części trzeciej książki *Umysł, osobowość i społeczeństwo* Mead charakteryzuje ją podmiotowe (*I*) i ja przedmiotowe (*me*) jako fazy osobowości (Shepherd, 1999, s. 267-277). Z punktu widzenia analizy działań komunikacyjnych interesującą interpretację koncepcji Meada Czytelnik znajdzie w *Teorii działania komunikacyjnego* (Habermas, 2002, s. 3-78) oraz monografii Leszka Koczanowskiego pt. *G.H. Mead* (Shepherd, 1993, s. 30-51).

²⁶ Dookreślenie interakcji poprzez wprowadzenie pojęcia symbolu nie powinno jednakże nikogo zmylić. W koncepcji tej symbol był rozważany w szerokim znaczeniu – odpowiedniejszy byłby ogólny termin „znak”.

o „zachowaniu komunikacyjnym”, zgodnie z rozróżnieniem Weberowskim²⁷. Zachowania są w pewnym sensie mechaniczne – odbywają się głównie na poziomie biologicznym w sposób bezrefleksyjny, działania natomiast fundament znajdują w kulturze. Nie można jednak sprowadzić funkcjonowania społeczeństwa jedynie do ciągłego, samoobjaśniającego się procesu interakcji: „wiedza komunikowana w ramach interakcji nie jest wyłącznie »przekazem« czy »transmisją«, lecz subtelnym widowiskiem kultury, jej codziennym odgrywaniem” (Burszta, 2007, s. 110).

Dlatego też komunikacja nie opiera się na działalności partykularnej jednostki (np. nadawcy mającego rozpocząć proces kodowania komunikatu), lecz jest całością, w której jednostka uczestniczy, stając się raczej aktorem społecznym niż początkiem procesu. Holistyczne ujęcie procesu odrzuca dualistyczny podział na komunikację werbalną i niewerbalną, rozdzielenie gestów, mowy, zachowań. Wprowadzanie takich dystynkcji w procesie, który może być ujmowany jedynie jako całość, Ray Birdwhistell porównał do próby stworzenia „fizjologii niekardialnej” (Birdwhistell, 2003, s. 123). Przeniesienie ciężaru z jednostki na kulturę powoduje, iż w centrum zainteresowania badaczy komunikacji znajduje się nie tyle przekazywana informacja, co społecznie wytwarzane *znaczenie*, a komunikacja zachodzi nie poprzez skuteczne przekazanie i zdekodowanie treści, lecz przez zrozumienie *kontekstu* i zdefiniowanie *sytuacji*. Jednakże interakcjonizm symboliczny wyłączył z rozważań wartościujący wymiar komunikacji poprzez aksjologicznie neutralną koncepcję znaku. Z takim podejściem zapewne nie zgodziłby się Znaniecki, który pojmował znak (narzędzie działania społecznego) jako „zależny od wartości społecznej pozostającej pod kontrolą działającego. (...) za pomocą języka obiekty nie tylko są desygnowane czy nazywane, lecz także nabywają wartości i wyrażają ją” (Hałas, 2001, s. 49).

Podsumowując: zgodnie z powyższymi założeniami komunikacja nie powinna być rozpatrywana wyłącznie w kategoriach procesu kończącego się powodzeniem lub porażką. Ponieważ komunikacja nie jest całościowo zdeterminowana przez kategorię intencjonalności – nie wszystkie akty komunikacyjne są przez jednostkę uświadamiane – niekiedy polega po prostu na uczestniczeniu w danej sytuacji, a nie na przekazaniu wiadomości. Na poziomie interakcji intencjonalność „gubi się w skomplikowanej sieci elementów werbalnych i niewerbalnych, a »komunikaty« wzajemnie się potwierdzają lub sobie przeczą” (Winkin, 2007, s. 75). W tej perspektywie komunikacja nie polega na przelaniu myśli / znaczeń z jednego podmiotu do drugiego, lecz na ciągłym współdziałaniu podmiotów interakcji. Reakcja odbiorcy nie zależy od tego, jak dobrze zdekodował nadawany przekaz, ale z jednej strony od jego interpretacji, a z drugiej (posługując się

²⁷ Max Weber pod pojęciem zachowania ludzkiego rozumiał wewnętrzne i zewnętrzne czyny – to, co człowiek robi i/lub co się z nim dzieje. Natomiast działanie rozumiał jako taki rodzaj zachowania, z którym działający lub wielu działających wiąże pewien subiektywny sens.

terminologią Meada) od tego, jak dobrze nadawca był w stanie postawić się w roli innego (czyli odbiorcy).

Podjęcie konstytutywne próbuje odebrać prymat w badaniach nad komunikacją teorii informacji i psychologii, przenosząc środek ciężkości na kulturę i społeczeństwo. Ukazuje w ten sposób, iż człowiek może działać jedynie poprzez kulturę i wytworzone w niej narzędzia. Dlatego też komunikacja nie może być rozpatrywana w oderwaniu od kontekstu kulturowego, ani tym bardziej ujmowana przez modele reprezentujące. Perspektywa ta może okazać się bardziej owocna w ujmowaniu zjawisk społecznych, które w ujęciu transmisyjno-psychologicznym są jedynie „okołokomunikacyjne” (np. kolejność podejmowanych tematów w rozmowie biznesowej pomiędzy Europejczykiem a Japończykiem jest obyczajowo ustalona i różni się zasadniczo od tej występującej pomiędzy dwoma Europejczykami). Takie sytuacje w ujęciu transmisyjnym znajdują się poza obszarem zainteresowań i nie przynależą do przedmiotu badawczego studiów nad komunikacją (pomimo że do niektórych modeli próbuje się „przemycić” specyficzne ujęcie kontekstu). Jak można jednak zauważyć, wiedza posiadana przez podmiot pozwala mu wpłynąć na konstrukcję sytuacji komunikacyjnej, aby używając adekwatnych środków, osiągnął zakładany cel (np. Europejczyk dostosuje kolejność podejmowanych tematów w rozmowie do oczekiwań partnera i przeznaczy odpowiednią ilość czasu na każdy z nich).

Oczywiście nie oznacza to automatycznego sukcesu, jednakże pozwoli zbudować odpowiedni punkt wyjścia. Dlatego przyjmuję, iż winno się rozpatrywać proces komunikacji przez kategorię praktyki społecznej, która służy konstruowaniu i podtrzymywaniu kulturowego świata obiektywnego.

4. Praktyka indywidualna i społeczna.

Proces komunikacji jako praktyka

Przedstawiając powyżej krytykę transmisyjnego ujęcia komunikacji oraz elementy ujęcia konstytutywnego, starałem się pokazać, że gruntem badań nad komunikacją winna być refleksja ujmująca kulturowe podłoże każdego działania komunikacyjnego.

Do tej pory posługiwałem się terminem *praktyka*, którego znaczenie nie zostało wyraźnie wyeksplikowane. Pisałem zarówno o praktyce społecznej, jak i o praktyce komunikacyjnej (praktykach komunikacyjnych). Zgodnie z przyjętym stanowiskiem społeczno-regulacyjnej koncepcji kultury będę odróżniał za Pałubicką praktyki indywidualne od praktyk społecznych, które regulowane są przez zbiór powszechnie respektowanych przekonań: „Po pierwsze, czym innym jest (...) praktyka indywidualna subiektywnie motywowana bezpośrednio

przez świadomość indywidualną, nawet wówczas, gdy ta ostatnia reprezentuje sobą w stopniu maksymalnym stan świadomości społecznej, czym innym zaś jest praktyka społeczna oraz odpowiadająca jej świadomość społeczna” (Pałubicka, 1977, s. 10).

Praktyka społeczna jest procesem nieprzerwanie trwającego przekształcania się subiektywnych społecznych struktur humanistycznych w struktury obiektywne, natomiast proces przekształcania subiektywnych indywidualnych struktur w struktury obiektywne nazywany jest praktyką indywidualną (Pałubicka, 1977, s. 16). Charakterystyka praktyki społecznej w ujęciu Kmita prezentuje się następująco:

Praktyką społeczną jest ogół czynności subiektywno-racjonalnych, tworzących łącznie diachroniczną strukturę funkcjonalną: utrzymującą stan globalny polegający na odtwarzaniu, połączonym zwykle z przetwarzaniem rozwojowym, danego poziomu sił wytwórczych i stosunków produkcji – aktualnych warunków obiektywnych owej praktyki (Kmita, 1982, s. 30).

Dlatego też rozróżnienie na praktykę indywidualną i społeczną związane jest z rozróżnieniem ich uwarunkowań. Praktyka indywidualna uwarunkowana jest subiektywno-racjonalnie²⁸, co oznacza, iż charakteryzuje się ją z punktu widzenia 1) wartości, na realizację której owa czynność jest zorientowana, oraz 2) wiedzy podmiotu na temat tego, jaka czynność prowadzi do realizacji odnośnej wartości. Oznacza to, iż praktyka indywidualna ujmowana jest z perspektywy konkretnego podmiotu (uwarunkowanie subiektywne) oraz jego wiedzy i akceptowanych wartości (subiektywna racjonalność). Natomiast w praktyce społecznej uwarunkowanie funkcjonalne „wyselekcjonowane jest przez odpowiedni stan utrzymywany stale przez pewien towarzyszący mu kontekst strukturalny. Wykonawca działania nic o owym kontekście nie musi wiedzieć. Nie musi wiedzieć nic ani o jego stale utrzymywanym stanie (...) ani o przyczynach utrzymujących ów stan” (Banaszak, Kmita, 1994, s. 23).

Dlatego też praktyka ma wymiar indywidualny i społeczny. W tym pierwszym jednostka partycypująca w kulturze poprzez określoną praktykę realizuje swoje cele (wartości), jednocześnie w wymiarze społecznym realizując zapotrzebowanie społeczne, z którego owa praktyka powstała. Przekładając powyższe rozważania na sytuację komunikacyjną, można powiedzieć, że jednostka w działaniu komunikacyjnym (np. rozmowie z partnerem) realizuje swój cel (wymiar indywidualny), a jednocześnie utrzymuje odpowiedni stan i towarzyszący mu kontekst strukturalny (język ujęty jako zbiór reguł). W takim działaniu jednostka nie

²⁸ „Ukierunkowania subiektywno-racjonalne działania ludzkiego tworzą przekonania podmiotu tego działania, wyznaczające wartość orientującą owo działanie, a także określające wybór tego właśnie, a nie innego działania” (Banaszak, Kmita, 1994, s. 23).

musi nic wiedzieć o owym kontekście: małe dzieci, gdy zaczynają mówić, nie są świadome reguł gramatycznych rządzących językiem, jednakże przy okazji realizacji celu (np. prośby o kupno zabawki) włączają się w społeczny wymiar praktyki, polegający na utrzymywaniu i przetwarzaniu odnośnego stanu – jest to odtwarzanie i przetwarzanie obiektywnych warunków praktyki. Jednakże możliwość komunikacji bez uświadomienia sobie reguł gramatycznych języka nie oznacza, iż bez nich moglibyśmy skutecznie²⁹ zrealizować cel. Skoro praktyka jest działaniem racjonalnym, a więc wyznaczanym przez wiedzę podmiotu na temat sposobu realizacji celu, to musi istnieć intersubiektywna rzeczywistość społeczno-kulturowa, na gruncie której będziemy komunikować treści indywidualnej świadomości.

Całość praktyk społecznych składa się z wielu typów: od praktyki materialnej, przez praktykę językową, obyczajową, artystyczną, magiczną, religijną. Każdy rodzaj regulowany jest „subiektywnie w skali społecznej przez pewien zespół przekonań powszechnie w danej społeczności respektowanych i należących do jej świadomości społecznej” (Kmita, 1982, s. 63). Owe regulatory są dwojakiego rodzaju: z jednej strony są to przekonania normatywne, które wyznaczają wartości do realizowania, z drugiej przekonania dyrektywne, które wskazują na określone czynności, jakie należy podjąć, aby zrealizować odnośną wartość. Zgodnie ze społeczno-regulacyjną koncepcją kultury połączenie obu form regulatorów nazywamy formą świadomości społecznej: istnieje zatem tyle form świadomości społecznej, ile jest rodzajów praktyk społecznych. Nas w szczególności interesuje praktyka społeczna o charakterze komunikacyjnym, którą możemy zaliczyć do dziedzin kultury symbolicznej w węższym sensie – symboliczna kultura wartości uchwytnych praktycznie (Kostyrko, Kmita, 1983, s. 66-67).

Wartości nadrzędne realizowane w ramach kultury symbolicznej w węższym sensie w znacznej części mają charakter komunikacyjny; polegają na tym, że podaje się do wiadomości lub manifestuje taki to a taki stan rzeczy, bądź też ów stan rzeczy odtwarza się, odbiera. Wartość o charakterze komunikacyjnym bowiem może być typu nadawczego (podawanie do wiadomości, manifestowanie) bądź też typu odbiorczego (Kmita, 1982, s. 86).

W ramach kultury symbolicznej w węższym sensie można wyróżnić *komunikacyjną sferę kultury*, w której jako nadrzędne realizuje się wartości o charakterze komunikacyjnym. W skład tej sfery wchodzi m.in. takie dziedziny, jak język, obyczaj czy sztuka. Owe formy świadomości społecznej regulują typy *praktyki komunikacyjnej*, w zakres których włączymy takie działania, jak manifestowanie, demonstrowanie czy okazywanie stanów rzeczy – ale oprócz nadawania

²⁹ Komunikacja jako taka nie jest skuteczna ani nieskuteczna, ale może w skuteczny bądź nieskuteczny sposób realizować przyjętą przez komunikującego intencję komunikacyjną.

komunikatów trzeba tu także uwzględnić ich odbieranie, rozumienie, interpretowanie. Słusznie podkreśla Kmita, iż komunikacja odbiorcza nie jest zwykle włączana w zakres komunikacji – mowa oczywiście o transmisyjnym ujęciu komunikacji, w którym sam moment nadawania jest najważniejszy, a odbiór polega nie na interpretacji, lecz na dekodowaniu. Jednak w aprobowanym przez nas ujęciu konstytutywnym komunikacja odbiorcza odgrywa istotną rolę. Warto jeszcze odnotować, że praktyka komunikacyjna pełni dwie podstawowe funkcje względem wszystkich pozostałych typów praktyk społecznych: 1) utrzymywanie informacyjno-komunikacyjnego kontaktu wewnątrzgrupowego oraz 2) integrowanie grupy i jej różnicowanie (przeciwstawianie grupy innym grupom).

Wszystko to oznacza, iż nie można redukować komunikacji do psychiki pojedynczego podmiotu, gdyż każde działanie komunikacyjne (praktyka komunikacyjna) ma wymiar zarówno indywidualny, jak i społeczny. Zatem nie możemy rozpatrywać sytuacji komunikacyjnych w oderwaniu od kultury, w której jesteśmy przez cały czas zanurzeni i która to, poprzez przekonania normatywne, wyznacza wartości, jakie realizujemy w komunikacji. Jedynie dzięki istnieniu powszechnie respektowanych przekonań normatywnych i dyrektywalnych możemy cokolwiek komunikować: gdyby w kulturze, w której podmiot realizuje działanie komunikacyjne, nie było respektowane przekonanie, iż ustąpienie pierwszeństwa kobiecie przez mężczyznę przy przejściu przez drzwi jest oznaką szacunku, to takie działanie niczego by nie komunikowało.

Komunikacja zatem oprócz funkcji informacyjnej i integrująco-różnicującej pełni dodatkowo, dzięki przekształcaniu subiektywnych struktur społecznych w struktury obiektywne, funkcję konstytuującą świat społeczno-kulturowy: wartości, stany rzeczy, wydarzenia i procesy zaczynają istnieć obiektywnie-kulturowo w momencie, w którym stają się przedmiotem komunikacji. A zatem komunikacja służy nie tylko przekazaniu informacji dzięki mowie (wymiar indywidualny), ale także utrzymywaniu i przetwarzaniu warunków obiektywnych umożliwiających ten typ praktyki (wymiar społeczny – język jako wzmiankowany wyżej kontekst strukturalny). Oznacza to, iż nie może istnieć język prywatny, wytworzony przez jednostkę i przez nią „używany”, a zatem rozpatrywanie komunikacji na poziomie intrapersonalnym, jak staraliśmy się wcześniej pokazać, musi zostać ujęte również w aspekcie społecznym – werbalizowane myśli muszą zostać „usłyszane” przez jednostkę i zinterpretowane (dzięki warunkom obiektywnym odnośnej praktyki). Nie jest tak, iż jednostka „rozmawia sama ze sobą” we własnym, prywatnym języku, gdyż już chęć podjęcia tego działania jest umotywowana przekonaniem normatywnymi, tzn. coś chcemy osiągnąć, zrealizować jakąś wartość, mówiąc do siebie.

Praktyka komunikacyjna, jako działania ujmowane zarówno na poziomie indywidualnym, jak i społecznym, wydaje się użytecznym pojęciem przy charakteryzowaniu procesu komunikacji. Oczywiście w życiu codziennym, jeżeli już próbujemy komunikować o naszej komunikacji, rzadko posługujemy

się powyższym terminem. Jednakże powinniśmy pamiętać, iż gdy mówimy o komunikacji jako przedmiocie refleksji, w rzeczywistości mamy na myśli pewien konkretny rodzaj praktyki społecznej – właśnie *praktykę komunikacyjną*. Taka zmiana optyki, jak podkreśla Robert T. Craig, ma zasadniczy wpływ na rozumienie relacji pomiędzy teorią a praktyką (Craig, 2006).

Przedstawiając komunikację jako przedmiot refleksji, Craig definiuje ją przez pryzmat kategorii praktyki. Jest to jeden z czterech głównych „tematów”, podług których we współczesnych studiach nad komunikacją ujmuje się proces komunikacji – obok technologii, kultury i dyskursu (Craig, 2007a). Skoncentrowanie na technologii odpowiada refleksji skupionej na badaniu komunikacji przez pryzmat mediów (często „nowych mediów”). Podana przez Craiga kategoria kultury różni się zasadniczo od tej przyjętej przez nas: w humanistyce anglojęzycznej najczęstszym układem odniesienia są w tym wypadku tzw. *critical cultural studies*, które my wiązalibyśmy raczej z badaniami etnograficznymi, komunikacją interkulturową (również w rozumieniu komunikacji pomiędzy mężczyzną a kobietą) czy *gender studies*. Dlatego też Craig wyłącza ten obszar namysłu poza „temat” praktyki. Czwarta kategoria – dyskurs – związana jest z lingwistyką krytyczną czy krytyczną analizą dyskursu³⁰.

W tekstach amerykańskiego autora, które poświęcone są definiowaniu komunikacji *per se* (Craig, 2006, 2007a), referowany badacz nie odwołuje się do klasyków pragmatyzmu czy filozofii praktycznej. Jednak w artykułach, które sam określa mianem metateoretycznych i metodologicznych, rozumienie badań nad komunikacją (tak jak i sposób jej badania) ugruntowuje na Deweyowskiej czy Gadamerowskiej interpretacji kategorii praktyki. Dlatego zrozumienie Craigowskiej propozycji zdefiniowania na nowo relacji pomiędzy perspektywą badawczą a przedmiotem badawczym w odniesieniu do studiów nad komunikacją (odnośna perspektywa jest tutaj *dyscypliną praktyczną*) wymaga przyjrzenia się jego pojmowaniu komunikacji jako praktyki (przedmiot badawczy) oraz zestawienia tego ujęcia z tym, co do tej pory powiedzieliśmy o refleksji nad praktykami komunikacyjnymi.

Określając znaczenie praktyki, Craig w pierwszym rzędzie odcina się od potocznego rozumienia terminu, które może prowadzić do nieporozumienia już na samym początku. Chodzi tu o użycie kategorii praktyki jako nazwy dowolnych działań (najczęściej celowo powtarzanych), które podejmowane są dla udoskonalenia czynności, wyćwiczenia się czy – jak zwykle się to potocznie określać – dla nabycia praktyki (w znaczeniu „wprawiania się”). Zatem rozkładanie, czyszczenie i składanie broni przez żołnierza nazwalibyśmy raczej ćwiczeniami, a nie praktyką. Natomiast praktyka jest koherentnym zbiorem czynności, które powszechnie podejmujemy i które są dla nas ważne, wewnątrz pewnej kultury, w szczególności

³⁰ Interesujący przekrój przez nastawienie metalingwistyczne w badaniach nad komunikacją prezentuje praca zbiorowa *Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej* (Duszak, Fairclough, 2008).

sposób (Craig, 2006, s. 38). Dlatego w jej zakres wchodzi nie tylko konkretne działania, ale także myślenie i mówienie o tych działaniach. Craig wyróżnia cztery aspekty tak ujętej praktyki: 1) *normatywny*, 2) *artystyczny*, 3) *pojęciowy* i 4) *teoretyczny*. W rzeczywistości, jak zauważa, aspekty te lepiej charakteryzować jako pary. Oznacza to, iż aspekty normatywny i artystyczny odnoszą się do ewaluacji konkretnej praktyki, którą jednostka wykonywała bądź w której partycypowała. Innymi słowy, określa to, czy konkretne działanie było efektywne, czy też nie; czy przemowa była dobra, czy też zła. Chociaż przywoływany autor tak tego nie ujmuje, my moglibyśmy powiedzieć, że to, co Kmita nazywa przekonaniem normatywnymi, wyznaczającymi wartości do realizacji w danej praktyce, Craig nazywa aspektem normatywnym owej praktyki. Uwarunkowanie subiektywno-racjonalne jest perspektywą, podług której działający podmiot może ocenić, czy podjął właściwe czynności do realizacji celu – może ocenić odnośną praktykę³¹. Moglibyśmy powiedzieć, iż właśnie poprzez te dwa pierwsze aspekty Craig charakteryzuje indywidualny wymiar praktyk.

Natomiast to, co powstaje z zespolenia pojęciowego i teoretycznego aspektu praktyki³², Craig nazywa *normatywnym dyskursem*, łączącym się z „zespołem pojęć”, których używamy podczas planowania, koordynowania bądź opowiadania o praktyce. Jako przykład podaje tancerzy, którzy w trakcie uczenia się tańca poznają nowe terminy, za pomocą których nie tylko mogą rozmawiać o tańcu, ale także uczą się go.

Dyskurs normatywny jest charakteryzowany jako „praktyki dyskursywne” i odgrywa konstytutywną rolę w praktyce społecznej – jest to nieustająca komunikacja o praktyce, która wyznacza standardy, normy postępowania, sposób wykonania czy konceptualizowania praktyki w kulturze; normatywny dyskurs reguluje praktykę i czyni ją dla nas znaczącą (Craig, 2006, s. 39). Na poziomie potoczności taki dyskurs również niekiedy ma miejsce, często jest nieuświadomiony i nie łączy się go z samą praktyką (np. w przypadku praktyki komunikacyjnej partnerzy podkreślają czasami, iż „dobrze jest usiąść i porozmawiać” albo „łatwiej mi się dyskutuje, gdy słońce nie świeci mi w twarz”).

Jest to sytuacja analogiczna do dwóch wymiarów praktyki komunikacji językowej (indywidualnego i społecznego) – jednostka nie musi być świadoma standardów, norm językowych, aby zakomunikować coś drugiej jednostce. Jednakże refleksja nad regułami języka (normatywny dyskurs w rozumieniu Craiga), po pierwsze, pozwala uregulować praktykę, po drugie, sprawia, iż reguły języka

³¹ Ze względu na stopień realizacji intencji komunikacyjnej oraz sposób wykonania („Ta przemowa była wyśmienita!”).

³² Aspekty pojęciowy i teoretyczny są cechami praktyki, natomiast ich zespolenie wiedzie do powstania (odrębnego względem nich) dyskursu normatywnego, który jest elementem refleksji nad praktyką, ale nie samej praktyki (choć spełnia ważną funkcję przy jej tworzeniu) – dyskurs normatywny może być również ujęty jako rodzaj praktyki, jednakże umiejscowiony na innym poziomie logicznym.

zaczynają istnieć w sposób obiektywno-kulturowy. Niekiedy, gdy refleksja nad praktyką podejmowana jest celowo, staje się bardziej złożona i postępuje podług określonej metody. Właśnie z takiego przejścia (w przypadku praktyki komunikacyjnej), od swobodnego dyskursu nad praktyką do świadome i metodycznie podejmowanej refleksji, narodziła się zdanem Craiga współczesna dyscyplina komunikacji.

Badacz ten proponuje ujmować proces komunikacji jako szczególny przypadek praktyki – owa szczególność polegać ma na tym, że praktyka komunikacyjna (oprócz okazywania, demonstrowania, manifestowania czy przekazywania) odgrywa również rolę konstytutywną dla aspektu pojęciowo-teoretycznego każdej praktyki. W terminach społeczno-regulacyjnej koncepcji kultury można byłoby powiedzieć, iż praktyka komunikacyjna poza wyżej wymienionymi funkcjami pełni funkcję informacyjno-komunikacyjną.

Zgodnie z przyjętą perspektywą postrzegania praktyki Craig pisze: „jeśli, jak twierdzą, komunikacja jest praktyką, wówczas (zgodnie z moją definicją praktyki) musi być koherentnym zbiorem czynności, które powszechnie podejmujemy i które są dla nas w szczególnie sposób znaczące. (...) A zatem skąd wiemy, że komunikacja jest praktyką?” (Craig, 2006, s. 40). Oczywiście muszą być spełnione oba warunki: czynność musi być powszechnie podejmowana oraz musi być dla nas w szczególnie sposób znacząca, czyli musi mieć wymiar społeczny (wówczas praktyka oprócz realizacji określonej wartości odtwarza i przetwarza warunki obiektywne, dzięki którym zachodzi).

Dlatego mówienie, że komunikacja jest praktyką, ponieważ wszyscy komunikują, nie jest poprawne: wszyscy również oddychają, jednakże jest to proces biologiczny, a nie praktyka społeczna (co nie oznacza, iż oddychanie nie może być niekiedy uznane za praktykę, np. w przypadku jogi, gdzie ćwiczenia oddychania są jej integralną częścią). Jak pisze Craig:

Możemy uważać, że komunikacja jest praktyką, ponieważ wszystkie kultury posiadają praktyki komunikacyjne. Jednakże to wciąż nie dowodzi, że komunikacja *per se* jest praktyką (koherentnym, znaczącym zbiorem działań) w każdej kulturze. Aby komunikacja *per se* była praktyką, musi istnieć *kulturowe pojęcie komunikacji* odnoszące się do ogólnego rodzaju praktyki, w którą ludzie są włączeni zawsze wtedy, kiedy komunikują (Craig, 2006, s. 41).

Autor przestrzega jednocześnie: „nie jest przesądzone, iż każda kultura ma takie normatywne pojęcie komunikacji, czy też że ludzie wszędzie »praktykują komunikację«, kiedy działają tak jak my w naszej obdarzonej świadomością komunikacyjną kulturze” (Craig, 2006, s. 41).

Oznacza to, iż działanie definiowane w naszej kulturze jako komunikacja wcale nie musi być uznawane za komunikację w innej kulturze. Craig nawiązuje w ten sposób do klasycznego tekstu Gerry’ego Philipsena *Speaking „Like a Man”*

in *Teamsterville* (1975), w którym autor, analizując wyniki swoich badań, stwierdza, iż nie w każdym miejscu rozmowa jest tak samo wartościowana jako narzędzie działania (np. rozwiązywania problemów).

To pokazuje dodatkowo, iż redukcja komunikacji jedynie do werbalnego przekazu jest błędem. W *Teamsterville* mieszkańcy oczywiście się komunikują, jednakże praktyka komunikacyjna swój znaczący aspekt realizuje bardziej poprzez natężenie głośności wypowiedzi, ciszę czy pogroźki za pomocą gestów (a nie słów). Dlatego też komunikacja jest praktyką *dla nas*³³, to „my, generalnie rzecz biorąc, uważamy komunikację za ważny rodzaj działalności, który może być wykonany dobrze lub źle w wielu swych formach. Jesteśmy »szczególnie samoświadomi [*reflexive about communication*], będąc podmiotami i przedmiotami komunikacji« oraz »wytwarzamy wielkie ilości metadyskursu na ten temat« (Craig, 2006, s. 41).

Termin *metadyskurs* w takim rozumieniu Craig zaczerpnął od Deborah Cameron – jest to dyskurs odnoszący się do dyskursu. Innymi słowy, jest to dyskurs nad praktykami komunikacyjnymi³⁴, który sam w sobie również jest praktyką komunikacyjną. Dlatego metadyskurs składający się na *teorię komunikacji* (ale również ten składający się na potoczny sposób mówienia o komunikacji) odgrywa „znaczącą rolę w *kultywowaniu* praktyki komunikacyjnej w społeczeństwie” (Craig, 2006, s. 41, kursywa: E.K.).

Postrzeganie metadyskursu (będącego praktyką społeczną) jako konstytutywnego składnika teorii komunikacji powoduje transformację rozumienia relacji teorii do praktyki. Owo przesunięcie pełni jedną z podstawowych przesłanek w przedstawieniu przez Craiga sposobu konstruowania *teorii praktycznej* jako modelu teorii komunikacji. Jednakże pełnię obrazu propozycji Craiga będzie można przedstawić dopiero wtedy, gdy zostanie podniesione zagadnienie dyscypliny praktycznej, w której to teoria praktyczna konstytuuje dziedzinę badawczą.

³³ Powracamy tym samym do przyjętej przez nas perspektywy kulturalizmu i współczynnika humanistycznego.

³⁴ Zgodnie z terminologią przyjętą przez Craiga metadyskurs nie jest tożsamy z dyskursem normatywnym, gdyż ten może spełniać swą informacyjno-komunikacyjną funkcję względem całego zakresu praktyk społecznych, a metadyskurs odnosi się jedynie do praktyki komunikacyjnej (komunikacja o komunikacji, dyskurs o dyskursie).

Rozdział II

Perspektywa

badawcza.

Ku dyscyplinie

praktycznej

1. Chaos terminologiczny w refleksji nad komunikacją

Komunikacja jako przedmiot badań zmienia swoje „kształty” wraz ze zmianą dyscypliny naukowej, w której podejmowane są rozważania. Związane jest to z podstawowymi założeniami metateoretycznymi, które wyznaczają relację pomiędzy teorią komunikacji a praktyką komunikacyjną.

Dodatkowo badacze stoją przed problemem, którym jest zwiększający się chaos terminologiczny. Problem ten jest charakterystyczny nie tylko dla tego rodzaju badań, jednakże w refleksji, która swój „staż akademicki” ma stosunkowo niewielki i która stara się wypracować wspólny paradygmat, zagadnienie to winno być postrzegane jako jedno z najistotniejszych. I nie chodzi tylko i wyłącznie o nieostrości i niejasności refleksji jako takiej. Problem pojawia się na co najmniej dwóch poziomach.

Po pierwsze, nazwa perspektywy badawczej, która podejmuje badania / rozważania nad komunikacją, niejednokrotnie odzwierciedla sposób ujmowania przedmiotu swojej refleksji. Tak popularna „nauka o komunikacji” wyznacza przedmiot swoich studiów i w tym przypadku jest to oczywiście „komunikacja”. Już nie

„komunikowanie”, nie „komunikacja społeczna” czy „komunikowanie społeczne”. Za przyjęciem takiego a nie innego terminu muszą stać relewantne przesłanki; należałoby się jednakże zastanowić, czy jest to tylko i wyłącznie zamiana wieloznacznego i często niefortunnego pojęcia „komunikacja” na bardziej adekwatne „komunikowanie” – czy też może taka wymiana przeformułowuje przyjmowaną optykę ujęcia (co może być niezamierzone przez badaczy).

Po drugie, to, co w Polsce określa się mianem nauki o komunikacji (lub często zamiennie komunikologią), nie jest tożsame¹ z refleksją mającą miejsce wśród amerykańskich badaczy, którzy zdominowali studia nad komunikacją i w pewnym sensie nadają ton pozostałym uczynom. Na określenie badań używa się w polskiej literaturze wielu terminów: nauka(i) o komunikacji, nauka o komunikowaniu, dziedzina komunikacji, badania nad komunikowaniem, studia nad komunikacją, komunikologia, komunikatyka, komunikoznawstwo i wiele innych. Za każdym z tych określeń stoją preferencje badaczy i różne perspektywy. Powyższe określenia można podzielić na dwie kategorie. Pierwsza nadaje refleksji i badaniom status samodzielnej dyscypliny naukowej/akademickiej – nauka(i) o komunikacji, nauka o komunikowaniu, komunikologia; druga wyznacza obszar badawczy, pewną interdyscyplinarną dziedzinę, temat – dziedzina komunikacji, badania nad komunikowaniem, studia nad komunikacją czy refleksja nad komunikacją.

Takie pomieszanie terminów (niejednokrotnie niezwykle nieporęcznych) wymusza opowiedzenie się za pewną konwencją, gdyż w przeciwnym wypadku propozycja, którą chcę przedstawić – komunikacja jako dyscyplina praktyczna – mogłaby zostać nieodpowiednio umiejscowiona na „mapie myśli komunikacyjnej”, a przez to źle zrozumiana. Dlatego też, wspomniane na początku niniejszego studium, rozróżnienie dwóch porządków i dwóch odpowiadających im terminów jest konieczne.

Przyjąłem mianowicie, iż przedmiot badawczy zwać będę *komunikacją*, jak również nazwa perspektywy badawczej reflektującej nad nim będzie przeze mnie określana mianem *komunikacji*. Decyzja ta uwarunkowana jest niżej prezentowanymi przesłankami.

Po pierwsze, w literaturze przedmiotu, w szczególności polskiej, funkcjonuje bardzo wiele sformułowań, które kładą nacisk przede wszystkim na *unaukowanie* własnej perspektywy (Richard Rorty nazywa taki zabieg włączeniem się w *quasi*-kapłański porządek). Dlatego spotykamy się przede wszystkim z nauką (ami) o komunikacji, nauką o komunikowaniu, nauką o mediach i komunikacji społecznej. Jednakże refleksja ta nie osiągnęła jeszcze postaci w pełni naukowej, jest wciąż dziedziną przedparadygmatyczną (jeśli nie nieparadygmatyczną) i, co równie ważne, nie każda refleksja podejmowana nad komunikacją musi być postrzegana jako nauka: możemy sobie wyobrazić (i po części staram się to przedstawić w niniejszej pracy) refleksję nad komunikacją, którą określilibyśmy

¹ Przynajmniej jeśli chodzi o ramy formalne i instytucjonalne.

mianem refleksji humanistycznej czy filozoficznej. Stanowisko takie nie cechowałoby się więc metodologią naukową, ale raczej bliżej byłoby mu do metodologii rozumiejącej.

Drugą przesłanką do nazwania perspektywy badawczej *komunikacją* jest pomieszanie terminologiczne, które jest swoiste dla polskich badaczy. Chodzi mianowicie o zamienne stosowanie terminów nauka o komunikacji i komunikologia. Choć może wydać się to bardzo zgrabnym rozwiązaniem, to jednakże wprowadza zamęt związany z oryginalnym pochodzeniem terminu *komunikologia*, mocno obciążonym przez teoretyczne i metodologiczne założenia.

Po trzecie, w koncepcji Craiga perspektywa badawcza nazwana jest po prostu komunikacją (*communication as a practical discipline*)². Dlatego też nie staram się wprowadzać zupełnie nowego terminu adekwatnego do polskiej terminologii naukowej (tak jak to próbował kiedyś uczynić Jerzy Bańczerowski z terminem *komunikatyka*), gdyż nazwa ta, przy całej swojej nieporęczności, jest najlepszym rozwiązaniem niepowodującym dodatkowego chaosu terminologicznego – w szczególności gdy występuje jako „komunikacja jako dyscyplina praktyczna” czy też po prostu „dyscyplina komunikacji”. Związane jest to również ze statusem przedstawianej propozycji: są to rozważania metateoretyczne i metodologiczne, a nie prezentacja konkretnego ujęcia w ramach „nauki o komunikacji”. Zatem to, co nazywam komunikacją (dyscypliną komunikacji), jest filozoficzną metarefleksją nad refleksją uprawianą w ramach teorii komunikacji (zbiór teorii komunikacji jest traktowany jako dziedzina badawcza). Dlatego też nie posługuję się w tym miejscu terminem filozofia komunikacji odnoszącym się do subdyscypliny filozofii, chociaż termin ten prezentowanemu ujęciu jest zdecydowanie „bliższy” niż np. termin „nauka o komunikacji”.

Dodatkowo nazywanie przedmiotu refleksji oraz samej refleksji wspólnym terminem ukazuje ważne intuicje, które zostaną rozwinięte w dalszej części pracy.

² W tym miejscu trzeba odnieść się do dwóch tekstów obecnych na gruncie polskim, w których pojawiają się lub są wzmiankowane koncepcje Craiga. Mowa tutaj o tłumaczeniu artykułu Scotta R. Olsona *Teoria komunikowania: ponowne rozpatrzenie kwestii* (1998) oraz książki Ema Griffina *Podstawy komunikacji społecznej* (2003). Hanna Szłapka, tłumaczka tekstu Olsona, zdecydowała się tłumaczyć *communication* (w rozumieniu dyscypliny komunikacji) jako teorię komunikowania, przez co momentami przesłanie tekstu Olsona traci jasność – szczególnie wtedy, gdy autor odwołuje się właśnie do Craiga (Olson, 1998, s. 41, 43). W tłumaczeniu polskim pada zdanie „teoria komunikowania zawsze była dziedziną praktyczną” (Olson, 1998, s. 43), co należałoby przetłumaczyć raczej jako „komunikacja zawsze była dyscypliną praktyczną”. W tym kontekście używanie terminu „teoria komunikowania” zamiast „komunikacja” (rozumiana jako dyscyplina komunikacji) wydaje się odpowiedniejsze, gdyż unikamy powtórzenia terminu „dyscyplina”. Jednakże całościowe spojrzenie na koncepcję Craiga pozwala stwierdzić, że dyscyplina komunikacji nie jest tożsama z teorią komunikacji, a „za praktyczną” Craig (wywodząc od Arystotelesa) uznaje nie dziedzinę, lecz dyscyplinę. Komunikacja jest dyscypliną praktyczną, a właśnie m.in. różne teorie komunikacji konstituują dziedzinę badawczą. Dlatego też propozycja tłumaczenia Szłapki nie jest przeze mnie brana pod rozwagę.

Inaczej wygląda to w propozycji przełożenia na język polski terminów używanych przez Craiga, którą możemy odnaleźć w książce Griffina. Olga i Wojciech Kubiński oraz Magdalena Kacmająr zaproponowali translację, z którą się zgadzam: „Craig sugeruje jednak, że teoria komunikacji przybiera formę spójnej dziedziny, gdy traktujemy komunikację jako dyscyplinę praktyczną” (Griffin, 2003, s. 54).

Mowa mianowicie o niemożności rozerwania w refleksji nad komunikacją narzędzi badawczych od przedmiotu badawczego: przedmiot refleksji, czyli praktyka komunikacyjna, jest analizowany właśnie w praktyce komunikacyjnej (w ramach metadyskursu w rozumieniu Craiga). Mamy tutaj do czynienia z tzw. „paradoksem komunikacji” lub, jak wolałbym to nazwać, z problemem autoodniesienia, z którym spotykamy się nie tylko w rozważaniach akademickich³, ale również w życiu codziennym na poziomie potoczności.

Pomieszanie terminologiczne nie służy jasności i klarowności wyводу. Dlatego też podejmę się próby kategoryzacji, która będzie użyteczna do przejrzystego teoretyzowania praktyki komunikacyjnej⁴. Chciałbym podkreślić, iż nie roszczę sobie prawa do jedyne poprawnego i ostatecznego uporządkowania odnośnego chaosu, zaś starania, których się podejmuję, wynikają przede wszystkim z chęci uniknięcia dodatkowych nieporozumień. Nie staram się niczego badaczom narzucić (odmienny trzon terminologiczny jest oczywiście możliwy, jeśli nie pożądanym w refleksji), a jedynie podkreślić, że podstawowe uzgodnienia mogą się przysłużyć samym badaniom i pozwolić zauważyć wcześniej niedostrzegane związki. Dlatego też skupię się na terminach określających relację: przedmiot badawczy – dyscyplina badawcza z uwzględnieniem anglojęzycznej tradycji, pod wpływem której kształtuje się współczesna dyscyplina komunikacji.

Refleksja nad komunikacją powinna być skoncentrowana wokół głównego przedmiotu. Craig w *International Encyclopedia of Communication* pisze, że w kwestii statusu badań nad komunikacją międzynarodowy konsensus może zostać osiągnięty wtedy, kiedy owa dziedzina badawcza będzie wyznaczona poprzez zasadnicze pojęcie – *communication* (Craig, 2008). Przestrzega jednak, aby nie ujmować go zbyt wąsko i nie ograniczać się jedynie do medialnego aspektu komunikacji oraz nie pomijać interpersonalnego wymiaru komunikacji czy studiów retorycznych itd.

Pojęcie *communication* bywa używane zarówno do określenia przedmiotu badań (czyli np. komunikacji jako procesu konstruowania świata społeczno-kulturowego), jak i do określenia nazwy i statusu dyscypliny badawczej. Relacja *communication/communication* odpowiadałaby w polskiej tradycji relacji komunikacja/nauka o komunikacji bądź komunikacja/komunikologia. W translacji

³ Można by oczywiście wysunąć zarzut, iż refleksja uprawiana w ramach językoznawstwa opiera się również na swym przedmiocie: języku, a w tym przypadku nie zachodzi utożsamianie dwóch terminów. Jednakże chcielibyśmy podkreślić, iż termin oznaczający dyscyplinę komunikacji, czyli komunikacja, stosujemy w zgodzie z tradycją amerykańską, do której wielokrotnie będziemy się odwoływać. Co więcej, komunikacja nie jest w odnośnej tradycji jakimś wyjątkiem: analogiczna sytuacja ma miejsce w refleksji nad „weralną formą komunikacji”, czyli *speech* (mowa). *Speech* jest zarówno określeniem przedmiotu badawczego, jak i nazwą dyscypliny (niekiedy dookreśla się ją tak samo jak w przypadku komunikacji jako *speech science*). Należy oczywiście zaznaczyć, iż w języku angielskim pojawiają się terminy *communication science* czy *communicology*, co jednak istotne, nie są stosowane w ujęciach, do których będziemy się odnosić.

⁴ Na najbliższych kilku stronach tego podrozdziału wykorzystuję ustalenia z mojej pracy *Problem obszaru badań nauki o komunikowaniu* (Kulczycki, 2009).

owej relacji z języka angielskiego na polski pojawiają się dwa problemy. Pierwszy: tłumaczenie terminu *communication* jako obszaru badań; drugi: terminu *communication* jako „nauki” – a dokładniej statusu owej refleksji.

Przedmiot badań – polskie słowo „komunikacja” zdaje się być najbardziej adekwatnym odpowiednikiem angielskiego terminu *communication*. Jerzy Mikułowski Pomorski w przedmowie do wydania polskiego książki Armanda i Michèle Mattelartów pt. *Teorie komunikacji. Krótkie wprowadzenie* pisze, iż pojęcie *communication* może być tłumaczone jako „komunikowanie” (jednokierunkowość), „komunikowanie się” (dwukierunkowość) oraz „przepływ” (krążenie informacji w systemie). *Komunikacja* pojmowana jako „przepływ” wykracza poza zjawiska ludzkiego porozumiewania się (czyli np. obejmuje pasażerów i towary w systemie kolei żelaznych), co zdaniem Mikułowskiego Pomorskiego, jest wyjściowym rozumieniem tegoż zjawiska w teorii społecznej (Mikułowski Pomorski, 2001, s. 13). Dla nas nie jest to jednak perspektywa pożądana w humanistyce.

Z powodu wieloznaczności stosuje się niekiedy termin zakorzeniony w społecznej nauce Kościoła katolickiego: „komunikacja społeczna” – który miałby jednoznacznie wskazywać na nie-transportowy charakter procesu. Jednakże „komunikacja społeczna” ogranicza się do komunikowania politycznego i publicznego (w szczególności, gdy ma być odpowiednikiem *social communication* z tradycji anglojęzycznej). Zatem aby uniknąć owej dwuznaczności i redukcji, używa się terminu „komunikowanie”, który powinien być pozbawiony bagażu niepotrzebnych konotacji. Jednakże pojęcie to uwolnione od redukcji „komunikacji społecznej” implikuje niejako rozumienie tego terminu jako transmisji, przekazywania informacji (najlepszym odpowiednikiem „komunikowania” w języku angielskim byłyby pojęcia *transmission* czy *messaging*, a nie *communication*). Co więcej, w „komunikowaniu” zatracą się *procesualność* owego fenomenu oraz rozumienia go jako działania we wspólnocie komunikacyjnej.

Podobny problem mają rosyjscy badacze i, jak pokazuje ich przykład, podjęcie takich rozważań jest istotne dla późniejszego rozwoju refleksji. Jak piszą Yulia Tolstikova-Mast oraz Joann Keyton: „podstawowym problemem w przeniesieniu studiów nad komunikacją do Rosji jest jednoczesne używanie dwóch równoważnych rosyjskich słów dla słowa »communication«. Oba »коммуникация« [komunikacja – przyp. E.K.] oraz »общение« [komunikacja, dialog – przyp. E.K.] są często tłumaczone jako komunikacja, jak również pojawiają się w rosyjskich publikacjach naukowych z jednakową częstotliwością” (Tolstikova-Mast, Keyton, 2002, s. 4-5). Biorąc pod uwagę ów problem, rosyjscy i amerykańscy badacze na pierwszej konferencji Russian Communication Association uzgodnili, iż rosyjskim odpowiednikiem terminu *communication* powinien być termin *коммуникация*. Oczywiście wciąż pojawiają się głosy sprzeciwu ukazujące, iż termin *общение* jest zdecydowanie bardziej adekwatny i, co równie ważne, nie jest kojarzony głównie ze środkami komunikowania (jak ma to mieć miejsce w przypadku terminu *коммуникация*).

A zatem jakiego terminu używać na oznaczenie przedmiotu badawczego refleksji nad komunikacją? Polscy badacze stoją przed alternatywą: z jednej strony „komunikacja”, pojęcie zbyt szerokie: obejmujące wprawdzie wszystkie aspekty komunikacji ludzkiej, ale nie tylko ludzkiej.

Z drugiej strony „komunikacja społeczna”, „komunikowanie”, terminy odcinające się od wszelkich nie-społecznych, nie-humanistycznych aspektów, które jednak nie są aż tak pojemne, a w konfrontacji z terminem *communication* wydają się nieadekwatne: „komunikacja społeczna” to jednak *social communication*, a komunikowanie to raczej *transmission*. Problem nie może zostać oczywiście rozwiązany w jednym momencie. Ja jednak, jak to już na wstępie zaznaczyłem, pozostanę przy terminie „komunikacja” – ale nie „komunikacja społeczna”, gdyż można by wówczas zapytać: „Bo jakaż inna?”, skoro odcinamy się chociażby od transportu publicznego.

W Polsce refleksję nad komunikacją nazywa się zarówno „nauką o komunikacji”, jak i „komunikologią” (Ogonowska, 2005). Problem w nazwaniu drugiego członu relacji przedmiot badawczy – dyscyplina badawcza zawiera się w pytaniu: „Czy naukę o komunikacji można nazywać komunikologią?”⁵.

Możemy ulec złudzeniu, iż kwestia ta jest podnoszona w nieadekwatnym świetle. Przecież „nauka o społeczeństwie” to socjologia [łac. *socius* – społeczeństwo, gr. *logos* – wiedza, nauka], „nauka o życiu” to biologia [gr. *bios* – życie] itd. A zatem dlaczego nie „nauka o komunikacji” – komunikologia?

W Polsce termin *komunikacja* jako nazwa dyscypliny czy perspektywy badawczej nie jest jeszcze tak znany i rozpowszechniony, jak ma to miejsce w przypadku *communication* w kręgu amerykańskich badaczy (należy również pamiętać, że w języku angielskim znajdziemy taki termin, jak *communication science*, który jednakże w ogromnej mierze przestał być przez badaczy używany). Dlatego też nie powinno nas dziwić stosowanie terminu „nauka o komunikacji”, który używany jest głównie jako zaznaczenie pewnej interdyscyplinarnej refleksji nad przedmiotem badań, tak jak ma to miejsce np. w „nauce o rodzinie” czy „nauce o dziecku”, w których to badania pedagogiki i psychologii koncentrują się wspólnie na konkretnym zagadnieniu.

Czym zatem jest komunikologia, jeśli nie nauką o komunikacji? Po raz pierwszy termin ten został użyty w 1958 roku przez Wendella Johnsona w artykule (opublikowanym dopiero dziesięć lat później⁶), w którym pisał, iż „istnieje potrzeba ogólnego pojęcia, które dostarczyłoby nazwy dla wyłaniającej się, wielkiej

⁵ Mając na uwadze wcześniejsze ustalenia, pytanie powinno brzmieć raczej: „Czy komunikację (dyscyplinę komunikacji) możemy utożsamiać z komunikologią”? Jednakże termin „dyscyplina komunikacji” i „komunikologia” w oryginalnym użyciu nie były i nie są ze sobą łączone, jest to specyfika polskiego podejścia, w którym to mamy właśnie „naukę o komunikacji”, a nie komunikację. Dlatego pytaniu nadałem taki kształt.

⁶ Dlatego też oficjalnie pierwsze użycie terminu komunikologia przypisuje się Franklinowi H. Krowerowi, który w czasopiśmie „The Ohio Speech Journal” z roku 1962 zaprezentował artykuł *A Model for Communicology*.

dziedziny reprezentowanej przez gwałtownie zwiększającą się liczbę naukowców, inżynierów, uczonych, nauczycieli oraz klinicystów, którzy koncentrują się głównie na komunikowaniu. »Komunikologia« jawi się jako możliwa nazwa dla tej dziedziny» (Johnson, Moeller, 1968, s. 46).

W późniejszych latach termin komunikologia został użyty na oznaczenie wielu różnych dziedzin i dyscyplin, np. jako subdyscyplina niematerialistycznej nauki o świadomości zaproponowanej przez Waldo Vieirę (*conscientiology*), studia feministyczne nad komunikowaniem (*feminism communicology*). Można podać wiele takich przykładów, jednakże również można podać dwa przypadki, w których komunikologia nabiera charakterystycznego i wyraźnie zarysowanego znaczenia: mowa mianowicie o komunikologii Viléma Flussera oraz komunikologii Richarda L. Lanigana. Flusser w roku 1973 wydał w Niemczech książkę *Kommunikologie*, w której opisał komunikologię jako filozofię mediów i komunikacji: empiryczno-teoretyczny model analizowania i opisywania zmian w mass mediach oraz komunikacji, które są uzależnione od środków masowego przekazu. Chociaż Flusser jest autorem znanym, głównie z refleksji nad obrazem i fotografią, to jednak najbardziej uznana i rozpowszechniona jest komunikologia Lanigana – założyciela Międzynarodowego Instytutu Komunikologii.

Lanigan od wielu lat rozwija swoją koncepcję nauki humanistycznej badającej komunikację metodami semiotyki i fenomenologii, aby wyjaśnić m.in. zachowania w obrębie kultury. Autor tak postrzega tę nową dyscyplinę:

Komunikologia jest nauką o ludzkiej komunikacji. Dyscypliną humanistyczną, która posługuje się metodami semiotyki oraz fenomenologii do wyjaśnienia ludzkiej świadomości oraz zachowań w obrębie kultury. Jej subdyscypliny to: (1) komunikologia medialna (*Media Communicology*) – antropologiczne, psychologiczne oraz socjologiczne analizy ludzkiego zachowania w kontekście mediów elektronicznych, fotografii oraz telekomunikacji. (2) komunikologia kliniczna (*Clinical Communicology*) – nastawienie terapeutyczne na (a) zaburzenia komunikacji związane z zaburzeniami mowy oraz słuchu lub (b) pomyłki w zachowaniu spowodowane mylną interpretacją (na poziomie pragmatycznym lub semantycznym). (3) komunikologia sztuki (*Art Communicology*) – studia nad estetyką mediów jako kulturowej transmisji oraz rozprzestrzeniania się, w szczególności jako performatywnej twórczości, np.: taniec, opowiadania ludowe, muzyka, ikonografia oraz malarstwo. (4) filozofia komunikologii (*Philosophy of Communicology*) – studia nad komunikacją w szerokim kontekście służące wyjaśnieniu języka, lingwistyki, kognitywistyki oraz cybernetyki wewnątrz dyscyplin filozoficznych: metafizyki, epistemologii, logiki oraz estetyki (Lanigan, 2007).

Tak ujęta refleksja nad komunikacją nie jest próbą stworzenia unifikacyjnej teorii komunikacji, która miałaby badać wszelkie formy komunikowania. Realizacja takiego przedsięwzięcia byłaby przede wszystkim niemożliwa, ale i niepotrzebna. Lanigan stara się raczej wskazać na pierwotność fenomenu komunikacji,

jako czynnika, poprzez który możemy wyjaśnić praktyki i działania ludzkie. Owo stanowisko fenomenologiczno-semiotyczne moglibyśmy zestawić (ze względu na zamysł koncepcyjny) z transcendentálną pragmatyką Karla-Ottona Apla, który swoją filozofię komunikacji nazywa „filozofią pierwszą naszych czasów”: logicznie pierwszym czynnikiem, poprzez pryzmat którego winniśmy „ogłądać” człowieka i społeczeństwo, jest komunikacja⁷. Czynnikiem ten ma jednak jeszcze drugi wymiar: poprzez komunikację możemy nie tylko zrozumieć człowieka, ale *Homo sapiens* staje się człowiekiem poprzez i w komunikacji – to jest refleksywność⁸ procesu komunikacyjnego.

Sama komunikologia nie jest przedmiotem tej książki, jednakże na jej przykładzie możemy wskazać pewną zależność pomiędzy „studiami nad komunikacją” a „komunikacją jako dyscypliną praktyczną”. Najszerze określenie refleksji nad komunikacją (o jakimkolwiek podłożu teoretycznym) nazywa się studiami nad komunikacją (*communication studies*) – w ich zakres wchodzi rozważania zarówno z zakresu informatyki, biologii, jak i filozofii czy medioznawstwa. Niekiedy używa się terminu „nauka o komunikacji” jako odpowiednika „studiów nad komunikacją”, twierdząc, iż owa nauka jest interdyscyplinarna, gdyż wyrosła z wielu odmiennych dyscyplin (Dobek-Ostrowska, 2006, s. 21-25). Jednakże nie możemy sprowadzać „węższej” komunikologii do nauki o komunikacji, tak jak nie sprowadza się już psychologii czy socjologii do filozofii. Refleksja nad „tym samym” przedmiotem badawczym – komunikacją – nie uprawnia do spłaszczenia perspektyw (komunikologia będzie zawierała się w studiach nad komunikacją, ale nie będzie z nimi tożsama).

Podobna sytuacja ma miejsce w przypadku komunikacji ujmowanej jako dyscyplina praktyczna. Jak postaram się pokazać, jest to próba wypracowania takiego stanowiska metateoretycznego względem refleksji nad procesem komunikacji oraz teorią komunikacji, której nie można w łatwy sposób utożsamiać z „nauką o komunikacji”. Dzieje się to z dwóch powodów.

⁷ Jak pisze sam autor: „po pierwsze muszę uczynić jasnym, iż pojęcie komunikacji, które zakładałem i którego użyłem w swym twierdzeniu o roli we współczesnej filozofii, nie jest tym samym, które zwykle zakłada się w technologii środków komunikacji. To ostatnie pojęcie oznaczałoby, iż komunikacja jest tylko pewnym środkiem przekazu dla zakładanych treści znaczeniowych (lub przynajmniej – treści znaczących) tak zwanej wiadomości. To z kolei zakładałoby, iż środek komunikacji, a stąd nawet technologiczny proces komunikacji jako przekazywania nie ma nic wspólnego z konstruowaniem znaczenia wiadomości lub z konstytuowaniem jej znaczącej treści”, K.-O. Apel, *Transformation der Philosophie*, t. I, s. 220, cyt. i tłum. za: (Szulakiewicz, 2004, s. 112-113).

⁸ Wprowadzam w tym miejscu termin refleksywność (ang. *reflexivity*, od angielskiego terminu *reflexive* – zwrotny) na oznaczenie cechy procesu, w którym podmiot procesu jest równocześnie jego przedmiotem. W języku polskim w takim znaczeniu używany jest przymiotnik zwrotny, np. w gramatyce występuje strona zwrotna. Jednakże mówienie o zwrotnej relacji pomiędzy teorią a praktyką jest nieporęczne, dlatego sytuację, w której teoria wyrasta z praktyki i wpływa na ową praktykę, będę nazywać relacją refleksywną. Ewa Klekot, tłumaczka książki Kristen Hastrup *Druga do antropologii. Między doświadczeniem a teorią*, podkreślając, iż terminy „zwrotność”, „refleksywność” oraz „refleksyjność” nie oddają poprawnie znaczenia angielskiego terminu *reflexivity*, używa zwrotu „zwrotność refleksji” (Hastrup, 2008, s. 74, przypis 3). Ja jednak nie będę tego tłumaczyć w ten sposób, gdyż relacja refleksywna nie będzie odnosiła się jedynie do refleksji, ale również do relacji teorii z praktyką.

Po pierwsze, komunikacja jako dyscyplina praktyczna nie wyrosła z żadnego z dwóch bazowych modeli komunikacyjnych, na których bazuje większość badań w ramach nauki o komunikacji: mowa tutaj o modelach Shannona-Weavera i Lasswella. Po drugie, komunikacji jako dyscypliny praktycznej nie należy postrzegać jako jednego ze składników interdyscyplinarnej nauki o komunikacji, który koncentruje się na wybranym aspekcie procesu komunikacyjnego (i pod to, jak uważali Cartier i Harwood, definiuje cały proces). Nie jest to konkretna perspektywa jednej z dyscyplin szczegółowych, np. psychologii, socjologii czy medioznawstwa, ale raczej *perspektywa filozoficzna*, która koncentruje się nie na technologii i środkach komunikacji, lecz na warunkach możliwości zaistnienia samego procesu oraz na sposobie uprawiania refleksji nad nim.

Ma służyć nie tyle wyjaśnieniu i przewidywaniu praktyki komunikacyjnej, co pogłębianiu samoświadomości podmiotów komunikacyjnych orazi badaczy komunikacji poprzez metodyczną i uporządkowaną refleksję. Dlatego też tak ujętej dyscyplinie komunikacji bliżej jest do filozofii komunikacji niż do nauki o komunikacji – mogłaby stanowić podstawę metodologiczną nauk o komunikacji, tak jak miało to miejsce w przypadku filozofii w odniesieniu do psychologii czy socjologii. Nie ulega wątpliwości, iż szeroko pojęta refleksja nad komunikacją cierpi na brak podłoża metodologicznego. Niekiedy próbuje się to rozwiązać poprzez wykazanie dwóch (lub więcej) konkurujących ze sobą paradygmatów. Taki zabieg w rzeczywistości nie służy samym badaczom, którzy zauważyli, iż pytania postawione na gruncie jednego paradygmatu mogą uzyskać odpowiedzi jedynie na gruncie drugiego – doprowadziło to w latach osiemdziesiątych XX wieku do tzw. „fermentu w dziedzinie badawczej”, tj. próby zdiagnozowania stanu refleksji nad komunikacją i jej metodologicznego ugruntowania. Pojawiły się głosy, iż potrzebna jest pomoc filozofii w zaprowadzeniu porządku w komunikacyjnych badaniach (postulowali tak m.in. James A. Anderson, Geoffrey Baym, Robert T. Craig). Ważne jest to, iż nie były to głosy filozofów, ale badaczy, którzy stopnie i tytuły naukowe zdobywali w dyscyplinie komunikacji.

Zatem w jaki sposób filozofia mogłaby się przysłużyć szeroko ujętej refleksji nad komunikacją? Filozofia komunikacji jest intensywnie rozwijającą się subdyscypliną filozofii. Jednakże wskazanie chociażby kilku filozofów komunikacji *sensu stricto* przysporzy nam wielu problemów. Bo jak transcendentalną pragmatykę Apla oraz teorię działania komunikacyjnego Habermasa możemy nazwać po prostu filozofią komunikacji i nie powinniśmy spotkać się ze sprzeciwem, to już nazwanie późnego Wittgensteina i Searle’a czy Austina filozofami komunikacji implikuje pytanie o relację pomiędzy filozofią języka potocznego a filozofią komunikacji. Dodatkowo koncepcje Donalda Davidsona rozpatrywane jako filozofia komunikacji nie ułatwiają tego zadania.

Filozoficzna perspektywa nie ma zastąpić „nauki o komunikacji”, tak samo jak filozofia nie stara się zastąpić psychologii – są to rozważania umiejscowione na różnych poziomach teoretycznych. Może jednakże stawiać fundamentalne

pytania i wymagać eksplikacji podstawowych założeń w przyjmowanej optyce. To właśnie jest samoświadomość metodologiczna, na brak której cierpi wiele podejść teoretycznych w ramach studiów nad komunikacją. W momencie, w którym nie zdajemy sobie sprawy z założeń ontologicznych czy epistemologicznych, na których wznosi się nasza konstrukcja, nie jesteśmy w stanie wyznaczyć poprawnie relacji pomiędzy teorią komunikacji a praktyką komunikacyjną. Temu właśnie służyć ma rozwijanie refleksji nad komunikacją w ramach dyscypliny praktycznej.

Rolę filozofii, która tutaj jest proponowana, w znakomity sposób ujął Hans Lenk w przedmowie do *Filozofii pragmatycznego interpretacjonizmu*:

filozofowie nie są bynajmniej ekspertami od zdejmowania z kogoś odpowiedzialności ani dającymi rękomię prawdy, lecz co najwyżej inspiratorami, moderatorami, badaczami, którzy „wnosząc do świadomości” złożone problemy współczesności pojawiające się w rzeczywistości interdyscyplinarnej współpracy wielu dyscyplin, mogą w najlepszym razie pełnić funkcję soczewki owe problemy skupiającej i odzwierciedlającej. Nie są ani dyktatorami podglądów, ani wszechwiedzący (Lenk, 1995, s. XVI).

Właśnie w takiej sytuacji potrzeba filozoficznego spojrzenia, które jest w stanie dokonać generalizacji, nazwać problemy oraz ocenić i rozpatrzyć zasadność metod badawczych w odniesieniu do przyjmowanych założeń.

2. W stronę samodzielnej dyscypliny

Diagnoza obecnej sytuacji w studiach nad komunikacją skoncentrowana jest wokół terminów: *fragmentaryzacja* i *ferment*. Od kilku dekad wokół obu pojęć skupia się dyskusja nad przeszłością, obecnym statusem i przyszłością dyscypliny komunikacji. Badacze starają się odpowiedzieć na pytanie: czy komunikacja jest autonomiczną dyscypliną, a jeśli nie, czy może się nią stać.

Taka debata w refleksji jest pożądana, gdyż, można mieć nadzieję, pojawią się dzięki niej niedostrzegane do tej pory rozwiązania oraz ukryte podłoże elementarnych problemów. Chociaż rozważania znajdują rzeczników po każdej stronie, to nie koncentrują się na przyczynach zastanej sytuacji w studiach nad komunikacją. Spróbuję zatem, przedstawiając w pierw toczącą się dyskusję, wskazać na brak podstawowych rozstrzygnięć, które powinny leżeć u podstaw tych rozważań. W związku z tym skupię się przede wszystkim na:

- 1) dyskusji nad fermentem w dziedzinie oraz fragmentaryzacją badań;
- 2) wskazaniu na przyczyny takiego a nie innego sposobu postrzegania dyscypliny komunikacji (nie zakładam jeszcze w tym momencie, czy jest już to wyróżniona i samodzielna dyscyplina, czy dopiero „projektowana”);

- 3) ukazaniu trzech sposobów postrzegania statusu dyscypliny komunikacji oraz ich wpływu na praktykę badawczą;
- 4) przedstawianiu, przy jakich założeniach komunikacja może być traktowana jako dyscyplina.

Zrozumienie toczącej się debaty nad statusem refleksji nad komunikacją wymaga nie tylko wnikliwej analizy pojawiających się stanowisk, ale również zwrócenia uwagi na przemiany, jakie dokonały się w obrębie rozumienia istoty dyscyplin naukowych. W przeciwnym razie można by dojść do przekonania, iż podnoszona dyskusja jest nie tylko jałowa, ale i bezprzedmiotowa.

Tradycyjnie rozumiana dyscyplina naukowa jest jedną z gałęzi „drzewa wiedzy”. Nie jest to jedyna metafora, jaką posługujemy się w definiowaniu odnośnego przedmiotu: mówimy również o polach wiedzy, wyznaczaniu terytoriów czy ugruntowaniu badań. Tradycyjnie rozumiana dyscyplina (termin wywodzący się z łacińskiego *disciplina*) była pewną odseparowaną dziedziną wiedzy czy nauczania. Sam proces kumulacji wiedzy, metod badawczych i nauczania na potrzeby definicji dyscypliny z czasem został połączony z instytucjonalnymi i organizacyjnymi aspektami uprawniania refleksji. Tony Becher w *Academic Tribes and Territories: Intellectual Enquiry and the Cultures of Discipline* (2001) pisze, że „pojęcie dyscypliny akademickiej nie jest całkowicie jasne. (...) Odpowiedź na pytanie, czy dana dziedzina nauczania jest dyscypliną, będzie zależała od tego, czy jakaś czołowa instytucja akademicka rozpozna ją w terminach swojej organizacyjnej struktury” (Becher, 2001, s. 19). Należy jednakże pamiętać, że dyscyplina naukowa to nie tylko składnik intelektualny (badawczy) oraz instytucjonalny, ale, co równie ważne, że na jej kształt (i uznanie) wpływają również czynniki socjokulturowe. Innymi słowy, odpowiedź na pytanie czy studia nad komunikacją są dyscypliną naukową, nie może brzmieć po prostu: są, ponieważ istnieją instytuty komunikacji i można zdobywać stopnie naukowe z tej dyscypliny⁹.

Zagadnienie dyscypliny i interdyscyplinarności w kontekście niniejszej pracy nie może pomijać pojęcia *paradygmatu*, które od czasu pierwszego wydania Thomasa S. Kuhna *Struktury rewolucji naukowych* (1968) nie tylko zyskało popularność, wzbudzając jednocześnie sporo kontrowersji, ale również przyczyniło się do wprowadzenia pojęcia *macierzy dyscyplinarnej*, które w kontekście późniejszych rozważań będzie dla nas niezwykle istotne. Pojęcia paradygmatu czy interdyscyplinarności obrosły już w wielorakie znaczenia, a wnikliwa ich analiza prze-roślały ramy niniejszej rozprawy.

Jednakże każdy badacz podejmujący refleksję nad własnymi rozważaniami, chociażby *implicite* musi stawiać pytania o paradygmat, w obrębie którego tworzy, bądź o granice swojej dyscypliny, czy też o możliwość wykorzystywania interdyscyplinarnych narzędzi.

⁹ Oczywiście mam na myśli ośrodki akademickie w Stanach Zjednoczonych.

Interdyscyplinarność stała się pojęciem-fetyszem, które, z jednej strony, wpisuje się w przeświadczenie o binarności wszelkich zjawisk (wszelkiego rodzaju inter...izmy), z drugiej zaś – jak się zdaje – jedynym wyjściem przy analizie „wielowymiarowych” zjawisk¹⁰. To, na co badacze kładą nacisk, wyznacza, w jaki sposób postrzegają współpracę wielu dyscyplin (paradygmatów). Dlatego możemy spotkać się z wielodyscyplinarnością, pomiędzy-dyscyplinarnością, interdyscyplinarnością, transinterdyscyplinarnością, multiinterdyscyplinarnością (Aram, 2004, s. 383). Niniejsze rozważania nie wymagają tak szczegółowej analizy powyższych przykładów, dlatego też wystarczająca dla zakładanych celów jest definicja Julie T. Klein i Williama H. Newella głosząca, że interdyscyplinarność „to proces udzielania odpowiedzi, rozwiązywania problemów czy rozpatrywania zagadnień zbyt szerokich lub złożonych, aby pojedyncza dyscyplina mogła sobie z nimi odpowiednio poradzić (...) interdyscyplinarność opiera się na perspektywach dyscyplin i integruje ich sposób widzenia poprzez konstruowanie perspektywy o większym zasięgu” (cyt. za: Aram, 2004, s. 382). W taki też sposób Lenk pojmuje obecne wyzwania stawiane wszelakiej refleksji:

Konieczność pilnego rozwiązania problemów wykraczających poza ramy poszczególnych dyscyplin, potrzeba ponad- i wielodyscyplinarnej współpracy przy stawianiu pytań, przyjmowaniu założeń i perspektyw stały się tak wyraziste, że nie trzeba już nikogo przekonywać o potrzebie wykraczania poza ramy badań dyscyplin szczególnych. Problemy nowoczesnego skomplikowanego świata nie dają się czysto od siebie pooddzielać i umieścić w szufladach poszczególnych dyscyplin” (Lenk, 1995, s. XVI).

Dlatego też nie można pojmować debaty nad statusem studiów nad komunikacją jako próby wydzielenia samodzielnej dyscypliny, która nie łączyłaby się we współpracy z innymi dyscyplinami. Zdaniem Craiga: „nie jest ważne to, jak bardzo dyscyplina komunikacji będzie intelektualnie i instytucjonalnie ustanowiona, gdyż wciąż wiele obszarów z zakresu badawczego będzie wysoce interdyscyplinarnymi” (Craig, 2008, s. 12). Dlatego też „pytaniem nie jest, czy komunikacja będzie trwać jako interdyscyplinarna dziedzina. Otwartą kwestią pozostaje to, czy dyscyplina komunikacji może mieć również teoretyczny rdzeń, który umożliwi badaczom podejmowanie interdyscyplinarnych zagadnień z perspektywy różnych dyscyplin, co zwiększy prawdziwą wartość interdyscyplinarnych przedsięwzięć” (Craig, 2008, s. 12).

Innymi słowy, refleksja nad statusem studiów nad komunikacją, a ostatecznie nad dyscypliną komunikacji musi zakładać współpracę z innymi perspektywami. I nie chodzi nam w tym miejscu o dyskusję pomiędzy tylko psycho- czy socjologicznymi ujęciami działań komunikacyjnych. Należy pamiętać, że „dyscypliny

¹⁰ O początku badań interdyscyplinarnych oraz zacieraniu się granic między dyscyplinami zob. *Wyzwania wobec nauk społecznych u progu XXI wieku* (Flis, 1999, s. 11-105).

akademickie i tradycje naukowe nigdy nie były przestrzenią zamkniętą; to pola wiedzy o różnie określonym środku ciężkości (...) ważne jest jednak, żeby dyscypliny określane były raczej przez wartości stanowiące ich sedno, a nie za pomocą granic” (Hastrup, 2008, s. 9). Sytuacja tak rozumianych studiów nad komunikacją zdaje się przypominać sytuację „studiów performatywnych”, o których Anna Zeidler-Janiszewska pisze, że:

nie tylko czerpią z wielu źródeł, lecz także sytuują się niejako w poprzek wypracowanych w czasach wczesnej nowoczesności podziałów dyscyplinarnych. Nie aspirują jednak do zastąpienia tradycyjnych dyscyplin badawczych, lecz raczej – czerpiąc selektywnie z ich ustaleń i jednocześnie wędrując między nimi – przeformułują i wzbogacają dotychczasowy obraz praktyk kulturowych (...) to przesunięcie dominanty nie przypadkiem określa się w literaturze metodologicznej raczej terminami „zwrotu” badawczego, a nie „zmiany paradygmatycznej” (w sensie przyjętym przez Thomasa Kuhna) czy „przełomu” (z jakim mieliśmy do czynienia w humanistyce końca XIX i początku XX w.) (Zeidler-Janiszewska, 2008a, s. 87).

Nim przejdziemy do takiej współpracy, winniśmy wypracować grunt, aby móc przeprowadzić owocny dialog między różnymi „szkołami komunikacji” oraz integrować wiedzę, mogącą spełniać m.in. warunek stosowalności praktycznej. Tak zarysowana dyscyplina mogłaby dostarczyć pojęciowe źródła do refleksji nad problemami komunikacyjnymi. Wszelka refleksja nad stanem prowadzonych rozważań musi oprócz pytania o swoją genezę zadać pytanie o swój stan obecny. W przeciwnym wypadku nie będzie mogła ani poradzić sobie z własnym rozwojem, ani (pozbawiona samoświadomości) uzasadnić swoich podstaw.

Badacze próbują odpowiedzieć na pytanie o kierunek ewolucji studiów nad komunikacją, a co ważniejsze, rozważyć status dyscyplinarny własnej refleksji. W tym przypadku nie mówimy już o refleksji nad procesami komunikacyjnymi, którą próbujemy odczytać z pism neoplatoników czy empirystów brytyjskich, lecz o zinstytucjonalizowanej refleksji nad komunikacją. W poprzednim rozdziale odróżniłem dwa sposoby ujmowania refleksji, przy czym drugi charakteryzował się przyznawaniem prymatu „czynnikiowi komunikacyjnemu” w objaśnianiu i rozumieniu zjawisk oraz stwierdziłem, że taka refleksja zaczęła być charakterystyczna dopiero dla myśli XX-wiecznej. Tak też badacze skupieni wokół czasopism i towarzystw komunikacyjnych (a dokładniej tacy, którzy sami nazwaliby się badaczami/teoretykami komunikacji, komunikologami) scharakteryzowałiby swoją działalność. Innymi słowy, problem statusu badań nad komunikacją (oraz ich początku) ograniczany jest zasadniczo do ubiegłego wieku, a cel podejmowania takich rozważań wydaje się wyraźny i wspólny:

Dlaczego to wszystko ma w ogóle znaczenie? Kogo interesuje, czy to, co robimy, jest dziedziną czy dyscypliną, czy może obszarem badań; czy jesteśmy w stanie uzgodnić

stanowisko, co do ustalonych teorii czy sposobów postępowania? Nam samym na tym zależy, ponieważ odpowiedzi na te pytania kształtują nasze źródło utrzymania – nie tylko to, co robimy, ale jak jesteśmy postrzegani przez innych. Posiadanie koherentnej dziedziny z koherentnymi paradygmatami, dyscyplinarną legitymizacją i pewnością metodologiczną czyni nasze życie akademickie o wiele łatwiejszym (...) wtedy kiedy staniemy się tym, czego oczekuje od nas instytucja, możemy rozkwitać w środowisku uniwersyteckim (Jensen, 1993, s. 68).

„Ferment w dziedzinie” jest charakterystycznym terminem diagnozy. W tym kontekście pojawił się w 1983 roku w podtytule numeru specjalnego „Journal of Communication”, do którego za namową redaktora naczelnego George’a Gebnera najwybitniejsi badacze napisali artykuły przeglądowe, mające być rozległą panoramą studiów nad komunikacją. Owo metaspojrzenie miało pomóc zrozumieć zastaną sytuację oraz wyznaczyć kierunki zjednoczenia/podziału badań. Chociaż wyrażenie „ferment w dziedzinie” odbiło się głośnym echem w świecie akademickim, to nie przyniosło żadnej „prawdy ostatecznej” ani konstruktywnej propozycji. Jedyną pozytywną konkluzją było to, iż w studiach nad komunikacją panuje ferment, poprzez który nie jesteśmy w stanie uzgodnić ani metod, ani przedmiotu badawczego, nie mówiąc o wspólnych celach (należy pamiętać, iż przedmiot może być badany przez różnorodne dyscypliny, stawiające odmienne cele).

Przypomniało to badaczom o ciągłej potrzebie „spoglądania na własne ręce”, by dokładnie wiedzieć, czym się zajmują, i stwierdzić, czy przyjęli właściwe założenia. „Ferment” stał się narzędziem analizy historycznej wcześniejszych etapów rozwoju refleksji nad komunikacją (Nordenstreng, 2004, s. 6-8) i oznaczać miał taką sytuację, w której niezwykle ciężko jest przeprowadzić linię demarkacyjną, wyznaczającą poszczególne obszary badań, paradygmaty czy subdyscypliny. W późniejszych latach badacze ponownie zdecydowali się na wspólne metaspojrzenie, co obudziło w nich złudną nadzieję, iż studia nad komunikacją przeszły od „fermentu” do „fragmentaryzacji” (Rosengren, 1993, s. 9). Innymi słowy, nowa diagnoza była następująca: obecny stan refleksji nad komunikacją można określić jako badania nad wspólnym przedmiotem badawczym, ujmowanym z różnych, wyraźnie wydzielonych perspektyw, dla różnych celów. Jednakże godzi się zauważyć za Kazimierzem Ajdukiewiczem, iż wskazywanie na:

przedmiot danej nauki, nie wyznaczy jeszcze przez to jej problematyki. W odniesieniu bowiem do tego samego przedmiotu stawiać można zagadnienia na tyle różne, że mogą one stanowić problematykę całkowicie odmiennych dyscyplin naukowych (Ajdukiewicz, 2006, s. 117).

Czy zatem diagnoza nie była zbyt pochopna i nietrafiona? Zdaje się, iż dzięki niej próbowano znaleźć odpowiedzi, które w rzeczywistości nie są najważniejsze. „Ferment”, „fragmentaryzacja” są terminami, za pomocą których próbowano

uzyskać odpowiedź na pytanie: czy studia nad komunikacją są wyróżnioną dyscypliną naukową, czy dziedziną badawczą – kreślono nowe „mapy myśli”, na nowo definiowano terminy, tworzono podziały¹¹. Oczywiście pierwszy wariant (komunikacja jest samodzielną dyscypliną) oznaczałby, iż refleksja osiągnęła już dojrzały, metodologiczny status, własne metody badawcze oraz wyodrębniła przedmiot swojej refleksji. W drugim przypadku (komunikacja jest interdyscyplinarną dziedziną) mielibyśmy do czynienia jedynie ze zbiorem badań wywodzących się z różnych dyscyplin szczegółowych, które koncentrują się na wspólnym przedmiocie badawczym¹², a status dyscyplinarny określilibyśmy jako przedparadygmaticzny.

Dyskusja nad dyscyplinarnością refleksji nad komunikacją rozpoczęła się w latach pięćdziesiątych XX wieku od Bernarda Berelsona i Wilbura Schramma, którzy zadali pytanie: czy studia nad komunikacją masową rzeczywiście są dyscypliną czy jedynie dziedziną? Pytanie to powraca wciąż na nowo i wciąż pojawiają się odpowiedzi, takie jak Kaarla Nordenstrenga: „(...) przypomina to raczej dziedzinę niż dyscyplinę i uważam, iż świętowanie z powodu popularności studiów nad mediami jako wyróżnionej samodzielnej dyscypliny – nie wspominając o kilku innych dyscyplinach – jest niezdrową iluzją” (Nordenstreng, 2007, s. 212). Wolfgang Donsbach¹³ powiedział, że jakiegokolwiek sprawozdanie ze statusu dyscypliny ma ograniczony zakres i jest ukierunkowane (Donsbach, 2006, s. 437). Ograniczone, ponieważ dziedzina rozrasta się szybciej, niż przeciętny naukowiec może ją eksplorować, a ukierunkowane, gdyż badacze mają różne zdania, chociażby na temat tego, czym warto się zajmować.

Należy pamiętać, jak pisze Donsbach, że: „tożsamość czy koherencja dziedziny jest istotna z zewnętrznych i wewnętrznych powodów: zewnętrznie jest to ważne, aby uzasadnić dziekanom i rektorom istnienie i wzrost naszej dziedziny, kiedy negocjujemy środki finansowe. (...) Wewnętrznie koherencja oraz tożsamość są istotne dla funkcji nauki, którą jest gromadzenie uznanej wiedzy. Owo nagromadzenie może być osiągnięte tylko poprzez komunikowanie się wewnątrz jakiejś dyscypliny (...). Obecna sytuacja jest taka, iż owo komunikowanie się jest rozproszone i niemalże nie ma go pomiędzy różnymi obozami i tradycjami wewnątrz dyscypliny” (Donsbach, 2006, s. 442-443). Diagnoza Donsbacha opiera się na trzech parach tez-antytez. W pierwszej stwierdza, że komunikacja jako dziedzina badawcza w ciągu ostatnich trzydziestu lat zaliczała największy wzrost dynamiki rozwoju ze wszystkich dyscyplin naukowych – jednakże wciąż cierpi na

¹¹ W debacie na ten temat na określenie jałowości i „bezpředmiotowości” takiej sytuacji ukuto żartobliwe, spopularyzowane określenie: „Studia nad Myszką Mickey” (Nordenstreng, 2007, s. 211).

¹² Pytaniem pozostaje kwestia, na bazie jakich przesłanek stwierdza się tożsamość przedmiotów badawczych wskazywanych przez różne dyscypliny, które są ugruntowane na różnych założeniach metateoretycznych.

¹³ W przemówieniu wygłoszonym na konferencji International Communication Association w roku 2005.

brak własnej tożsamości. Druga odnosi się do dużej ilości zebranych danych empirycznych na temat procesu komunikacji, jednakże dziedzinę komunikacji coraz bardziej nęka epistemologiczna erozja. Trzecia: posiadamy precyzyjną i dokładną wiedzę na wiele tematów związanych z komunikacją – jednakże mamy skłonność do luźnego postrzegania normatywnego ukierunkowania badań empirycznych (Donsbach, 2006, s. 437-447).

Badacze do nazwania i zdefiniowania tego, czym się zajmują, posilają się przede wszystkim artykułami z prestiżowych czasopism naukowych i wystąpieniami konferencyjnymi. Ich zdaniem jest to najlepszy wyznacznik tego, co konstytuuje dziedzinę badawczą, jej wewnętrzne podziały i dominujące paradygmaty (Jensen, 1993, s. 68). Jednakże bez refleksji nad podstawami, na których powyższe przedsięwzięcia się opierają, taka droga postępowania oraz jej wyniki nie będą relewantne.

Można odnieść wrażenie, iż uwaga zostaje skupiona raczej na arbitralnym rozstrzygnięciu statusu dyscyplinarnego rozległej refleksji i instytucjonalnym uporządkowaniu swoich badań (poprzez wprowadzenie dodatkowych podziałów) niż na kwestiach najistotniejszych: rozważaniu tego, co decyduje o wyłonieniu się przedmiotu badawczego oraz przyjmowanych założeń, które decydują o tym, w jaki sposób będziemy ów przedmiot badać. Tworząc „mapy myśli”, nowe definicje, w rzeczywistości konstruujemy to, co chcemy opisać – dyscyplina komunikacji oraz przedmiot i badania są naszymi konstruktami, które są przez nas produkowane i reprodukowane. Jeżeli przyjmujemy, iż komunikacja jest rodzajem praktyki społecznej, co więcej, refleksją nad komunikacją jest również praktyką (metadyskursem) oraz refleksja nad komunikacją odbywa się głównie przez definiowanie i interpretację (a nie deskrypcję czy wyjaśnianie), to zdanie relacji ze statusu dyscyplinarnego badań powinno być poprzedzone przede wszystkim odpowiedzią na pytania: jaka jest natura konstruowanego przez nas świata społeczno-kulturowego? Co konstruujemy i w oparciu o jakie wartości w trakcie badań nad komunikacją? Czym jest wiedza?

Można przyjąć, że brak zrozumienia ważności odpowiedzi na te pytania leży u podstaw jałowości większości przytaczanych diagnoz. Jensen pisze wprost:

Nasze rozumienie tego, co robimy w studiach nad komunikacją, jest oparte na przekonaniu, że neutralny „świat istniejący gdzieś tam” czeka na nas, abyśmy go zrozumieli. Jest to nasze epistemologiczne dziedzictwo, które ukształtowało nasze rozumienie tego, co konstytuuje dobre badania, trafny dowód, wyraźną konkluzję. To również w sposób mniej oczywisty, ale nie mniej gruntownie, kreuje nasze wyobrażenie nas samych, naszego nauczania, naszych badań i wspólnych przedsięwzięć (Jensen, 1993, s. 68).

Wielość podejmowanych tematów, metod badawczych i celów próbuje zostać uporządkowana instytucjonalnie i nazwana w celu odróżnienia się od pozostałych dyscyplin naukowych. Badacze zdają sobie sprawę, że, po pierwsze, komunikacja

(jako dyscyplina) nie osiągnęła jeszcze takiego statusu i uporządkowania jak chociażby socjologia czy psychologia; po drugie, prowadzone badania w ramach szeroko pojętych studiów nad komunikacją muszą zostać poddane gruntownej analizie pod kątem uporządkowania teoretyczno-metodologicznego.

3. Dyscyplina komunikacji a ontologia komunikacyjna

Rozważane sposoby zdefiniowania, czym są studia nad komunikacją, w jaki sposób można ująć je w ramy instytucjonalne i naukowe, nie przyniosły badaczom rozwiązania, pozwalającego na uzasadnienie autonomizacji studiów nad komunikacją.

Przy próbie uchwycenia istotnych kwestii, które miałyby być podstawą mówienia o istnieniu samodzielnej dyscypliny komunikacji (lub „nauki o komunikacji”), brakuje składnika, za pomocą którego można by dokonać istotnych rozróżnień i który mógłby posłużyć wskazaniu przyczyn problemu „dyscyplinarności” dyscypliny komunikacji. W prezentowanych w poprzednich fragmentach rozdziału stanowiskach możemy odnaleźć stwierdzenia (niekiedy zawarte jedynie *implicite*), iż nie można w pełni określić statusu dyscypliny komunikacji, ponieważ nie posiada ona jeszcze zdefiniowanego *rdzenia wiedzy* (koherentnego zbioru teorii). Innymi słowy, nie charakteryzuje się jeszcze dojrzałą, własną epistemologią, nie ma wypracowanych wspólnych teorii oraz metod badawczych. Jednakże nie jest to przypadek odnośnej refleksji. Analizując inne dziedziny badawcze (np. psychologii, socjologii czy kulturoznawstwa), zauważymy, że i one cierpią na „epistemologiczną schizmę”. Jeżeli rzeczywiście definiujemy dyscypliny poprzez wspólny rdzeń teoretyczno-metodologiczny, to wówczas stwierdzimy, że dyscyplina komunikacji nie istnieje jako taka i jest mało prawdopodobne, iż może się pojawić. W związku z tym rozważania nad możliwością skonstruowania samodzielnej dyscypliny komunikacji zostaną poprzedzone refleksją, która ma na celu:

- 1) przedstawienie relewantności *ontologii komunikacyjnej* jako czynnika służącego określeniu i wyodrębnieniu dyscypliny naukowej;
- 2) wprowadzenie i objaśnienie terminów *rzecz* i *narzędzie* jako elementów umeblowania świata oraz pojęcia *realnego istnienia* i sposobu jego ujęcia;
- 3) wskazanie na deprecjację pojęcia komunikacji (pojmowanej jako nie-rzecz i jeszcze nie jako narzędzie) od czasów nowożytności;
- 4) analizę Shepherdowskich „trzech dróg” dla dyscypliny komunikacji;
- 5) wskazanie *ontologii komunikacyjnej* umożliwiającej skonstruowanie dyscypliny komunikacji.

Należy zwrócić uwagę, że problemem przy wyznaczaniu (uznawaniu) dyscypliny jest nie tylko rdzeń wiedzy, ale przede wszystkim ontologia

komunikacyjna¹⁴ – *poglądy na temat bycia*¹⁵ – czyli postulowane umeblowania świata. Gregory J. Shepherd, nawiązując do etymologicznych rozważań nad terminem „dyscyplina” (Shepherd, 1993, s. 83), przekonuje, iż z jej nowożytnego rodowodu wynika przekonanie o istnieniu powszechnie ugruntowanego *porządku rzeczy*. Choć ów grunt jest podstawą przekonań i działań, to mówi nam przede wszystkim o sposobie umeblowania świata. Dlatego powinniśmy „rozumieć dyscypliny akademickie jako coś odmiennego od dziedziny studiów zbudowanej wokół wiedzy na temat konkretnego fenomenu czy praktyk. W tej perspektywie dyscypliny akademickie są wyróżniane nie poprzez byt, który badają, lecz poprzez poglądy na byt, których dostarczają” (Shepherd, 1993, s. 84). Jest to myśl zgodna z wcześniej przez nas cytowanymi poglądami Ajdukiewicza, głoszącymi, iż przedmiot badawczy nie wyznacza jeszcze problematyki dyscypliny naukowej.

Należałoby zatem zadać pytanie, w jaki sposób możemy postrzegać dyscyplinę komunikacji, jeśli przyjmujemy za Shepherdem, że każda dyscyplina charakteryzuje się przede wszystkim swoistą ontologią, a definiowanie jej poprzez podzielany przez grupę badaczy rdzeń teoretyczny nie jest wystarczające.

Skonstruowanie i eksplicytnie przedstawienie perspektywy badawczej jest punktem wyjścia do mówienia o dyscyplinie akademickiej. Nie sam przedmiot badawczy wyznacza horyzont badawczy, lecz również to, w jaki sposób postrzegane jest umeblowanie świata, w którym odnośny obiekt ma się znajdować. Zwróćmy uwagę na rzecz, jaką jest „krzesło”. Wszak może być ono przedmiotem dociekań fizyka, chemika, ekonomisty, archeologa czy filozofa. Jednakże każdy z nich

¹⁴ Terminu „ontologia” używam w sposób instrumentalny, aby uwypuklić, że ontologia komunikacyjna jest zbiorem założeń, które wyznaczają sposób postrzegania rzeczywistości społecznej i znajdującego się w niej naszego przedmiotu badawczego, jakim jest komunikacja. W takim znaczeniu w skład ontologii komunikacyjnej wchodzi twierdzenia, które przedstawiają poglądy na temat przyjmowanego „umeblowania świata”, jego struktury oraz cech konstruktów społecznych (zbiór twierdzeń akceptowanych lub respektowanych w danej kulturze, a nie twierdzenia opisujące „świat sam w sobie”). Dlatego też można mówić, iż każda dyscyplina ma swoją ontologię, np. ontologia socjologii czy psychologii.

¹⁵ Terminy: „rdzeń wiedzy” (*core of knowledge*) oraz „poglądy na temat bycia” (*views of Being*) w odniesieniu do statusu dyscypliny komunikacji pochodzą ze znakomitego artykułu Gregory’ego J. Shepherd *Building a Discipline of Communication* (1993). Shepherd przedstawił trzy sposoby „porządzenia sobie” z zastaną sytuacją (statusem procesu komunikacji i jego wpływu na status dyscypliny komunikacji), jednakże nie rozpoczął konstruowania wybranej przez siebie perspektywy. Przedstawiane w tym rozdziale ujęcie wpływów wybranej ontologii na kształt dyscypliny oraz konsekwencje owych wyborów wiele zawdzięczają ustaleniom Shepherd’a, które wszak odczytywane były przez pryzmat podglądów Anny Pałubickiej (na temat opisu fizykalnego i mentalnego) oraz Jerzego Kmity (w kwestii anty- i fundamentalizmu filozoficznego).

Kiedy będę odnosić się bezpośrednio do tekstu Shepherd’a, zachowam oryginalną terminologię i będę pisał o „poglądach na temat bycia”. W pozostałych przypadkach, gdy nie będę przedstawiał myśli odnośnego uczonego, lecz własne rozważania, będę posługiwać się terminem „ontologia komunikacyjna”, który może być pod pewnymi warunkami traktowany jako synonim terminu Shepherdowskiego. Czynię tak z dwóch powodów. Po pierwsze, termin „ontologia komunikacyjna” przyjął się już w literaturze przedmiotu. Po drugie, chociaż Shepherd *explicitie* nie odwołuje się do Heideggerowskiego „bycia”, to jednak stosuje, zgodnie z przyjętą w krajach anglojęzycznych konwencją tłumaczenia dzieł Heideggera, termin „Being” (pisany zawsze wielką literą). Chociaż w wielu miejscach zgadzam się z autorem *Bycia* i czasu, uważam, że konsekwentne stosowanie wyrażania „poglądy na temat bycia” w kontekście sposobu postrzegania umeblowania świata w ramach dyscypliny komunikacji musiałoby zostać poparte szerszymi wyjaśnieniami.

będzie widział w zupełnie inny sposób ów obiekt (jako zbiór drgających strun, przedmiot złożony ze związków organicznych i nieorganicznych czy jako narzędzie służące do siedzenia). Jednakże wszyscy wskazani badacze nie odmówią odnośnemu obiektowi „realnego istnienia” (w potocznym rozumieniu terminu), np. w momencie patrzenia na ową *rzecz*. Jeżeli jednak analizowanym przedmiotem byłby przedmiot badań humanistycznych (np. proces komunikacji), wówczas przykład ten staje w zupełnie innym świetle. Jak w przypadku *rzeczy* badacze nie mają większych oporów z uznaniem ich obiektywnego istnienia, tak w przypadku procesu komunikacji – który jest *narzędziem* – mogą pojawić się wątpliwości, które, po pierwsze, należy rozwiązać, po drugie, objaśnić powód ich pojawienia się.

W tym momencie należy wprowadzić dwa rozróżnienia, aby dalsze rozważania były możliwe. Przede wszystkim należy rozróżnić pojęcie *rzeczy* i *narzędzia* oraz odróżnić od siebie potoczne użycie terminu *narzędzie* od tego, w jaki sposób w niniejszej pracy będzie ono używane. Powyższe terminy ujmuję za Anny Pałubickiej kulturoznawczą interpretacją rozważań Heideggera, w której *rzecz* charakteryzuje się określonymi parametrami czasoprzestrzennymi, posiada formę i kształt. Narzędzie natomiast „przywodzi na myśl przede wszystkim sposób jego użycia. Sens narzędzia ujawnia się w pytaniu do czego – jak sugeruje Martin Heidegger, podkreślając jego poręcznościowy charakter (...) nie tylko to, co się zwykle rozumie przez to słowo, ale również i słowa ujmuję jako narzędzia, nawet nasze myśli, poglądy, biżuterię czy innych ludzi. Wszystkie wymienione kategorie służą lub mogą być używane do czegoś)” (Pałubicka, 2007, s. 120-121).

W potocznym rozumieniu narzędziem są np. młotek, komputer, mikroskop, ale już nie słowo, wypowiedź, gesty. Ja jednakże przyjmuję ów drugi, szeroki sposób rozumienia tego terminu, dlatego przypiszę komunikacji *narzędziowy* charakter. Narzędziowość praktyki komunikacyjnej może skłonić do postawienia pytania o sposób istnienia procesu komunikacji, który ma być przedmiotem badawczym. Bo jeżeli nie przyznajemy narzędziom (w szerokim rozumieniu) realnego istnienia, a komunikacja jest przez nas ujmowana jako narzędzie, to wówczas dla nas komunikacja nie charakteryzuje się realnym istnieniem. A w jaki sposób mielibyśmy stworzyć „naukę” o czymś, co nie istnieje dla nas realnie?

Przed takim właśnie dylematem stoją badacze komunikacji, którzy analizują historię refleksji nad komunikacją. Nowożytność z Locke’em, Szekspirem, Newtonem i Kartezjuszem na czele wytworzyła i umocniła w nas przekonanie o „rozdwojeniu” świata¹⁶ – podziale na świat materialny (*material*) i niematerialny

¹⁶ Założenie o „rozdwojonym świecie” jest fundamentem, na którym wyrastają ujęcia transmisyjne. Ujęcia konstytutywne podkreślają potrzebę holistycznego ujmowania tych zjawisk. Eric W. Rothenthaler pisze: „Każdy przypadek komunikacji jest bez wątpienia i nieodzownie syntezą tego, co idealne i materialne, co indywidualne i zbiorowe. (...) Albowiem wszystko, co zalicza się do komunikacji, musi zawierać cechy przypisywane ideom (znaczenia, emocje, elementy doświadczenia wewnętrznego), przyjętą materialną formę (pisaną, mówioną, rejestrowaną, uzewnętrznianą), wyrażaną przez jakąś jednostkę (działanie podjęte przez kogoś w jakimś celu), w sposób zrozumiały dla innych (przy

(*immaterial*)¹⁷, wyznaczając to, czemu przysługuje realne istnienie. Dyskusja na temat dyscyplin naukowych ugruntowana jest na metaforze „nauki jako zwierciadła natury”, w którym jedynie to, czemu przysługuje obiektywne istnienie, może być przeglądane: „nowożytność zdefiniowała dyscypliny jako oczy skierowane na byt” (Shepherd, 1993, s. 85).

Wyznawany i podtrzymywany dualizm doprowadził do deprecjacji wszelkich, jak dzisiaj powiedzielibyśmy, działań komunikacyjnych jako niezasługujących na badanie. Najbardziej jaskrawy przykład znajdziemy w sposobie ujmowania słów i wypowiedzi przez Johna Locke’a, który traktował je jedynie jako „puste naczynia”. Świat (rozdzielony na element językowy – nieistotny i pozajęzykowy – istotny) umeblowany w taki sposób, nie mógł (i wciąż nie jest w stanie) być podstawą do skonstruowania dyscypliny komunikacji pozwalającej na zadowalające teoretyzowanie praktyki komunikacyjnej.

Shepherd, analizując wpływ XVII-wiecznej literatury angielskiej oraz poglądów Locke’a i Galileusza na sposób postrzegania realności istnienia w nowożytności, wprost zadaje pytanie: „Jak może istnieć dyscyplina komunikacji z nowożytnego punktu widzenia? *Nullius in Verba*. Jak można być wyznawcą niczego? Komunikacja będąc zwykłym wehikulem, nie posiada egzystencjalnego statusu w nowożytności. W tym sensie komunikacja może transportować bycie, ale jako taka, sama jest pozbawiona bytowości. Jaki niepowtarzalny pogląd na temat bycia może dostarczyć pozbawiona bycia idea?” (Shepherd, 1993, s. 87).

Zestawienie ze sobą interpretacji pojęć narzędzia oraz komunikacji traktowanej jako wehikul przekazujący myśli/idee (a więc służący „do czegoś”) pokazuje, iż aby móc mówić o dyscyplinie komunikacji, musimy nie tylko wskazać przedmiot naszych badań (w rzeczywistości skonstruować go), ale przede wszystkim być w stanie przedstawić taką ontologię komunikacyjną (Shepherdowskie *poglądy na temat bycia*), podług której *narzędzia* istnieją realnie i mogą być ujmowane w refleksji.

W związku z tym należy postawić pytanie: „co istnieje obiektywnie?”. W zgodzie z założeniami przyjmowanymi w tej książce, a więc z przyjęciem kultury jako gruntu, na którym budujemy rozumienie komunikacji i refleksji nad nią, będę za Pałubicką przyjmować, iż termin „obiektywne istnienie” (realne istnienie, rzeczywiste istnienie) odnosi się do istnienia niezależnego od indywidualnej świadomości podmiotu. Jak pisze Pałubicka:

Stan rzeczy istnieje obiektywnie (kulturowo obiektywnie), jeżeli przekonanie (sąd) będący jego opisem jest intersubiektywny, a więc społecznie akceptowany lub przynajmniej respektowany. Owo obiektywne istnienie, o którym mowa wyżej, wyczerpu-

użyciu składni, semantyki i pragmatyki, zgodnie ze wspólnym dla całej grupy systemem znakowym) (Rothenbuhler, 2003, s. 12-13).

¹⁷ W nawiasach podaję angielskie odpowiedniki terminów, gdyż w języku polskim zatracą się swoista gra słów. *Material/immaterial* to zarówno materialny/nimaterialny, jak i istotny/nieistotny.

je społeczne (intersubiektywne) respektowanie czy obowiązywanie odnośnego sądu w danej kulturze (Pałubicka, 2001, s. 15).

Jest to umeblowanie świata całkowicie odmienne od tego, jakie pojawiło się w refleksji nowożytnej i które wciąż jest niejednokrotnie podtrzymywane, chociażby na poziomie świata życia codziennego. Innymi, słowy partycypujący w kulturze podmiot jest przekonany, że w oczywisty sposób może wskazać na stany rzeczy istniejące w sposób obiektywny, tj. w indywidualnym zmysłowym doświadczeniu wskazać na rodzaj substancji charakteryzowany przez zestaw cech dostępnych zmysłowo i zweryfikować je z innymi podmiotami, uzyskując w ten sposób intersubiektywny charakter doświadczenia. W ten sposób na poziomie potoczności mamy najczęściej do czynienia ze stanowiskiem umocnionym przez filozofię nowożytną, mianowicie z realizmem metafizycznym lub naiwnym.

Wynikiem tego jest takie postrzeganie świata, iż na jego umeblowanie składają się uprzedmiotowione byty. Innymi słowy, status realnego istnienia otrzymują jedynie *rzeczy*. Trwanie przy takim stanowisku nie jest możliwe w refleksji humanistycznej, która stawiałaby sobie za cel rozumienie *narzędzi*, jakie będą charakteryzowały się współczynnikami humanistycznym. Zgodnie z wprowadzoną dystynkcją na rzeczy i narzędzia oraz wprowadzonym rozumieniem realnego istnienia, należy rozważyć: „jak istnieje rzecz i jak istnieje narzędzie?”.

Przyjmowany przez nas sposób istnienia zarówno rzeczy, jak i narzędzi jest obiektywnym sposobem istnienia. Pisząc obiektywnym, będę od tej pory zawsze mieć na myśli istnienie obiektywno-kulturowe, a zatem zawsze *dla nas*, dla naszej kultury (zob. Pałubicka, 2007, s. 122-123). Oznacza to, że istnienie obiektywne jest zawsze istnieniem *intersubiektywnym*. Zatem żadna rzecz nie istnieje ze względu na siebie samą, pozakulturowo. Przyjmujemy, że obiektywne istnienie nie jest konstruowane przez pojedynczy podmiot, lecz jego konstrukcja dokonuje się na drodze interakcji, a dokładniej w ramach praktyki komunikacyjnej¹⁸. Oznacza to, że zarówno wszelkie *rzeczy*, jak i *narzędzia* istniejące w ramach pewnej kultury uzyskują obiektywne istnienie dzięki ich komunikacyjnemu skonstruowaniu.

Dopiero tak pojmowane realne istnienie wprowadza do ontologii komunikacyjnej i przyjmowanej perspektywy obiektywne istnienie komunikacji. Co więcej, stanowisko to nie tylko umożliwia zaistnienie samodzielnej dyscypliny komunikacji, ale wynosi komunikację do poziomu bycia jednym z najważniejszych przedmiotów refleksji humanistycznej. Dlatego możemy zgodzić się ze stwierdzeniem, iż „porażką [dyscypliny] komunikacji jest artykułowanie swoistej, podstawowej

¹⁸ Jeśli komunikację ujmujemy również jako narzędzie, może pojawić się pytanie: „w jaki sposób została skonstruowana komunikacja jako narzędzie, skoro jej również przyznajemy istnienie obiektywno-kulturowe?”. Zagadnienie to jednak nie będzie w niniejszej pracy przeze mnie podejmowane, gdyż zasługuje na oddzielne studium. Należy zauważyć jedynie, iż pierwszymi narzucającymi się odpowiedziami mogłyby być, z jednej strony, stanowisko Heideggera czy Gadamera ontologizujące język, z drugiej strony natomiast, stanowiska ewolucyjno-kognitywne, czyli psychologistyczne, które w rzeczywistości nie byłyby w stanie udzielić satysfakcjonującej nas odpowiedzi.

ontologii, które odsuwa ją od osiągnięcia statusu dyscypliny, natomiast za porażkę nie można uznać próby wykreowania uzgodnionego rdzenia wiedzy” (Shepherd, 1993, s. 85).

Powyższe rozważania miały na celu wskazanie, iż przesunięcie „środka ciężkości” z koherentnego rdzenia teoretycznego na przyjmowaną ontologię i sposób postrzegania umeblowania świata jest warunkiem koniecznym (lecz oczywiście niewystarczającym) do mówienia o dyscyplinie komunikacji jako takiej. Gregory J. Shepherd uważa, iż badacze, chcąc uzasadnić bądź odrzucić istnienie dyscypliny komunikacji w świetle zakorzenionego w nowożytności pojęcia komunikacji, mają w rzeczywistości trzy drogi do przyjęcia:

- 1) *drogę subdyscyplinarną*¹⁹ – mogą zaakceptować nowożytne „rozdwójenie świata” i deprecjację pojęcia komunikacji, próbując uzyskać legitymizację w ramach subdyscypliny uznanej dyscypliny akademickiej (np. biologia, socjologia) – jest to sposób nieprowadzący do powstania dyscypliny komunikacji;
- 2) *drogę adyscyplinarną* – mogą pogodzić się z tą wizją (uznając ją za nieistotną), jednocześnie odrzucając fundamentalizm filozoficzny; wówczas nie ma żadnych podstaw, nic nie jest istotowe, a każda ontologiczna perspektywa jest bezpodstawa – jest to sposób zaprzeczający możliwości powstania jakiegokolwiek dyscypliny;
- 3) *drogę dyscyplinarną* – mogą nie zgodzić się z tą perspektywą poprzez wykazanie, iż komunikacji przysługuje „realne istnienie” oraz próbować skonstruować ontologię komunikacyjną – ta droga jako jedyna daje nadzieję na skonstruowanie dyscypliny komunikacji.

Tradycyjnie (przez teoretyków komunikacji) obierana była droga pierwsza. Chociaż to, co badacze nazywają „interdyscyplinarną nauką o komunikacji”, jest jedynie uznaniem istnienia wielu subdyscyplin. Oznacza to, zgodnie z tym, o czym pisałem wcześniej (m.in. w części poświęconej specyfice polskiego ujęcia), iż komunikacja nie jest podstawowym przedmiotem badawczym i podstawą, wokół której koncentrują się *poglądy na temat bycia*. Proces komunikacji (postrzegany jako proces przenoszenia informacji / idei / myśli / zasad społecznych przez „puste naczynia”) badany w ramach studiów psychologii, socjologii czy antropologii może nam wiele powiedzieć o istocie społeczeństwa, sposobie konstruowania jaźni, światopoglądzie, jednakże niewiele dowiemy się o komunikacji *jako takiej*. Co więcej, zaakceptowanie pierwszej drogi czyni z praktyki komunikacyjnej przedmiot, który przede wszystkim służy manipulowaniu, perswazji,

¹⁹ Shepherdowskie nazwy dróg brzmią odpowiednio: niedyscyplinarna, antydyscyplinarna i dyscyplinarna. Jednakże w odniesieniu do pierwszej drogi wydaje się, iż bardziej adekwatnym terminem jest droga subdyscyplinarna – który podkreśla ograniczenie i zakotwiczenie refleksji nad komunikacją w ramach subdyscyplin dyscyplin szczegółowych. Natomiast przedrostek „a” w nazwie drugiej drogi uwypukla zupełną niemożliwość zaistnienia jakiegokolwiek dyscypliny naukowej (z punktu widzenia tej perspektywy).

transmitowaniu, a wszelkie badania i rozważania na temat komunikacji sprowadzają się jedynie do rozwijania „kompetencji komunikacyjnej”, trenowania „skutecznego komunikowania się” czy ćwiczenia „najlepszego sposobu komunikacji”.

Biorąc pod uwagę ilość pojawiających się poradników na temat „technologii” komunikacji, programowania neurolingwistycznego czy skutecznego *public relations*, możemy zauważyć narastający proces autonomizacji wiedzy aplikacyjno-praktycznej, która w rzeczywistości opiera się na wykorzystaniu efektów myślenia teoretycznego. Zatem przyjęcie pierwszego rozwiązania proponowanego przez Shepherdę nie może być brane pod uwagę z dwóch powodów: po pierwsze, doprowadza jedynie do usankcjonowania wielu subdyscyplin w ramach dyscyplin nie-komunikacyjnych (które nie uznają prymarności aspektu komunikacyjnego); po drugie, doprowadza do namaszczenia wiedzy operacyjnej (*know-how*) poprzez podawanie algorytmów rozwiązań problemów bez zakotwiczenia ich w rozważaniach teoretycznych.

Obranie drugiej drogi wiąże się z przyjęciem perspektywy antyfundamentalistycznej²⁰, w której „wielkie narracje” nie znajdują już miejsca. W związku z tym nie tylko komunikacji odmawia się obiektywnego istnienia, ale również wszelkim innym *rzeczom*. Paradoksalnie można uznać, że to postmodernizm wzmacnia nowożytną wizję procesu komunikacji, twierdząc że wszystko jest słowem/tekstem i to, czego możemy doświadczyć, jest w rzeczywistości tekstem/obrazem, nieustającym dyskursem. Dla badaczy obejmujących tę drogę pytanie o *poglądy na temat bycia* jest pytaniem już u podstaw źle postawionym, dlatego nie można mówić nie tylko o dyscyplinie komunikacji, ale także o historii czy socjologii jako dyscyplinie naukowej.

Godzi się zauważyć, iż najczęściej wybieranymi drogami są droga subdyscyplinarna i adyscyplinarna. Jednakże nie są to jedyne sposoby uprawiania refleksji nad komunikacją. Jest jeszcze owa „trzecia droga dyscyplinarna”. Shepherd ostаточно nie proponuje konkretnego rozwiązania – jego rozważania miały jedynie obudzić badaczy komunikacji z „dogmatycznej drzemki” i zachęcić do zmiany optyki ujęcia. Zdecydowanie odrzuca antyfundamentalizm filozoficzny, twierdząc, że w ten sposób nie jesteśmy w stanie skonstruować dyscypliny komunikacji. Jednak nie tylko to jest powodem niemożności uprawiania refleksji nad komunikacją. Antyfundamentalizm popada w sprzeczność performatywną (w rozumieniu K.-O. Apla), głosząc, iż nie można mówić o żadnych fundamentach i opierając swe twierdzenia na fundamencie chociażby dyskursu.

Czy miałyby to oznaczać, iż przyjmowana w tej pracy perspektywa (Shepherdowska „trzecia droga”) jest egzemplifikacją fundamentalizmu filozoficznego? A może zgodnie z rozróżnieniem Jerzego Kmita na antyfundamentalizm aktywny

²⁰ Do współczesnych nurtów antyfundamentalizmu filozoficznego zaliczyć można przede wszystkim neopragmatyzm wyrosły na rozważaniach W. V. O. Quine’a oraz postmodernizm (Kmita, 1998, s. 15-22). Jednakże w kontekście rozważań Shepherdy pojawia się jedynie perspektywa postmodernistyczna.

(wskazywanie na bezowocność problematyki fundamentalistycznej) i bierny (rezygnacja z zadawania pytań o ugruntowujący fundament refleksji / świata) (Kmita, 1998, s. 13-15) należałoby odpowiedzieć, iż odrzucając stanowisko anty-fundamentalizmu aktywnego, w rzeczywistości nie stawiamy pytania o istnienie pierwszych zasad bytu i poznania czy o podstawy fundujące refleksję w różnych dziedzinach kultury. Wówczas moglibyśmy stwierdzić, iż jest to stanowisko anty-fundamentalizmu biernego.

Jednakże zagadnienie to jest bardziej złożone. Współczesna filozofia coraz częściej rezygnuje z poszukiwania swojego ugruntowania (samougruntowania) oraz z poszukiwania prawomocnej koncepcji „umeblowania świata” czy wiedzy. W świetle założeń przyjmowanych w pracy oraz rozważań przedstawionych w tym rozdziale musimy wytłumaczyć, w jaki sposób jest przez nas ujmowana relacja pomiędzy procesem komunikacji (narzędziem) a rzeczą: pomiędzy opisami fizycznym i mentalnym opisującymi odnośne elementy, a dokładniej konstruującymi *dla nas* odnośne składniki umeblowania świata. Problemem jest to, iż komunikacja ujmowana w sposób narzędziowy jest jednocześnie „pierwszym narzędziem” czy też meta-narzędziem, czyli podstawowym narzędziem konstrukcyjnym w świetle konstruktywizmu komunikacyjnego²¹. Oznacza to, iż nie tylko inne narzędzia, ale także inne rzeczy są konstruowane w horyzoncie kultury. Jednakże komunikacja nie tylko konstruuje nasz świat społeczno-kulturowy, ale również sama dla siebie jest fundamentem (to właśnie nazywane jest paradoksem komunikacji lub problemem autoodniesienia). W związku z tym zakładam, że wszelkie istniejące (w sposób obiektywno-kulturowy) składniki świata są konstruowane „w” i „przez” komunikację. Zbiór tych wszystkich skonstruowanych elementów jest wyznaczany przez katalog *opisów fizycznych*²², które stwierdzają, jakie rzeczy spełniają kryterium obiektywnego istnienia w danej kulturze.

Natomiast narzędzia opisywane są w *opisie mentalnym*, w kategoriach sensu kulturowego (Pałubicka, 2007, s. 121). Trzeba podkreślić, iż są to „opisy”, czyli nie stwierdzamy istnienia zbioru rzeczy poza-kulturą i poza-komunikacją – nie mówimy o rzeczach samych w sobie, lecz jedynie o komunikacyjnie konstruowanym świecie społeczno-kulturowym. W refleksji humanistycznej nie możemy opierać się tylko na opisie fizycznym, który jedynie zdawałby sprawę z jawiącego się stanu. Nie oznacza to również, że możemy opierać się wyłącznie na opisie mentalnym (który charakteryzowany jest poprzez obecność postawy propozycjonalnej w aspekcie kulturowego jej usankcjonowania). Jak pisze Pałubicka: „brak

²¹ Pojęcie komunikacyjnego konstruktywizmu oraz jego wykładnię przyjmuję za Michałem Wendlandem, który w pracy *Wybrane aspekty komunikacyjnego konstruktywizmu w humanistyce* pisze: „można wskazać następujące aspekty konstruktywizmu komunikacyjnego, będące jednocześnie – jako poszczególne stanowiska filozoficzne – jego częściami składowymi: aktywizm językowy (neokantowskiej proveniencji), determinizm i relatywizm, interakcjonizm i symbolizm komunikacyjny wraz z kulturalizmem oraz konwencjonalizm” (Wendland, 2008b, s. 204).

²² Charakterystykę opisu fizycznego i mentalnego przyjmuję za Anną Pałubicką (zob. Pałubicka, 2006, s. 165-167).

[opisów fizykalnych] stwarza dogodną płaszczyznę dla wszelkiej, niczym nieograniczonej kreacji spekulacyjnej pojawiającej się w kulturoznawczych badaniach nad przeszłością” (Pałubicka, 2006, s. 167). Relacja pomiędzy dwoma opisami odnosi się w rzeczywistości do związku pomiędzy 1) światem realnym (obiektywno-kulturowym) a 2) światem życia. Utrzymując istotność wyłącznie jednego rodzaju opisu, można byłoby popaść w skrajność, która mogłaby doprowadzić nas, z jednej strony, do realizmu naiwnego, z drugiej zaś do postmodernistycznego antyfundamentalizmu filozoficznego.

Dlatego też odpowiedź na pytanie, jak powinna wyglądać realizacja postulatów owej „Shepherdowskiej trzeciej drogi”, jest skomplikowana i zależy między innymi od właściwego zbalansowania opisów mentalnych i fizykalnych, a przede wszystkim od świadomego przyjęcia przez badacza właściwej perspektywy badawczej.

4. Główne perspektywy badawcze w ramach studiów nad komunikacją

Przede wszystkim należy podkreślić, iż będzie mowa o głównych perspektywach badawczych w studiach nad komunikacją. Oznacza to, iż odnośnych studiów nie traktuję jako samodzielnej dyscypliny, lecz jako zbiór refleksji uprawianych nad określoną dziedziną badawczą / polem badawczym czy polem wiedzy. Innymi słowy, przedstawię główne perspektywy, w których podejmowane są badania w ramach poszczególnych subdyscyplin (np. psychologii komunikacji, biokomunikacji). Oczywiście biorąc pod uwagę założenia i warunki, jakie nakładam na komunikację jako przedmiot badawczy (komunikacja jako praktyka oraz narzędziowość komunikacji) oraz na dyscyplinę komunikacji²³, trzeba wskazać, czy w ramach prezentowanych perspektyw można uprawiać refleksję nad komunikacją, respektującą przyjmowane w tej pracy założenia.

Dodatkowych wyjaśnień wymaga sposób używania terminu „perspektywa badawcza” oraz relacji tegoż pojęcia z pojęciem „przedmiotu badawczego”, „dyscypliny”. Jeżeli przyjmiemy, iż przedmiotem badawczym jest proces komunikacji (jako praktyka w aspekcie indywidualnym i społecznym), to chcemy, aby odnośny przedmiot był rozważany w ramach dyscypliny komunikacji. Różne aspekty przedmiotu badawczego (np. rola komunikacji w konstruowaniu obiektywno-kulturowego świata czy wpływ praktyki komunikacyjnej na proces tworzenia się jaźni) analizowane przez odnośną dyscyplinę będą nazywał jej

²³ Przekonanie, że przedmiot badawczy odnośnej dyscypliny musi być ujmowany jako istniejący w sposób obiektywno-kulturowy oraz to, iż ta sama dyscyplina nie uzyskuje autonomicznego statusu poprzez jedynie czynniki instytucjonalne. Dodatkowo przyjąłem, iż sam przedmiot badawczy nie wyznacza jeszcze dyscypliny, gdyż należy do tego dołożyć stawiane problemy i cele badawcze.

d dziedziną badawczą. Innymi słowy, przedmiot badawczy determinuje dziedzinę badawczą, która jest ujmowana w ramach pewnej dyscypliny. Jednakże relacja ta wymaga dopełnienia. Sam przedmiot badawczy nie wyznacza problematyki badawczej ani realizowanych celów. Odbywa się to w ramach dyscypliny, przyjmowanych w jej ramach założeń oraz *perspektywy badawczej*.

Perspektywa jednak „nie wciska się” pomiędzy przedmiot a dyscyplinę niczym Wittgensteinowski język umiejscowiony między przedmiotem a podmiotem. Perspektywa badawcza²⁴ to strategia, która określa, w jaki sposób zdobywana jest wiedza, oraz determinuje relacje pomiędzy teorią a praktyką. W związku z tym można ją rozpatrywać ze względu na: przyjmowane założenia (wstępna kategoryzacja), używane metody, teorie i modele, procedury. Perspektywy nie można ujmować w kategorii prawdy i fałszu, a jedynie ze względu na jej użyteczność w odniesieniu do analizowanego problemu.

Wybór perspektywy determinuje status obranego przedmiotu badawczego oraz ma wpływ na przyjmowane cele do realizacji. Oznacza to, iż w ramach jednej dyscypliny można prowadzić rozważania w horyzoncie różnych perspektyw. Innymi słowy, nie można przyjąć takiej perspektywy badawczej, której założenia ontologiczne i epistemologiczne odmawiają obieranemu przez nas przedmiotowi realnego istnienia lub też powodują redukcjonistyczne jego pojmowanie.

Wspólnota badaczy, która w ramach jednej dyscypliny prowadzi badania, przyjmując wspólną perspektywę badawczą, nazywana jest szkołą. Niekiedy mówi się również o „nurtach” czy też (przyjmując niekuhnowską interpretację) o „paradygmatach” (Dobek-Ostrowska, 2001, s. 15-35). Dlatego można spotkać się z „konkurującymi paradygmatami w studiach nad komunikacją” bądź paradygmatami dominującymi. W związku z posługiwaniem się nieprecyzyjnymi terminami, których znaczenie jest rozmyte, możemy spotkać się z wieloma podziałami i kategoryzacjami perspektyw badawczych w ramach studiów nad komunikacją.

Dla przykładu: Walery Pisarek we *Wprowadzeniu do nauki o komunikowaniu* pisząc o głównych orientacjach badawczych, przywołuje trzy główne perspektywy: 1) marksistowską (marksistowsko-leninowską), 2) empiryczno-funkcjonalną (administracyjną) i 3) krytyczną, które zinterpretowane są jako strategie służące do badania mediów i komunikacji masowej (Pisarek, 2008, s. 190-195). Takich podziałów można odnaleźć więcej, należy jednak podkreślić, że rozpiętość perspektyw pojawiających się w ramach jednej typologii zależy od tego, czy kategoryzację będziemy przeprowadzać:

²⁴ W literaturze przedmiotu niejednokrotnie zamiast o perspektywie badawczej pisze się o strategii badawczej, podejściu badawczym czy orientacji. Jednakże użycie, a więc i znaczenie tych terminów jest takie samo.

Anna Pałubicka zauważa, iż „kiedy mowa o perspektywach w odniesieniu do procesu poznania humanistycznego nasuwają się dwa rozumienia tego terminu (...). Przy pierwszym znaczeniu chodzi mniej więcej o coś w rodzaju strategii osiągnięcia nakreślonego celu poznawczego badań. W drugim znaczeniu słowo »perspektywa« oznacza szacowanie szans ustaleń, w tym przypadku – spodziewanych rezultatów poznawczych, w każdej z przyjętych strategii poznawczych” (Pałubicka, 2006, s. 137).

- 1) ze względu na przyjmowane perspektywy w ramach rozważań nad przedmiotem badawczym określanym terminem „komunikacja” – wówczas będziemy mieli do czynienia z wieloma szczegółowymi perspektywami czy *quasi*-paradygmatami, szkołami i nurtami, przez co wskazanie na główne perspektywy będzie trudne i trzeba będzie uciekać się do „geograficznych zabiegów”²⁵;
- 2) w kontekście ogólnych rozważań nad „rekonstrukcją nauk humanistycznych” (Craig, 1989, s. 105-107), sporu antynaturalizmu z naturalizmem, czy też dychotomii: nauka (perspektywa obiektywna) i interpretacja (perspektywa humanistyki) (Griffin, 2003, s. 25-33) – innym słowy, perspektywy badawcze będziemy rozpatrywać w kontekście całości refleksji uprawianej w nauce i humanistyce.

Obranie pierwszego sposobu doprowadziło Elihu Katza do wyróżnienia „czterech paradygmatów w nauce o komunikowaniu” (Dobek-Ostrowska, 2001, s. 18), wśród których możemy odnaleźć dodatkowe podziały. Podążanie tą drogą może wydać się zarówno poprawne, jak i użyteczne. Jednakże w rzeczywistości stwarzamy takie wyobrażenie o dyscyplinie komunikacji, jakoby była ona zamknięta na dialog z innymi dyscyplinami i wyłoniła się bez odwołania do całej tradycji akademickiej. Dlatego nie będę przytaczać różnych szczegółowych klasyfikacji, z którymi możemy się spotkać w literaturze przedmiotu (Dobek-Ostrowska, 2006; Fiske, 1999; Goban-Klas, 1999; Littlejohn, 2002; Mattelart, Mattelart, 2001; Pisarek, 2008), lecz przedstawię główne podejścia w odniesieniu do szerszej refleksji nad perspektywami badawczymi przyjmowanymi w humanistyce. Pozwoli to nie tylko odnieść się do badań i rozważań uważanych za nie-komunikacyjne, ale także jeszcze dokładniej umiejscowić przedkładaną w tej pracy propozycję rozwinięcia perspektywy praktycznej na „mapie myśli komunikacyjnej”.

Wyróżniam trzy główne perspektywy, które występują w ramach studiów nad komunikacją, a dla badacza znającego tradycję tychże łączą się niejako naturalnie z podziałem na nurt empiryczny i nurt krytyczny, o którym pisałem wcześniej (należy również wspomnieć, iż dla wielu jest to podział zazębiający się z podziałem na nurt amerykański i europejski). Choć w preferowanej przeze mnie kategoryzacji również znajdują się określenia „empiryczny” i „krytyczny”, to nie będę przypisywać im takiego samego znaczenia. W literaturze przedmiotu odnośna dystynkcja (nurt empiryczny i krytyczny) mogłaby zostać zastąpiona następującym podziałem: socjologia komunikowania masowego / socjologia wiedzy (Dobek-Ostrowska, 2001; Goban-Klas, 1999; Pisarek, 2008). Biorąc pod uwagę najbardziej interesujący nas wymiar perspektywy badawczej, czyli przyjmowaną metodologię, przyjrzyjmy się, jak Bogusława Dobek-Ostrowska charakteryzuje oba nurty:

²⁵ „Geograficznym zabiegiem” nazywam wyróżnianie perspektyw nie tyle na podstawie metod, teorii i podejść, co uwarunkowań geopolitycznych oraz „specyfiki narodów”. W ten sposób postępuje np. Tomasz Goban-Klas, gdy, nawiązując do Roberta K. Mertona, wyróżnia nurt amerykański i nurt europejski w badaniach nad komunikacją (Goban-Klas, 1999, s. 91-92).

- 1) nurt amerykański (empiryczny) – „wykorzystuje źródła wypracowane przez niego samego. W trakcie badań empirycznych dobór technik, metod i procedur badawczych jest ważniejszy niż problem, jaki bada (»kult danych empirycznych«)” (Dobek-Ostrowska, 2001, s. 14);
- 2) nurt europejski (krytyczny) – „wykorzystuje wszystkie rodzaje materiałów historycznych, mało interesując się problemami metodologicznymi (krytyka źródeł historycznych)” (Dobek-Ostrowska, 2001, s. 14).

Powyższa charakterystyka nie jest zadowalająca. Nie tylko zniekształca obraz procesu badawczego, lecz sprowadza wszelką „refleksję komunikacyjną” do powyższej dystynkcji, wyrzucając poza nawias wszelkie inne podejścia (ciężko byłoby się zgodzić na zaliczenie filozofii Habermasa do tak scharakteryzowanego nurtu krytycznego). Dlatego też posłużę się trychotomicznym podziałem Arthura P. Bochnera, który rozpatrując możliwość rekonstrukcji nauk humanistycznych (w kontekście badań nad komunikacją), zaproponował trzy podejścia badawcze²⁶ (Bochner, 1985): empiryzm, hermeneutykę, teorię krytyczną²⁷.

Powyższa typologizacja nie jest jakimś *novum*, jednakże przyjęła się na gruncie badań nad komunikacją. Można odwołać się do Jürgena Habermasa klasyfikacji z pracy *Interesy konstytuujące poznanie* (1985), w której podzielił on poznanie naukowe ze względu na realizowany interes poznawczy i rodzaj wytwarzanej wiedzy naukowej. Wyróżnił *praktyczny interes* realizowany w ramach nauk historyczno-hermeneutycznych, *techniczny interes* (w ramach nauk empirycznych-analitycznych) oraz *interes emancypacyjny* (teoria krytyczna). Barbara Kotowa, analizując zagadnienie epistemologicznej waloryzacji poznania i odnosząc się m.in. do koncepcji Habermasa, pisze, iż „fakt »uwikłania« wszelkiego poznania w rozmaitego rodzaju »interesy«, poznania, którego zadaniem jest realizowanie w ramach określonego typu praktyki powszechnie występujących, indywidualnych potrzeb jednostek ludzkich, pociąga za sobą określone konsekwencje dla kwestii poznawczej prawomocności wiedzy” (Kotowa, 1996, s. 25).

Niemiecki filozof rozpatrywał założenia przyjmowane w ramach poszczególnych typów badań w odniesieniu do relacji (przejętej z filozofii greckiej) pomiędzy nastawieniem teoretycznym i ontologicznymi założeniami na temat struktury świata. Zdaniem Habermasa sposób postrzegania tego związku (lub jego brak) wpływa na relację pomiędzy teorią a oczekiwaniami co do jej skuteczności praktycznej.

Powracając do Bochnerowskiego podziału, trzeba podkreślić, iż każda z tych trzech perspektyw jest pewnym stanowiskiem metateoretycznym, które u swych podstaw ma założenia ontologiczne, epistemologiczne, prakseologiczne

²⁶ Niekiedy problem perspektyw badawczych w studiach nad komunikacją bywa metaforycznie nazywany „wojnami naukowymi” czy też „grami wojennymi” – ze względu na mocne, czasami pozanaukowe krytyki „wyznawców” konkurujących perspektyw.

²⁷ Inne nazwy tych perspektyw to np. odpowiednio: empiryczno-analityczna, interpretacyjna, krytyczna.

i aksjologiczne (Anderson, 1996), które wyznaczają perspektywę przyjmowaną przez badacza.

W wyróżnionej *perspektywie empirycznej* (empiryzm) próbuje się zidentyfikować ogólne mechanizmy wyłaniające się z praktyki komunikacyjnej, co miałyby służyć wyjaśnianiu, przewidywaniu oraz kontroli. W takim ujęciu teoretyzowanie komunikacji i konstruowanie teorii przypomina zasadniczo sytuację nauk przyrodniczych. Innymi słowy, teoria komunikacji podejmująca zagadnienie negocjacji czy perswazji powinna pozwolić na zwiększenie efektywności i skuteczności nadawanych komunikatów, dzięki manipulowaniu społecznymi i psychologicznymi procesami. Perswazja nie jest postrzegana jako proces polegający na zrozumieniu uczestnika komunikacji i dostosowaniu swojej postawy, lecz zakłada się, iż można wskazać obiektywne (w znaczeniu: istniejące realnie – pozakulturowo) warunki zachodzenia odnośnego procesu. Dlatego przyjmuje się, że z uogólnionego opisu fizykalnego konkretnej sytuacji komunikacyjnej można wyciągnąć instrumentalne modele zachowań, dające się opisać w formie algorytmu. Ujęcie to zakłada, iż wówczas jesteśmy w stanie dotrzeć do „obiektywnej prawdy”, a nasze badania są wolne od wartościowań, czyli zakładamy istnienie neutralnego obserwatora, który z pozycji „trzeciego” opisuje, wyjaśnia, przewiduje i weryfikuje hipotezy.

W budowaniu teorii zakłada się technologiczną relację pomiędzy teorią a teoretyzowaną praktyką, czyli przyjmuje się, że teoria (wyjaśniając i opisując praktykę) może być zaaplikowana do rozwiązania praktycznych problemów i osiągnięcia zakładanego celu. Jest to zależność uwypuklana przez większość empirycznych nauk społecznych, jednakże należy pamiętać, że „technologiczny empiryzm jest wolny od wartościowania i obiektywny w takim sensie, iż nie odgrywa bezpośredniej roli w wyborze celów, lecz jedynie usiłuje dostarczyć efektywne i skuteczne środki do ich osiągnięcia; cele są z góry zakładane czy wręcz implicytnie uznawane za oczywiste” (Craig, 1989, s. 107). W perspektywie empirycznej badacz przyjmuje *nastawienie teoretyczne*²⁸, poprzez co utrzymuje iluzję obiektywności i odcina się od związku i badania „świata życia”. Ma to być nastawienie przedmiotowe, w którym pozbywamy się wszelkich podmiotowych elementów. Jednakże zapomina się, iż w rzeczywistości badany układ jest najpierw konstruowany przez badaczy w ramach strukturalizacji pierwotnej²⁹.

Tak postrzegana perspektywa empiryczna odpowiada naturalistycznej epistemologii w rozumieniu Karla Raimunda Poppera. Aparat pojęciowy wypracowany

²⁸ „Jedynym poznaniem, które może prawdziwie ukierunkowywać działanie, jest poznanie, które uwalnia się od zwykłych ludzkich interesów i oparte jest na Ideach – innymi słowy poznanie, które przyjęło nastawienie teoretyczne” (Habermas, 1985, s. 157).

²⁹ Zbigniew Spindel pisze, iż proces formułowania strukturalizacji pierwotnej w znaczeniu wyodrębniania wstępnej struktury oraz cech badanego świata w różnych koncepcjach pojawia się w takich terminach, jak np. humanistyczny współczynnik metodologiczno-teoretyczny (Jerzy Kmita), ideał przyrodniczego porządku (Stephen E. Toulmin), metawarstwa teorii (K. B. Madsen) – zob. (Spindel, 2006, s. 70-71).

w ramach przedmiotowo-naturalistycznej perspektywy uniemożliwia badanie ludzkiej podmiotowości. Dlatego słusznie zauważa Anna Pałubicka, iż „pozbywanie się kłopotu poznawczego stworzonego przez wymóg uwzględnienia roli świadomości w ludzkim kreowaniu świata niesłuchanie upraszcza przedmiot badań humanistycznych i otwiera drogę dla ekspansji metod poznawczych stosowanych w naukach przyrodniczych” (Pałubicka, 2009, s. 71). Należy również pamiętać, iż nauki społeczne w takim podejściu próbują niczym przyrodoznawstwo skonstruować ogólne prawa, które miałyby uzupełniać eksplanans np. w procesie dowodzenia hipotez – przez co zakłada się, iż refleksja nad komunikacją może stać się nauką nomologiczną. W odniesieniu do naturalistycznej epistemologii Barbara Kotowa uważa, że:

Wychodząc w swoim programie metodologicznym od charakterystyki nauk przyrodniczych jako takich dyscyplin, dla których przedmiotem badań jest „zastana”, gotowa już niejako rzeczywistość, traktowana wyłącznie w sposób przedmiotowy – pozytywistycznie zorientowana epistemologia usiłowała, na wzór tego „przedmiotowego” przyrodoznawstwa, konstruować obraz rzeczywistości kulturowej, tak, jak gdyby stanowiła ona – analogicznie jak „zastana” przedmiotowa sfera badań przyrodniczych – rzeczywistość „pozaludzką”. (...) Pozytywistyczny naturalizm metodologiczny uniemożliwia zatem pośrednie choćby wyrażenie (...) odrębności społecznego doświadczenia kulturowego i społecznego doświadczenia naturalnego (Kotowa, 1989, s. 121).

Przyjmuje się, że w świecie istnieją nagie fakty, które możemy odkryć i sklasyfikować, wrywając je z kontekstu sytuacyjnego oraz przyjmując metody z nauk przyrodniczych. Jednakże przełożenie ich nie jest tak proste, gdyż struktura świata społeczno-kulturowego opiera się takim uproszczeniom. Dlatego wyjaśnianie komunikacji przez behawioryzm czy metody ilościowe nie może doprowadzić nas do „adekwatnego obrazu świata”. Szczególnie mocno widać to na przykładzie psychologii, która z jednej strony stara się zajmować „twardymi danymi” i rzetelnymi pomiarami ilościowymi, z drugiej zaś strony płaszczyzna terapeutyczna jest przede wszystkim logocentryczna i nazwalibyśmy ją raczej hermeneutyczną niż empiryczną (Rogers, 2002; Spindel, 2006). Podobna sytuacja zachodzi ze statystyką, która rzeczywiście może służyć do przewidywania pewnych zachowań, jednakże nie jest w stanie wyjść poza swoją funkcję probabilistyczną.

W *perspektywie hermeneutycznej* (inaczej interpretacyjnej) poszukuje się sposobów zrozumienia sfery rzeczy przemijających, czyli ludzkiej działalności. Badania prowadzone są w nastawieniu podmiotowo-antynaturalistycznym, co oznacza ukierunkowanie na podmiotowość ludzi oraz na cel, jakim jest ich rozumienie. Zakłada się w ten sposób istotową różnicę pomiędzy światem badanym przez przyrodznawców a ludzkim światem życia, czyli kulturą. Człowiek postrzegany jest jako samointerpretujący się byt, a refleksja nad nim musi

uwzględniać interakcje intencjonalne, czyli świadome i celowe. Budowane teorie nie służą wyjaśnianiu, przewidywaniu czy kontroli, lecz mają pozwolić na *zrozumienie* poszczególnych działań ludzkich.

Ostatecznym sprawdzianem konstrukcji teoretycznej nie jest jej skuteczność praktyczna i weryfikacja hipotez, ale interpretacja. Habermas podkreśla, że praktyczny interes w tej perspektywie realizowany jest przez „poznanie hermeneutyczne [które] dokonuje się za pośrednictwem swego przed-rozumienia, które pochodzi z wyjściowej sytuacji interpretatora. Świat znaczenia tradycyjnego odsłania się interpretatorowi tylko w takim stopniu, w jakim rozjaśnia mu się jednocześnie jego własny świat. Podmiot rozumienia ustanawia komunikację między obu światami” (Habermas, 1985, s. 163-164).

Dlatego teorie hermeneutyczne nie mogą zostać ani potwierdzone, ani sfalsyfikowane, zaś skuteczność technologiczna (nauk empiryczno-analitycznych) zostaje zastąpiona owocnością interpretacji.

Badacz nie abstrahuje od rozumienia danego mu w pierwotnym doświadczeniu, które w ten sposób wyznacza początek horyzontu badawczego. Jednakże podejście interpretacyjne musi opierać się na gruncie antypsychologizmu. W przeciwnym wypadku będziemy mieli do czynienia z „interpretacją jednostki” i popadniemy w subiektywizm, solipsyzm czy wręcz rezultaty naszej refleksji staną się podobne do wyników uzyskiwanych na gruncie nauk kognitywnych. Perspektywa hermeneutyczna traktowana jest niekiedy przez przedmiotowo-naturalistyczną epistemologię jako jej niedojrzała postać (zdroworozsądkowa), która z czasem zostanie przewyżczona.

Perspektywa teorii krytycznej realizuje interes emancypacyjny poprzez krytyczną refleksję nad praktyką społeczną. Jak zauważa Craig, kiedy cele badawcze ułożone są w trychotomiczną strukturę, wówczas „teoria krytyczna nie odrzuca całkowicie dwóch pozostałych perspektyw, ale raczej je przekracza i wciela je do emancypacyjnego projektu” (Craig, 1989, s. 106-107). W odróżnieniu od hermeneutyki perspektywa krytyczna wyznacza teorii szersze zadania w odniesieniu do praktyki: teoria ma poddawać w wątpliwość zastany ład i odsłaniać ideologiczne iluzje oraz ukryte relacje władzy. Różnica pomiędzy teorią krytyczną a perspektywą hermeneutyczną nie polega tylko na tym, że hermeneutyka stara się zrozumieć praktykę, a teoria krytyczna wkraczać w nią, zmieniać. Krytyczne podejście ma w teorii ujmować niezmiennie regularności działania społecznego, ale również odsłaniać „ideologicznie zamrożone stosunki podległości, które zasadniczo mogą zostać przekształcone” (Habermas, 1985, s. 164). Zarówno hermeneutyka, jak i *teoria praktyczna* (konstruowana w perspektywie praktycznej w ujęciu Roberta T. Craiga) postrzegają praktykę jako *praxis*, a nie tylko jej *techniczny* wymiar. Dlatego przekroczenie technicznego interesu realizowanego w naukach empirycznych i jednostkowej „sytuacji hermeneutycznej” będzie punktem wyjścia do przedstawienia w kolejnym rozdziale perspektywy praktycznej na tle trychotomicznego podziału podejść badawczych.

Chociaż punkt ciężkości w ujęciu Bochnerowskim jest skierowany na metody oraz relacje teorii z praktyką, a u Habermasa na cel realizowany w ramach podejmowanych badań, to jednakże nie przeszkadzałoby to nam zamiennie używać obu kategoryzacji. Zdecydowałem się nie przytaczać żadnych szczegółowych podziałów w ramach studiów nad komunikacją, gdyż potrzebne jest wpięrow przyjrzenie się nie tyle skutkom, co przyczynom „schizmy epistemologicznej”. Oznacza to, iż nie traktuję wyróżnionych perspektyw badawczych jako swoistych dla refleksji komunikacyjnej, lecz jako wynikających z bardziej podstawowego podziału. W rzeczywistości wybór pomiędzy hermeneutyką, teorią krytyczną a empiryzmem (według kategoryzacji Bochnera) sprowadza się do przyjmowanych założeń odnośnie do badanego przedmiotu i zakładanego celu. Dlatego punktem wyjścia w refleksji nad komunikacją, a szerzej kulturą³⁰, jest przyjęcie metateoretycznego stanowiska, które kształtuje relację pomiędzy przedmiotem badawczym a podmiotem go badającym. Innymi słowy, trzeba zdać sprawę z bazowej dystynkcji metateoretycznej. Mowa mianowicie o podmiotowym i przedmiotowym podejściu do badań.

Przekroczenie perspektywy empirycznej nakierowanej na wyjaśnianie i skuteczność technologiczną oraz perspektywy hermeneutycznej mającej wskazać nam warunki możliwości rozumienia kultury jest założeniem, na którym opiera się Craigowski projekt dyscypliny praktycznej.

W tym miejscu chciałbym wskazać na pewne intuicje (nie przesądzając jeszcze o ich zasadności) odnoszące się do projektu humanistyki zintegrowanej i przejścia od przedteoretycznego do teoretycznego stadium humanistyki. Zgodnie z przyjmowanymi w tej pracy założeniami kultura stanowi nie tylko grunt do badań procesu komunikacji, ale jest przede wszystkim przedmiotem badawczym wszystkich dyscyplin humanistycznych. Zdaniem Pałubickiej pozwala to na postawienie tezy, iż badanie kultury jest punktem wyjścia do zbudowania humanistyki zintegrowanej, która byłaby uprawiana w perspektywie podmiotowo-przedmiotowej (Pałubicka, 2009, s. 67). Perspektywa ta miałaby w korygujący sposób łączyć podmiotowo uprawiane badania z przedmiotową perspektywą, przyjmującą zgoła odmienne założenia³¹.

Badacz obierający *perspektywę podmiotową* (antynaturalistyczną) zakłada, iż jego celem jest dotarcie do sensu, jaki wiążą działające podmioty ze swoim działaniem. Innymi słowy, zgodnie z przyjętą wykładnią współczynnika humanistycznego, badacz pragnie rozpoznać, w jaki sposób jednostki partycypujące w kulturze postrzegają wytwarzane przez siebie zjawiska – czyli jak rozumieją

³⁰ Zgodnie z przyjmowanymi przez nas założeniami komunikacja realnie istnieje jedynie w horyzoncie kultury, zatem badanie komunikacji musi również respektować założenia obierane w ramach refleksji nad kulturą.

³¹ Podział na perspektywę przedmiotową i podmiotową, zdaniem Anny Pałubickiej, pokrywa się częściowo z podziałem Popperowskim na naturalistyczne i antynaturalistyczne epistemologie (Pałubicka, 2006, s. 140).

przedmioty, które dane są im w doświadczeniu, bądź jak ujmują swoje świadome czynności. Jak pisze Pałubicka: „bezpośredni dostęp ma badacz do takich zjawisk kulturowych, jak zachowania czy wzorce zachowań oraz wytworów czynności; nie ma takiego dostępu do motywów działania, które uruchamiają proces aktywności człowieka. Perspektywa podmiotowa skupia uwagę na interpretującym rozpoznaniu przekonań motywujących aktywność ludzką w oglądzie działających” (Pałubicka, 2006, s. 139). Zgodnie z przyjętym w społeczno-regulacyjnej koncepcji kultury podziałem w ramach badań podmiotowych wyróżnia się badania historyczno-podmiotowe i adaptacyjno-podmiotowe. Badania historyczno-podmiotowe posługują się interpretacją historyczną, w której uwzględnia się wizje świata interpretowanych podmiotów działających. Natomiast interpretacja adaptacyjna (w ramach badań adaptacyjno-podmiotowych) rezygnuje z odnośnej wizji świata (np. przy interpretowaniu innych kultur) i dostarcza interpretacji możliwej do zrozumienia w ramach kultury badacza.

Perspektywa przedmiotowa (naturalistyczna) w ramach badań przyjmowana jest od początku wyłaniania się dyscyplin humanistycznych. Podstawowym elementem odróżniającym odnośną perspektywę od perspektywy podmiotowej jest ujmowanie wszelkich zjawisk bez współczynnika humanistycznego. Jak pisze Pałubicka: „dla rzeczników tego programu pozytywistyczny model uprawiania humanistyki, identyfikowany z naturalistycznym, kwestionuje założenie, które ma charakter fundamentalny dla wszelki odmian antynaturalizmu. Chodzi o uwzględnianie w poznaniu humanistycznym okoliczności, iż ludzie działają celowo, zatem motywy ich działań są ostatecznymi przyczynami wszelkich nadanych procesów, zjawisk i wydarzeń” (Pałubicka, 2006, s. 148). Perspektywa ta byłaby podstawą dla perspektywy empirycznej (w ujęciu Bochnerowskim), w której również rezygnuje się z postrzegania i badania podmiotu ludzkiego jako działającego świadomie i celowo, przez co w nieuprawniony sposób redukuje się przedmiot badań humanistycznych. Badacze pozbywają się w ten sposób „kłopotliwego” zagadnienia *rozumienia* działań podmiotów partycypujących w kulturze i kierują się jedynie ku osiągnięciu wiedzy skutecznej technologicznie (tak, jak jest ona rozumiana w naukach przyrodniczych).

Wprowadzenie perspektywy podmiotowej i przedmiotowej do rozważań służy postawieniu pytania: „czy refleksja nad komunikacją (komunikacja jako dyscyplina praktyczna) może spełniać warunki, jakie stawia się humanistycyce zintegrowanej?”. Pytanie to nasuwa się, gdy zestawimy ze sobą wypowiedź Craiga z wypowiedzią Pałubickiej. Autorka *Myślenia w perspektywie poręczności...* w podsumowaniu swojej książki pisze:

Naszkiecowałam projekt uprawiania humanistyki, w którym owe przeciwstawne [podmiotowe i przedmiotowe – przyp. E.K.] metody tworzą spójną całość. Oddzielne stosowanie podmiotowego badania kultury realizowałoby wyróżniony przez J. Habermasa interes rozumienia, natomiast badania przedmiotowe – interes pano-

wania. Wyróżniony (...) interes poznawczy w humanistyce zintegrowanej byłby połączeniem badań podmiotowych z przedmiotowymi; poznać daną kulturę to zrozumieć i nabyć umiejętności posługiwania się nią (Pałubicka, 2006, s. 172).

W powyższym fragmencie Pałubicka odnosi się do projektu humanistyki uprawianej w ramach perspektywy podmiotowo-przedmiotowej, która miałaby znosić niedoskonałości poszczególnych perspektyw wchodzących w jej skład (czyli perspektywy podmiotowej i przedmiotowej). Dla nas istotne jest to, iż przyjmowana w tej perspektywie humanistyki zintegrowanej strategia osiągnięcia określonego celu poznawczego nie tylko realizuje cel perspektywy empirycznej (w ujęciu Bochnera), czyli wskazuje na sposób „używania kultury”, ale również chce osiągnąć zrozumienie danej kultury (które oczywiście nie jest możliwe bez nabycia umiejętności posługiwania się nią). Oznacza to, iż projekt humanistyki zintegrowanej wiąże ze sobą w spójną całość interes rozumienia i panowania, przekraczając ograniczenia wchodzących w jej skład strategii.

Przyjrzyjmy się teraz, w jaki sposób Craig wstępnie charakteryzuje perspektywę badawczą przyjmowaną w ramach dyscypliny praktycznej.

W tym schemacie [trychotomicznym w ujęciu Bochnera – przyp. E.K.] dyscyplina praktyczna może być w przybliżeniu uznana za odmianę teorii krytycznej, ze względu na jej elementarne zorientowanie nie tylko na wyjaśnianie czy rozumienie praktyk komunikacyjnych, ale na ich kultywowanie: co oznacza zmienianie praktyk poprzez krytyczną refleksję. (...) Zatem jeśli naszym pierwszym krokiem jest uznanie dyscypliny praktycznej za pokrewną teorii krytycznej (...), musi nastąpić drugi krok, w którym wyłączymy dyscyplinę praktyczną z tego trzyczęściowego schematu. (...) Zarówno empiryczne, jak i interpretacyjne sposoby badawcze będą rozwijane przez dyscyplinę praktyczną, jednakże będą ujmowane jako pomocnicze składniki najważniejszego przedsięwzięcia obejmującego kultywowanie *praxis* poprzez studia krytyczne (Craig, 1989, s. 106-107).

Projekt dyscypliny praktycznej nie tylko miałby być remedium na problemy panujące w studiach nad komunikacją, ale miałby również odnosić się do refleksji nad statusem i przyszłością humanistyki³² – nie tylko poprzez włączenie empirycznych i interpretacyjnych perspektyw, ale również poprzez przekroczenie punktu widzenia teorii krytycznej³³.

Zatem można postawić pytanie: czy rozwijanie perspektywy empirycznej i interpretacyjnej w ramach dyscypliny praktycznej (a zatem kontynuowanie

³² Podrozdział tekstu, z którego pochodzi powyższy cytat, brzmi: „Dyscyplina praktyczna i rekonstrukcja nauk humanistycznych”.

³³ Dodatkowe pytanie, które należałoby postawić, brzmi: „Dlaczego dyscyplina praktyczna nie może być zastąpiona przez teorię krytyczną, skoro kultywowanie *praxis* odbywa się poprzez studia krytyczne?”. Zdaniem Craiga powodowane jest to celem, jaki stawia sobie teoria krytyczna –

osiągania interesu panowania i interesu rozumienia, jak ująłby to Habermas) miałyby polegać na zintegrowaniu perspektywy podmiotowej i przedmiotowej. Innymi słowy, na ile cel humanistyki zintegrowanej, czyli poznanie kultury i nabywanie umiejętności posługiwania się nią, koresponduje z celem dyscypliny praktycznej, czyli kultywowaniem *praxis*? Na tym etapie rozważań z oczywistych względów nie można udzielić odpowiedzi na to pytanie. Jednakże gdyby okazało się, iż projekty te można ze sobą zestawić, wówczas należałoby przeanalizować, czy dyscyplina praktyczna spełnia warunki narzucane na humanistykę zintegrowaną i co z rezultatów takich rozważań wynika dla refleksji nad komunikacją³⁴. Wpierw jednakże należy rozważyć, w jaki sposób refleksja nad komunikacją może być ujęta jako dyscyplina praktyczna oraz dokonać eksplikacji założeń perspektywy praktycznej. Co więcej, Craigowska charakterystyka dyscypliny praktycznej wymaga nie tylko filozoficznego określenia, by mogła rzeczywiście służyć kultywowaniu *praxis*, ale również rozwinienia – w odniesieniu do problemu definiowania praktyk komunikacyjnych.

graniczając w ten sposób relację teorii i praktyki do odsłaniania ideologicznych iluzji i realizowania interesu emancypacyjnego.

³⁴ Interesujące rozważania na temat projektu humanistyki zintegrowanej Czytelnik odnajdzie również w tekście Krystyny Zamiary pt. *Humanistyka zintegrowana. Idea i sposoby jej realizacji* (Zamiara, 2002).

Rozdział III

Dyscyplina

praktyczna.

Geneza, cel, metoda

1. Kilka uwag o projekcie komunikacji jako dyscyplinie praktycznej

W niniejszym rozdziale zostanie zaprezentowana koncepcja amerykańskiego badacza, w której proponuje on ujęcie studiów nad komunikacją pozwalające wypracować grunt do dialogu pomiędzy różnymi ujęciami komunikacji. Przedstawiając Craigowski projekt, nie roszczę sobie niesłusznego mniemania, jakoby był w stanie przedstawić go w „czystej postaci”. Zgodnie z przyjętym rozróżnieniem dwóch rodzajów interpretacji humanistycznej – na interpretację historyczną i interpretację adaptacyjną – przedstawiany projekt ujęcia komunikacji jako dyscypliny praktycznej jest w rzeczywistości jego interpretacją historyczno-adaptacyjną. Innymi słowy, wyróżnione dwa rodzaje interpretacji są typem idealnej interpretacji, która w rzeczywistości nigdy nie pojawia się w badaniach w takiej ostatecznej formie.

To, że komunikacja jako dyscyplina praktyczna będzie przedstawiana historycznie, nie ulega wątpliwości, gdyż odnośna propozycja będzie rekonstruowana na podstawie danych historycznych, jakimi są teksty przywoływanego autora. Jednakże ta perspektywa podmiotowa będzie także zawierała aspekty odniesienia

do aktualnego systemu kulturowego – w naszym przypadku będzie to zarówno kultura, w której partycypuje autor niniejszej pracy, jak i te założenia przyjmowane w teźże, do których będziemy się odnosić, dokonując interpretacji propozycji Craiga. Poprzez takie ujęcie strategii badawczej, z jednej strony, ponownie podkreślamy, iż w refleksji należy podjąć próbę zawieszenia własnych przekonań i ich neutralizacji, z drugiej zaś, że interpretacja neutralna aksjologicznie i niewiślana w społeczny kontekst kulturowy nie istnieje.

Oznacza to, iż przedstawiana propozycja nie jest opisem czy zdaniem relacji z „nagiego faktu”, lecz swoistym konstruktem wytworzonym w ramach praktyki komunikacyjnej. W związku z tym odczytaniu myśli Craiga podporządkowany został wybór tekstów¹ tegoż autora, co pozwala zaprezentować stanowisko metateoretyczne w refleksji nad komunikacją. Oczywiście trzeba podkreślić, że poprzez takie podejście nie jest rozumiana „dowolność” niekompetentnej interpretacji, ale raczej świadomość tego, iż każda interpretacja zawsze dokonuje się z perspektywy światopoglądu badacza.

Projekt komunikacji jako dyscypliny praktycznej będzie ujmowany w jak najszerszym zakresie, jednakże podstawą będą teksty, które nazwiemy „korpusem dyscypliny praktycznej”, wskazywane w tym miejscu w porządku chronologicznym: *Practical criticism of the art of conversation: A methodological critique* (1984), *Communication as a Practical Discipline* (1989), *Why are there so many communication theories?* (Craig, 1993), *Grounded Practical Theory: The Case of Intellectual* (Craig, Tracy, 1995), *Practical-theoretical argumentation* (1996a), *Practical theory: A reply to Sandelands* (1996b), *Communication Theory as a Field*² (1999a) oraz *Dewey and Gadamer on Practical Reflection: Toward a methodology for the practical discipline* (2001a).

Wcześniejsze przedstawienie projektu dyscypliny komunikacji nie jako nauki empirycznej czy teorii krytycznej, lecz jako jednej z dyscyplin praktycznych, nie było możliwe jedynie na gruncie przyjmowanych w tej pracy założeń. Należy podkreślić, że Craighowski projekt jest (w ujęciu autora) odpowiedzią na ważne problemy społeczne, czyli scharakteryzowaną sytuacją w ramach studiów nad

¹ Instytucjonalne wymogi oraz specyfika współczesnej amerykańskiej „myśli komunikacyjnej”, jak również – szerzej – humanistyki, powoduje, iż w głównej mierze będziemy mieli do czynienia z artykułami z czasopism naukowych, które ułożone w spójną całość – prezentują autorską koncepcję. Chodzi mianowicie o to, iż stosunkowo rzadko można spotkać z książkami (nie podręcznikami czy skryptami), w których zarysowane są całościowo teorie czy systemy. I tak też jest w przypadku myśli Roberta T. Craiga.

² Ten kilkudziesięciu stronicowy artykuł, za który Craigowi międzynarodowe organizacje badaczy komunikacji przyznały nagrody (m.in. *International Communication Association* za najlepszy artykuł oraz *National Communication Association's Golden Anniversary Monograph Award* w 2000 roku), jest bardzo często przywoływany w literaturze przedmiotu. Jednakże podstawową przyczyną powoływania się na jego myśl jest w rzeczywistości próba ominięcia problemu „interdyscyplinarności nauki o komunikacji” poprzez wskazanie na *quasi*-unifikacyjną koncepcję Craiga, mającą obejmować szerokie spektrum tradycji teorii komunikacji. Takie jedynie instrumentalne potraktowanie myśli Craiga uważam za niesłuszne i traktuję je jako zaniechanie wykorzystania w pełni potencjału odnośnej koncepcji (zob. m.in. Griffin, 2003; Littlejohn, 2002).

komunikacją. W związku z tym, logiczny porządek wyводу wymagał „postawienia pytania”³, na które odpowiedzią ma być *komunikacja jako dyscyplina praktyczna*. Innymi słowy, odwołując się do Gadamera, każda wypowiedź jest w rzeczywistości umotywowaną odpowiedzią, a zatem należało wpieryw wskazać na źródła i motywy „naszego pytania”.

W świetle wcześniejszych rozważań widoczna jest problematyczność wszelkiej refleksji nad komunikacją, czy to wylaniającej się w ramach poszczególnych subdyscyplin czy, tym bardziej, refleksji, która wyrastać ma na autonomiczną dyscyplinę naukową. Wielość teorii, stanowisk, które pojawiły się chociażby w refleksji socjologicznej czy medioznawczej, pokazuje, iż należy zwrócić się przede wszystkim ku fundamentom owych stanowisk i zapytać o ich zasadność. Dlatego też w rozważaniach podejmuję zagadnienie dyscypliny komunikacji, aby pokazać, czy „luźno powiązane fragmenty wiedzy” (czyli różnorakie teorie komunikacji) mają coś istotnego do powiedzenia, czy są jedynie ujmowane jako „studia nad komunikacją” – ze względu na pojawiające się nie tyle wspólne pojęcie komunikacji, lecz sam wyraz „komunikacja”.

Tak postawiony cel wymaga oprócz szeregu zabiegów, które nazwalibyśmy technicznymi (np. uporządkowanie chaosu terminologicznego czy też kategoryzacja różnych stanowisk), przede wszystkim pokazania: „czemu ma służyć refleksja nad komunikacją w ramach dyscypliny praktycznej?”. Innymi słowy, wskazać na cel i metodę tak uprawianych badań w odnośnej perspektywie badawczej. Temu będzie służyła interpretacja stanowiska Craiga. Jednakże propozycję amerykańskiego uczonego można odczytywać raczej jako pewnego rodzaju metodologiczny manifest niż skończony projekt. Craigowska koncepcja cierpi na pewne „niedostatki teoretyczne”, które za pomocą filozoficznego aparatu pojęciowego można wypełnić i, traktując myśl Craiga jako inspirację, skonstruować filozoficzny grunt namysłu nad procesem komunikacji.

Niezwykle istotną kwestią, która będzie wynikała z interpretacji odnośnej koncepcji, jest problem definicji procesu komunikacji. Mowa tutaj o problemie, który pojawia się na dwóch poziomach: z jednej strony, chodzi o problem definicji procesu komunikacji w samej propozycji Craiga (a dokładniej: o wielość tychże definicji i próbę pokazania, czy wszystkie one mogą „pracować” w ramach odnośnej koncepcji); z drugiej zaś strony, o wskazanie takiej definicji, która, po pierwsze, spełniałaby założenia zakładane w niniejszej rozprawie, po drugie, byłaby rzeczywistym przedmiotem badawczym komunikacji jako dyscypliny praktycznej i, po trzecie, cechowałaby się poręcznością i narzędziowym charakterem (w rozumieniu Heideggera).

Innymi słowy, chodzi nam o wypracowanie założeń do takiej definicji procesu komunikacji, która byłaby użyteczna w rozwiązywaniu problemów czy ważnych

³ Wychodząc poza metaforę, chodzi oczywiście o charakterystykę wspomnianych wcześniej dwóch czynników oraz diagnozę dokonaną poprzez kategorię fermentu.

(kulturowo) zagadnień – czyli o skonstruowanie takiego ujęcia procesu komunikacji, które byłoby *do czegoś*.

Przejdźmy zatem do powodów, które nakierowały Craiga ku ujęciu refleksji nad procesem komunikacji w ramach dyscypliny praktycznej. Przede wszystkim badacz wychodzi od konstatacji, iż obecna sytuacja w studiach nad komunikacją nie służy rzetelnym badaniom ani integrowaniu wiedzy. Mnogość teorii i ujęć paradoksalnie doprowadza do tego, że teoretycy komunikacji nie komunikują się ze sobą – ani nie krytykują, ani nie odnoszą do swoich rozważań, ale tylko „obchodzą” się wzajemnie (Craig, 1999a, s. 119-120). W związku z tym Craig stawia sobie za zadanie wypracowanie takiego sposobu teoretyzowania procesu komunikacji, który służyć integrowaniu wiedzy oraz będąc odpowiedzią na problemy badaczy komunikacji, dostarczyłby pojęciowych źródeł do refleksji nad kwestiami praktyki komunikacyjnej. Dodatkowo, dyscyplina komunikacji powinna dostarczyć narzędzi teoretycznych do oceny stosowalności praktycznej poszczególnych teorii komunikacji, które wystając z praktyki komunikacyjnej, pozostają w niej zanurzone.

Genezy projektu dyscypliny praktycznej należy szukać we wczesnych artykułach Craiga, z których możemy odczytać przyczyny powstania projektu komunikacji jako dyscypliny praktycznej. Teksty te są wynikiem przeprowadzonych w perspektywie empirycznej badań nad praktykami komunikacyjnymi. Znamienne jest to, że w późniejszych tekstach („korpusie dyscypliny praktycznej”) Craig nie odwołuje się do swoich wcześniejszych badań.

Wspomniane publikacje to 1) *Limiting the scope of the spacial model of communication effect* (1977), w której stawia hipotezę, iż „zmiana poznawcza wynikła z wprowadzenia danych wejściowych może być przedstawiona jako liniowy ruch konceptów w wielowymiarowej przestrzeni” (Craig, 1977, s. 309) oraz 2) *A preliminary investigation of role-taking in descriptions of self and others in the twenty statements test* (1981), w której na bazie definicji pojęć procesu komunikacji oraz „przyjmowania roli innego” wyprowadzonych z perspektywy interakcjonizmu symbolicznego, studenci zostali poddani testowi składającemu się z dwudziestu pytań, w których mieli opisać siebie oraz dwie inne osoby z wybranej grupy studentów (Craig, 1981, s. 187-189).

Istotne są nie tyle wnioski wynikłe z wyżej wspomnianych badań, lecz to, iż od tego miejsca można zauważyć zmianę Craigowskiej perspektywy. Mowa mianowicie o tym, iż jak we wczesnych pismach znajdujemy po prostu zdanie relacji z prowadzonych badań (bez szerszego tła filozoficznego czy metodologicznego), tak w tekstach napisanych kilka lat później pojawia się refleksja nad problemem, który w rzeczywistości jest kluczowy dla zrozumienia nie tylko przyczyn zarysowania Craigowskiego projektu, ale również dla jego pełnego zrozumienia. W tym miejscu mamy na myśli relację pomiędzy teorią a praktyką, która to relacja zostaje przez Craiga „zauważona” (jako nie do końca rozpoznana, zrozumiana i świadomie ustanawiana) i poddana analizie na przykładzie teorii analizy dyskursu

(Craig, 1984) oraz współczesnej teorii komunikacji określanej mianem „Retoryki Galileuszowej” (Craig, 1983). W tych tekstach należy szukać początków projektu dyscypliny komunikacji, gdyż pojawiają się w nich *explicite* rozważania na temat relacji pomiędzy, w terminologii Craiga, teoretycznymi sposobami mówienia o komunikacji a sposobami mówienia o teźże w życiu codziennym. Craig rozpoczyna krytykę perspektywy empirycznej (badań empirycznych) głównie pod kątem błędnego rozumienia zadań stawianych teorii oraz relacji teorii z praktyką. Rozważania na temat odnośnej relacji leżą u podstaw całego projektu i, prowadząc przez projekt *teorii praktycznej* aż do *dyscypliny praktycznej*, wciąż powracają na nowo, stając się „krwioobiegami” całej koncepcji.

Chcąc zarysować historię rozwoju Craigowskiej koncepcji dyscypliny praktycznej, punktu wyjścia należałoby szukać we wspomnianym tekście z 1983 pt. *Galilean rhetoric and practical theory*. Taka historyczna rekonstrukcja myśli może nie tylko być pomocna dla Czytelnika jako wstępny schemat służący zapoznaniu się z koncepcją amerykańskiego autora, ale przede wszystkim posłużyć przedstawieniu najważniejszych elementów w całej konstrukcji. W związku z tym, powracając do artykułu, w którym Craig krytykuje „Retorykę Galileuszową”, należy powiedzieć, iż pojawia się w nim po raz pierwszy przedstawienie wizji dyscypliny praktycznej badającej proces komunikacji oraz takiej, która w *użyteczny* sposób przedstawia relację teorii i praktyki. Wychodząc od krytyki perspektywy empirycznej, Craig zarzuca badaczom uprawiającym refleksję w tej perspektywie, iż nie stawiają sobie podstawowych, najważniejszych pytań m.in. o to, do czego mogą być używane różnorodne techniki komunikacyjne rozwijane w ramach badań.

Jakie są całościowe konsekwencje używania odnośnych technik? Czy mogą one stać się (np. w niezamierzony sposób) narzędziem masowej perswazji używanej w dyskursie publicznym (por. Craig, 1983, s. 411)? Zdając sobie sprawę z tego, iż w ramach krytykowanej przez niego perspektywy nie zawsze udzielane są odpowiedzi na tego typu pytania, przedstawia wizję takiej dyscypliny, która mogłaby postawionemu zadaniu podolać:

Wyobraźmy sobie instytucjonalną strukturę dyscypliny, która mogłaby w sposób systematyczny udzielać odpowiedzi na pytania tego rodzaju. Są to pytania empiryczne lub przynajmniej cechują się empirycznymi implikacjami; zatem taka dyscyplina mogłaby być tą, która w ścisły sposób prowadziła naukowe badania do końca, aby udzielić odpowiedzi. (...) Taka dyscyplina nie byłaby czystą nauką (...) ale też nie byłaby to po prostu dziedziną „stosowaną”, służąca interesom specyficznych jednostek czy organizacji. Byłaby to dyscyplina cechująca się rygorystycznymi metodami, rdzeniem wiedzy teoretycznej, instytucjonalnym zaangażowaniem w jej własne wewnętrzne wartości. Byłaby to dyscyplina *praktyczna*, której cel przypominałby w ogólnym zarysie zadanie, którego podejmuje się retoryka, tak charakteryzowana przez Bitzera: „układać lepsze alternatywy dla współczesnych praktyk retorycznych oraz wykony-

wać teoretyczną i empiryczną pracę, która może uczynić te alternatywy skutecznymi” (Craig, 1983, s. 412).

W ten sposób Craig po raz pierwszy przedstawia plan, ku realizacji którego będzie podążał w kolejnych publikacjach. W krytyce różnych teorii konwersacji (dokonanej w tekście *Practical criticism of the art of conversation: a methodological critique*) zarysowuje wstępne warunki, które winna spełniać dyscyplina komunikacji, aby móc realizować stawiane przed nią zadanie. Dlatego kluczowym tekstem jest *Communication as a Practical Discipline*, w którym na przykładzie wzorców (retoryki i metodologii) oraz teł (różnych teorii działania) przedstawia, w jaki sposób winniśmy postrzegać dyscyplinę komunikacji⁴. Po przedstawieniu wzorców, które mogą być rozumiane jako „węższe” znaczenie paradygmatu pojawiające się u Kuhna, koncepcja Craiga rozdziela się na dwie drogi, które prowadzą do wspólnego celu. Mowa mianowicie o sposobie wyznaczenia dziedziny badawczej komunikacji jako dyscypliny praktycznej, czyli aspektów przedmiotu badawczego, które mają być badane w ramach tejże. Zdaniem Craiga dziedzina może być wyznaczona na sposób krytyczno-indukcyjny oraz na sposób krytyczno-dedukcyjny – dystynkcję tę uzasadnia sposób charakteryzowania retoryki jako wzorca, co zostanie przybliżone w dalszej części pracy.

W związku z tym, rozwijając pierwszy sposób, podejmuje zagadnienia związane z: 1) relacją pomiędzy teorią a praktyką komunikacyjną, 2) rodzajem teorii komunikacji konstruowanych w ramach dyscypliny komunikacji, 3) teorią praktyczną (praktyczną teorią ugruntowaną) jako wzorem dla sposobów konstruowania i aplikowania teorii komunikacji w ramach dyscypliny komunikacji (Craig, 1993, 1995, 1996a, 1996b, 1999b; Craig, Sanusi, 2000; Craig, Tracy, 1995, 2005).

Druga droga natomiast przedstawia sposób wyznaczenia dziedziny badawczej w sposób krytyczno-dedukcyjny, czyli nie podejmuje rozważań na temat konstruowania nowych teorii w ramach dyscypliny praktycznej, lecz zajmuje się ujęciem obecnych już teorii komunikacji. Innymi słowy, wyznaczenie czy skonstruowanie dziedziny badawczej dyscypliny praktycznej ma nastąpić poprzez zrekonstruowanie teorii komunikacji w ramach dziedziny badawczej, a celem tegoż przedsięwzięcia jest dialogiczno-dialektyczna koherencja. Rozwijaniu tej drogi towarzyszy rozwijanie metodologii dyscyplin praktycznych (Craig, 1999a, 2001a, 2001b, 2003a, 2005, 2007b, 2008; Craig, Muller, 2007b).

Odnosząc się do powyżej zarysowanego rozwoju Craigowskiej koncepcji, należy stwierdzić, iż w samych tekstach autora nie da się w tak wyraźny sposób

⁴ Dla samego Craiga punktem wyjścia jest wspomniany tekst *Communication as a Practical Discipline* oraz charakterystyka dwóch wzorców. Innymi słowy, Craig nie rozpoczyna prezentacji swojej koncepcji od analizy przedmiotu badawczego czy metod, lecz przywołuje inne dyscypliny, które mogą być uznane za dyscypliny praktyczne (czyli wzorce teje). Taki sposób prezentowania nowej, mającej się wyłonić dyscypliny komunikacji związany jest z samym pojęciem wzorców (ang. *exemplars*) oraz ich roli w procesie przyswajania nowych podejść.

wyróżnić poszczególnych elementów czy przyporządkować konkretnego tekstu danemu elementowi. Spowodowane jest to poruszaniem się i odwoływaniem amerykańskiego autora do wielu tematów jednocześnie. Jednakże rozproszone teksty analizowanego badacza zdają się potwierdzać naszkicowaną wstępną rekonstrukcję. W związku z tym, budowa niniejszego rozdziału będzie skorelowana z poszczególnymi elementami odnośnego schematu. Jednakże od tej reguły uczynię wyjątek, o którym, dla jasności wyводу, winienem teraz wspomnieć.

Mowa mianowicie o prezentacji filozoficznej (Arystotelesowskiej) genezy pojęcia dyscypliny praktycznej oraz zagadnień poruszanych przez Stagirytę, które pojawiają się w koncepcji Craiga, otwierając w ten sposób drogę do *praktycznego* ujęcia refleksji nad procesem komunikacji. Przedstawienie koncepcji Craiga rozpoczniemy właśnie od wskazania na filozoficzną genezę całej koncepcji, a nie – jak chciałby tego rozpatrywany autor – od porównania i skonstrastowania pojęcia dyscypliny praktycznej ze wzorcami i tłami. Czynię tak dlatego, iż analiza wzorców tylko wtedy będzie owocna, gdy w poprawny sposób posługiwać się będziemy Craigowskimi interpretacjami kategorii *praxis*, sztuk praktycznych czy np. *phronesis*.

Wstępna charakterystyka dyscypliny praktycznej dokonanej przez Craiga zostanie odniesiona do rozważań Thomasa Kuhna na temat roli wzorców, paradygmatu oraz macierzy dyscyplinarnej. Chociaż refleksja nad Kuhna *Strukturą rewolucji naukowych* nie pojawia się bezpośrednio w pismach Craiga⁵, to jednak badacz korzysta z Kuhnowskiej interpretacji pojęcia paradygmatu (mowa oczywiście o poprawionym ujęciu z drugiego wydania *Struktury...*, czyli o macierzy dyscyplinarnej), aby wskazać, w jaki sposób należy konstruować (w sposób krytyczno-dedukcyjny) dziedzinę badawczą. Dodatkowo, jak pokażemy w dalszej części tego rozdziału, wzorcem wyznacza rolę w taki sposób, w jaki czyni to Kuhn w posłowniu do drugiego wydania swej książki. W związku z tym, w pierwz zostanie zaprezentowana filozoficzna genezę dyscypliny praktycznej oraz wskazane zostaną podstawowe problemy, które wynikają z zestawienia rozważań Stagiryty i Craiga, by móc, prezentując elementy stanowiska Kuhna, wskazać wzorce dla dyscypliny praktycznej.

2. Filozoficzna geneza dyscypliny praktycznej

Wskazanie na filozoficzną genezę sposobu postrzegania dyscyplin praktycznych przez amerykańskiego badacza komunikacji jest z pozoru zadaniem łatwym, gdyż autor eksplicytnie przywołuje rozważania Arystotelesa dotyczące podziału nauk.

⁵ Tam gdzie Craig odwołuje się *explicite* do Kuhna, nie czyni tego w odniesieniu do wspomnianych terminów, lecz jedynie do pojęcia niewspółmierności; zob. np. (Craig, 1999a, s. 121).

Należy pamiętać, iż jest to jedynie punkt wyjścia, dlatego też, nim przejdziemy do dalszej części wywodu, Czytelnikowi należy się kilka słów wyjaśnienia. Przede wszystkim należy podkreślić, iż Craig (podobnie jak autor niniejszej rozprawy) nie odwołuje się do rozważań Edmunda Husserla dotyczących dyscyplin praktycznych i normatywnych prowadzonych przezeń w *Badaniach logicznych*. Na gruncie przyjmowanych założeń odcięcie się od niemieckiego fenomenologa powinno być klarowne.

Jednakże dla Czytelnika zaznajomionego z polską myślą filozoficzną czy, szerzej, humanistyczną pewnego rodzaju „pominięciem” może być to, iż do tej pory nie pojawił się w rozważaniach ani Tadeusz Kotarbiński – twórca polskiej prakseologii, ani Adam Podgórecki, uczeń Kotarbińskiego – wybitny metodolog nauk praktycznych. W tym miejscu chciałbym jedynie zasygnalizować, iż wynika to przede wszystkim z odmiennych tradycji, w jakich wyrosła myśl Kotarbińskiego i Podgóreckiego, z jednej strony, a Craiga – z drugiej. Jednakże, jak postaram się zasygnalizować w rozdziale dotyczącym metodologii dyscyplin praktycznych (dyscypliny praktycznej drugiego rzędu w rozumieniu Craiga), polska refleksja prakseologiczna może być fundamentem dla przyszłej pracy nad stworzeniem metodologii dla wszystkich dyscyplin praktycznych.

Husserl nie może być uznany za „wielkiego nieobecnego” tych rozważań. Poświęcenie mu w tym miejscu chwili uwagi, pomimo jego uzasadnionej absencji w niniejszej pracy, powodowane jest dwiema przesłankami: 1) fenomenologia Husserlowska wywarła przemożny wpływ na rozwój filozofii ubiegłego wieku, a w rozważaniach Husserla pojawiają się *explicite* wątki dotyczące rozróżnienia i ugruntowania dyscyplin teoretycznych, praktycznych i normatywnych oraz krytyczny stosunek do psychologizmu; 2) przywoływana komunikologia Lanigana (a w tym kontekście krytyka utożsamiania terminów „komunikologia” i „nauka o komunikacji”) bazuje na refleksji Husserla i traktuje ją jako punkt wyjścia do zbudowania fenomenologii komunikacji – w związku z tym, wskazanie na brak powiązań pomiędzy rozważaniami prowadzonymi w niniejszej rozprawie z rozważaniami Husserla uwypukli różnicę pomiędzy tzw. nauką o komunikacji, komunikologią a komunikacją jako dyscypliną praktyczną.

W związku z tym wskażę jedynie na kilka elementów, które są kluczowymi przesłankami nieodnoszenia się do pism fenomenologa. Po pierwsze, Husserl za Kantem uznaje, iż granice dyscyplin nie mogą zachodzić na siebie, gdyż zniekształca to same dyscypliny (Husserl, 2006, s. 25).

Natomiast za Lenkiem wskazałem, iż rolą refleksji filozoficznej jest podnoszenie problemów pojawiających się w badaniach interdyscyplinarnych, w związku z czym, na gruncie współczesnego kształtu nauki (szeroko pojętej), należy raczej podjąć dialog między zachodzącymi na siebie dyscyplinami, niż jedynie „przywracać” im stare granice.

Uwzględniając uwarunkowania współczesnej humanistyki, zgadzam się z Anną Zeidler-Janiszewską, iż stawianie pytań o status badań nad kulturowymi

ekspresjami współczesności (a więc w naszym wypadku pytań o możliwy status refleksji nad praktykami komunikacyjnymi) pociąga za sobą „upłynnienie» granic między tradycyjnymi dyscyplinami badawczymi” (Zeidler-Janiszewska, 2008b, s. 9).

Po drugie, niemiecki fenomenolog w czystej logice poszukiwał ugruntowania wiedzy oraz obiektywności poznania. Po trzecie, Husserl poszukiwał w dyscyplinach teoretycznych fundamentów dyscyplin praktycznych (a szczególnie normatywnych). Po czwarte, dla Husserla każda dyscyplina normatywna, a tym bardziej praktyczna, ma u swych podstaw dyscyplinę teoretyczną, którą można odłączyć od praktycznej oraz wskazać na ogólność i obiektywność występujących w niej twierdzeń ogólnych. Waga czwartego elementu stanie się czytelniejsza, gdy podejmiemy rozważania na temat konstruowania teorii komunikacji w ramach dyscyplin praktycznych i wskażemy na rozróżnienie na teorie normatywne i praktyczne (w interpretacji wyrosłej na gruncie amerykańskiego pragmatyzmu).

2.1. Punkt wyjścia i źródło koncepcji Roberta T. Craiga

Autor *Communication Theory as a Field* uważa, iż dopiero wtedy można mówić o samodzielnej dyscyplinie komunikacji, gdy będzie ona rozpatrywana jako jedna z dyscyplin praktycznych, dla której podstawowym przedmiotem badawczym jest proces komunikacji, a najwyższym priorytetem – kultywowanie⁶ komunikacyjnej *praxis*. Wówczas taka dyscyplina może służyć owocnemu dialogowi pomiędzy niewspółmiernymi teoriami komunikacji, konstruując w swoich ramach odpowiednią aparaturę pojęciową.

Punktem wyjścia całego projektu teoretyzowania, czyli w terminologii Craiga sformalizowanego rozszerzenia codziennej praktyki senso-twórczej oraz rozwiązywania problemów, jest przedstawienie metateoretycznych założeń, podług których konstruowane są różne teorie komunikacji. We wstępie do książki⁷ *Theorizing communication: Reading Across Traditions* (Craig, Muller, 2007a) można odnaleźć *explicite* przedstawione cztery wymagania, jakie stoją przed

⁶ Należy jasno podkreślić, iż tak rozumiane kultywowanie nie ma nic wspólnego z teorią kultywowania Georga Gerbnera, w skrócie nazywaną niekiedy kultywacją. Teoria ta dotyczy kultywowania przez odbiorców programów telewizyjnych postaw, które oglądali w różnorakich materiałach telewizyjnych (zob. szerzej na ten temat: Griffin, 2003, s. 381-391; Shanahan, 2009).

⁷ Autorami wspomnianego wprowadzenia są Robert T. Craig oraz Heidi L. Muller. Jednakże odnośnie cztery wymagania, przedstawione w charakteryzowanym fragmencie, pojawiają się po raz pierwszy w tekstach Craiga jako „formalne wymogi” oraz wyzwania stojące przed badaczami komunikacji. Każdy z wymogów można z osobna odnaleźć we wcześniejszych tekstach Craiga, dlatego te cztery wymagania przypisuję Craigowskiej koncepcji, a nie jako element rozważań zarówno Craiga, jak i Muller.

teoretykiem komunikacji, który chce teoretyzować proces komunikacji w ramach dyscypliny komunikacji (Craig, Muller, 2007a, s. X). Mowa mianowicie o:

- 1) zrozumieniu bliskiego związku pomiędzy teoretycznymi sposobami myślenia i mówienia o procesie komunikacji oraz naszymi sposobami myślenia i mówienia o procesie komunikacji w życiu codziennym (między metadyskursem teoretycznym a metadyskursem praktycznym) – czyli punktem wyjścia jest zrozumienie istotności ustanawiania refleksywnej relacji pomiędzy teorią a praktyką komunikacji;
- 2) zrozumieniu logiki teorii praktycznej, czyli tego, w jaki sposób powinniśmy konstruować teorie komunikacji i stosować je do rozwiązywania praktycznych problemów;
- 3) zrozumieniu *tradycji*⁸ teorii komunikacji oraz ich użytecznej roli w integrowaniu dziedziny badawczej (namysł nad którą odbywa się w ramach dyscypliny praktycznej);
- 4) zrozumieniu tego, iż wyróżnione tradycje nie powinny być reifikowane ani przyjmowane za pewnik – projekt teoretyzowania procesu komunikacji wymaga dodatkowo postawienia wielu ważkich pytań w obrębie samych wyróżnionych tradycji.

Tak więc celem rozważań, do jakich teraz przystępujemy, jest wskazanie na źródła refleksji Craiga, a następnie określenie struktury, metody i celu komunikacji jako dyscypliny praktycznej. Krokiem następnym będzie wykorzystanie konsekwencji wynikających z zaproponowanej tutaj przez nas interpretacji koncepcji amerykańskiego autora do zarysowania elementów definicyjnych procesu komunikacji, czyli przedstawienie propozycji naszego sposobu ujęcia praktyk komunikacyjnych.

Termin *dyscyplina praktyczna* musi uzyskać pełniejsze wyjaśnienie swego pochodzenia, zanim przystąpimy do „wypełnienia” go treścią. Dlatego też należy wskazać, w jaki sposób Craig ujmuje to, co określa odnośnym terminem. Po pierwsze, należy zaznaczyć, iż nie chodzi w tym wypadku o tzw. naukę stosowaną, gdyż można spotkać się z synonimicznym używaniem odnośnych terminów⁹. Jednakże jak w przypadku nauk stosowanych (z ang. *applied sciences*) mamy z nimi do czynienia głównie w dziedzinach inżynieryjnych i technologicznych, które to nauki odznaczają się przede wszystkim aplikacją zastosowań teoretyczno-technologicznych w praktyce badawczej, tak w przypadku dyscypliny praktycznej mamy do czynienia z refleksją, która odnosi się zarówno do praktyki

⁸ Chodzi o wskazane przez Craiga siedem tradycji teorii komunikacji, który to podział, a także same owe tradycje również będą przedmiotem rozważań. Na tym etapie wskaźmy jedynie, iż mowa tutaj o tradycji retorycznej, semiotycznej, fenomenologicznej, cybernetycznej, socjopsychologicznej, socjokulturowej i krytycznej.

⁹ Na przykład gdy mówi się o pedagogice jako nauce pełniącej funkcje poznawcze i / lub będącej nauką stosowaną, które wykorzystuje w praktyce wyniki teoretyczne osiągnięte w ramach realizowania funkcji poznawczej. Dlatego „stosowana pedagogika” nie jest samodzielną dyscypliną, gdyż zasadza się na rozstrzygnięciach pedagogiki jako takiej.

badawczej, jak i praktyk społecznych realizowanych w świecie życia, a istotą jej jest nie tylko aplikowanie rozstrzygnięć teoretycznych zaczerpniętych z refleksji „wyższego rzędu”, co również dojście do owych rozstrzygnięć dotyczących działań ludzkich.

Robert T. Craig po raz pierwszy w tekście *Communication as a Practical Discipline*, przedstawiając pełny zarys projektu, odwołuje się do Arystotelesowskiego pojęcia *praxis*, aby przedstawić podstawowy problem leżący u podstaw ujęcia procesu komunikacji w ramach dyscypliny praktycznej: ujęcie dwóch aspektów procesu komunikacji jako Arystotelesowskie kategorie *praxis* i *techné*. Pomimo że Craig pisma Arystotelesa traktuje jedynie instrumentalnie oraz jako historyczny punkt wyjścia¹⁰ i prąźródło dokonanego w XX wieku powrotu¹¹ do filozofii praktycznej (w rozumieniu Arystotelesa), uważam, iż należy bliżej przyrzeć się rozważaniom Stagiryty, aby móc dokładniej i rzetelniej zarysować projekt dyscypliny praktycznej.

2.2. Rola Arystotelesowskiego podziału nauk

Samo pojęcie dyscyplin praktycznych nie pojawia się w pismach Arystotelesa. Jest to termin współczesny, utożsamiany z filozofią praktyczną¹² bądź z tym, co sam grecki filozof nazywa naukami praktycznymi, czyli rozważaniami na temat etyki, polityki i, co wciąż pozostaje dyskusyjne, retoryki. Pojęcie nauk praktycznych wyrasta z rozważań Arystotelesa nad rolą i znaczeniem filozofii, która w swym rozwoju stała się nauką bezinteresowną. Jak zauważa Kazimierz Leśniak, Arystoteles przyjął, iż w swojej refleksji wyłożył zasady, którymi nieświadomie kierowali

¹⁰ Jednym z powodów takiego podejścia jest możliwość wykorzystania Deweyowskiej i Gadamerowskiej interpretacji kategorii działania i przyjęcie, iż wspólne źródło odnośnych interpretacji leży w pismach Arystotelesa. Dzięki temu Craig z rozważań Deweya i Gadamera czyni m.in. punkt wyjścia do późniejszego zarysowania metodologii dyscyplin praktycznych.

¹¹ Uwidacznia to się np. w pismach Martina Heideggera, Hansa-Georga Gadamera, Johna Deweya czy Hannah Arendt. Szersze rozważania na temat odwrócenia się od modernistycznej perspektywy i zwrócenia ku kategorii *praktyki* oraz „odnowienia” zainteresowania filozofią praktyczną Czytelnik może znaleźć w pracy Stephena Toulmina *Hidden Agenda of Modernity* (zob. w szczególności: Toulmin, 1990, s. 186-192).

¹² Witold Wróblewski podkreśla, że wyrażenie „filozofia praktyczna” nie znajduje uzasadnienia w pismach Arystotelesa (Wróblewski, 1991, s. 7). Jednakże w literaturze przedmiotu przyjęło się mówić o filozofii praktycznej w odniesieniu do pism Stagiryty, gdzie w rzeczywistości mowa jest o naukach praktycznych. Współcześnie, odwołując się do Arystotelesowskich rozróżnień, w ten sposób mówi się o dyscyplinach praktycznych – tzn. o takich dyscyplinach, których w oczywisty sposób grecki filozof nie wyodrębnia, które jednakże odwołują się do przedmiotu i celu, jaki stawały sobie wyodrębnione nauki praktyczne. W związku z tym, przywołując poglądy Arystotelesa, będą mówić bądź to o filozofii praktycznej, bądź o naukach praktycznych. W pozostałych przypadkach, gdy będę analizować np. Craigowską interpretację metodologii Kaplanowskiej, będę mówić właśnie o dyscyplinach praktycznych.

się jego poprzednicy, dzięki czemu pozwolili sobie na „przeprowadzenie ostatecznego podziału nauk, który by pokazał, jakie zachodzą między nimi zależności i powiązania i jakie różnice” (Leśniak, 1965, s. 82). W ten sposób wyodrębnił nauki: a) teoretyczne, b) praktyczne i c) wytwórcze.

Nauki teoretyczne¹³, czyli fizyka, matematyka i filozofia pierwsza (teologia)¹⁴, dążą do sformułowania wiedzy dla niej samej (*theoría*), a *episteme* (cnota dianoetyczna) pojmowana jest jako dyspozycja do dowodzenia i zarazem jako relacja – odniesienia wiedzy do jej przedmiotu (zob. Wesoły, 2002, s. 126). Celem nauk teoretycznych jest czyste kontemplowanie prawdy, czyli czyste poznanie. W naukach teoretycznych osiąga się wiedzę o tym, co jest niezmienne. W księdze *a Metafizyki* Arystoteles stwierdza, że „celem wiedzy teoretycznej jest prawda, a wiedzy praktycznej działanie (*ἔργον*); nawet bowiem, jeżeli praktycy badają związki między rzeczami, to jednak biorą pod uwagę to, co jest względne i obecne, a nie to, co jest wieczne” (Arystoteles, 1983, s. 41).

Nauki praktyczne mają zasadniczo odmienny cel. Przedmiotem ich badania jest samo działanie (*praxis*). Jerzy Siwecki podkreśla, że Arystoteles nieprzypadkowo umiejętności pozateoretyczne nazywa naukami, gdyż również w ich ramach odbywa się poznanie (Siwecki, 1935, s. 197). Do nauk praktycznych zaliczał Arystoteles etykę, politykę, ekonomikę i medycynę, a interpretatorzy starają się włączyć retorykę w zakres zagadnień filozofii praktycznej¹⁵. Ich podstawę stanowi *prohairesis*, czyli rozważny wybór¹⁶, który zależy od podmiotu działania.

Należy zauważyć, że dla Arystotelesesa wnioski nauk teoretycznych są innego rodzaju niż te występujące w naukach praktycznych. Mowa mianowicie o różnicy ich ogólności i konieczności. Nauki teoretyczne mówią o prawdach ogólnych, które wyprowadza się z logicznej konieczności, natomiast nauki praktyczne przedstawiają wnioski, które nie mogą mieć charakteru prawd ogólnych, gdyż dotyczą tego, co może być inne niż jest – czyli działania.

Jak pisze Leśniak: „mogą być co najwyżej ogólnymi regułami sprawdzającymi się w większości wypadków, jednakże z uwagi na przypadkowy charakter faktów, których dotyczą, narażonymi na konieczność uwzględniania różnych wyjątków” (Leśniak, 1965, s. 85). Stagiryta za nadrzędną umiejętność praktyczną uznał

¹³ Jerzy Siwecki zauważa, że wyrażenie nauki teoretyczne jest pleonazmem (Siwecki, 1935, s. 196).

¹⁴ Teologię ująłem w nawias, gdyż jak wśród interpretatorów matematyka i fizyka nie budzą wątpliwości (w odniesieniu do podziału nauk teoretycznych), tak jako trzecia nauka teoretyczna pojawia się bądź teologia (Brun, 1999, s. 33), bądź metafizyka (Leśniak, 1965, s. 83; Wesoły, 2002, s. 126-127). Zależy to oczywiście od relacji pomiędzy teologią a filozofią pierwszą, zaś skoro Arystoteles za przyczynę pierwszą uznawał boga, to czasem filozofię pierwszą nazywał teologią. Sam Stagiryta w *Metafizyce* pisze: „Muszą przeto istnieć trzy nauki badawcze: matematyka, fizyka i teologia” (Arystoteles, 1983, s. 151).

¹⁵ Więcej na temat problemu umiejscowienia retoryki w ramach filozofii praktycznej zob. pracę Witolda Wróblewskiego *Filozofia praktyczna Arystotelesesa i jej antropologiczne aspekty* (1991, s. 13-15).

¹⁶ Kazimierz Leśniak tłumaczy *prohairesis* jako „rozważny wybór”, natomiast Daniela Gromska jako „postanowienie”.

politykę, której podporządkował etykę, strategię, ekonomię i retorykę (Wróblewski, 1991, s. 27).

Jednakże w *Etyce nikomachejskiej* dodał kolejną umiejętność praktyczną, czyli *phronesis*¹⁷. Marian Wesoły pisze, iż *phronesis* jest dyspozycją (cnotą) dianoetyczną „mająca na celu osiągnięcie dobra praktycznego przez obmyślenie (*bouleusis*) środków do jego realizacji. *Phronesis* to zdolność trafnego namysłu nad tym, co dobre i pożyteczne, nie w jakiejś specjalnej dziedzinie czy techné, np. w zakresie zdrowia, lecz w odniesieniu do dobrego życia w ogóle. Deliberacja nie dotyczy rzeczy koniecznych, czyli tych, co nie mogą być inaczej, ani też niemożliwych do zrealizowania, stąd *phronesis* nie może być *episteme* ani techné” (Wesoły, 2002, s. 136). *Phronesis* pojmowana jest jako mądrość praktyczna bądź wiedza praktyczna (praktyczno-moralna, różna od teoretycznej i praktyczno-technicznej); innymi słowy, zdolność użycia sądów w sytuacjach, które dla dalszego działania wymagają namysłu i wyborów. Pomimo że działanie ludzkie (*praxis*) jest jednostkowe (tzn. może być inne, niż jest), to właśnie *phronesis* stara się poznać racje ogólne, czyli wspomniane ogólne reguły sprawdzające się w większości wypadków. *Phronesis* jest zdolnością, która pozwala człowiekowi wybrać pomiędzy tym, co jest dla niego dobre i pożyteczne. A zatem jest to wiedza (mądrość) praktyczna o człowieku i dla człowieka – jej źródłem natomiast jest nasze działanie w świecie. Oznacza to, iż nauki praktyczne dążą do rozwijania *phronesis*, aby można było użytecznie osądzić sytuacje wymagające wyboru bądź zastanowienia.

Trzecim wyróżnionym przez Arystotelesa obszarem są nauki wytwórcze (*poiesis*), których przedmiotem badania jest wytwarzanie dzieł zewnętrznych w stosunku do wytwarzającego. Analogicznie do nauk praktycznych, w ramach *poiesis* możemy wskazać na dyspozycję dianoetyczną, którą tutaj jest *techné* – ujmowana jako biegłość, pewne mistrzostwo w rzemiośle. *Techné* ujmowana jako wiedza wytwórcza ma wiele wspólnego z wiedzą praktyczną. Oznacza to, że w odróżnieniu od *episteme*, *phronesis* i *techné* swoje źródło znajdują w tym samym podmiocie. Jednakże Stagiryta podkreśla, że „tworzenie i działanie – to dwie rzeczy różne (...) tak że tzw. trwała dyspozycja do opartego na rozumowaniu działania jest czymś różnym od takiejże dyspozycji do opartego na rozumowaniu tworzenia. Dlatego też żadna z nich nie obejmuje drugiej: ani bowiem działanie nie jest tworzeniem, ani tworzenie działaniem” (Arystoteles, 2000, s. 196). Należy również pokreślić, iż mądrość praktyczna, która dotyczy zarówno spraw ogólnych, jak i jednostkowych, źródło swoje czerpie z doświadczenia.

Podsumowując, celem nauk teoretycznych jest poznanie prawdy cechującej się ogólnością i koniecznością; celem nauk praktycznych jest konkretne działanie i poznanie reguł, sprawdzających się w większości przypadków; celem nauk

¹⁷ Interesujące rozważania na temat kategorii *phronesis*, rozwoju jej pojmowania oraz wkładu Arystotelesa w ukształtowanie koncepcji *phronesis* jako „mądrości praktycznej” Czytelnik może znaleźć m.in. w *Przedmowie do Platona* (Havelock, 2007, s. 248-249).

wytwórczy jest zaś samo tworzenie. Marian Wesoły podkreśla, iż zgodnie z naturalizmem metodologicznym Stagiryty możemy powiedzieć, że:

ludzie w swej aktywności badawczej poznają naturę, w swej praktyce społecznej z natury organizują się w różne wspólnoty, a w swej wytwórczości, wzorując się na naturze, stwarzają własne dzieła. Podstawą jest w każdym razie *physis*, od której wywodzi się człowiek ze swymi dyspozycjami do wiedzy, do działania praktycznego i wytwórczego. Tak jak człowiek to wytwór natury, tak *praxis* i *techné* są dziełem człowieka w naturze (Wesoły, 2002, s. 127).

Arystotelesowskie wyobrażenie nauki nie jest oczywiście adekwatne względem tego, co dziś nazywa się nauką i praktyką badawczą. Jednakże nie oznacza to, iż pewne elementy czy intuicje nie mogą zostać z niego zaczerpnięte i wykorzystane. Co więcej, dużym błędem byłoby twierdzenie, iż rozważania Stagiryty nie są co najmniej punktem wyjścia w badaniach dotyczących wytworów ludzkich czy czynności kulturowych. Chociaż Arystoteles ujmował człowieka jako wytwór natury (ja skłonny byłbym rzec, iż człowiek – a nie *Homo sapiens* – pojawia się dopiero jako jednostka partycypująca w kulturze), to wszak działania i wytwory działań uznaje za jedynie ludzką sferą. Nie sposób byłoby chociażby wymienić myślicieli, dla których Arystotelesowskie rozumienie kategorii *praxis* było horyzontem, do którego odnosili pojęcie praktyki, a do *phronesis* odwoływali się, podejmując zagadnienie myślenia praktycznego czy wiedzy praktycznej.

Tą drogą podążył również Craig, przedstawiając projekt ujęcia dyscypliny komunikacji jako jednej z dyscyplin praktycznych. Stwierdza on, iż to, że dyscypliny praktyczne konstytuują wyróżniony rodzaj dyscyplin naukowych, wyrasta z filozofii praktycznej zakorzenionej w pismach Arystotelesa (Craig, 2001a; Craig, Tracy, 1995).

Można wskazać na cztery podstawowe elementy koncepcji komunikacji jako dyscypliny praktycznej, które swoją źródłową inspirację znajdują w pismach Stagiryty. Po pierwsze, kategoria *praxis*, czyli praktyka – zatem komunikacyjna *praxis* jest rozumiana przez Craiga jako praktyka komunikacyjna (Craig, 2001a, s. 131). Po drugie, próba złączenia Arystotelesowskiej *praxis* z *techné* i potraktowanie tychże kategorii jako dwóch aspektów procesu komunikacji. Po trzecie, wskazanie, iż celem dyscypliny komunikacji jest kultywowanie komunikacyjnej *praxis* (podczas gdy Arystoteles w ramach nauk praktycznych dążył do kultywowania *phronesis*). Po czwarte, wykorzystanie Deweya i Gadamera interpretacji *refleksji praktycznej*, którą zainteresowanie w ubiegłym wieku wróciło wraz z ponownym skierowaniem uwagi na filozofię praktyczną. O pierwszym (komunikacyjna *praxis* jako komunikacyjna praktyka), o drugim (zespolecie *praxis* z *techné*) i czwartym (kategoria *refleksji praktycznej*) wskazanym przez nas składniku Craig mówi *explicit*e w swoich tekstach (Craig, 2001a, s. 133; Craig, Tracy, 1995, s. 251-252). Jednakże o trzecim elemencie w naszej strukturze paradoksalnie niewiele napisał. Chociaż

podejmę w dalszej części pracy rozważania nad celem dyscypliny praktycznej wskazanym przez amerykańskiego badacza, to jednak należy już teraz zauważyć pewną istotną różnicę.

Oczywiście trzeba mieć na uwadze, iż pisma Arystotelesa są dla Craiga jedynie punktem wyjścia. W swych rozważaniach posługuje się on terminami *praxis*, *techné*, *phronesis*, *refleksja praktyczna*, lecz są to w oczywisty sposób terminy zaadaptowane do kultury badacza. Przyjrzyjmy się zatem bliżej celowi dyscypliny komunikacji, nie z punktu widzenia samej koncepcji Craiga, lecz w odniesieniu do pism Stagiryty. Okaże się wówczas, iż wypływające wnioski są ważne dla samej koncepcji komunikacji jako dyscypliny praktycznej, a także dla umiejscowienia odnośnej propozycji na „mapie myśli komunikacyjnej”, czy też w trychotomicznym schemacie Bochnera.

Craig w wielu miejscach podkreśla, iż celem dyscypliny komunikacji jest „kultywowanie komunikacyjnej *praxis*, inaczej sztuki praktycznej, poprzez studia krytyczne” (1989, s. 98; 2001a, s. 131; 1995, s. 251). Niekiedy pisze o „kultywowaniu praktyki” (1984, s. 186), „kultywowaniu *praxis*” (1989, s. 111), „kultywowaniu dziedziny praktyki społecznej” (1996a, s. 468), „kultywowaniu *praxis*, inaczej sztuki praktycznej” (1989, s. 98), „kultywowaniu społecznej praktyki komunikacji” (2001a, s. 131).

To, w jaki sposób Craig rozumie praktykę i praktykę społeczną, przedstawione zostało w ostatniej części pierwszego rozdziału. Jednakże otwartą kwestią pozostaje to, w jaki sposób amerykański badacz rozumie sztuki praktyczne. Z powyższych cytatów wynikałoby, iż utożsamia sztuki praktyczne z praktyką komunikacji.

Craig pierwszy zarys metodologii i celu komunikacji jako dyscypliny praktycznej przedstawił w tekście dotyczącym krytycznej analizy konwersacji, która była rozumiana jako sztuka praktyczna. Termin ten natomiast rozumiał na sposób Arystotelesowski poprzez kategorię *techné* – oczywiście nie w czystym ujęciu Arystotelesa, lecz w jego dwudziestowiecznej pragmatycznej interpretacji. Zatem poprzez *sztukę praktyczną* można rozumieć np. retorykę, w której sposób zespolenia *praxis* i *techné* jest, zdaniem Craiga, wzorcowy – dzięki czemu na jej przykładzie Craig charakteryzuje, czym może być dyscyplina komunikacji. Zespolenie tych dwóch aspektów w retoryce i odczytywanie tejże jako należącej do nauk praktycznych zgodne jest z wieloma współczesnymi interpretacjami. Witold Wróblewski, rozpatrując różnorodne podejścia do umiejscawiania retoryki w filozofii Arystotelesa, pisze: „Najważniejsze miejsce, jako ważny środek społecznej komunikacji, zajmuje retoryka, używając współczesnego języka, bez którego urzeczywistnienie norm etycznych, szczególnie w zakresie etyki politycznej i społecznej, byłoby niemożliwe” (Wróblewski, 1991, s. 63).

W samym terminie *sztuka praktyczna* Craig widzi już zespolenie dwóch odnośnych aspektów komunikacji: *sztukę* łączy z *techné*, w której to nie ma rozróżnienia na „sztuki piękne” i „sztuki użytkowe”, a *praktyczność* łączy z kategorią *praxis*,

czyli z uwarunkowanymi etycznie rozważaniami nad działaniami ludzkimi, rozumianymi jako praktyki racjonalnie ugruntowane w systemie zasad (Craig, 1984, s. 186).

Dlatego też w późniejszych pracach cel dyscypliny praktycznej rozszerzył o, obok kategorii *praxis*, kategorię sztuki praktycznej, w rzeczywistości utożsamiając je, dzięki czemu owym celem jest kultywowanie obu aspektów procesu komunikacji, czyli *praxis* i *techné*. Craig, wspominając o odnowieniu filozofii praktycznej na gruncie myśli dwudziestowiecznej (np. w pismach Deweya, Heideggera czy Wittgensteina), stwierdza, iż komunikacja jako dyscyplina praktyczna może wnieść ważne rozstrzygnięcia pozwalające wesprzeć rozważania wewnątrz różnych nurtów, które powracają do kwestii poruszonych przez Stagirytę (Craig, Tracy, 1995, s. 251). Takim wkładem może być szczególnie sposób zjednoczenia *praxis* i *techné*. Stagiryta zaliczył retorykę do *techné*, jednakże zakwalifikował ją również jako odgałęzienie etyki, dlatego retorykę identyfikuje się także z *praxis*. Zdaniem Craiga owo powiązanie *techné* z *praxis* jest istotne dla zrozumienia sytuacji, w której znajduje się refleksja nad komunikacją.

Problem polega na tym, że proces komunikacji bywa postrzegany jedynie przez pryzmat komunikacji za pomocą środków przekazu (mediów) lub jako działanie społeczne. Najczęściej proces komunikacji definiowany jest jako jeden z członów tej alternatywy (ewentualny drugi człon pełni rolę buforową – służy wrzuceniu „pozostałych” aspektów komunikacji). Dlatego tak ważne jest, aby rozumieć proces komunikacji jako zarówno 1) moralnie i politycznie znaczącą praktykę społeczną oraz 2) techniczną, wytwórczą aktywność obejmującą używanie technologii. Zatem „podstawowym problemem naszej dyscypliny jest to, jak połączyć te dwa aspekty komunikacji – moralny i polityczny (*praxis*) z technicznym i wytwórczym (*techné*)” (Craig, Tracy, 1995, s. 252).

Należałoby również dodać, gdyż w żadnym miejscu Craig tego nie czyni, iż połączenie *praxis* z *techné* zakreśla obszar, który nie dotyczy tego, co naturalne a sztuczne – czyli wytwarzane przez człowieka. Zatem tak postrzegany proces komunikacji nie może być rozpatrywany poza społeczno-kulturowym horyzontem. Owo połączenie ma się odbywać w „ramach procesu badań krytycznych, które obejmują refleksywny, dialektyczny ruch pomiędzy teorią a praktyką” (Craig, Tracy, 1995, s. 252).

Zespolenie *praxis* z *techné* łączy się ściśle z zagadnieniem celu, jaki Craig stawia przed dyscypliną praktyczną. Wskazaliśmy, iż jest nim kultywowanie komunikacyjnej *praxis*, inaczej sztuki praktycznej. Owo kultywowanie odbywa się poprzez zaangażowanie się wraz ze wspólnotą „praktyków” (działających jednostek) w dyskurs refleksywny, będący procesem krążącym po kontinuum relacji teorii z praktyką. Celem tego procesu jest zaangażowanie teorii do praktyki w taki sposób, iż będzie ona w rzeczywistości „pomocna w rozwijaniu *techné* i *phronesis* – umiejętności technicznej pod rządami osądu mądrości praktycznej – wewnątrz wspólnoty działających jednostek” (Craig, 1996a, s. 468-469).

Ten właśnie cel, zdaniem Craiga, w oczywisty sposób sprawia, iż dyscyplina praktyczna musi być odróżniona od dyscypliny naukowej, w której celem jest teoretyczne zrozumienie natury. Ten dialektyczny ruch od teorii do praktyki, będący podstawą rozważań na temat teorii praktycznej, jest wspomnianym przez nas „krwioobiegim” całej koncepcji.

Zgodnie z tym, na co wskazaliśmy powyżej, Craig traktuje *praxis* jako praktykę społeczną. Jednakże dla Arystotelesa *praxis* ujęte jako działanie nie jest przedmiotem, który należałoby kultywować. Tym, co na to zasługuje, są cnoty (zarówno moralne, jak i intelektualne). W polskich przekładach pism Stagiryty oraz w komentarzach pisze się raczej o „pielęgnowaniu cnót” niż ich „kultywowaniu”. Jednakże *kultywowanie*, rozumiane jako „podtrzymywanie, uprawianie, kształcenie, doskonalenie” czy właśnie „pielęgnowanie”, zdaje się obejmować szerszy wachlarz praktyk, gdyż zawiera aspekt kształcenia i doskonalenia, natomiast *pielęgnowanie* implikuje niejako utrzymywanie *status quo* (choć można nie zgodzić się z takim odczytywaniem „zabarwienia semantycznego” odnośnego terminu). Dlatego też angielski termin *cultivate* będą tłumaczyć jako *kultywowanie* – zgodnie z tym, co napisałem przed chwilą oraz w nawiązaniu do przekładu *Etyki nikomachejskiej* na język angielski, gdzie *cultivate* jest odpowiednikiem polskiego terminu *pielęgnować*, np.: „Now he who exercises his reason and cultivates it seems to be both in the best state of mind and most dear to the gods” (E.N. 1179a, Aristotle, 2006). Natomiast w polskim przekładzie Daniela Gromskiej ten sam fragment brzmi następująco: „Człowiek działający zgodnie z rozumem i pielęgnujący go zdaje się najlepiej do tej sprawy ustosunkowywać i być też bogom najmiłszy” (Arystoteles, 2000, s. 295).

Przykład ten pokazuje również to, dlaczego Craig wskazywał, iż należy odróżnić „praktykowanie czegoś” od praktyki (wspominany w pierwszym rozdziale przykład z czynnościami wykonywanymi przez żołnierza – czyli uprawianie się). W polskim przekładzie powyższego fragmentu z *Etyki nikomachejskiej* mowa jest o człowieku, który działając, pielęgnuje cnotę dianoetyczną. W angielskim natomiast mowa jest o człowieku, który ćwiczy, uprawia się (*exercise*) i w ten sposób pielęgnuje/kultywuje cnotę dianoetyczną. Różnica polega na rozłożeniu akcentów i wskazaniu roli *praxis*. Dlatego Craig stwierdza, iż dla Arystotelesa filozofia praktyczna czy, jak to nazywa, badanie spekulatywne w obszarze *praxis* (polityka, etyka itd.) są o tyle ważne, „o ile mogą potencjalnie pomagać w kultywowaniu *phronesis*” (Craig, 2001a, s. 132).

Dla Arystotelesa pielęgnowanie czy kultywowanie *phronesis* (jak i pozostałych cnót), nie jest celem samym w sobie, gdyż w ostatecznym rozrachunku ma prowadzić człowieka do osiągnięcia szczęścia.

Zatem nauki praktyczne są istotne, o ile pomagają w pielęgnowaniu np. wiedzy praktycznej poprzez właściwe postępowanie, właściwe odczuwanie i posiadanie świadomości działania. Innymi słowy, nauki praktyczne są pomocne w kultywowaniu np. *phronesis*, która leży u podstaw mądrego działania, prowadzącego

ostatecznie do życia szczęśliwego, a więc *phronesis* jest kultywowana dlatego, iż może nakierowywać działanie ludzkie w odpowiedni sposób, aby ostatecznie prowadziło do prawdziwego szczęścia.

W związku z tym należy zapytać, co jest takim „ostatecznym celem” komunikacji jako dyscypliny praktycznej. Innymi słowy, czemu służy kultywowanie praktyk komunikacyjnych? Zestawiając np. Arystotelesowską etykę z dyscypliną praktyczną (w tym wypadku dyscypliną komunikacji), wyraźnie widać, iż Craig ogranicza ów cel: jak kultywowanie cnót było dla Arystotelesa drogą do osiągnięcia szczęścia, tak kultywowanie komunikacyjnej *praxis* jest dla Craiga celem ostatecznym.

Porządkując rozważania, można byłoby powiedzieć, iż Stagiryta w nauce praktycznej tworzy trójczłonową relację: *praxis* – *phronesis* – szczęście, a kultywowanie cnót (odnoszących się m.in. do *praxis*) jest środkiem do celu, jakim jest szczęście.

Zatem jak zarysować analogiczną relację w rozważaniach Craiga? Należałoby powiedzieć, iż relacja ta w dyscyplinie praktycznej staje się relacją dialektyczną, nieustannym ruchem w kontinuum teorii-praktyki. Oznacza to, iż trójczłonowa relacja mogłaby zostać przestawiona jako: *praxis*¹⁸ – *phronesis* – *praxis*. Innymi słowy, wychodząc od praktyki społecznej, staramy się teoretyzować i ujmować ją w ogólności oraz poznawać powszechne reguły (czyli to, co robi *phronesis* nad jednostkową *praxis*) – jednakże w rzeczywistości wciąż pozostajemy na poziomie praktyki społecznej (*metadyskurs* w rozumieniu Craiga wciąż pozostaje „jedynie” dyskursem nad dyskursem). Dlatego też Craig pisze, iż głównym celem dyscypliny komunikacji winno być kultywowanie praktyki komunikacyjnej, które może odbywać się w ramach studiów krytycznych.

W takim wypadku uzasadnione jest postawienie czterech pytań:

- 1) Jaka jest relacja pomiędzy komunikacyjną *praxis* (sztuką praktyczną) a teorią komunikacji? (pytanie o związek teorii z praktyką)
- 2) Poprzez co, tzn. jakimi metodami, możemy kultywować komunikacyjną *praxis*, czyli czym są studia krytyczne? (pytanie o metodę i teorię praktyczną)
- 3) W jakim stosunku znajduje się dyscyplina komunikacji względem perspektyw badawczych (wyróżnionych przez Bochnera), czyli w jakiej perspektywie prowadzone jest kultywowanie *praxis* oraz co jest osiąganego, realizowane w trakcie wypełniania celu dyscypliny komunikacji? (pytanie o perspektywę badawczą oraz interes poznawczy)
- 4) W jaki sposób, dzięki komunikacji jako dyscyplinie praktycznej, posługując się aparatem pojęciowym wypracowanym na jej gruncie, możemy

¹⁸ Zarówno w pierwszym, jak i trzecim członie tej relacji (Craigowskiej, a nie Arystotelesowskiej), pod pojęciem *praxis* należy rozumieć i Craigowską interpretację, i pojmowanie *sztuki praktycznej*, gdyż zgodnie z tym, co zostało powiedziane do tej pory, poprzez łączenie *praxis* z *techné* Craig ostatecznie utożsamia sztuki praktyczne z komunikacyjną *praxis*, czyli praktyką komunikacyjną.

odnieść się do podjętych w historii myśli komunikacyjnej rozważań na temat procesu komunikacji?

Udzielenie odpowiedzi na powyższe pytania będzie w rzeczywistości odpowiedzią na pytania o cel, metodę, przedmiot i dziedzinę badawczą komunikacji jako dyscypliny praktycznej. W związku z tym, przechodząc od powyższych rozważań wprowadzających do prezentacji koncepcji dyscypliny komunikacji, podążymy do zrekonstruowania i usystematyzowania myśli Roberta T. Craiga.

Należy jednakże zauważyć, iż postawione pytania są złączone z czterema wymaganiami stawianymi teoretyzacji procesu komunikacji przedstawionymi przez amerykańskiego badacza. Odpowiedzi, jakich chcemy udzielić, są jednocześnie warunkami, które zdaniem Craiga należy spełnić, aby można było teoretyzować komunikację i w ten sposób kultywować praktyki komunikacyjne.

Zestawiając teraz cztery warunki Craiga z naszymi pytaniami, uzyskamy zagadnienia, które wyznaczą tok wywodu. Chociaż każde z pytań odpowiada kolejno każdemu warunkowi (np. pytanie o związek teorii z praktyką odpowiada warunkom stawianym przez Craiga związkowi między metadyskursem teoretycznym a metadyskursem praktycznym), to jednak zestawiając je ze sobą i traktując jako punkt wyjścia do dalszych rozważań, zmieniamy kolejność powstałych w ten sposób zagadnień: by skutek nie poprzedził przyczyny.

Mowa oczywiście o ustaleniach możliwych do poczynienia dopiero wtedy, gdy wcześniej przedstawimy odpowiednie założenia: np. zanalizowanie i rozróżnienie na krytyczno-dedukcyjny i krytyczno-indukcyjny sposób wyznaczania dziedziny komunikacji może być wprowadzone dopiero wtedy, gdy zostanie zaprezentowane, w jaki sposób Craig postrzega perspektywę praktyczną. W związku z tym zajmiemy się:

- 1) tym, w jakiej perspektywie prowadzona jest refleksja w ramach komunikacji jako dyscypliny praktycznej, odwołując się do trychotomicznego schematu Bochnera (Rozdział III.4. *Perspektywa praktyczna i cel dyscypliny komunikacji*);
- 2) relacją pomiędzy teorią a praktyką: jak jest ustanawiana w różnych perspektywach badawczych, czy jest to relacja jednostronna, dwustronna czy może relacja refleksywna; innymi słowy, w jaki sposób należy postrzegać związek pomiędzy metadyskursem teoretycznym, metadyskursem praktycznym oraz dyskursem (Rozdział IV.1. *Teoria a praktyka*);
- 3) sposobem konstruowania teorii w ramach dyscypliny praktycznej, czyli metodą kultywowania *praxis*; przyjęcie pierwszego warunku Craiga (status związku metadyskursu teoretycznego z praktycznym) implikuje w konstruowaniu teorii komunikacji przekształcenie rozumienia teorii normatywnych i empirycznych, zaś konstruowanie teorii praktycznej jest w ujęciu Craiga sposobem na krytyczno-indukcyjne skonstruowanie dziedziny badawczej dyscypliny komunikacji (Rozdział IV.1.4. *Praktyczna teoria ugruntowana jako droga krytyczno-indukcyjna*);

- 4) wyróżnionymi tradycjami teorii komunikacji, które mają w sposób krytyczno-dedukcyjny konstytuować dziedzinę badawczą dyscypliny komunikacji – zasadność wyróżnienia poszczególnych perspektyw (Rozdział IV.2. *Droga krytyczno-dedukcyjna*).

Wskazane cztery podrozdziały będą odnosić się kolejno do powyższych czterech zagadnień (które są połączeniem Craighowskich warunków oraz pytań, jakie stawiamy prezentowanej koncepcji z perspektywy przyjmowanych przez nas założeń). Nim to jednakże zostanie przedstawione, zgodnie z tym, co zostało napisane na początku niniejszego rozdziału, przedstawiając rys historyczny rozwoju koncepcji Craiga, przejdę teraz do wprowadzenia Kuhnowskiego aparatu pojęciowego wykorzystywanego przez Craiga oraz do prezentacji wzorców.

3. Kształtowanie dyscypliny praktycznej poprzez wzorce

Termin paradygmat został spopularyzowany przez Kuhna. Samo pojęcie paradygmatu nie pochodzi od niego, jak sugerowałyby (na gruncie studiów nad komunikacją) wypowiedzi Dobek-Ostrowskiej (2001, s. 15) czy Olsona (1998, s. 42). Do obszaru rozważań filozofii nauki wprowadził je w XVIII wieku Georg Christoph Lichtenberg, a zdaniem Kazimierza Jodkowskiego, współczesne rozumienie pojęcia paradygmatu wywodzi się z późnych prac Wittgensteina (zob. Jodkowski, 1981, s. 55, przypis 10).

Prowadzone przez amerykańskiego badacza nauki rozważania zaprezentowane w pierwszym wydaniu *Struktury rewolucji naukowych* (polskie wydanie: Kuhn, 1968) zostały poddane szerokiej krytyce i zmusiły Kuhna do napisania *Postscriptum* do wydania kolejnego, w którym doprecyzował i rozszerzył swoje rozumienie paradygmatu. W odniesieniu do pierwszego wydania przytoczonej pracy Margaret Masterman wyróżniła dwadzieścia dwa różne sposoby rozumienia odnośnego pojęcia (Jodkowski, 1983, s. 55; Kuhn, 2009, s. 302).

Nie ulega wątpliwości, iż Kuhnowska interpretacja wyznaczyła od drugiej połowy XX wieku rozumienie pojęcia paradygmatu oraz dyskusję nad nim. Próbując przedstawić, jedynie heurystycznie, Kuhnowskie rozumienie *paradygmatu*, moglibyśmy rzec, iż jest to, z jednej strony, zbiór problemów, zjawisk, „łamigłówek”, które naukowcy rozważają, z drugiej zaś strony, zbiór metod służących do rozwiązywania „łamigłówek”.

Sam Kuhn pisze, iż definiuje paradygmat w sposób kolisty, gdyż jest on tym, co łączy daną wspólnotę uczonych oraz, jednocześnie, tym, co dana wspólnota uczonych podziela – przez co wzajemna relacja zależności oraz sposobu wyodrębniania dwóch składowych elementów (paradygmatu i struktury społeczności) jest niezwykle problematyczna.

Nie będę podejmować dyskusji z Kuhnem na temat zasadności takiego a nie innego ujmowania paradygmatu, rewolucji naukowych i dziejów nauki. Należy tylko podkreślić, iż Kuhn pojęcie paradygmatu odnosił tylko do nauk przyrodniczych. Jednakże nauki społeczne, humanistyka przejęły jego terminologię i zredefiniowały jej znaczenia – co oczywiście nie oznacza, iż te „nowe pojęcia” zostały wprowadzone w sposób jasny i wyraźny. Na gruncie studiów nad komunikacją w jednoznaczny sposób tę sytuację określił Scott R. Olson: „trzymając się ściśle definicji Kuhna, paradygmaty są wyjątkowe, hegemoniczne, rzadko się zmieniają i organizują wiedzę jednocześnie we wszystkich dziedzinach (...) »paradygmat« stał się (...) synonimem »szkoły myślenia« lub »modelu«. W wyniku tego badacze społeczni mówią o paradygmatach wewnątrz dziedzin (zamiast o wspólnych dla różnych dziedzin) i o złożonych, jednocześnie występujących paradygmatach konkurujących” (Olson, 1998, s. 43). Również Dobek-Ostrowska podkreśla, że refleksja nad komunikacją zawłaszczyła „paradygmat” w rozumieniu nie-Kuhnowskim (Dobek-Ostrowska, 2001, s. 17-18). Może być to zrozumiałe, jeśli uświadomimy sobie, iż przyjmując w pełni rozważania Kuhna, okazuje się, że nie może zaistnieć autonomiczna dyscyplina komunikacji, gdyż teorie komunikacji są nieparadygmatyczne.

A zatem nie tylko nie można wskazać na paradygmat, lecz refleksja nad komunikacją nie może go wypracować, gdyż do tego potrzebne jest wprawdzie stadium przedparadygmatyczności.

W związku z problematycznością pierwotnie wprowadzonego przez Kuhna sposobu rozumienia terminu „paradygmat” oraz wieloma niekonsekwencjami stylistycznymi (jak je sam nazywał) w sposobie jego prezentowania, amerykański badacz nauki wprowadził we wspomnianym posłowniu termin *macierz dyscyplinarna*¹⁹.

Argumentując, iż wszystkie wskazane przez jego krytyków sposoby używania terminu paradygmat można sprowadzić do dwu różnych sensów, wprowadza rozróżnienie na „paradygmat” (cudzołłów używany w oryginalnym tekście wskazuje na to, iż zastosowanie wyrazu paradygmat w tym miejscu ma jedynie wartość heurystyczną) w znaczeniu: 1) socjologicznym (szerokie rozumienie „paradygmatu”) – „paradygmat” rozumiany jako konstelacja przekonań, wartości i technik, które są wspólne członkom społeczności naukowej; 2) wzorcowych osiągnięć – węższe rozumienie „paradygmatu” – jako jednego z elementów wchodzących w skład konstelacji przekonań podzielanych przez daną wspólnotę uczo-

¹⁹ Angielski termin *disciplinary matrix* w odniesieniu i do Kuhna, i do Craiga będę tłumaczył jako „macierz dyscyplinarna”. Kazimierz Jodkowski proponuje natomiast tłumaczenie „macierz dyscypliny naukowej”, zaś Helena Ostromecka – „matryca dyscyplinarna”. Za w pełni uzasadnione uznaję argumenty Jodkowskiego, aby *matrix* w odniesieniu do koncepcji Kuhna przekładać jako „macierz”, a nie „matryca”, szczególnie uwzględniając rolę wzorców w macierzy (Jodkowski, 1990, s. 143-144), uważam jednakże, że polski termin „macierz dyscyplinarna” nie jest jedynie krótszą wersją terminu „macierz dyscypliny naukowej”, chociażby dlatego, iż pierwszy określa rodzaj odnośnej macierzy, drugi natomiast wskazuje, czego jest ona macierzą.

nych²⁰. Innymi słowy, pierwszy sens uzyskuje miano *macierzy dyscyplinarnej*, drugi – będący jej elementem – nazwany jest *wzorcem*. Sam Kuhn pisze w sposób następujący:

(...) „matryca dyscyplinarna”: „dyscyplinarna”, gdyż chodzi o coś stanowiącego wspólną własność uczonych zajmujących się konkretną dyscypliną; „matryca”, ponieważ składa się ona z uporządkowanych elementów różnego rodzaju, z których każdy wymaga dalszej specyfikacji. Składnikami matrycy dyscyplinarnej byłyby wszystkie lub większość przedmiotów wspólnych grupie przekonań, które ujmowałem dawniej jako paradygmaty, części paradygmatów lub paradygmatyczne. Jako takie tworzą one pewną całość i wspólnie funkcjonują (Kuhn, 2009, s. 315).

Macierz dyscyplinarna charakteryzowana jest poprzez wchodzące w jej skład elementy, które jednak, jak podkreśla Kuhn, nie powinny być rozważane w taki sposób, jakby były „jednorodnej natury”. Co więcej, stwierdza on, iż nie będzie się podejmował charakterystyki ani wskazania wyczerpującej listy odnośnych składników, lecz skupi się jedynie na czterech bazowych.

W związku z tym wyróżnia następujące cztery elementy:

- 1) symboliczne uogólnienia (ang. *symbolic generalizations*)²¹,
- 2) „metafizyczne części paradygmatów” / przekonania metafizyczne (ang. *metaphysical presumptions*),
- 3) wartości (teoretyczne) (ang. *values*),
- 4) wzorce²², wzorcowe rozwiązania łamigłówek / modelowe rozwiązania (ang. *exemplars*).

Symboliczne uogólnienia to w ogólnym zarysie formalne lub dające się ująć w formułę logiczną składniki macierzy dyscyplinarnej. Takim symbolicznym

²⁰ Definiowanie paradygmatu w taki sposób wprowadza w obręb koncepcji Kuhna problem związany z przywoływaną „kolistością” procesu definiowania: macierz dyscyplinarna jest najpierw wskazywana w sposób socjologiczny, poprzez wyodrębnienie grupy badaczy. Wyodrębnienie to jednakże musi być oparte na kategoriach, których wskazanie możliwe jest dopiero wtedy, gdy analizujemy daną wspólnotę badaczy. Innymi słowy, w odniesieniu do koncepcji Craiga i refleksji nad komunikacją, kwestia ta wygląda następująco: macierz dyscyplinarna rozumiana jako dialogiczno-dialektyczna koherencja ma umożliwić badaczom owocny dialog poprzez ufundowanie gruntu do dyskusji. Wybór poszczególnych wspólnot badaczy (w ten sposób można u Craiga rozumieć *tradycję teorii komunikacji*) zależy od tego, czy i w jaki sposób definiują oni proces komunikacji – czyli jaki „paradygmat” przyjmują. Relacja pomiędzy wspólnotą badaczy a modelowymi rozwiązaniami „łamigłówek” wciąż pozostaje jednym z najważniejszych problemów na gruncie filozofii nauki i socjologii wiedzy.

²¹ Przy każdym z wyróżnionych czterech elementów podaję oryginalne angielskie wyrażenie używane przez Kuhna, gdyż w polskich przekładach, a także w polskiej literaturze przedmiotu możemy spotkać się z różnymi nazwami odnośnych elementów. Powodem tego jest nie tylko intencja tłumacza, lecz również Kuhnowski sposób prezentacji czterech składników, który w sposób ostateczny nie nadaje nazwy analizowanym składnikom (zob. Kuhn, 2009, s. 312-329).

²² W związku z tym, iż ten składnik macierzy dyscyplinarnej będzie omawiany w odniesieniu do koncepcji Craiga, uważam za ważne zaznaczenie, iż angielski termin *exemplar* będę tłumaczyć właśnie jako wzorce (tak jak czyni to Jodkowski), a nie jako „wzory” (jak ma to miejsce w tłumaczeniu Ostromęckiej).

uogólnieniem jest na przykład prawo naukowe przyjmujące postać $f = ma$ albo $I = V/R$, choć czasami prawa mogą być wyrażane słowami, a nie poprzez symbole. Kuhn stwierdza, iż uogólnienia, choć wyglądają jak prawa natury, nie muszą pełnić dla członków wspólnoty badaczy takiej funkcji. Niekiedy funkcja symbolicznych uogólnień przeobraża się w definicję używanych w odnośnych prawach symboli.

Drugi składnik macierzy dyscyplinarnej to analizowane w pierwszej wersji *Struktury...* „paradygmaty metafizyczne” bądź „metafizyczne części paradygmatów”, czyli specyficzny rodzaj przekonań podzielanych przez członków wspólnoty badaczy. Kuhn wskazuje przykłady takich przekonań: „ciepło to energia kinetyczna cząstek składowych; wszystkie postrzegalne zjawiska są rezultatem oddziaływań pozbawionych jakości atomów poruszających się w próżni albo, alternatywnie, materii i siły, albo też pól” (Kuhn, 2009, s. 318). Powyższe przekonania metafizyczne określa jako wiarę w konkretne modele heurystyczne i modele ontologiczne, które służą m.in. do wskazywania adekwatnych analogii i metafor oraz do określenia tego, co jest łamigłówką i rozwiązaniem tejże, czyli stawianego problemu badawczego. Zdaniem Jodkowskiego ten składnik macierzy (a dokładnie: modele ontologiczne) wskazuje uczonym składniki, z jakich składa się badany świat²³ (Jodkowski, 2005, s. 426). Innymi słowy, prezentuje prawomocne w obrębie danej macierzy dyscyplinarnej (czyli konstelacji grupowych przekonań) „umeblowanie świata”.

Wartości są trzecim składnikiem macierzy dyscyplinarnej. W ich zakres wchodzi wartości dotyczące prognozowania i oceniania teorii, wewnętrznej i zewnętrznej spójności, zgodność z innymi teoriami czy też wartości głoszące, iż nauka powinna być społecznie użyteczna. Wartości te, zdaniem Kuhna, pełnią dwie funkcje: 1) są czynnikami determinującymi zachowanie członków wspólnoty badawczej, zaś 2) zmienność w stosowaniu wartości może pełnić istotne funkcje dla nauki, gdyż jak pisze Kuhn: „gdyby wszyscy członkowie danej społeczności reagowali na każdą anomalię jak na źródło kryzysu albo przyjmowali każdą nową teorię (...) nauka by się skończyła” (Kuhn, 2009, s. 322).

Najważniejszym składnikiem macierzy dyscyplinarnej są modelowe rozwiązania łamigłówek, stanowiące drugi znaczenie „paradygmatu”, a określane terminem *wzorce*. Są to konkretne rozwiązania problemów badawczych, z jakimi spotykają się badacze na drodze prowadzącej do „zaznajomienia” się z własną dyscypliną naukową, i to właśnie zestaw wzorców wpływa na „subtelną, opartą na

²³ Jodkowski twierdzi, iż ma to związek z włączeniem elementów metafizyki i uznaniem ich istnienia w obrębie nauki. „Kuhn – pisze Jodkowski – nie miał obaw, by umieścić elementy o charakterze metafizycznym wewnątrz nauki. Był historykiem nauki i wielokrotnie widział, jak wielką rolę metafizyka odgrywa zarówno na etapie powstawania nowych teorii, jak i w trakcie ich funkcjonowania” (Jodkowski, 2005, s. 426). Jednak może nie trzeba zaprzęgać metafizyki do charakterystyki tegoż komponentu macierzy dyscyplinarnej – może bardziej adekwatną rolę odegrałaby tutaj ontologia dyscyplinarne, czyli, jak już pisałem, zbiór założeń, które wyznaczają sposób postrzegania rzeczywistości i znajdującego się w niej naszego przedmiotu badawczego. Innymi słowy, na przykładzie dyscypliny komunikacji (a raczej macierzy dyscyplinarnej dyscypliny komunikacji) można stwierdzić, iż owym „modelem ontologicznym” jest wskazywana w niniejszej pracy *ontologia komunikacyjna*.

wspólnocie strukturę nauki” (Kuhn, 2009, s. 323). Wzorce spełniają swoją funkcję poprzez aplikację symbolicznych uogólnień do różnego rodzaju typów problemów (łamigłówek). Poprzez stosowanie wzorców badacz rozpoznaje i uczy się posługiwać przyjmowanymi w ramach macierzy dyscyplinarnej teoriami, niczym student rozwiązujący zadania z podręcznika, których rozwiązanie znajduje się na końcu książki. Zatem zadania te (wzorce) muszą posiadać konkretne rozwiązania, by mogły pełnić swoją funkcję.

Należy wskazać, w jaki sposób amerykański badacz komunikacji czyni użytek z rozwiązań zaprezentowanych przez autora *Struktury...* oraz czemu ma to służyć w obrębie samej Craighowskiej koncepcji. Wzorce jako element macierzy dyscyplinarnej służą badaczowi (którego sytuacja na początku drogi naukowej w danej dyscyplinie jest porównywana przez Kuhna do sytuacji studenta rozpoczynającego naukę) do wstępnego określenia, czym jest dana dyscyplina naukowa (a dokładniej macierz dyscyplinarne) oraz co jest jej przedmiotem badawczym.

W związku z tym punktem wyjścia w zarysowaniu kształtu każdej dyscypliny, a w szczególności takiej, która wciąż próbuje „nazwać” swój status, powinno być przedstawienie wzorców, rozumianych jako modelowe rozwiązania. Podkreślmy raz jeszcze, iż koncepcja Kuhna odnosi się w głównej mierze do nauk przyrodniczych, a nie do humanistyki, która to przejęła w pierw pojęcie paradygmatu, aby następnie przyswoić sobie pojęcie macierzy dyscyplinarnej.

W oczywisty sposób rozważania Kuhna traktowane są w sposób instrumentalny, jednakże, przejmując określone pojęcie i przekładając je na inny grunt (w tym przypadku grunt humanistyki), należy albo dokonać jego redefinicji, albo przyjąć wszystkie elementy z całym zapleczem metodologicznym czy filozoficznym – czyli z przekonaniem metafizycznymi, w takim sensie, w jakim ujmują je amerykański badacz nauki.

W dalszej części niniejszych rozważań trzeba będzie odnieść się do problemu, w jaki sposób Craig wykorzystuje koncepcję Kuhna, jednakże w pierw musi zostać zaprezentowana sama koncepcja amerykańskiego badacza komunikacji, aby można było prowadzić tego typu rozważania. W tym miejscu sygnalizuję jedynie, iż oczywistym zagadnieniem jest problem określenia wszystkich składników macierzy dyscyplinarnej w koncepcji Craiga. Mowa mianowicie o tym, iż Craig wskazuje (poprzez krytyczno-dedukcyjny sposób) na możliwość skonstruowania macierzy dyscyplinarnej dyscypliny komunikacji, a także na wzorce oraz wartości teoretyczne (sposób oceniania i konstruowania teorii – zagadnienie to będzie poruszone wraz z prezentacją krytyczno-indukcyjnego podejścia). Można również zrekonstruować część „przekonań metafizycznych”, jednakże nie są one w pełni ugruntowane w ramach samej koncepcji i wymagają rozwinięcia.

Robert T. Craig, prezentując rolę wzorców, pisze w sposób następujący: „Praktyczna dyscyplina będzie wstępnie zdefiniowana poprzez dwa »wzorce« zaczerpnięte z intelektualnej tradycji dziedziny badawczej [komunikacji – przyp. E.K.]. Zdefiniowane w ten sposób pojęcie zostanie skonstrastowane z wieloma »tłami«,

które ukażą, w jaki sposób dyscyplina praktyczna różni się od szeregu metodologicznych i metateoretycznych poglądów, jednocześnie odsłaniając jej pokrewieństwo z ogólniejszymi kierunkami w naukach humanistycznych” (Craig, 1989, s. 98). Podkreśla jednocześnie, iż sam wybór wzorców i tego, co nazywa tłami, jest wyborem arbitralnym i niekiedy może wydawać się błędny, gdyż owe tła mogą bardziej przybliżać nas do pojęcia dyscypliny praktycznej niż wzorce. Jednakże jest to zgodne z zamierzeniem i ma służyć wypracowaniu takiego dialektycznego argumentu (służącego wskazaniu, czym jest dyscyplina praktyczna), w którym pojęcie dyscypliny praktycznej staje się stopniowo odróżnialne od innych stanowisk poprzez wskazywanie, czym ono nie jest (por. Craig, 1989, s. 119).

Oдноśne dwa wzorce, czyli retoryka (sztuka retoryczna) i metodologia, mają służyć, po pierwsze, wprowadzeniu na ich przykładzie pojęcia dyscypliny praktycznej, po drugie, wykorzystaniu w ramach macierzy dyscyplinarnej ich modelowych rozwiązań. W związku z tym, iż są to wzorce, a więc „paradygmaty” w węższym sensie, nie mogą one zastąpić samej macierzy dyscyplinarnej dyscypliny komunikacji. Należy jednakże wskazać, w jaki sposób amerykański badacz komunikacji ujmuje retorykę oraz metodologię, czyli jak rozumie przedmiot i cel retoryki oraz „jaka” metodologia może być ujęta jako dyscyplina praktyczna. Przejdźmy zatem do sztuki retorycznej jako wzorca.

Historia komunikacji jako dyscypliny praktycznej jest, zdaniem Craiga, historią kultywowania praktyk komunikacyjnych poprzez refleksję krytyczną, a pierwszą taką praktyką, która została ujęta w formę przedmiotu studiów krytycznych, była sztuka retoryczna zapoczątkowana w antycznej Grecji. Co równie ważne, retoryka wciąż pozostaje jedną z najważniejszych form kultywowania dyskursu publicznego i na jej przykładzie można w doskonały sposób wskazać, czym ma być praktyczna dyscyplina komunikacji. Sztuka retoryczna czasów Izokratesa, Gorgiasza i jej Platońska oraz Arystotelesowska krytyka i rekonstrukcja mogą być przykładami kultywowania praktyk komunikacyjnych, tak samo jako wkład myśli rzymskiej na sposób postrzegania retoryki czy XVIII-wieczna rekonstrukcja retoryki dokonana pod wpływem empiryzmu brytyjskiego oraz współczesne prace Chaïma Perelmana. Zdaniem Craiga badacze komunikacji aż do lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku nie byli zaznajomieni z historią rozwoju sztuki retorycznej, a zwrócili się ku retoryce dopiero dzięki „komunikacyjnemu” odczytaniu Platońskiego *Fajdrośa*.

Retoryka czerpie wiele z prac empirycznych prowadzonych w ramach badań w obszarze komunikacji (dokładnie *speech communication*), jednakże sama, jak ją nazywa Craig, współczesna „nauka” o komunikacji nie widzi potrzeby włączenia rozważań retorycznych w obszar dyscypliny komunikacji i nie dostrzega tego, iż refleksja nad komunikacją powinna traktować retorykę jako swoje źródło. Dodatkowo błędne jest twierdzenie, iż współczesnej refleksji nad komunikacją brak ciągłości z historyczną refleksją retoryczną (Craig, 1989, s. 98-99). W tym miejscu Craig krytykuje również stawianie takiej cezury sugerującej, jakoby refleksja nad

komunikacją rozpoczęła się w pierwszej połowie ubiegłego wieku, w czasach gdy tworzyli „Ojcowie Założyciele”, czyli Lasswell, Lazarsfeld, Hovland i Lewin.

Poprzez postrzeganie dyscypliny komunikacji przez pryzmat dyscypliny praktycznej można próbować włączyć na nowo sztukę retoryczną do refleksji nad procesem komunikacji. Nie powinniśmy być również zdziwieni tym, iż rozpatrując historycznie problemy, które pojawiły się w ramach teoretyzowania praktyki retorycznej, odnajdziemy wzorcowe rozwiązania zagadnień, przed którymi badacze komunikacji stają w swej codziennej praktyce. Craig proponuje rozważyć trzy charakterystyczne cechy sztuki retorycznej, które mogą być ogólnymi wzorcami dla teorii komunikacji (Craig, 1989, s. 99):

- 1) dialektyczne wzajemne oddziaływanie pomiędzy teorią i praktyką,
- 2) szczegółowy techniczny opis praktyki,
- 3) szereg koherentnych, zuniwersalizowanych rekonstrukcji praktyki, które jako całość uwypuklają jej wewnętrzne zasady i wartości oraz problemy i paradoksy, którym praktyka nieuchronnie podlega.

Pierwsza cecha odnosi się do sposobu zestawiania praktyki retorycznej oraz jej teoretycznych opisów, które zdaniem Craiga w całej historii sztuki retorycznej zawsze oddziaływały na siebie wzajemnie. Inspirując się rozważaniami George'a Alexandra Kennedy'ego, stwierdza, iż konceptualizacja retoryki (czyli przejście do poziomu teoretycznego) może odbywać się na sposób 1) indukcyjny – wówczas powstanie retoryki ujmowane jest jako proces opisywania praktyki, lub 2) dedukcyjny – kiedy retoryka wychodzi od ogólnych założeń.

Craig zgadza się z Kennedym, iż nie można mówić o początkach retoryki poprzez wyłącznie jeden sposób jej konceptualizowania, gdyż w praktyce badawczej te sposoby nie występują w takiej „czystej formie”. Na poparcie tego argumentu przywołuje rolę pierwszych „podręczników” sztuki retorycznej, w których opisywane były techniki służące mówcom, z drugiej zaś strony, doktrynalny sposób trzymania się kurczowo racjonalnych zasad, które nie miały oparcia w praktyce, lecz dzisiaj powiedzielibyśmy, iż zostały uznane na sposób aprioryczny (Craig, 1989, s. 99).

Wskazanie na powstawanie retoryki na sposób „indukcyjno-dedukcyjny”, które rodzi się z potrzeby ujęcia wzajemności oddziaływań praktyki retorycznej i refleksji nad nią, możemy nazwać pierwszym zadaniem, jakie ma spełnić retoryka ujęta jako wzorzec. Innymi słowy, na przykładzie modelowych rozwiązań, tzn. na przykładzie zrekonstruowania powstania retoryki, Craig chce podkreślić, iż projektowana dyscyplina komunikacji również musi się odnieść do relacji teorii z praktyką, a co ważniejsze, iż dziedzina badawcza musi zostać ukonstytuowana na sposób indukcyjno-dedukcyjny, a dokładniej krytyczno-indukcyjny i krytyczno-dedukcyjny.

Drugą cechą retoryki jako wzorca, która mogłaby służyć jako modelowe rozwiązanie dla badaczy komunikacji, jest szczegółowy opis techniczny dotyczący praktyki. Craig odwołuje się do pięciu klasycznych kanonów retorycznych,

które – zbudowane na bazie opisu praktyki oraz przyjmowanych założeń (wynikających z teorii) – kodyfikują sztukę retoryczną i umożliwiają jej adeptom wkroczenie w nią w sposób zdyscyplinowany, zaś trzymanie się wyznaczonych przez nie zasad pozwala korygować i ulepszać praktykę retoryczną.

W ten sposób Craig pragnie uciec w badaniach nad komunikacją od „współczesnego edukacyjnego żargonu” (Craig, 1989, s. 99), który zamiast mówić o praktyce oraz jej opisach (np. poprzez kanony), ucieka się do metafor głoszących, iż praktyka jest przetwarzana w kompetencje czy biegłości (np. komunikacyjne). Innymi słowy, z jednej strony, w takim ujęciu praktyka traktowana jest jako środek do wyćwiczenia się w czymś, a pewne algorytmy (podawane np. w poradnikach) mają jedynie służyć nabyciu biegłości wykonywania danej czynności; z drugiej zaś strony, opis „poprawnego” wykonywania praktyki polega na wskazywaniu „biegłości”, którą należy posiadać do jej wykonania, a nie jest, jak ma to miejsce w przypadku retoryki, rozbudowanym opisem technicznym (opierającym się na ustaleniach teoretycznych) służącym rozwojowi – co oczywiście wynika z pierwszej wskazanej cechy retoryki, czyli wzajemnej relacji między praktyką a teorią. Wspomniane opisy techniczne mogą wraz z historycznym rozwojem społeczeństw stać się błahymi zasadami, które przerodzą się w zbiór niekoherentnych i redukcjonistycznych przesłańek mających kierować praktyką. Zdaniem Craiga jednakże i z tym retoryka sobie poradziła – owo porządzenie sobie jest trzecim modelowym rozwiązaniem, które może być wzorem dla praktyki. Mowa o kultywowaniu filozoficznej refleksji nad praktyką.

Amerykański badacz jako przykład podaje rozważania Arystotelesa nad uniwersalnością form dyskursów, których nie można traktować jako kończących filozoficzną refleksję nad sztuką retoryczną, ale raczej jako punkt wyjścia do ciągłego kultywowania dialogu pomiędzy praktyką a teorią. Dlatego też współczesna dyscyplina komunikacji powinna traktować retorykę jako wzorzec i rozszerzyć, w ramach własnej dziedziny badawczej, zakres rozważanych praktyk komunikacyjnych.

Craig przestrzega również przed pochopnym stawianiem zarzutu etnocentryzmu w odniesieniu do dyscypliny komunikacji inspirowanej się grecko-rzymską retoryką: każda (historyczna) wspólnota ma swoje własne praktyki komunikacyjne, które są zrozumiałe i kultywowane w swoich własnych terminach. Tak postrzegana dyscyplina komunikacji różni się od etnografii komunikacji, a najbardziej fundamentalną różnicą jest to, że dyscyplina praktyczna powinna raczej przejąć aktywną rolę w *kultywowaniu* praktyk poprzez studia krytyczne, niż je opisywać czy interpretować (Craig, 1989, s. 119).

Zdaniem Craiga takie wprowadzenie pojęcia praktycznej dyscypliny komunikacji poprzez wzorzec retoryki może badaczom wydać się „dziwaczne” nie ze względu na to, co włącza (czyli kultywowanie), lecz ze względu na to, czego nie włącza. Wskazuje jednakże, iż traktowanie dyscypliny komunikacji jako sztuki praktycznej nie oznacza, iż porzuca się automatycznie rozwijanie technik badań

empirycznych, gdyż mogą one odgrywać ważną rolę w procesie refleksji krytycznej nad praktykami komunikacyjnymi.

Co więcej, dyscypliny komunikacji nie można sprowadzać jedynie do sztuki praktycznej, gdyż może być ona pomyślana jako *metodologia*, w ramach której można rozwijać „metody” komunikowania. Jednak należy podkreślić, iż chodzi o metodologię wyrosłą na gruncie pragmatyzmu, który w najbardziej znaczący sposób wpłynął na kształt współczesnych studiów nad komunikacją. Odpowiedź na pytanie, w jaki sposób Craig ujmuje metodologię (a więc drugi *wzorzec* dyscypliny praktycznej), pozwoli nam doprecyzować kształt komunikacji jako dyscypliny praktycznej.

Należy dookreślić, iż nie chodzi tutaj np. o metodologię nauk przyrodniczych, lecz o tzw. metodologię Kaplanowską wyrosłą na gruncie klasycznego pragmatyzmu, czyli projekt metodologii zaproponowany w 1964 roku przez Abrahama Kaplana w książce *The Conduct of Inquiry*. W studiach nad komunikacją metodologia pojmowana jest najczęściej jako dyscyplina zajmująca się badaniem metod, które pojmowane są jako systematyczne procedury, służące technicznemu aspektowi badań (Craig, 1989, s. 101). Kaplan ujmuje metodologię jako „studia – opis, wyjaśnienie i uzasadnienie – nad metodami, jednakże nie nad samymi metodami” (Kaplana, 1998, s. 18). Metod nie należy mylić ze specyficznymi technikami badawczymi, takimi jak technika skalowania Likerta, jak również nie należy zrównywać ich z rozważaniami epistemologicznymi dotyczącymi indukcji czy dedukcji (Craig, 1989, s. 102). Dla Kaplana metody są czymś pośrednim pomiędzy, z jednej strony, specjalistycznymi technikami a, z drugiej, fundamentalnymi założeniami przyjmowanymi w badaniu. Pojmuje je raczej jako średniego zasięgu zasady badań sondażowych, w odniesieniu do których użycie bardziej szczegółowych technik może być racjonalizowane i oszacowywane.

Dla Craiga podstawowym problemem jest to, z jakiego źródła pochodzą metody, czyli jaka jest metoda metodologii (Craig, 1989, s. 102). Wskazanie na to możliwe jest jedynie poprzez zrekonstruowanie praktyki naukowej. Jednakże taka rekonstrukcja nie może się opierać jedynie na opisie metod obecnie używanych przez badaczy ani nie może zatrzymać się jedynie na wyprowadzeniu metod z przyjmowanej epistemologii. W tym miejscu widać powód zestawiania przez Craiga interpretacji retoryki w ujęciu Kennedy’ego (chodzi o indukcyjno-dedukcyjny sposób opisywania sztuki retorycznej) oraz metodologii w ujęciu Kaplana. W obu *wzorcach* metarefleksja przebiega od poziomu praktyki do poziomu teorii, czyli relacja między indukcyjnie zrekonstruowaną praktyką a dedukcyjnie wyznaczonymi zasadami praktyki jest relacją refleksywną.

Zdaniem Kaplana codzienna praktyka naukowa badaczy może zostać scharakteryzowana jako „styl poznawczy” (ang. *cognitive style*) lub „logika-w-użyciu” (ang. *logic-in-use*), czyli „sposób postępowania, który może być w dużej mierze intuicyjny lub jedynie milcząco rozumiany przez naukowca” (Craig, 1989, s. 103). W związku z tym nie można wskazać (nawet w obrębie jednej „szkoły myślenia”)

jednej logiki-w-użyciu, lecz jedynie zakres odnośnych logik. W odniesieniu do stylu poznawczego można wskazać na cel uprawiania metodologii, który polega na wskazywaniu i zrozumieniu, dlaczego pewne badania naukowe cechują się większą efektywnością niż inne, a następnie wyniki tych rozważań uporządkować w projekcie „zrekonstruowanej logiki” badań, która jest idealizacją praktyk, ocenianych jako skuteczne w ramach praktyki badawczej. Craig zauważa, iż cel stawiany przez Kaplana można odnieść do rozważań Arystotelesa wyłożonych w *Retoryce*, w której pisze o posługiwaniu się sztuką retoryczną bądź to ze względu na wyczucie, bądź dzięki nabytej w doświadczeniu dyspozycji: „Skoro – pisze Stagiryta – istnieje jedna i druga możliwość, to oczywiście problem ten może stać się przedmiotem metodycznego rozpatrzenia. Można bowiem zbadać przyczynę, dlaczego jedni osiągają ten sam cel dzięki doświadczeniu, a inni samorzutnie. A takie badanie, zgodzimy się na to wszyscy, jest już zadaniem sztuki” (Arystoteles, 1988, s. 61).

Projektem Kaplana jest metodologia pełniąca normatywną rolę, wynikającą jednakże nie z dedukcyjnie wyprowadzonych przesłanek, lecz z możliwości dowiedzenia skuteczności wskazywanych przez nią metod w pracy badawczej. W ujęciu Craiga rola ta przybiera postać stosowalności w praktyce badawczej: „metodolog, który obstaje za tym, iż nauka musi respektować dystynkcję logiczną pomiędzy działaniem ludzkim a ruchem fizycznym, musi przyjąć na siebie brzemień wykazania, iż odnośna dystynkcja wprowadza praktyczne rozróżnienie, wpływając w ten sposób na sukces badania. Należy zauważyć, iż chodzi o *aplikowalność* tej dystynkcji, czyli jej zastosowanie, a nie o metafizyczną czy formalną zasadność” (Craig, 1989, s. 103). W związku z tym metodologia nie może być rozumiana (w jej aspekcie normatywnym) jako instancja oceniająca, lecz jako refleksja umożliwiająca wskazywanie skutecznych dróg w badaniu.

Kończąc w tym miejscu „rekonstrukcję” metodologii Kaplanowskiej w ujęciu Craiga, wskaźmy jeszcze na to, co może zaczerpnąć dyscyplina praktyczna z wzorca metodologii. Po pierwsze, metodologia może być rozumiana jako dyscyplina praktyczna drugiego rzędu. Jak pisze Craig:

Tak samo jak komunikacja jako dyscyplina praktyczna kultywuje sztukę komunikacji, metodologia jako dyscyplina praktyczna drugiego rzędu kultywuje sztukę badawczą w odniesieniu do dyscyplin pierwszego rzędu, takich jak dyscyplina komunikacji. Z tego punktu widzenia teoria komunikacji byłaby *analogiczna* względem metodologii, ale na innym poziomie logicznym. Teoria komunikacji byłaby „metodologią” dyscypliny komunikacji; zajmowałaby się metodami średniego zasięgu „zrekonstruowanych logik” dyscypliny komunikacji, tak iż mogłaby charakteryzować się normatywnym statusem, jeśli chodzi o wskazywanie najlepszych praktyk komunikacyjnych (Craig, 1989, s. 104).

Po drugie, zgodnie z rozważaniami Kaplana, można przyjąć, iż nie trzeba łączyć zrekonstruowanej logiki jedynie z metodologią badań empirycznych, ale można dostrzegać jej rolę we wskazywaniu skutecznych dróg badawczych.

Zestawiając ze sobą retorykę i metodologię oraz podsumowując ich rolę jako wzorców, możemy określić elementy, które mają wypełniać stawianą wzorcom rolę, czyli mają wprowadzać badacza w obszar komunikacji jako dyscypliny, będąc jednocześnie źródłem wiadomości o niej (Craig, 1989, s. 105).

Po pierwsze, zdaniem Craiga, zarówno retoryka, jak i metodologia kultywują dialogiczną relację pomiędzy teorią a praktyką.

Po drugie, w każdym ze wzorców można odnaleźć próbę ugruntowania specyficznych technik w zasadach ogólnych. Dla amerykańskiego badacza komunikacji najważniejsze jest jednak to, iż w ramach wzorców teoretyzacja praktyki nie jest oceniana ze względu na formalną poprawność czy zgodność z apriorycznymi założeniami, lecz przez kategorię użyteczności. Dzięki temu konceptualizacja praktyki koncentruje się zarówno na celach praktyki, jak i na środkach używanych do ich realizacji.

Oceniając rolę wprowadzanych wzorców, amerykański badacz pisze: „prawdopodobnie z tych dwóch wzorców metodologia w bardziej naturalny sposób wyraża pokrewieństwo dyscypliny praktycznej ze współczesną nauką racjonalnością, podczas gdy retoryka w sposób bardziej naturalny odślania ważność usytuowania współczesnych praktyk wewnątrz bogatej kulturowej tradycji sztuk praktycznych” (Craig, 1989, s. 105). Zdaniem Craiga, czerpiąc z obu wzorców, można wyłonić dyscyplinę praktyczną, która będzie zawierała w sobie „metodologię”, jakiej niejednokrotnie brakuje rozważaniom retorycznym, natomiast retoryka może wnieść w rozważania „metodologiczne” horyzont historyczny i kulturowy, który niejednokrotnie w metodologii bywa pomijany. W związku z tym (i zgodnie z Kuhnowskim rozumieniem wzorców), wprowadziwszy wzorce, należy przekroczyć ich ograniczenia.

4. Perspektywa praktyczna i cel dyscypliny komunikacji

Prezentacja perspektywy badawczej, w jakiej osiągnąć jest cel badawczy w ramach dyscypliny praktycznej, nie jest zadaniem łatwym. Przyczyną tego jest utożsamianie przez Craiga pojęć metateorii i perspektywy badawczej, ale przede wszystkim, w głównej mierze nieeksplicytne, przedstawienie *perspektywy praktycznej* (bo tak nazywa perspektywę badawczą, w ramach której uprawiana jest dyscyplina praktyczna) poprzez pryzmat samej dyscypliny. Innymi słowy, prezentując, czym jest dyscyplina praktyczna i jak w jej ramach prowadzone są rozważania, prezentuje, czym jest odnośna perspektywa. Niekiedy pisze zamiast o metateorii czy perspektywie praktycznej o *podejściu teorii praktycznej*, mając na uwadze nie samą teorię, lecz rozważania na temat leżących u jej postaw metateoretycznych założeń (Craig, Muller, 2007b, s. 56).

Perspektywę praktyczną (oraz pozostałe perspektywy) należy rozpatrywać ze względu na przyjmowaną wstępną kategoryzację, stosowane metody, teorie, modele czy procedury, a także, co starałem się pokazać, poprzez interesy konstytuujące poznanie. W związku z tym należy podkreślić, iż niniejsze rozważania nie wyczerpują całego zagadnienia perspektywy praktycznej, lecz są jedynie przyczynkiem od prezentacji tejże – poprzez rozważania na temat relacji teorii i praktyki, oraz zagadnieniem dwóch sposobów ukonstytuowania dziedziny badawczej dyscypliny komunikacji.

Amerykański badacz komunikacji swoje rozważania na temat teoretyzowania i dyscypliny praktycznej nazywa *metateorią* – czyli próbą odpowiedzi na pytania: czym jest teoria? Jakie założenia leżą u jej podstaw? Jakie są jej cele? Jak konstruować teorię? Wskazywane cztery warunki stawiane badaczowi nazywa metateoretycznymi założeniami, od których zależy kształt teorii. Odwołuje się również do wskazywanych przez Andersona czterech przesłanek metateoretycznych, o których była mowa przy okazji analizowania perspektyw badawczych w studiach nad komunikacją. Zdaniem Craiga artykulacja i obrona koherentnego zbioru metateoretycznych założeń jest celem rozważań metateoretycznych, które w ostatecznym rozrachunku powinny umożliwić uprawianie praktyki teoretyzowania (Craig, Muller, 2007b, s. 56).

Zbiór przesłanek metateoretycznych dotyczy przyjmowanej ontologii, epistemologii, prakseologii (celów teorii) i aksjologii²⁴. Przesłanki *ontologiczne* wskazują m.in. na sposób istnienia natury i jednostki ludzkiej oraz relacji między nimi. Craig nie używa tego terminu, można byłoby jednakże powiedzieć, iż odnośnie przesłanki wskazują prawomocny w danej kulturze sposób umeblowania świata. Przesłanki *epistemologiczne* wskazują na warunki, pod jakimi można posiadać prawomocną wiedzę o świecie, oraz na to, w jaki sposób możemy ją uzasadnić – czy poprzez odniesienie do doświadczenia, czy na bazie apriorycznych założeń. Przesłanki *prakseologiczne* determinują praktykę teoretyzowania i wskazują, w jaki sposób teoria ma odnosić się do praktyki oraz w jaki sposób powinna być skonstruowana (w aspekcie jej struktury i aparatu pojęciowego). Natomiast przesłanki *aksjologiczne* wskazują na wartości, które determinują wartość teorii. Innymi słowy, wskazują, czy (w zamierzeniach twórców) jest możliwa refleksja wolna od wartościowań, czy też wręcz przeciwnie.

Prezentację proponowanej perspektywy Craig przeprowadza na dwóch poziomach, których wyznaczenie zależy od „akcentów” kładzionych na owe cztery założenia metafilozoficzne. Z jednej strony zestawia perspektywę praktyczną (wówczas niejednokrotnie nazywa ją podejściem teorii praktycznej) z naukową teorią empiryczną oraz filozoficzną teorią normatywną. Owo zestawienie

²⁴ Charakterystykę czterech przesłanek przedstawiam zarówno na bazie rozważań Andersona, jak i tekstów Craiga. Porównanie tych dwóch stanowisk ukazuje, iż Craig przejmuje od Andersona charakterystykę metateorii *in toto* (por. Anderson, 1996; Anderson, Baym, 2004; Craig, 1989, 2009; Craig, Muller, 2007b).

ugruntowane jest na rozróżnieniu „perspektywy” ze względu na metateoretyczne przesłanki dotyczące bezpośrednio sposobu konstruowania teorii. Ten poziom zostanie rozszerzony w dalszej części pracy, w której podejmiemy problem relacji teorii z praktyką; jednakże należy podkreślić, iż Craig wskazuje również wiele innych „kategoryzacji” podejść badawczych rozróżnianych ze względu na akcentowany aspekt badawczy (np. postmodernizm, naukowy realizm czy postpozytywizm). Jednakże swoją perspektywę praktyczną analizuje właśnie w odniesieniu do tego sposobu konstruowania teorii i ustawiania relacji pomiędzy teorią i praktyką, która wyznacza cele stawiane teorii.

Drugim poziomem, na którym zestawiona jest perspektywa praktyczna, jest z jednej strony, schemat Bochnera i wskazane przez Andersona przesłanki, z drugiej zaś, interesy konstytuujące poznanie w ujęciu Habermasa. Zdaniem Craiga na bazie tych rozważań można pokazać, czym jest perspektywa praktyczna, gdyż koncentrują się one na najistotniejszych założeniach metateoretycznych, w szczególności zaś na założeniach aksjologicznych, czyli celach stawianych teorii (Craig, Muller, 2007b, s. 57). Podług tego charakteryzuje on dyscyplinę praktyczną, zestawiając ją z perspektywą empiryczną, hermeneutyczną i perspektywą teorii krytycznej. Rozwijając te zestawienia, kontrastuje perspektywę praktyczną m.in z perspektywą racjonalnej etyki deliberatywnej czy teorii generatywnej – jednakże wnioski z tego zestawienia są identyczne jak w przypadku skontrastowania z trzema głównymi perspektywami przyjmowanymi w ramach studiów nad komunikacją (Craig, 1989, s. 119). Właśnie te inne perspektywy nazywa *tlami* (kontrprzykładami), które uwypuklają kształt perspektywy i dyscypliny praktycznej, czyli przedstawiają kształt odnośnych pojęć poprzez różnorakie dyferencje. W związku z tym prześledźmy, w jaki sposób Craig charakteryzuje trzy główne perspektywy badawcze (schemat Bochnera) poprzez wyróżnione przez Andersona cztery rodzaje przesłanek.

Perspektywa empiryczna (nazywana niekiedy przez Craiga po prostu teorią naukową) zakłada na poziomie przyjmowanej ontologii, iż zachowanie jednostki jest zdeterminowane przez przyczyny, które można poznać poprzez badanie empiryczne (przesłanka epistemologiczna). W odniesieniu do przesłanek prakseologicznych Craig uznaje, iż w perspektywie empirycznej teorii powinny być spójne logiczne, a także muszą podlegać procedurze testowania przez niezależnych obserwatorów/badaczy. Celem teorii jest natomiast „obiektywne wyjaśnienie fenomenu komunikacji, a nie krytyka praktyk komunikacyjnych czy też argumentowanie na rzecz opartych na wartościowaniu twierdzeń na temat tego, czym proces komunikacji powinien być (aksjologia)” (Craig, 2009).

Perspektywa hermeneutyczna (zwana również interpretacyjną nauką społeczną) na poziomie przyjmowanej ontologii zakłada ontologiczną różnicę pomiędzy działaniem społecznym a procesami naturalnymi, gdyż człowiek (jako jednostka partycypująca w kulturze) jest postrzegany jako samointerpretujący się byt. Rozważania z zakresu epistemologii nie tyle koncentrują się na wyjaśnianiu czy

raczej na objaśnianiu, co raczej służyć mają skonstruowaniu aparatury pojęciowej przeznaczonej do zrozumienia poszczególnych działań ludzkich – teoria nie służy przewidywaniu działań, lecz ma dostarczyć struktury pojęciowej umożliwiającej zrozumienie działania w danej sytuacji i kontekście (przesłanka prakseologiczna). Craig podkreśla, że przyjmowana aksjologia uwypukla wewnętrzną wartość kulturowo-historycznie ugruntowanego rozumienia.

Perspektywa teorii krytycznej (podejście krytyczne) przyjmuje szeroki wachlarz założeń ontologicznych i epistemologicznych – od deterministycznej teorii polityczno-ekonomicznej do postmodernistycznego sceptycyzmu. Od strony przesłanek prakseologicznych, zdaniem Craiga, perspektywa teorii krytycznej *explicite* obejmuje i służy celom etycznym i politycznym, a przyjmowana aksjologia umiejscawia odnośną perspektywę w horyzoncie badań prowadzonych bez możliwości ucieczki od wartościowania.

Jako czwartą perspektywę Craig wskazuje właśnie *perspektywę praktyczną* (określaną niekiedy jako teoria praktyczna). W perspektywie praktycznej przyjmuje się założenie zgodne z podejściami krytycznymi, iż teoria może i powinna mieć wpływ na „zmienianie świata”, tzn. może służyć jednostce nie tylko poprzez wyjaśnianie i dostarczenie aparatu pojęciowego dostarczającego rozumienia. Craig, prezentując perspektywę praktyczną, najpierw wskazał na jej pokrewieństwo z perspektywą krytyczną, aby następnie zasygnalizować konieczność przekroczenia jej ograniczeń – przyjmuje, iż perspektywa praktyczna dzieli wiele założeń ontologicznych i epistemologicznych z perspektywą krytyczną, różni się jednakże w zasadniczych kwestiach odnośnie do przyjmowanych założeń prakseologicznych i aksjologicznych. Teoria praktyczna konstruowana w ramach perspektywy praktycznej nie tyle ma służyć interesowi emancypacyjnemu oraz odsłanianiu ideologicznych iluzji, co raczej powinna być odpowiedzią na problemy praktyczne, z którymi jednostki spotykają się w ramach codziennego „praktykowania” komunikacji, oraz „wskazywać nowe możliwości umożliwiające wspieranie działania oraz udoskonalenia praktyk komunikacyjnych w społeczeństwie” (Craig, 2009).

Craig za J. Kelvinem Barge'em wyróżnia trzy główne subperspektywy w ramach perspektywy praktycznej: 1) odwzorowującą, 2) tzw. zaangażowaną refleksję oraz 3) przeobrażającą praktykę. Jeżeli refleksja koncentruje się na odwzorowywaniu praktyki, wówczas skupia się na konstruowaniu opisów strategii przyjmowanych w ramach praktyk komunikacyjnych oraz na wykorzystaniu tychże do rozwiązywania problemów komunikacyjnych. Drugi rodzaj podejścia związany jest z ujęciem procesu teoretyzowania jako refleksywnego procesu, w którym teoria i praktyka owocnie wpływają na siebie. W ramach tego podejścia w perspektywie praktycznej rozwijana jest przez Craiga praktyczna teoria ugruntowana (Craig, 1996a, 1999b, 2005; Craig, Tracy, 1995), która jest fundamentem krytyczno-indukcyjnego sposobu konstytuowania dziedziny badawczej dyscypliny komunikacji. W ramach trzeciego podejścia transformacja konkretnej praktyki polega nie tyle na specyficznym wpływie, jaki może wywrzeć teoria na działające jednostki,

ile na włączeniu się teoretyzującego badacza w konkretną praktykę i przyjęciu aktywnej roli uczestnika.

Na bazie powyższych ustaleń widać, iż w ramach perspektywy praktycznej Craig umieszcza jedynie krytyczno-indukcyjną drogę swoich rozważań. Powodowane jest to uznaniem (za Andersonem) fundamentalnej roli, jaką odgrywają cztery kategorie przesłanek metateoretycznych na kształt teorii i jej relacji z praktyką. W ten sposób, pisząc *explicite* o perspektywie praktycznej, utożsamia ją z meta-teorią. Nie oznacza to jednakże, iż droga krytyczno-dedukcyjna służąca ustanowieniu dialogiczno-dialektycznej dziedziny nie jest podejmowana z perspektywy praktycznej. Zagadnienie to wiąże się szerzej z pojęciem i rolą teorii praktycznej w całej koncepcji komunikacji jako dyscypliny praktycznej. Problematyczność przyporządkowania drogi krytyczno-dedukcyjnej leży w łączeniu przez Craiga dialogiczno-dialektycznej macierzy dyscyplinarnej (Craig, 1999a, s. 120) – rozumianej jako zbiór założeń, które mogą doprowadzić do dialogu pomiędzy różnymi tradycjami teorii komunikacji – z szeroko (a więc nie w kontekście krytyczno-indukcyjnym) rozumianą teorią praktyczną (Craig, Muller, 2007a, s. XII), której konstruowanie²⁵ (owa droga krytyczno-dedukcyjna) służy konceptualizowaniu istniejących już teorii komunikacji i umożliwieniu owocnego dialogu między nimi. Innymi słowy, sposób krytyczno-dedukcyjny służący ukonstytuowaniu dziedziny badawczej komunikacji jako dyscypliny praktycznej realizuje te same cele, które zakładane są w sposobie konstruowania teorii w ramach drogi krytyczno-indukcyjnej.

Perspektywa praktyczna, w ramach której rozwijana jest dyscyplina komunikacji, ma być zdaniem Craiga „krytycznym przedsięwzięciem poświęconym kultywowaniu sztuk komunikacyjnych, takich jak retoryka, komunikacja interpersonalna czy podejmowanie demokratycznych decyzji” (Craig, Muller, 2007b, s. 59). Teoretyzowanie tych zagadnień nie powinno być zredukowane jedynie do odsłaniania ideologicznych iluzji, lecz kultywowanie ma polegać przede wszystkim na zmienianiu, rozwijaniu praktyki. Nie oznacza to, iż pozostałe perspektywy nie stawiają sobie takiego celu, jednakże w praktycznej perspektywie doskonale nie praktyki odbywa się w innym zakresie. Spowodowane jest to przede wszystkim spostrzeżeniem istotowej różnicy pomiędzy ujmowaniem praktyki komunikacyjnej zarówno jako *praxis*, jak i *techné*. W podejściu empirycznym pytania dotyczące oceny konkretnej sytuacji i praktyki komunikacyjnej w odniesieniu do mądrości praktycznej – a więc uznanie jednostkowości konkretnej praktyki i niemożliwości wprowadzenia nomologicznych reguł ją opisujących – są albo zawieszane, albo niebrane pod uwagę.

W perspektywie praktycznej (przekroczenie technicznego interesu oraz jednostkowej „sytuacji hermeneutycznej” ma być cechą odróżniającą odnośną

²⁵ Konstruowanie szeroko pojętej teorii praktycznej, czyli po prostu dziedziny badawczej dyscypliny komunikacji, polegać ma między innymi na rekonstruowaniu istniejących teorii.

perspektywę) należy zaproponować taką „metodologiczną hipotezę (...) racjonalną rekonstrukcję dyscypliny komunikacji” (Craig, 1989, s. 117), z której wyłoni się dyscyplina zdolna do przedstawienia hermeneutycznej interpretacji, krytyki i rekonstrukcji praktyk komunikacyjnych oraz która będzie owocnym punktem wyjścia w rozwijaniu autonomicznej refleksji nad komunikacją. Oznacza to, iż w odróżnieniu od innych podejść, wyrastających z odnowienia filozofii praktycznej, dyscyplina komunikacji nie powinna być charakteryzowana poprzez odrzucenie „technologicznej mentalności”, lecz poprzez poszukiwanie roli dla technologicznego aspektu procesu komunikacji.

Craig podkreśla, iż takie sztuki praktyczne, jak retoryka, od początku skupiały się na rozwijaniu technik, a także refleksja nad retoryką uwzględniała refleksję nad używanymi technikami. Dlatego przytacza cytat z dzieła Richarda J. Bernsteina, który, parafrazując Kanta, twierdził, iż „*techné bez phronesis* jest ślepa, a *phronesis bez techné* pusta” (cyt. za: Craig, 1989, s. 118). W ten sposób wyraźniejszy staje się postulat Craiga, by perspektywa praktyczna, w której jest uprawiana refleksja w dyscyplinie komunikacji, łączyła ze sobą badania empiryczne (perspektywę przedmiotową realizującą interes panowania) oraz hermeneutyczno-krytyczną refleksję nad praktyką (perspektywę podmiotową realizującą interes rozumienia).

Prezentacja celu dyscypliny komunikacji może przysporzyć wielu problemów interpretatorom pism amerykańskiego badacza komunikacji. Podstawową przyczyną jest rozpiętość podejmowanych przez Craiga tematów, które łączy wspólny mianownik dyscypliny praktycznej. Wskazałem już, iż celem dyscypliny komunikacji jest kultywowanie *praxis* rozumianej jako sztuka praktyczna – kultywowanie odbywać się ma poprzez studia krytyczne (które wymagają jeszcze eksplikacji w niniejszym studium). Ów cel realizowany jest w praktyczno-teoretycznym przedsięwzięciu, które jest zaprojektowane i przeznaczone do kultywowania praktyk refleksyjnych²⁶ (Craig, 1996a, s. 463). Podejmując to zagadnienie, należy odróżnić dwa cele. Mowa mianowicie o 1) celu, jaki przyświeca ujęciu refleksji nad procesem komunikacji w ramach jednej z dyscyplin praktycznych oraz o 2) celu, jaki ma być realizowany w trakcie praktyki badawczej prowadzonej w ramach komunikacji jako dyscypliny praktycznej.

Realizacja pierwszego dążenia wiąże się w oczywisty sposób z zastaną przez amerykańskiego badacza sytuacją w studiach nad komunikacją, jej interdyscyplinarnymi korzeniami czy z wielorakimi ujęciami procesu komunikacji. W związku z tym zrozumiała jest próba ukonstytuowania samodzielnej dyscypliny akademickiej, która swego naukowego ugruntowania nie opierałaby na porządku instytucjonalnym, lecz na podejmowanych problemach i przede wszystkim metateoretycznych założeniach pozwalających jej ugruntować swój przedmiot badawczy (czyli to,

²⁶ Poprzez praktyki refleksywne Craig rozumie takie praktyki, które są zaangażowane w teorię – wiąże się to z późniejszym ujmowaniem Teorii i Praktyki jako kontinuum, w którym nie można ostatecznie wskazać na „czystą” praktykę i „czystą” teorię.

co zostało nazwane w niniejszej pracy ontologią komunikacji) oraz przyjmowanych metodach (w tym przypadku wynikających z relacji pomiędzy teorią a praktyką).

Celem Craighowskiego projektu dyscypliny komunikacji jest próba rozwiązania problemu „braku komunikacji” w ramach badań nad komunikacją. Służyć temu może filozofia, pełniąca rolę konstruktora płaszczyzny umożliwiającej multidyscyplinarne spotkanie wielu różnych dyscyplin humanistycznych.

Rozwój studiów nad komunikacją, wspierany podłożem filozoficzno-metodologicznym, mógłby stanowić swoisty środek zaradczy na niewspółmierność teorii komunikacji oraz nieprzystawalność praktyki akademickiej do praktyki życia społecznego (zob. Craig, 1999a, s. 119-132). Filozofii można postawić za cel zarysowanie filozoficzno-metodologicznego gruntu, na którym będzie mógł toczyć się dyskurs naukowy, niebędący zupełnie oderwanym od praktyki życia codziennego.

Cel ten mogliśmy nazwać celem „zewnątrznym”, ponieważ przedsięwzięcie realizowane w ramach projektu dyscypliny praktycznej służyć ma przede wszystkim pokazaniu, iż (niemalże) wszystkie teorie komunikacji (nawet te nieskonstruowane w ramach perspektywy praktycznej) mają coś istotnego do powiedzenia w odniesieniu do praktyki komunikacyjnej – zatem komunikacja jako dyscyplina praktyczna mogłaby się stać forum, polem badawczym, na którym różne tradycje badawcze mogłyby zaoferować swoją potencjalną użyteczność w rozwiązywaniu problemów badawczych, ale przede wszystkim problemów napotykanym przez ludzi w trakcie ich codziennej komunikacji. Ów „zewnątrzny cel” realizowany jest w szczególności w tym, co Craig nazywa krytyczno-dedukcyjną drogą konstytuowania dziedziny badawczej dyscypliny komunikacji – w niej tradycje teorii komunikacji konstytuują dziedzinę badawczą.

Zapytajmy, co w takim wypadku z drugim celem, który moglibyśmy określić mianem „wewnętrzny”. Ów drugi cel zasadza się na kultywowaniu praktyki społecznej, a dokładnie praktyki komunikacyjnej. Dla Craiga „kultywować oznacza udoskonalać” (Craig, 2003b), a więc praktyki komunikacyjne mają być udoskonalane (i rozumiane) poprzez praktykę badawczą, którą są studia krytyczne²⁷. Jednakże nie jest tak, iż te cele są zupełnie niezależne od siebie – zrozumieniu ich wzajemnych oddziaływań posłużyć może wprowadzony już termin „metadyskurs”²⁸.

Dla Craiga metadyskurs jest również praktyką społeczną, która może przybierać formę metadyskursu teoretycznego (rozumianego wówczas jako teoria komunikacji) lub metadyskursu praktycznego (rozumianego jako potoczne sposoby

²⁷ Gadamer, analizując rolę oraz pojęcie „kształcenia”, pisze: „kultywowanie jakiejś predyspozycji to rozwój czegoś danego, tak że ćwiczenie i pielęgnowanie jej stanowi tylko środek do celu” (Gadamer, 2007, s. 37).

²⁸ Zob. rozdział I.4. *Praktyka indywidualna i społeczna. Proces komunikacji jako praktyka*. Dookreślenie „metadyskursu” oraz rozróżnienie na metadyskurs teoretyczny i praktyczny przedstawię w kolejnym podrozdziale IV.1. *Teoria a praktyka*.

myślenia i mówienia o procesie komunikacji). Zgodnie z tym, co napisaliśmy, przedstawiając metodologię jako wzorzec dyscypliny komunikacji, komunikacja jako dyscyplina praktyczna kultywuje praktykę komunikacyjną. Natomiast metodologia jako dyscyplina praktyczna (rozumiana jako dyscyplina praktyczna drugiego rzędu) kultywuje praktyką badawczą uprawianą w ramach dyscypliny komunikacji (rozumianej jako dyscyplina praktyczna pierwszego rzędu).

Metody czy, szerzej, metodologia w ramach dyscypliny komunikacji jest ujmowana jako teoria komunikacji, która powinna również podejmować zagadnienie „zrekonstruowanych logik” dyscypliny komunikacji – w rozumieniu Kaplana. Oznacza to, iż teoria komunikacji (czyli metadyskurs teoretyczny) również służy kultywowaniu praktyki komunikacji – a więc Craigowska droga krytyczno-dedukcyjna, mająca być odpowiedzią na brak komunikacji pomiędzy badaczami komunikacji i mająca realizować wskazany tutaj cel „zewnątrzny”, ostatecznie służy kultywowaniu szeroko rozumianej *praxis*. Oznacza to, iż rozwijanie metod w dyscyplinie komunikacji dokonuje się w ramach drogi krytyczno-indukcyjnej. Natomiast metodologia metodologii, czyli dyscyplina praktyczna, która kultywuje praktykę badawczą w dyscyplinach praktycznych, zatem również w dyscyplinie komunikacji, jest ujmowana jako drugiego rzędu dyscyplina, która kultywuje praktykę badawczą, jaką może być metadyskurs teoretyczny w ramach teorii komunikacji (Craig, 1989, s. 104).

W związku z tym cel „wewnętrzny” realizowany jest, z jednej strony, poprzez drogę krytyczno-indukcyjną, a w niej rozwijanie projektu praktycznej teorii ugruntowanej, z drugiej zaś (przyjmując, iż metadyskurs teoretyczny jest również komunikacyjną *praxis*) – poprzez konstytuowanie dialogiczno-dialektycznej macierzy dyscyplinarnej w ramach drogi krytyczno-dedukcyjnej. Cel „zewnątrzny” może być ostatecznie zrealizowany tylko wtedy, gdy rozpocznie się pracę nad metodologią metodologii równocześnie z pracą nad projektem komunikacji jako dyscypliny praktycznej.

Rozwijając metodologię pierwszego rzędu, czyli sposób (re)konstruowania teorii komunikacji (droga krytyczno-dedukcyjna) oraz konstruowania i aplikowania praktycznej teorii ugruntowanej (droga krytyczno-indukcyjna), Craig podejmuje rozważania dotyczące samego procesu badawczego i prowadzonej praktyki badawczej. W przeciwnym wypadku nie mógłby wskazać, na czym miałyby polegać studia krytyczne, które ostatecznie służą do realizacji zarówno celu „wewnętrznego”, jak i „zewnątrznego”.

Metodologiczny aspekt rozważań nad dyscypliną praktyczną i, wężej, dyscypliną komunikacji z konieczności musi być tutaj rozdzielony, aby utrzymać wyrazistość wyводу.

Dlatego przejdę teraz do analizy podwalin pod metodologię dyscyplin praktycznych, by następnie, poprzez rekonstrukcję poglądów amerykańskiego badacza komunikacji na temat relacji teorii z praktyką, wprowadzić Craigowskie dwie drogi i przyjmowane w jej ramach metody.

5. Metodologia dyscyplin praktycznych; dyscyplina praktyczna a prakseologia

Prezentacja komunikacji jako jednej z dyscyplin praktycznych opiera się na założeniu, iż jest ona, w ujęciu Craiga, dyscypliną praktyczną pierwszego rzędu. Oznacza to, iż metodologia (potencjalnie) rozwijana na jej podstawie jest metodologią szczegółową konkretnej dyscypliny praktycznej – w przypadku dyscypliny komunikacji w ramach odnośnej metodologii znajdują się rozważania dotyczące praktycznej teorii ugruntowanej czy dialogiczno-dialektycznej matrycy dyscyplinarnej.

Jednakże niezależnie od tego może, czy wręcz powinna, być rozwijana metodologia wszelkich dyscyplin praktycznych, czyli w ujęciu Roberta T. Craiga – metodologia drugiego rzędu. Amerykański badacz zdaje sobie sprawę, iż pod pewnymi względami jest to autonomiczny projekt względem komunikacji jako dyscypliny praktycznej, który jednak powinien być podejmowany przez badaczy. Konstatuje, iż skoro dyscypliny praktyczne są odmiennym (od teoretycznych) rodzajem dyscyplin, wówczas powinny zostać rozwinięte metodologiczne założenia takich dyscyplin, jednak – jak pisze – „prawdopodobnie nie zostało to jeszcze zrobione” (Craig, 2001a, s. 131). W związku z tym podejmuje się określenia podstawy, na której metodologia dyscyplin praktycznych mogłaby powstać. Jest nią wyrosła na gruncie amerykańskiego pragmatyzmu teoria badania Johna Deweya oraz elementy hermeneutyki filozoficznej Hansa-Georga Gadamera – wspólnym mianownikiem dla ujęcia tych dwóch odmiennych tradycji jest według Craiga nawiązanie zarówno przez Deweya, jak i Gadamera do Hegłowskiej dialektyki, a przede wszystkim powrót do filozofii praktycznej i kategorii refleksji praktycznej.

Craig nie tworzy podwalin pod metodologię dyscypliny praktycznej, a jedynie wskazuje na pewną tradycję i jej elementy, które mogą służyć rozwijaniu odnośnej dyscypliny praktycznej drugiego rzędu. Dlatego też prezentacja jego rozważań będzie zaledwie szkicem, gdyż głębsza analiza teorii badań Deweya i hermeneutyki Gadamera wymaga co najmniej osobnego studium. Jednakże w oczywisty sposób nie można pominąć także tych rozważań amerykańskiego badacza, gdyż są one uzupełnieniem refleksji na temat samej dyscypliny komunikacji.

Próba wskazania przez Craiga ewentualnych podwalin pod metodologię dyscyplin praktycznych z punktu widzenia polskiej humanistyki może być „wyważaniem częściowo otwartych drzwi”. Mowa mianowicie o prakseologicznych rozważaniach Tadeusza Kotarbińskiego oraz przede wszystkim ucznia tegoż, czyli Adama Podgóreckiego. Kotarbiński zaproponował ujęcie prakseologii odmienne od tego, które przedstawił Ludwig von Mises – przedstawiciel szkoły austriackiej w ekonomii. Podgórecki natomiast przedstawił zarys metodologii nauk praktycznych, która nie może być utożsamiana z prakseologią, gdyż stoi na

innym poziomie logicznym. Podobny argument wysunął Craig, by podkreślić, że nie należy utożsamiać metodologii dyscyplin praktycznych z (w przypadku dyscypliny komunikacji) metodologią dyscypliny komunikacji.

W związku z tym, nie wchodząc w szczegółowe analizy, można wskazać, iż Craig nie tylko nie do końca poprawnie diagnozuje refleksję nad metodologią dyscyplin praktycznych, wskazując, iż nie została ona jeszcze rozwinięta²⁹, ale przede wszystkim nie zauważa potrzeby istnienia dyscypliny trzeciego rzędu³⁰ (czy byłaby to też dyscyplina praktyczna – o tym nie przesądzam). Mianowicie zgodnie z rozważaniami Podgóreckiego i posługując się terminologią Craiga, można powiedzieć, iż *dyscypliną pierwszego rzędu* jest każda dyscyplina praktyczna – np. prezentowana w niniejszej pracy dyscyplina komunikacji. *Dyscypliną drugiego rzędu* jest metodologia dyscyplin praktycznych, która jest metodologią wszystkich dyscyplin praktycznych. *Dyscypliną trzeciego rzędu*³¹ jest natomiast prakseologia. Odróżnienie metodologii dyscyplin praktycznych od prakseologii (w odniesieniu do polskiej refleksji) jest uzasadnione ze względu na poziom *ogólności* rozważań oraz, jak pisze Podgórecki, dlatego że „metodologia nauk praktycznych jest szczególnie postacią rozwinięcia podstawowej zasady prakseologicznej, a mianowicie zasady ekonomizacji działań” (Podgórecki, 1962, s. 134).

Oczywiście nie można w prosty sposób „zastosować” rozważań Podgóreckiego na temat metodologii dyscyplin praktycznych, ani też prakseologii Kotarbińskiego. Craig opiera się na tradycji pragmatyczno-hermeneutycznej, natomiast polscy autorzy związani bezpośrednio czy pośrednio ze szkołą lwowsko-warszawską przyjmują zgoła odmienne, jak moglibyśmy powiedzieć, posługując się wyrażeniem Kuhna, „metafizyczne części paradygmatów”. Problematyczne byłoby już

²⁹ Adam Podgórecki w swej rozprawie habilitacyjnej *Charakterystyka nauk praktycznych* z 1962 roku w bardzo podobny sposób charakteryzował amerykańską refleksję nad metodologią dyscyplin praktycznych. Przytaczam w przypisie dłuższy cytat z tego dzieła, gdyż moim zdaniem diagnoza ta jest nadal aktualna (a przez to podpira konstatację Craiga): „Podjęcie problematyki metodologii nauk praktycznych uzasadnione jest również faktem, że w istniejącej literaturze naukowej prace z tej dziedziny są bardzo nieliczne. W nauce amerykańskiej, jak dotąd najszerzej zajmującej się tymi lub pokrewnymi zagadnieniami, brak, jak się zdaje opracowań, które by się problematyką nauk praktycznych zajmowały bezpośrednio, jakkolwiek jest bardzo wiele prac poświęconych zagadnieniom zblizonym. Stan nauki amerykańskiej w zakresie interesującej nas problematyki można by scharakteryzować następująco: rozwinięto tu wiele dziedzin, które mogą być pomocne dla opracowania metodologii nauk praktycznych, jednakże samą metodologią dotychczas właściwie się nie zajmowano” (Podgórecki, 1962, s. 11).

³⁰ Należy założyć, iż Craig po prostu nie zna dzieł ani Kotarbińskiego, ani Podgóreckiego, jednak, co trzeba podkreślić, dwie najważniejsze publikacje, czyli *Traktat o dobrej robocie* Kotarbińskiego i *Charakterystyka nauk praktycznych* Podgóreckiego, zostały przetłumaczone na język angielski już kilkadziesiąt lat temu (*Traktat...* w roku 1965 ukazał się nakładem Pergamon Press – PWN; *Charakterystyka...* w roku 1975 w Londynie w wydawnictwie Routledge, Kegan, Paul), a myśl Podgóreckiego (głównie socjologia prawa) jest wciąż komentowana w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, gdzie przez wiele lat wykładał.

³¹ To, czy taką dyscyplinę nazwalibyśmy dyscypliną trzeciego rzędu, czy może dyscypliną drugiego rzędu (znajdującą się jednakże na innym poziomie logicznym niż metodologia dyscyplin praktycznych), zależy od tego, jak pojmujemy relację pomiędzy metodologią dyscyplin praktycznych a prakseologią.

samo wskazanie, iż dyscyplina komunikacji, tak jak jest ona ujmowana w niniejszej rozprawie, jest dyscypliną praktyczną – ze względu na to, iż dla Kotarbińskiego w ramach nauk praktycznych podejmuje się działania, które służą do konstrukcji „czegoś”. I właśnie to, co podpada pod to „coś”, zdaniem przedstawiciela szkoły lwowsko-warszawskiej, jest pierwszym wyzwaniem, przed którym stanęlibyśmy, chcąc zastosować polską myśl filozoficzną do rozważań nad dyscypliną komunikacji. Jednakże, jak postaram się szkiecowo zasygnalizować w podrozdziale III.5.2. *Metodologia dyscyplin praktycznych w polskiej refleksji filozoficznej*, na gruncie przyjmowanych założeń dotyczących umeblowania świata oraz konstruktywistycznego ujęcia komunikacji, można pod pojęciem „konstruowania czegoś” rozumieć również konstruowanie świata społeczno-kulturowego w ramach praktyk komunikacyjnych.

5.1. Metodologia dyscyplin praktycznych w ujęciu

Roberta T. Craiga

Na gruncie powyższych ustaleń dotyczących metodologii dyscyplin praktycznych oraz przede wszystkim komunikacji jako dyscypliny praktycznej należy wskazać, na jakim fundamencie może być, zdaniem Craiga, ugruntowana dyscyplina praktyczna drugiego rzędu. Należy podkreślić, iż podstawowym powodem połączenia pragmatycznej teorii badania Deweya oraz elementów filozoficznej hermeneutyki Gadamera jest dla Roberta T. Craiga możliwość wywiedzenia z tych dwóch projektów koncepcji *refleksji praktycznej*, którą amerykański badacz rozumie jako dialektyczny proces interakcji pomiędzy teorią a praktyką, który w już zorganizowanej dyscyplinie komunikacji kultywowany jest poprzez krytyczne badanie (Craig, 2001a, s. 133). W związku z tym celem metodologii dyscyplin praktycznych jest dostarczenie odpowiedniego opisu tegoż refleksywnego procesu, który dyscypliny praktyczne pierwszego rzędu mają kultywować. Z perspektywy dyscypliny komunikacji, kulturowe oraz techniczne aspekty procesu komunikacji są połączone w procesie studiów krytycznych, dotyczących zorientowanego na refleksję, dialektycznego ruchu pomiędzy teorią a praktyką. Teoria i praktyka mogą być rozumiane jako momenty koła hermeneutycznego – wówczas dyscyplina praktyczna może być zdefiniowana jako „formalne, akademickie przedsięwzięcie, które stara się zwiększyć, ułatwić i objaśnić ten refleksywny obrót myśli i działania, poprzez zaangażowanie w to aparatu systematycznych studiów krytycznych i teoretycznej rekonstrukcji praktyk w społeczeństwie” (Craig, Tracy, 1995, s. 252).

Możliwość połączenia elementów filozofii Deweya z myślą Gadamera Craig dostrzega poprzez pryzmat prac Richarda Rorty’ego oraz przede wszystkim prac Thomasa A. Alexandra – uznanego komentatora myśli Deweya. Powołując

się na pracę Alexandra *Eros and Understanding: Gadamer's Aesthetic Ontology of Community*, stwierdza, iż połączenie tych dwóch filozofii jest możliwe, gdyż pragmatyzm może zaoferować hermeneutyce „krzepką filozofię wspólnoty” (cyt. z dzieła Alexandra, za: Craig, 2001a, s. 134), a hermeneutyka pragmatyzmowi estetyczną ontologię wspólnoty, która jest w stanie uzupełnić w kluczowych miejscach Deweyowski pragmatyzm. Zdaniem Craiga elementy pozwalające ujmować wspólnie teorie amerykańskiego i niemieckiego myśliciela leżą nie tyle w praźródle, czyli Arystotelesowskiej filozofii praktycznej, ile w podobieństwie ujmowania refleksji praktycznej, której rozumienie wyrasta z transformacji i aplikacji Hegłowskiej dialektyki.

To, co Craig rozumie przez refleksję praktyczną, w pracach Deweya pojawia się pod pojęciem *badania*, którego koncepcje amerykański pragmatysta rozwinął w dziele *Logic: Theory of Inquiry* (1938). Proces badania – powstały w naturalny sposób w trakcie ewolucji – jest utożsamiany z procesem poznania. W związku z tym Dewey ujmuje go bardzo szeroko: w jego zakres wchodzi nie tylko badania naukowe, ale również wszelakie intencjonalne działania przeprowadzane przez człowieka w życiu codziennym, w którym napotyka on na problemy, z jakimi musi się zmierzyć. Strukturą, w ramach której odbywa się proces badania, jest *sytuacja*, dlatego badanie jest odpowiedzią bądź próbą rozwiązania problematyczności sytuacji, zaś modelem dla badania „nie jest wcale nauka z jej czysto teoretycznymi problemami, lecz z jednej strony idea przystosowania się organizmów do środowiska, a z drugiej – nieco zmodyfikowana Hegłowska dialektyka” (Gutowski, 2002, s. 121-122)³².

Jak pisze Tadeusz Buksiński, Dewey rozumie badanie jako „kierowane i kontrolowane przekształcanie niezdeteminowanych lub nieustalonych, nieokreślonych sytuacji, w sytuacje zdeterminowane, określone, to jest takie, w których elementy pierwotnej sytuacji stanowią uporządkowaną całość” (Buksiński, 1981, s. 19). Początek procesu badawczego (refleksji praktycznej) ma miejsce w wątpliwościach pojawiających się w doświadczeniu, które jest sposobem przejawiania się natury, będącej rzeczywistością doświadczenia dla człowieka. Refleksja praktyczna prowadzi ostatecznie do tego, co „można oznaczyć – jak pisze Dewey – słowami *wiara* i *wiedza*” (Dewey, 1938, s. 7). Chociaż badanie wywodzi się z natury, to jednak w ramach rozwoju człowieka zostaje „skomplikowane” i rozszerzone na elementy kulturowe: język symboliczny oparty na tzw. „sztucznych znakach”, w odróżnieniu od „naturalnych znaków, czyli oznak” (zob. Dewey, 1938, s. 50-52). Dzięki symbolom proces badania może zostać ujęty poprzez abstrakcyjne formy rozumowania czy metody, w wyniku czego wstępne stadium niewiedzy

³² Piotr Gutowski w *Między monizmem a pluralizmem. Studium genezy i podstaw filozofii Johna Deweya* (2002) przedstawia problematykę Deweyowskiego badania w szerszym kontekście. Ze względu na tematykę niniejszej rozprawy dla Czytelnika interesujące mogą być przede wszystkim rozdziały *Sytuacje* oraz *Poznanie i komunikacja*.

i niedeterminowania może zostać przekute w idee, teorie, systemy, które ujmowane są jako instrumenty rekonstruujące³³ konkretną sytuację problematyczną.

Oznacza to, że sytuacje niedeterminowane czy nieustalone mają dla nas status przedpoznawczy (*precognitive*), zatem pierwszym rezultatem wywołania procesu badawczego jest ujęcie takiej sytuacji jako sytuacji problematycznej. Zdaniem Deweya „dostreżenie, iż sytuacja wymaga badania, jest inicjującym krokiem w procesie badania” (Dewey, 1938, s. 107). Stan niedeterminowania sytuacji (włączając w to również aspekt mentalny) nie jest uprzedmiotowiony jako taki w świadomości, w związku z czym umysł dla Deweya składa się w dużej części z nieświadomości i aspektów historyczno-społecznych. Dewey twierdzi, iż większa część umysłu jest jedynie *implicite* świadoma działania, więc genezy umysłu należy szukać w aspektach społecznych, a nie jednostkowych – umysł, który „pojawia” się w jednostkach, nie jest umysłem wyrosłym z jednostki, lecz raczej obejmuje dziedzinę symboliczną ustanowioną pod wpływem nawyków i tradycji (por. Craig, 2001a, s. 136).

Zdaniem Deweya język jest metanarzędziem, ale nie dlatego, iż jest zupełnie uprzedmiotowiony w świadomości, ale dlatego, że jest obdarzony treścią jako źródło wszelkiego znaczenia. Oznacza to, iż nie możemy wyrwać się z kontekstu społeczno-kulturowego, gdyż nie jesteśmy indywidualnymi umysłami i nie możemy odizolować się od tego, co badamy – w związku z tym nasze badanie nie służy tworzeniu obrazu świata, lecz – poprzez rozwiązywanie sytuacji problematycznych – może udoskonalać nasze nawyki kulturowe, których – dzięki badaniu – jesteśmy świadomi. Prowadzone badanie (refleksja praktyczna) służy poszukiwaniu metod. Metody badawcze, zdaniem Craiga, rozumiane są przez amerykańskiego pragmatystę niczym metoda w rozumieniu Kaplana, a na pewno nie jako Metoda-przez duże-M, której pojęcie krytykowane jest przez Rorty’ego czy Gadamera (Craig, 1989, s. 104-105). Ostatecznym sprawdzianem skuteczności metody jest jej użyteczność praktyczna względem zakładanego celu, a nie testy prawdziwościowe. Poznanie jest instrumentem skutecznego działania i skonstruowania praktycznych rozwiązań problemów, z którymi stara się zmierzyć jednostka – ostatecznie nie służy temu, aby podporządkować sobie świat, lecz ma być środkiem do utworzenia wspólnoty, w której jednostki będą mogły się swobodnie komunikować.

Rzeczywistość dla Deweya jest continuum, w którym zawierają się środki i cele – a skoro poznanie jest rodzajem działania, wówczas powinno podlegać tym samym kryterium oceniającym wyniki tych działań. Buksiński, rekonstruując teorię badań Deweya, podkreśla rzeczywiste istnienie narzędzia w momencie posługiwania się nim:

³³ Rekonstrukcję utożsamia Dewey z procesem myślenia i badania (zob. Gadacz, 2009, s. 335). Deweyowski instrumentalizm oraz sposób rozumienia instrumentów nie może być utożsamiany z krytykowanym przez Gadamera rozumem instrumentalnym.

Poznać znaczy umieć manipulować daną rzeczą, umieć jej używać jako instrumentu, jako środka do osiągnięcia pożądanego celu. (...) Poznajemy bowiem rzecz nie jako zespół cech danych w zmysłach, bo one są po prostu dane, ale rzecz jako środek, narzędzie. A to dokonuje się w wyniku użycia rzeczy w procesie badania. Użycie jest sprawdzianem skuteczności i tym samym rzeczywistości narzędzia (Buksiński, 1981, s. 23).

Takie rozumienie przez Deweya procesu badawczego, czyli po prostu działania, przywodzi na myśl to, co zostało określone jako myślenie w perspektywie poręczności, oraz stwierdzenia na temat obiektywno-kulturowego sposobu istnienia narzędzia. Dla Pałubickiej owo myślenie spontaniczno-praktyczne jest najstarszym sposobem myślenia, które powstało w trakcie „radzenia sobie” ze światem. Dla Deweya badanie jest również najstarszym procesem pojawiającym się na drodze ewolucji człowieka i także pojawia się w momencie zaistnienia niezdeteminowanej sytuacji, która staje się sytuacją problematyczną, czyli taką, z którą (poprzez refleksję praktyczną) musimy sobie poradzić. Również diagnoza charakteryzująca przejście od, nazwijmy je tak, badania podstawowego do badania bardziej skomplikowanego zdaje się podobna. Dla Deweya powodowane jest to rozszerzeniem podstawowego procesu badawczego o elementy kulturowe, czyli symbole, dzięki czemu proces badania może być wspierany przez abstrakcyjne rozumowanie. Dla Pałubickiej przejście od myślenia w perspektywie poręczności do myślenia pojęciowego również odbywa się na drodze „upojęciowienia” tego prymarnego dla człowieka sposobu myślenia.

To, co Dewey ujmuje jako nieświadome części naszego umysłu, zasadzające się na gruncie kultury i tradycji, jest po prostu nawykiem kulturowym (myśleniem spontaniczno-praktycznym), który możemy udoskonalać dopiero wtedy, gdy stajemy się go świadomi w procesie „skomplikowanego”, czyli opierającego się na symbolach, badania. Innymi słowy, posługując się terminami używanymi przez Pałubicką, myślenie spontaniczno-praktyczne może być poddane procesowi refleksji (udoskonalaniu nawyków i technik w sensie, jaki przypisałby jej Dewey) dopiero wtedy, kiedy jesteśmy w stanie odróżnić sposób myślenia od świadomości myślenia – czyli w momencie pojawienia się symbolu semantycznego. Również w kontekście kulturowego istnienia narzędzi i rzeczy możemy dostrzec pewne pokrewieństwo poglądów: zwłaszcza gdy Pałubicka pisze, iż poznanie kultury jest jej zrozumieniem i nabyciem umiejętności posługiwania się nią; dla Deweya zaś wynikiem poznania jest używanie danej rzeczy, posługiwanie się nią jako narzędziem (choć wydaje się, iż w tym kontekście poprawniejszy byłby Deweyowski termin *instrument*).

Rzeczywistość w ujęciu Deweya nie jest gotowym światem dla człowieka: człowiek jest współtwórcą otaczającego go świata. Jest to możliwe, z jednej strony, dzięki temu, iż rzeczywistość ma charakter praktyczny (tzn. zmienny i plastyczny), z drugiej zaś – dzięki procesowi badania i, mówiąc za Pałubicką,

dzięki konstrukcyjnemu charakterowi narzędzi. Co więcej, to, co zostało powiedziane do tej pory na temat definiowania procesu komunikacji w perspektywie antypsychologizmu, znajduje również wsparcie argumentacyjne w myśli Deweya. Przypomnijmy: w perspektywie antypsychologizmu komunikacja nie może być zredukowana do stanów mentalnych poszczególnych jednostek (które miałyby być początkiem odnośnego procesu), lecz przeciwnie, poszczególne jednostki (jako partycypujące w kulturze) wyłaniają się dopiero w interakcji społecznej, a dokładniej w ramach praktyki komunikacyjnej. Dla Deweya język, myślenie i poznanie (a więc badanie lub po prostu refleksja praktyczna) nie są warunkami dla komunikacji, lecz przeciwnie – komunikacja, a dokładniej *intencja komunikacyjna* jest warunkiem języka i myślenia. Amerykański pragmatysta pisze:

Istotą języka nie jest „wyrażanie” czegoś uprzedniego, a już z pewnością nie wyrażanie uprzednich myśli. Jest nim komunikacja, [czyli] ustalenie kooperacji w działaniu, w którym uczestniczą partnerzy, [kooperacji], w której aktywność każdego jest modyfikowana i regulowana przez [owo] partnerstwo (Dewey, *Experience and Nature*, cyt. za: Gutowski, 2002, s. 198).

W tym samym dziele, z którego pochodzi powyższy cytat, Dewey odnosi się do rozważań Malinowskiego zawartych w tekście *Problem znaczenia w językach pierwotnych* (2000), które, zdaniem amerykańskiego filozofa, w kontekście znaczenia i roli komunikacji, mają empirycznie potwierdzać jego rozważania na temat sprawczego charakteru myślenia i używania języka jako działania w świecie oraz narzędzia służącego do „radzenia sobie” z nim (por. Dewey, 1958, s. 205-207).

Wracając do możliwości połączenia pod hasłem refleksji praktycznej rozważań Deweya i Gadamera, należy zauważyć, iż ujęcie umysłu jako osadzonego w tradycji i kulturze jest dla Craiga punktem wyjścia do wspólnego ujęcia tych dwóch koncepcji. Powodowane jest to tym, iż Deweyowskie *badanie*, a więc przekształcanie sytuacji niezdeterminowanej w sytuację problematyczną wymagającą rozwiązania dokonuje się poprzez nakierowanie uwagi na pierwotną sytuację. Dlatego badanie nie występuje niezależnie od tego, co Gadamer nazywa „doświadczeniem hermeneutycznym”. Zdaniem Craiga badanie jest refleksją praktyczną, w której „tradycyjne znaczenia są dostosowywane w trakcie ich używania do rekonstruowania obecnej sytuacji, w której przewidywanie zawiodło, przerwało działanie. Proces ten wyłania się w świadomej refleksji, ale nie dokonuje się jako w pełni świadomy akt” (Craig, 2001a, s. 137).

Amerykański badacz komunikacji uważa również, iż metoda w rozumieniu Deweya (która w formie uogólnionej tworzy *schemat badania*) najpierw służy zauważeniu, iż sytuacja, z jaką mamy do czynienia, jest problematyczna. Jednakże każda próba poradzenia sobie ze światem jest już „umotywowana”, jest już zawsze odpowiedzią na pytanie – dlatego nie można odizolować od siebie sytuacji wyjściowej oraz momentu rozwiązania problemu. W podobny sposób Gadamer

postrzegał umotywowanie każdej wypowiedzi, która zawsze jest już odpowiedzią, a nie opowieścią. „Odpowiedzieć na jakieś pytanie – pisał niemiecki filozof – oznacza jednak: uświadomić sobie sens pytania wraz z jego podstawą motywacyjną” (Gadamer, 1997, s. 146). Według Deweya schemat badania konstytuuje metody, które nie są jednak jakimiś obiektywnymi procedurami, którym Gadamer przeciwstawia doświadczenie hermeneutyczne. Deweyowskie rozumienie metody oparte jest na uogólnianiu skutecznych praktycznie działań i stosowaniu tegoż uogólnienia w refleksywnym procesie umożliwiającym samoświadome działanie i rozwiązywanie problemów³⁴.

Zdaniem Craiga, pomimo Gadamerowskiej krytyki metody i techniki, można uznać, iż na fundamentalnym poziomie poglądy niemieckiego hermeneuty i amerykańskiego pragmatysty dotyczące metod i ich roli są podobne. Wiąże się to również z poglądami na temat gruntu, na jakim odbywa się proces badania (Dewey) oraz interpretacji (Gadamer). Jak dla Deweya podstawową rolę odgrywa otoczenie, środowisko, które jest historyczne i jako takie rekonstruowane w refleksji praktycznej, tak dla Gadamera istotną rolę odgrywa *tradycja* oraz przed-sądy, które są warunkami procesu rozumienia. Oznacza to, iż proces refleksji praktycznej warunkowany jest wcześniejszymi od teże przedpojęciowymi założeniami, które determinują nie tylko sposób postrzegania sytuacji do tej pory niezdeterminowanej, ale także po prostu umożliwiają sobie poradzenie z nią – w procesie Deweyowskiego badania bądź Gadamerowskiej interpretacji. Grażyna Woroniecka, analizując rolę przed-sądów w koncepcji Gadamera, pisze, iż przed-rozumienia „traktowane jako niezbywalny element komunikacji (...) zbudowane są przedpojęciowo – i z tego powodu – intersubiektywnie niekomunikowalne. W ich strukturze założenia wtopione zostają w całość doświadczenia” (Woroniecka, 1998, s. 55). W ten sposób można przyjąć, iż Gadamerowskie przed-sądy spełniają tę rolę, którą Dewey przypisuje „nieświadomym” częściom naszego umysłu.

Zarówno doświadczenie hermeneutyczne, jak i badanie są kategoriami, które pozwalają Craigowi zarysować punkt wyjścia procesu badawczego, dokonującego się w życiu codziennymi. Innymi słowy, proces radzenia sobie „w” i „ze” światem dokonywany w życiu codziennym stanowi *praxis*, która dzięki nakierowywaniu (wspomaganiu) przez technikę łączy się z kategorią *techné*. Można powiedzieć, iż zaprezentowane do tej pory poglądy Deweya i Gadamera odnoszą się do tego, co Craig nazywa metadyskursem praktycznym, czyli refleksją, która w sposób „naturalny” dokonuje się w naszym świecie życia. Jednakże należy podkreślić, iż obaj wielcy filozofowie ubiegłego wieku nie są przywoływani jedynie w tym celu – filozoficzne rozwiązania mają służyć przede wszystkim wskazaniu gruntu,

³⁴ Krytykę takiego sposobu rozumienia roli i celu badania jako sposobu sformułowania procedury rozwiązywania wszystkich problemów Czytelnik znajdzie w monografii Piotra Gutowskiego, który rozpatruje to zagadnienie pod kątem wewnętrznej sprzeczności koncepcji Deweya: badanie jako środek do sformułowania procedury rozwiązywania wszystkich problemów w świetle zakładanego przez amerykańskiego pragmatystę kontekstualizmu (zob. Gutowski, 2002, s. 220-225).

na którym będzie możliwe ukonstytuowanie metodologii dyscyplin praktycznych. Dlatego należy się przyjrzeć dwóm najistotniejszym (w tym kontekście) kategoriom. Mowa o *zastosowaniu* (aplikacji) oraz *teorii*.

Deweyowski wzorzec badania na podstawowym poziomie jest po prostu modelem rozwiązywania sytuacji problematycznych, z którymi jednostka spotyka się w życiu codziennym. Natomiast proces interpretacji dla Gadamera jest zawsze pewnego rodzaju dialogicznym zaangażowaniem (zanurzonym w *tradycji*) interpretującego i interpretowanego, które obejmuje również proces *zastosowania*. Nie może być ono jednak rozumiane jako zwykła aplikacja, gdyż stanowi moment samego rozumienia.

Jak pisze Gadamer: „Zastosowanie nie jest wtórną aplikacją do konkretnego przypadku czegoś ogólnego, co byłoby z góry dane i najpierw zrozumiane samo w sobie, lecz stanowi rzeczywiste zrozumienie samego tego czegoś ogólnego” (Gadamer, 2007, s. 465). Jak sędzia może zrozumieć zapis prawny jedynie poprzez zastosowanie go do konkretnego przypadku, tak każda interpretująca jednostka jest w procesie rozumienia zaangażowana w aplikację – a dokładniej – w proces projektowania zastosowania.

Jednakże, co podkreśla Craig, problematyczne jest zestawienie modelu badań Deweya z procesem doświadczenia hermeneutycznego Gadamera, gdyż dla amerykańskiego pragmatysty każde badanie łączy się z pewnym działaniem – natomiast dla niemieckiego hermeneuty interpretacja może mieć konsekwencje dla samorozumienia, ale nie wymaga „robienia czegoś” (por. Craig, 2001a, s. 142). Dlatego dla Craiga sposób rozumienia przez Gadamera *teorii*, która nie ma służyć rozwiązywaniu praktycznych problemów, obarczony jest trudnościami interpretacyjnymi. „Chociaż doświadczenie hermeneutyczne – jak pisze amerykański badacz komunikacji – zawsze obejmuje zastosowanie, filozofia hermeneutyczna jest projektem teoretycznym podejmowanym bez żadnych założonych celów praktycznych” (Craig, 2001a, s. 143).

Gadamer przyjmuje, iż hermeneutyka filozoficzna nie ma być metodą interpretacji, lecz jedynie opisuje to, co i tak w tym procesie się zawsze wydarza – jest zatem *teorią*, która stara się wyartykułować cechy doświadczenia hermeneutycznego. Jednakże w ramach filozofii praktycznej teoria nigdy nie jest tożsama z *phronesis*. Współczesne teorie zakorzenione w nauce (głównie przyrodniczej) stały się tylko środkami do celu, jakim jest podporządkowanie świata człowiekowi. Zdaniem Gadamera zerwanie ze starożytnym rozumieniem *teorii*, która była najwyższym sposobem bycia człowieka, przyczyniło się do stawiania w pierwszym rzędzie na aplikację – a z czasem wręcz na jej autonomizację. Dla niemieckiego hermeneuty natomiast zastosowanie jest częścią interpretacji, a nie jej (odseparowanym) celem.

Zarówno Dewey, jak i Gadamer utrzymują, że świadomość jest ukonstytuowana historycznie, a jej rozwój dokonuje się w procesie dialektycznej refleksji, ponadto obaj sprzeciwiają się rozdzielaniu środków od celu w ramach tzw. racjonalności

technicznej. Jednakże pojęcie refleksji praktycznej, które ma wyrastać z zespolenia procesu badania i interpretacji, nie jest takie jednoznaczne. Należy raz jeszcze podkreślić, iż prezentowane zagadnienie metodologii dyscyplin praktycznych nie zostało jeszcze przez amerykańskiego badacza komunikacji rozwinięte – a, patrząc na nie krytycznie, można stwierdzić, że jest ono wręcz „projektem metodologicznego manifestu”.

Craig wierzy, iż w zespoleniu aspektów filozofii Deweya i Gadamera można odnaleźć fundament dla sposobu uprawiania refleksji praktycznej, która ma być metodą uprawiania studiów krytycznych, służących kultywowaniu komunikacyjnej *praxis*. Jednakże zagadnienie, czym miałyby być ostatecznie refleksja praktyczna i jaki powinna przyjąć kształt w poszczególnych dyscyplinach praktycznych, pozostaje kwestią przyszłych rozważań.

Ostatnim punktem, jaki chciałbym podnieść, jest umiejscowienie w ramach dyscypliny pierwszego rzędu (w tym przypadku dyscypliny komunikacji) zagadnienia, które jest w rzeczywistości problemem rozpatrywanym przez metodologię dyscyplin praktycznych. Mowa o relacji refleksywnej pomiędzy teorią a praktyką, której kształt w oczywisty sposób wyznacza nie tylko sposób kultywowania praktyki, ale jest kluczowy dla odróżnienia dyscyplin praktycznych od dyscyplin teoretycznych. Skoro zagadnienie to nie jest swoiste tylko dla dyscypliny komunikacji, lecz może mieć również ważne konsekwencje dla pozostałych dyscyplin praktycznych, to uważamy, iż powinno ono zostać podjęte w szerszym kontekście (na innym poziomie logicznym) właśnie w ramach metodologii dyscyplin praktycznych.

Craig czyni oczywiście takie uwagi, jednak są one prowadzone niejako na marginesie głównych rozważań koncentrujących się na komunikacji jako dyscyplinie praktycznej. Oczywista problematyczność rekonstrukcji odnośnych rozważań nie może naturalnie obliżować do pozostawienia ich na uboczu. Zostanie przedstawiony Craigowski punkt widzenia, a ujęcie praktyki, teorii i aplikacji jako „momentów” procesu interpretacji może być punktem wyjścia dla zrozumienia Craigowskiego ujęcia relacji teorii z praktyką jako kontinuum. Również sposób postrzegania „punktu wyjścia” dla metadyskursu praktycznego można odnieść do Deweyowskiej teorii badań – gdzie badanie rozpoczyna się wraz z uświadomieniem sobie sytuacji problematycznej, następnie zaś poprzez refleksję, staje się poszukiwaniem rozwiązania problemu.

W podobnym świetle Craig stawia podjęcie refleksji nad procesem komunikacji – w życiu codziennym (a więc w ramach metadyskursu praktycznego) dopiero wtedy reflektujemy nad swoją komunikacją, gdy zauważamy, iż „coś nie działa” – czyli rozpoznajemy konkretną sytuację jako sytuację problematyczną. Co więcej, dla Craiga proces teoretyzowania, rozumiany w szerokim sensie, polega na sformalizowanym rozszerzeniu codziennej praktyki senso-twórczej oraz rozwiązywaniu problemów – w tym sformułowaniu wyraźnie widać odwołania do hermeneutyki Gadamera i teorii badań Deweya.

5.2. Metodologia dyscyplin praktycznych w polskiej refleksji filozoficznej

Traktując Craigowską propozycję ugruntowania metodologii dyscyplin praktycznych na rozważaniach Deweya i Gadamera jako „szkic manifestu metodologicznego”, chciałem zaznaczyć, iż ramy odnośnej propozycji nie są sztywno zarysowane. W związku z tym na bazie rozważań Kotarbińskiego i Podgóreckiego spróbuję wskazać, co w projektowanej dyscyplinie drugiego rzędu powinno się znajdować i co może do tegoż projektu wnieść tradycja polskiej filozofii. Zaznaczam jednocześnie, iż będzie to jedynie schematyczne wskazanie przyszłej drogi, którą można lub należałoby podążać.

Punktem wyjścia dla tego zagadnienia jest, zdaniem np. Tadeusza Kotarbińskiego, Adama Podgóreckiego czy Tadeusza Wójcika, problem klasyfikacji nauk. Klasyczne podziały, takie jak André M. Apmère’a, Augusta Comte’a czy Wilhelma Wundta, dotyczą jedynie nauk teoretycznych, z takich, które mówią o tym, co jest – zatem, według rozróżnienia wprowadzonego przez Wójcika – są to nauki-obrazy przedstawiające „jakiś” obraz rzeczywistości (Wójcik, 1964, s. 189-190). Chociaż wyodrębnienia nauk praktycznych dokonał już Arystoteles, a rozwinął Franciszek Bacon, to np. zdaniem Podgóreckiego współcześnie zagadnienie to na nowo podjęli dopiero twórca austriackiej szkoły ekonomii Karl Menger czy polski prawnik i filozof Leon Petrażycki.

Wskazywali oni, iż nauki praktyczne posługują się innymi metodami niż nauki teoretyczne, dlatego wraz z wyodrębnieniem tych pierwszych jako osobnych dyscyplin naukowych potrzebna jest analiza używanych w ich obrębie metod. Należy również podkreślić, iż w odniesieniu do wskazywanej przez nas polskiej tradycji metodologii dyscyplin praktycznych jej praźródła należy szukać nie tyle w pismach Stagiryty, co w rozważaniach Immanuela Kanta z zakresu nauk praktycznych.

Nauki praktyczne postulują zmianę rzeczywistości poprzez manipulowanie nią i konstruowanie, a ponadto – jak pisze Jerzy Kosiewicz – wyróżnia je to, iż „uwzględniają oceny mające dla życia społecznego szczególną doniosłość, posiadają własne, autonomiczne, właściwe dla nauk praktycznych problemy teoretyczne, które tylko one potrafią postawić i rozwiązać” (Kosiewicz, 2002, s. 34). Nauki teoretyczne dążą do sformułowania w praktyce badawczej adekwatnego obrazu świata, natomiast w ramach nauk praktycznych bada się warunki niezbędne do realizacji projektowanych stanów rzeczy (Wójcik, 1964, s. 178). Według Kotarbińskiego nauką praktyczną jest taka nauka, dla której celem naczelnym jest coś innego niż zdobywanie prawd (Kotarbiński, 1972, s. 6) – naczelną robotą nauk praktycznych jest projektowanie, dlatego Kotarbiński pisze, iż „nauką praktyczną można by nazwać wszelką specjalność inżynierską (naukę budowy mostów, naukę budowy maszyn)” (Kotarbiński, 1986, s. 355).

Zdaniem Podgóreckiego po wprowadzeniu wstępnej klasyfikacji nauk należy dokonać kategoryzacji dwóch rodzajów ocen, dzięki czemu będziemy mogli rozróżnić takie dyscypliny, jak medycyna, technika, gramatyka czy etyka normatywna – związane jest to z tym, iż nauki praktyczne zajmują się przyszłymi (projektowanymi) stanami rzeczy ze względu na takie a nie inne oceny. Oznacza to, że wyznacznik działania (czyli przedmiot nauk praktycznych) jest koniunkcją oceny oraz opisu. Podgórecki rozróżnia (za Marią Ossowską) oceny właściwe (emocjonalne) oraz oceny utylitarne³⁵. Oceny właściwe wyznaczają cele do realizacji, lecz nie należą do języka nauk praktycznych – pochodzą z systemów normatywnych. W naukach praktycznych zawierają się natomiast oceny utylitarne, a celem nauk praktycznych jest znalezienie adekwatnych środków do realizacji wskazywanych przez oceny utylitarne celów. Podgórecki wprowadza definicję nauk praktycznych, które rozumie jako zespoły „zdań ogólnych stwierdzających, jak w oparciu o zależności między faktami można zrealizować stany rzeczy zalecone przez uznane oceny” (Podgórecki, 1962, s. 32). W związku z tym podstawowym kryterium klasyfikacji nauk oraz wyodrębniania nauk praktycznych jest podział zdań, na których nauki się opierają. Podstawowym składnikiem nauk praktycznych jest tok postępowania celowościowego, który obejmuje rozumowanie i działanie prowadzące do realizacji akceptowanych celów. Jak zauważa Tadeusz Wójcik, używanie przez Podgóreckiego w odniesieniu do klasyfikacji nauk praktycznych terminu „ocena” jest co najmniej niefortunne: zdanie „powinno się ochraniać życie ludzkie” jest normą aksjologiczną, natomiast „ochraniaj życie ludzkie!” jest dyrektywą.

Wyodrębnieniu nauk praktycznych z ogólnej klasyfikacji nauk winno towarzyszyć wskazanie na metodologię nauk praktycznych, czyli metodologię badającą metody mające zastosowanie jedynie w tychże. Zdaniem Kotarbińskiego należy odróżnić wprawdzie trzy rodzaje metod: 1) metody ogólne mające zastosowanie we wszystkich rodzajach nauk (np. metoda maksymalnej symplifikacji); 2) metody ogólne nauk praktycznych – rozwijane w ramach metodologii nauk praktycznych (np. obmyślanie); 3) metody szczegółowe poszczególnych nauk praktycznych. Kotarbiński, Podgórecki i Wójcik podkreślają, iż w ramach nauk praktycznych znajdują się działania o charakterze teoretycznym: „Zanim mistrz nauki praktycznej – pisze Kotarbiński – zacznie manipulować, by wzorzec obmyślony urzeczywistnić, musi po drodze niejako rozwiązywać zadania teoretyczne i oczywiście w tych wszystkich przypadkach stosować metody swoiste nauk teoretycznych” (Kotarbiński, 1972, s. 11). Dlatego pojawiły się głosy, iż w rzeczywistości wprowadzanie tak mocnej metodologicznej dystynkcji na nauki praktyczne i teoretyczne jest anachronizmem metodologicznym – w rzeczywistości mamy mieć

³⁵ Oceny właściwe to np. „powinno się ochraniać życie ludzkie”, natomiast oceny utylitarne to np. „w danym okresie historycznym i w danym społeczeństwie stosowanie kary śmierci prowadzi do ochrony życia ludzkiego w skali społecznej” (Podgórecki, 1962, s. 30).

do czynienia z naukami mieszanymi (Kosiewicz, 2002, s. 34-35). Podejmując się takiej krytyki, Wójcik wprowadził rozróżnienie na nauki-obrazy i nauki-wzory. Nauki-obrazy przedstawiają różne obrazy fragmentów rzeczywistości, natomiast nauki-wzory są „wzorami fragmentów rzeczywistości stanowiących twory (produkty) człowieka (nauki-wzory)” (Wójcik, 1964, s. 189). Ów podział przeciwstawia się zasadności podziału na nauki teoretyczne i praktyczne (sam Podgórecki przyznawał, że nauki praktyczne są po części teoretyczne), gdyż wszystkie nauki-wzory opierają się na naukach-obrazach, ponieważ, jak pisze Wójcik, „wstępną fazę wszelkiego tworzenia wzoru stanowi faza rozeznania, diagnozy – a więc faza tworzenia obrazu” (Wójcik, 1964, s. 190).

Charakterystykę działalności teoretycznej należałoby przeprowadzać na linii tworzenia obrazów i wzorów, natomiast działalność praktyczną rozumieć jako proces realizowania wzorów. Oczywiście można byłoby również odnieść się do idealizacyjnej teorii nauki Leszka Nowaka, która zmienia optykę wyodrębniania dyscyplin praktycznych, wskazując, iż nie istnieją czyste nauki praktyczne pozbawione wartościowania.

Odróżnienie metodologii dyscyplin praktycznych od samych dyscyplin praktycznych wynika z ogólności badanych metod i zdań oraz ze specyfiki poszczególnych działań podejmowanych w ramach konkretnej nauki praktycznej. W związku z tym logiczne oddzielenie tych dwóch poziomów nie powinno sprawiać zbyt wielkich trudności. Jednakże należy się zastanowić, w jaki sposób odnoszą się do siebie dyscypliny praktyczne i prakseologia.

Prakseologia, zdaniem Kotarbińskiego, stawia sobie za cel zdobywanie i uzasadnianie wskazań dotyczących tego, co należy czynić, dobrze jest czynić lub wystarczy czynić, aby zrealizować zamierzony i akceptowany cel. W związku z tym w ramach prakseologii rozwija się zdania nazywane dyrektywami praktycznymi. Różnica pomiędzy prakseologią a (konkretną) dyscypliną praktyczną polega na umiejscowieniu danej dyrektywy w wewnętrznej hierarchii dyscypliny. Kiedy weźmiemy pod uwagę dyrektywę o postaci „W sytuacji S wystarczy podjąć działanie D, aby osiągnąć cel C” oraz jej egzemplifikację, np. w dyscyplinie komunikacji / nauce o obyczaju: „W sytuacji S wystarczy ucałować rękę kobiety, aby okazać szacunek”, to ta dyrektywa praktyczna znajduje się w innej hierarchii w dyscyplinie praktycznej, a na innym poziomie w obrębie prakseologii. Podstawą teoretyczną powyższej dyrektywy jest zależność przyczynowa D od C – w naszym przypadku jest to zależność okazania szacunku kobiecie od ucałowania jej ręki. Bazą techniczną dyrektywy są materiały i narzędzia, które zastosowane są w działaniu wynikającym z dyrektywy (Rechlewicz, 2007, s. 88).

W ramach konkretnej dyscypliny praktycznej rozwój umiejętności praktycznych zależy od rozwoju podstawy teoretycznej bądź zmian w bazie technicznej. Różnica pomiędzy konkretną dyscypliną praktyczną a prakseologią polega na tym, iż to, „co dla prakseologii jest pierwszorzędne – czyli sposoby działania (...) dla danej dyscypliny praktycznej jest bardziej lub mniej ważne w zależności

od tego, czy postępy na obszarze tej dyscypliny uzależnione są głównie od zmian w podstawach teoretycznych i bazie technicznej, czy od zmian w sposobach działania” (Rechlewicz, 2007). Oznacza to, iż prakseologia stara się formułować jak najbardziej ogólne dyrektywy działania, natomiast w ramach konkretnej dyscypliny praktycznej nie jest ważne to, czy dyrektywy przyjmowane w jej ramach są skuteczne w obrębie innej dyscypliny praktycznej.

W tym miejscu należy raz jeszcze podkreślić, iż z pewnego punktu widzenia, tak wskazany cel prakseologii może wydawać się tożsamy z celem metodologii dyscyplin praktycznych. Jednakże jak tę relację ustawimy, zależy przede wszystkim od tego, w jaki sposób będziemy rozumieli samą prakseologię. Jeżeli uznamy, iż podstawową zasadą prakseologiczną jest zasada ekonomizacji działań (tak jak ma to miejsce u Kotarbińskiego czy Podgóreckiego), wówczas metodologia dyscyplin praktycznych może być ujęta jako szczególna postać rozwinięcia odnośnej zasady bądź jako ogólny schemat osiągania projektowanych i akceptowanych celów – w takiej relacji (metodologia dyscyplin praktycznych jako ogólny schemat) prakseologia byłaby ujęta jako nauka wskazująca na reguły informujące (nakierowujące) działanie realizowane w ramach tego ogólnego schematu; reguły te miałyby umożliwiać maksymalnie skuteczny sposób realizacji celu (Podgórecki, 1962, s. 134).

Podsumujmy. W polskiej myśli prakseologicznej nauki praktyczne wyodrębniane są ze względu na odmienność celu względem nauk teoretycznych: celem tym nie jest tworzenie obrazów świata, lecz realizacja akceptowanych i projektowanych zamierzeń. We wcześniejszych rozważaniach wskazaliśmy, iż rozważania Kotarbińskiego czy Podgóreckiego mogą posłużyć rozwijaniu metodologii dyscyplin praktycznych, która obejmowałaby również metody analizowane w ramach komunikacji jako dyscypliny praktycznej. Jednakże Czytelnikowi należą się tutaj słowa wyjaśnienia, dlaczego uznałem, iż zadanie to, jeżeli zostanie podjęte, może być zrealizowane.

Już na podstawie szkicowo przedstawionego sposobu charakteryzowania przez Kotarbińskiego i Podgóreckiego dyscyplin praktycznych widać, iż włączenie w zakres „nauk praktycznych” dyscypliny komunikacji może być problematyczne. Chociaż za pomocą tego aparatu pojęciowego rozwija się naukę o zarządzaniu i organizacji czy teorię walki sportowej, to jednak w tej perspektywie dyscyplina komunikacji nie podpada w tak prosty sposób pod zbiór dyscyplin praktycznych. Można wskazać na dwa problematyczne zagadnienia, które wchodziłyby w zakres „metafizycznych części paradygmatów” danej macierzy dyscyplinarnej czy po prostu dyscypliny praktycznej. Mowa mianowicie o kategoriach narzędzia oraz dzieła, wytworu czy tworzywa.

Kotarbiński twierdzi, iż nauki praktyczne odnoszą się do rzeczy, które można zmieniać, można nimi manipulować, wpływać na nie (używając narzędzi), co ostatecznie prowadzi do realizacji projektowanego celu. Jednakże poprzez to, „co” można zmieniać i „czym” manipulować, pojmuje rzeczy (co oczywiście wynika

i jest zgodne z reizmem przyjmowanym przez polskiego filozofa), którymi byłyby choćby materiały budowlane czy np. w medycynie ciało ludzkie (por. Kotarbiński, 2000, s. 22-32). Natomiast w *Traktacie o dobrej robocie* za narzędzia uznaje przedmioty, które:

same są źródłem siły, i dziełem naszym jest, że wywierają nacisk bezpośredni lub pośredni na daną rzecz, bądź służą do przenoszenia takiego nacisku lub naszego własnego impulsu dowolnego z obiektu naciśniętego na inny obiekt, w obu zaś przypadkach – przedmioty urobione do tego celu z zewnętrznego tworzywa (Kotarbiński, 2000, s. 33).

Jak widać, narzędzia wchodzące w skład bazy technicznej dyrektyw Kotarbiński rozumie we wskazywany przez nas potoczny sposób. W związku z tym uznanie, iż prakseologia oraz rozwijana na polskim gruncie metodologia dyscyplin praktycznych może służyć rozwijaniu dyscypliny komunikacji, musi pociągać za sobą zmianę sposobu rozumienia narzędzia – które należy ujmować w szeroki sposób, czyli narzędzie ujmowane jest poprzez to, iż służy do czegoś. Dopiero wtedy będziemy mogli uznać, że praktyka komunikacji jako narzędzie może zmieniać, przekształcać i realizować projektowany cel.

W tym miejscu widać jednak, iż w odniesieniu do projektowanych celów należałoby również wprowadzić pewne dookreślenia, a raczej poszerzyć zakres wchodzących w ich skład projektów możliwych do skonstruowania. Bo jak w przypadku medycyny można projektować i osiągać np. zaśnięcie pacjenta chorującego na bezsenność poprzez narzędzie, jakim są tabletki nasenne, tak w dyscyplinie komunikacji wprawdzie należałoby przyjąć (tak jak to zostało uczynione w niniejszym studium) konstruktywistyczny charakter narzędzia, jakim jest proces komunikacji. Innymi słowy, uznałem, iż między innymi praktyka komunikacyjna może służyć do konstruowania i „utrzymywania” obiektywnego świata-społeczno-kulturowego. Jedynie przy takim założeniu można byłoby postulować umiejscowienie wskazywanej przez nas dyscypliny komunikacji w obrębie nauk praktycznych wyróżnianych przez Kotarbińskiego i Podgóreckiego.

Jedynie na bazie takich przesłanek można twierdzić, iż w ramach dyscypliny komunikacji projektuje się zmiany rzeczywistości, które polegałyby nie tyle na uleczeniu chorego pacjenta czy wybudowaniu wieżowca, co na skonstruowaniu w ramach praktyki społecznej więzi społecznych czy powszechnie akceptowanych norm. W przeciwnym razie bardzo trudno byłoby uzasadnić „praktyczność” dyscypliny komunikacji w świetle polskiej tradycji prakseologicznej. Oczywiście ze względu na ingerencje w podstawowe modele ontologiczne (jak nazwałby Kuhn rozszerzenia sposobu rozumienia pojęcia narzędzia oraz tego, co jest konstruowane) należałoby uważnie prześledzić, czy wszystkie rozważania prowadzone w ramach prakseologii Kotarbińskiego bądź metodologii dyscyplin praktycznych Podgóreckiego nadal zachowują ważność.

Rozdział IV

Konstytuowanie dziedziny badawczej

1. Teoria a praktyka

1.1. Uwagi wprowadzające

Wskazywanie na metodologiczną odrębność dyscyplin praktycznych musi pociągać za sobą przekształcenie sposobu rozumienia relacji pomiędzy teorią a praktyką oraz kształtu i celu konstruowanych teorii. Prowadzone do tej pory rozważania miały za zadanie wskazanie na podstawowe założenia służące prezentacji komunikacji jako dyscypliny praktycznej. Jeżeli uznajemy, iż refleksja nad procesem komunikacji może być postrzegana jako autonomiczna dyscyplina, wówczas warunkiem prezentacji tejże musi być przedstawienie tego, w jaki sposób zmienia się związek pomiędzy konstruowanymi przez badaczy teoriami a praktyką społeczną, nad którą reflektują. Podejmowane zagadnienie związku teorii z praktyką jest kolejnym, drugim zagadnieniem prezentowanym w ramach zestawienia czterech Craighowskich wymagań stawianych teoretyzowaniu komunikacji oraz postawionych przez nas pytań.

Niniejsze rozważania będą służyć prezentacji sposobu (re)konstruowania dziedziny badawczej dyscypliny komunikacji¹. Przyjąłem, iż pod terminem „dziedzina badawcza” będę rozumiał analizowane przez konkretną dyscyplinę naukową

¹ Piszę w tym miejscu o (re)konstruowaniu dziedziny, które w przypadku analizowanego projektu można utożsamić z konstytuowaniem dziedziny, gdyż proces ten polega, z jednej strony, na konstruowaniu nowych teorii z perspektywy praktycznej, z drugiej zaś – na rekonstrukcji istniejących już tradycji teorii komunikacji.

różne aspekty przedmiotu badawczego, czyli np. rolę praktyki komunikacyjnej w konstruowaniu obiektywno-kulturowego świata. Zostało wskazane również, iż zdaniem Craiga dziedzina badawcza danej dyscypliny praktycznej nie jest konstytuowana jedynie poprzez jedną z dróg: indukcyjną bądź dedukcyjną – takie pojmowanie procesu konstytuowania się dziedziny badawczej wywodzi się z „doświadczeń” sztuki retorycznej, będącej wzorcem dla dyscypliny komunikacji.

Idąc dalej: indukcyjny sposób konstruowania dziedziny badawczej, a więc analizowania różnych aspektów procesu komunikacji, polega na skonstruowaniu (w ramach perspektywy praktycznej) takiej *teorii praktycznej*, która nie tyle ma się wywodzić z apriorycznych przesłanek, co raczej być ugruntowana na empirii. Dlatego realizacja przedsięwzięcia, jakim jest skonstruowanie dziedziny badawczej w ramach dyscypliny komunikacji (na sposób krytyczno-indukcyjny), przebiega w ramach konstruowania, rozwijania i aplikowania *praktycznej teorii ugruntowanej* (teorię tę można postrzegać jako szczególny przypadek *teorii praktycznej*). Natomiast konstytuowanie dziedziny badawczej na sposób krytyczno-dedukcyjny przebiega w procesie rekonstrukcji różnych (już istniejących) teorii komunikacji w ramach konstruowanej *teorii praktycznej*. Innymi słowy, droga krytyczno-indukcyjna podejmuje się konstruowania teorii, wychodząc z perspektywy praktycznej. Natomiast droga krytyczno-dedukcyjna stara się zrekonstruować różne teorie komunikacji (szerzej tradycje teorii komunikacji) w taki sposób, by konstruowana teoria praktyczna mogła być forum dialogu pomiędzy różnymi teoriami komunikacji.

Zarówno droga indukcyjna, jak i dedukcyjna są drogami krytycznymi. Należy pamiętać, iż wskazywany cel „wewnętrzny” dyscypliny komunikacji, czyli kulturowanie dwóch aspektów procesu komunikacji (*praxis i techné*), ma się odbywać poprzez studia krytyczne, a teoria rozumiana jako metadyskurs teoretyczny postrzegana jest przez pryzmat kategorii praktyki – co wynika z ujmowania relacji teorii z praktyką jako relacji refleksywnej.

Studia krytyczne (inaczej *dyskurs refleksywny*) ujmowane są jako rodzaj praktyki badawczej, której istota wyrasta z ujmowania relacji teorii z praktyką jako kontinuum, w którym nie można wskazać „czystej” teorii ani praktyki. W ramach studiów krytycznych badacz musi poruszać się po tym kontinuum, gdyż jak pisze Craig:

Dyskurs dyscypliny praktycznej może być scharakteryzowany jako *dialektyczny* ruch pomiędzy teorią a praktyką, przenoszenie *argumentacji* krytycznej tam i z powrotem poprzez rozłam, który wciąż na nowo powstaje między teorią a praktyką. Z teoretycznej strony praktyka jest *teoretyzowana i krytykowana*. Z praktycznej strony teoria jest *aplikowana i sprawdzana*. Teoretyzowanie praktyki jest ruchem pojęciowej abstrakcji i systematyzacji, czyli *racjonalnej rekonstrukcji* (Craig, 1996a, s. 469).

W związku z tym należy wskazać, w jaki sposób może być teoretyzowana praktyka, czyli wskazać na źródło i kształt teorii praktycznej i jej uszczegółowienia

w ramach praktycznej teorii ugruntowanej. Jednocześnie wiąże się to z koniecznością wprowadzenia Craighowskiego sposobu postrzegania relacji pomiędzy teorią i praktyką jako kontinuum oraz wskazania na sposób ujmowania poszczególnych członów tejże.

1.2. Relacja teoria – praktyka jako kontinuum

Punktem wyjścia amerykańskiego autora do refleksji nad relacją teoria – praktyka jest pytanie, jakie zadał w tytule artykułu *Why Are There So Many Communication Theories?*² (1993). Wyrażone w tym tekście poglądy, będące odpowiedzią Craiga, można nazwać „odosobnionymi” w odniesieniu do poglądów wielu innych badaczy komunikacji. Konstatacja Craiga jest następująca: pomimo że badacze konstruują coraz więcej różnych teorii komunikacji, to tak naprawdę przestali rozumieć to, co konstruują. Uczony twierdzi, iż „my-badacze” nauczyliśmy się od Poppera, iż wielkie gmachy teoretyczne (choćby te tworzone na kształt teorii Talcotta Parsonsa) nie spełniają warunku falsyfikowalności, a od Robert K. Merton nauczyliśmy się, że zamiast Wielkich Teorii powinniśmy konstruować teorie średniego zasięgu. Kuhn natomiast pozwolił zrozumieć badaczom komunikacji, iż ich dyscyplina nie jest paradygmatyczna. Nie to jednakże stało się główną przyczyną problematyczności teoretyzowania komunikacji. Są nią ogólniejsze zmiany, jakie dotknęły całą humanistykę.

Ważkim powodem obecnego kształtu studiów nad komunikacją jest *uteoretycznienie* humanistyki, które doprowadziło wielu badaczy do postrzegania roli i kształtu teorii (teoria-jako-wiedza naukowa) przez pryzmat takich kryteriów epistemologicznych, jak naukowe wyjaśnianie czy falsyfikacja. W związku z tym wielu teoretyków odrzuciło teorie literacko-retoryczne (teoria-jako-dyskurs), których zadaniem nie było wyjaśnianie, ale rozumienie, objaśnianie. W ten sposób „przepaść” pomiędzy teorią a praktyką jedynie się zwiększyła, gdyż klasyczna teoria empiryczna mająca przewidywać, kontrolować i opisywać, chce również posiadać *konstytutywną rolę* w życiu społecznym. Jednakże sposób pojmowania aplikacji takiej teorii na gruncie przyjmowanych przez nią założeń epistemologicznych jest sprawą niezwykle trudną. Pojmowanie teorii jako w pełni oderwanej od praktyki oraz pojmowanie aplikacji teorii przez pryzmat logicznego wynikania stało się dla Lloyda E. Sandelandsa (2007) punktem wyjścia do krytykowania myśli Kurta Lewina, który twierdził, iż *nie ma nic tak praktycznego jak dobra teoria*.

² *Dlaczego jest aż tyle teorii komunikacji?* – artykuł ten wchodził w zakres specjalnego numeru „Journal of Communication”, w którym postawiono *nową diagnozę*, dotyczącą statusu studiów nad komunikacją – zaczęto mówić o fragmentaryzacji dziedziny.

Zrozumienie, dlaczego ostrze krytyki Sandelandsa jest źle wymierzone, jest możliwe zdaniem Craiga dopiero wtedy, kiedy przestaniemy postrzegać teorię jako przedsięwzięcie zupełnie oderwane od praktyki społecznej oraz takie, które mogłoby być z praktyką połączone jedynie w relacji logicznej. Według Craiga teoria (przynajmniej na gruncie studiów nad komunikacją) może być pojmowana jako metadyskursywna praktyka, inaczej (meta)dyskurs teoretyczny. Taka teoria – np. proponowana przez Craiga praktyczna teoria ugruntowana – może dostarczać sposobów interpretowania *wiedzy praktycznej*, dzięki której działamy w ramach praktyki społecznej. Wiedza taka, jak pisze Craig, jest „milcząca i nieświadoma” (Craig, 2006, s. 43), jednak ową cechę „nieświadomości” wiedzy można byłoby nazwać po prostu jej kulturowo ugruntowanym aspektem. Przykładem na trudność wskazania takiej wiedzy jest próba wyartykułowania wszystkich składników, jakie umożliwiają nam prowadzenie osiągającej zamierzony cel konwersacji. Oczywiście należy się zgodzić, iż nie jest to zadanie łatwe, jednak nie dlatego, że jest ona przez nas wykonywana w sposób nieświadomy, lecz dlatego, że często oparta jest na nawyku kulturowym, a więc nasza efektywna konwersacja odbywa się w perspektywie poręcznościowej.

Dostarczanie sposobów interpretowania wiedzy praktycznej przez teorię można by porównać z przechodzeniem z poziomu „świadomości praktycznej” do „świadomości dyskursywnej” (w rozumieniu Anthony’ego Giddensa). Różnica polega na poziomie świadomości stosowanych reguł i procedur w naszym działaniu, czyli na przejściu z poziomu nawykowego do poziomu opisu (fizykalnego) odnośnych procedur. Konstruowanie opisu jest już interpretacją wiedzy praktycznej, która nakierowuje nasze działanie. Dlatego różne teorie, skupione na różnych aspektach interpretowanej wiedzy, sugerują różne podejścia do rozwiązywania praktycznych problemów komunikacyjnych (Craig, 2006, s. 42-44) – w związku z czym np. teoria empiryczna będzie skupiała się na użyciu „świadomych” technik, aby zrealizować zakładany cel, czyli na rozwiązaniu sytuacji problematycznej.

W związku z tym należy postrzegać każdą teorię i każdą konkretną praktykę jako momenty umiejscowione w kontinuum (spektrum) Teorii-Praktyki³. Każdy dyskurs teoretyczny cechuje się aspektami praktycznymi, tak jak każdy dyskurs praktyczny cechuje się aspektami teoretycznymi (Craig, 1996a, s. 461-463). Przypomnijmy, iż w późniejszych tekstach Craig posługuje się zaczerpniętymi od Deborah Cameron terminami metadyskurs praktyczny i teoretyczny. Jednakże ich użycie jest tożsame, gdyż każdy metadyskurs jest rodzajem praktyki uporządkowanym na odmiennym poziomie logicznym. Poruszanie się po kontinuum Teorii-

³ Pojęcie „kontinuum Teorii-Praktyki” amerykański badacz komunikacji zaczerpnął od Alberta R. Jonsena i Stephena E. Toulmina, którzy w dziele *The Abuse of Casuistry: A History of Moral Argument* (1988), analizując medycynę kliniczną jako jedną z dyscyplin praktycznych, pisali o zaprzestaniu postrzegania relacji teorii z praktyką w kategoriach rozłamu i konieczności postrzegania tejsze przez pryzmat *spektrum*. W kontekście niniejszej rozprawy interesujące fragmenty Czytelnik może odnaleźć w rozdziale pt. „Theory and Practice” wspomnianej książki (Jonsen, Toulmin, 1988, s. 23-46).

-Praktyki od jednego do drugiego punktu skrajnego jest *dyskursem refleksywnym*, czyli teoretyzowaniem praktyki. Od rodzaju używanej argumentacji zależy to, czy dany dyskurs refleksywny będzie postrzegany jako teoria (argumenty formalne), czy praktyka (argumenty praktyczne). „Czysta” teoria i praktyka są jedynie wyidealizowanymi typami, które nie występują w takiej formie. Teoria w humanistyce nie może być postrzegana przez pryzmat klasycznych teorii naukowych ani też w świetle modelu nomologiczno-dedukcyjnego Hempela-Oppenheima. W szczególności teoria praktyczna musi być rozpatrywana bez odrywania jej od procesu teoretyzowania (dyskursu refleksywnego).

Jak pokazał Kuhn, nawet w przypadku teorii fizycznych wybór warunkowany jest przez sądy praktyczne, pojawiające się w dyskursie prowadzonym przez wspólnotę badaczy. Uznanie danego dyskursu za (meta)dyskurs teoretyczny czy praktyczny wynika również z praktycznego osądu oceniającego stopień sformalizowania argumentacji danego dyskursu. W kontinuum Teorii-Praktyki, pisze Craig:

Teoria jest istotnie zaangażowana w wysoce nieformalny dyskurs argumentacyjny w naszym codziennym życiu, nie mniej niż Praktyka, która jest istotnie zaangażowana w najbardziej rygorystyczny formalny dyskurs dyscyplin naukowych. To zasadnicze zaangażowanie Teorii w Praktykę jest podstawą praktyk refleksywnych, czyli podstawowym zadaniem, które należy kultywować w dyscyplinach praktycznych, takich jak studia nad komunikacją (Craig, 1996a, s. 463).

Przedsięwzięcie, jakiego podejmuje się badacz komunikacji, czyli teoretyzowanie praktyki komunikacji, jest *rekonstrukcją teoretyczną* danej praktyki, która polega na procesie *idealizowania* poszczególnych *praxis* poprzez konstruowanie opisów tejsze w terminach teoretycznych. Zdaniem Craiga wynika z tego, iż w procesie idealizowania praktyki, rekonstrukcja teoretyczna *racjonalizuje* praktykę, co oznacza, iż „wartości i przesłanki *implicite* zawarte w praktyce są wyrażane *explicite*, przez co konstruuje się racjonalne podłoże dla »dobrych praktyk« i sądów krytycznych o praktyce” (Craig, Tracy, 1995). *Teoria praktyczna* może być rozumiana jako *racjonalna rekonstrukcja* praktyki, której celem nie jest odkrycie jakiejś niezmiennej „istoty”, lecz skonstruowanie doraźnego, lecz racjonalnego modelu normatywnego, który będzie relewantny dla szerokiego spektrum praktyk komunikacyjnych. W związku z tym, iż ma to być model normatywny, jego użyteczność nie może być osądzana poprzez kategorie teorii empirycznych, lecz musi być rozpatrywana poprzez inaczej rozumianą kategorię zastosowania i aplikacji – w odniesieniu do użyteczności względem praktyki i refleksji. Innym słowy, należy raz jeszcze zastanowić się nad sformulowaniem Lewina odnośnie do praktyczności „dobrej teorii”.

Lloyd Sandelands, prezentując krytykę możliwości konstruowania teorii praktycznej, wskazywał, iż teoria i praktyka są niewspółmiernymi kategoriami, pomiędzy którymi nie ma żadnego logicznego przełożenia. Takie ujęcie odnośnych

kategorii wskazuje na niemożliwość *praktycznej aplikacji* teorii, gdyż zastosowanie musi podlegać kategoriom logicznym (Sandelands, 2007, s. 247-255). Zdaniem autora *What is so Practical about Theory? Lewin Revisited* teorie rozumiane jako *wiedza, że*, zaś praktyki jako *wiedza jak*, czyli wiedza jako wyjaśnianie (teoria) i wiedza jako rozumienie (praktyka), nie mogą być ze sobą zestawiane, a więc praktyka nie może wynikać z teorii – zatem żadna teoria nie może być praktyczna (por. Craig, 1996b, s. 66). Krytyka Sandelandsa wydaje się bezzasadna. Mianowicie *wiedza jak* była pierwotnym dla wspólnot ludzkich sposobem radzenia sobie z rzeczywistością; Sandelands natomiast, mówiąc o odnośnym rodzaju wiedzy, ma na myśli wiedzę aplikacyjno-praktyczną, której efekty zależą przede wszystkim od wykorzystania w praktycznej aplikacji myślenia teoretyczno-metafizycznego.

Praktyczna aplikacja teorii nie musi być utożsamiana z procesem translacji teoretycznych generalizacji w praktykę. Jak starał się pokazać Gadamer, zastosowanie jest nieodłącznym składnikiem samego procesu badawczego i powinno być ujmowane jako element kolistego procesu rozumienia – radzenia sobie ze światem. Dlatego praktyczność teorii, czyli użyteczność jej zastosowania, nie może być osądzana poprzez kryteria logiczne. Jest to „teoretyczny i praktyczny problem rozumienia i kultywowania praktyk refleksywnych w świecie społecznym” (Craig, 1996b, s. 77). Wyzwanie, jakie stoi przed badaczami uprawiającymi refleksję w perspektywie dyscyplin praktycznych, polega na uświadomieniu sobie, iż proces rozumienia rodzący się w trakcie badania (rozumianego szeroko w Deweyowskim znaczeniu) posiada praktyczne implikacje.

1.3. Rodzaje teorii w studiach nad komunikacją

Każda próba „totalnej” kategoryzacji istniejących teorii naukowych musi zakończyć się niepowodzeniem. Nie jest tak, iż jesteśmy w stanie wskazać ostateczne kryterium, podług którego moglibyśmy usystematyzować i pogrupować różne perspektywy postrzegania teorii – sposoby ich konstruowania oraz cele, jakie się im stawia. Już prezentacja perspektyw badawczych w ramach studiów nad komunikacją ukazała, że w ramach odnośnych perspektyw rozmaicie ujmuje się istotę efektu teoretyzowania doświadczenia czy praktyki społecznej. Próbując dokonać jak najszerszego podziału rodzajów teorii, moglibyśmy wskazać na teorie reprezentacyjne i teorie nie-reprezentacyjne – podział ten mógłby zostać zestawiony z Wójcika podziałem nauk na nauki-obrazy i nauki-wzory. Równie często spotykanym podziałem jest podział na teorie empiryczne i nie-empiryczne, czy też teorie formalne i teorie nieformalne. Przyjmowany podział zależy od tego, w jaki sposób pojmujemy się teorię: czy jest nią zbiór twierdzeń przedstawiających związki pomiędzy klasami zmiennych, czy „opowieść” o fragmencie rzeczywistości, czy

też (jak ma to miejsce w przypadku Craiga) teoria jest praktyczną odpowiedzią na doświadczane problemy komunikacyjne.

Nas jednakże w tym miejscu nie może zajmować kategoryzacja teorii w „całej nauce”. Ograniczymy się, tak jak uczyniliśmy to w przypadku perspektyw badawczych, do szeroko rozumianych studiów nad komunikacją, aby na ich tle umiejscowić teorię praktyczną oraz praktyczną teorię ugruntowaną.

Stanley J. Baran oraz Dennis K. Davis przyjmują, iż w ramach studiów nad komunikacją można wyróżnić: 1) teorie empiryczne (postpozytywistyczne), 2) teorie hermeneutyczne, 3) teorie krytyczne oraz 4) teorie normatywne (Baran, Davis, 2007, s. 35). Ustalenia odnośnie do teorii empirycznych, hermeneutycznych i krytycznych zaprezentowane zostały już w części dotyczącej perspektyw praktycznych. Jednakże jak widać na podstawie powyższego wyliczenia, w obrębie czterech kategorii teorii znajdują się teorie normatywne, brak jest natomiast wskazywanej przez nas teorii praktycznej. Dlatego trzeba doprecyzować ten podział i dookreślić jego elementy.

Należy również podkreślić, iż niejednokrotnie przywoływanym głównym podziałem teorii komunikacji jest podział na teorie obiektywne i hermeneutyczne – jest on traktowany np. przez Ema Griffina jako kontinuum, na którym można umieszczać poszczególne teorie, lecz rzadko kiedy można wskazać, iż dana teoria jest „czysto” hermeneutyczna czy „czysto” obiektywna (Griffin, 2003, s. 26-37, 522-526).

Wskazywane cztery rodzaje teorii nie pozwolą nam umiejscowić propozycji teorii praktycznej oraz praktycznej teorii ugruntowanej, po pierwsze dlatego, iż w ramach teorii empirycznych nie są rozróżnione klasyczne teorie empiryczne (pozytywistyczne i wyrastające z nich teorie postpozytywistyczne) od empirycznych teorii ugruntowanych.

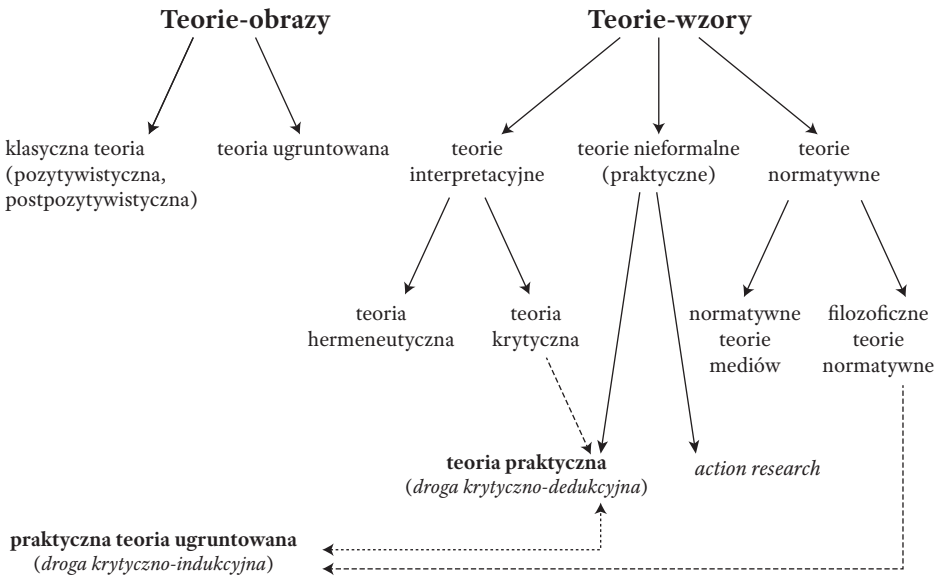
Po drugie, pod pojęciem teorii normatywnych rozumie się najczęściej jedynie tzw. normatywne (normatywistyczne) teorie mediów, natomiast nie ujmuje się tego, co Craig nazywa filozoficznymi teoriami normatywnymi.

Po trzecie, wyłączając z podziału teorie formalne (aksjomatyczne), co w odniesieniu do studiów nad komunikacją jest zrozumiałe, nie przywołuje się tzw. teorii nieformalnych, często nazywanych teoriami praktycznymi (Malewski, 1998, s. 116-117), w ramach których wyróżnia się podejście / teorie *action research* – wobec nich praktyczna teoria ugruntowana ma być kontrpropozycją. Badania określane mianem *action research* lub *action science* Craig nazwał „tłem” dla swojej propozycji – czyli tym, wedle czego dyscyplina praktyczna może być skonstruowana, gdyż *action research* rozumiane są również jako studia krytyczne, które postrzegają jedność teorii i praktyki (zob. Malewski, 1998, s. 116-133).

Zasadnicza różnica pomiędzy *action science* a komunikacją jako dyscypliną praktyczną polegać ma na tym, iż w ramach pierwszego podejścia prowadzi się badania, ograniczając się jedynie do zastosowania metodologii uczestniczącej, używanej w badaniu specyficznej grupy osób. Natomiast badania prowadzone

w ramach dyscypliny praktycznej nie pozostają wyłącznie na poziomie metodologii uczestniczącej, lecz uwzględniają np. filozoficzne rozważania na temat podstawowych pojęć i terminów używanych w badaniu. *Action science* również służy kultywowaniu komunikacyjnej *praxis*, jednakże zdaniem amerykańskiego badacza komunikacji, w pewnym sensie, nie uwzględniając gruntu filozoficznego, są „zbyt wąskie” (Craig, 1989, s. 112-113).

W związku z tym zaproponuję schemat podziału teorii w ramach szeroko rozumianych studiów nad komunikacją. Podstawą poniższego podziału jest rozróżnienie na teorie-obrazy i teorie-wzory. Rozróżnienie to inspirowane jest Wójcika klasyfikacją nauk. Należy podkreślić, iż terminy te, przy pewnych założeniach, mogłyby być zastąpione terminami: teorie empiryczne i teorie nie-empiryczne, jednakże wielu problemów mogłaby przysporzyć obrona stanowiska, iż wskazywane teorie interpretacyjne czy *action research* są nie-empiryczne – pod stwierdzeniem nie-empiryczne nie rozumiałbym wówczas teorii formalnych, ale raczej teorie nie-pozytywistyczne. Poniższy schemat jest propozycją kategoryzacji rodzajów kategorii w ramach studiów nad komunikacją, która uwzględnia proponowany przez Craiga praktyczny sposób konstruowania teorii.



Rys. 1. Rodzaje teorii w studiach nad komunikacją

Schemat ten ukazuje Craigowskie zamierzenie włączenia w ramach teorii praktycznej empirycznych i interpretacyjnych perspektyw oraz przekroczenie

punktu widzenia teorii krytycznej. Włączenie perspektywy empirycznej polega na przekroczeniu problemów wyrosłych na gruncie teorii ugruntowanych (teorii średniego zasięgu), natomiast perspektywy interpretacyjnej na rozwinięciu teorii praktycznej poprzez przekroczenie perspektywy teorii krytycznej⁴.

Diagram wskazuje, iż *teoria praktyczna*⁵ realizowana na sposób krytyczno-dedukcyjny (polegający na stworzeniu dialogiczno-dialektycznej koherencji) jest rodzajem teorii nieformalnej⁶, która czerpie inspirację z teorii krytycznej (m.in. poprzez przeobrażenie sposobu pojmowania refleksji krytycznej i studiów krytycznych). Teoria praktyczna łączy się w relacji reflektywnej (oznaczonej strzałką dwukierunkową) z *praktyczną teorią ugruntowaną*, która wyrasta z przekroczenia klasycznej teorii ugruntowanej poprzez uwzględnienie normatywności teorii praktycznej (Craig, 1995). Połączenie teorii praktycznej i praktycznej teorii ugruntowanej odzwierciedla dedukcyjno-indukcyjny sposób ukonstruowania dziedziny badawczej dyscypliny komunikacji. Eksplikacji wymagają również pozostałe składowe elementy schematu.

Wyróżnione teorie-obrazy, nazywane niekiedy po prostu teoriami empirycznymi, wyrastają z pozytywistycznego sposobu pojmowania modelu nauki. Klasyczne teorie (post)pozytywistyczne starały się usunąć z procesu teoretyzowania podmiot poznawczy, aby w ten sposób móc badać „nagie” fakty. Jak pokazała krytyka Kuhna czy Poppera, nie jest możliwe wskazanie na ahisteryczne i akulturowe warunki uprawiania nauki, a koncepcja „czystych” faktów wskaźowanych poprzez indukcyjne uogólnienia nie zadowalała badaczy wychodzących w badaniach z perspektywy empirycznej. Włączenie podmiotu poznającego w proces teoretyzowania (w odnośnej perspektywie) miało miejsce wraz z pojawieniem się teorii ugruntowanej (*grounded theory*), która miała być udoskonaloną wersją metodologii empiryzmu (Konecki, 2000, s. 26-27; Malewski, 1998, s. 51-52). Metodologia teorii ugruntowanej, której rozkwit rozpoczął się wraz z pracą *Discovery of Grounded Theory: Strategies for Qualitative Research* Anzelm Straussa i Barneya Glasera, polega na „budowaniu teorii (średniego zasięgu) na podstawie systematycznie zbieranych danych empirycznych” (Konecki, 2000, s. 26). Konstruowanie teorii wiąże się z badaniami terenowymi i zbieraniem

⁴ Owo przekroczenie byłoby lepiej widoczne na powyższym schemacie, gdybym posłużył się terminologią zaproponowaną przez Ema Griffina i nazwał teorie-obrazy – teoriami obiektywnymi, natomiast teorie-wzory – teoriami interpretacyjnymi (hermeneutycznymi). Wówczas jednakże pojawiłby się następujący problem: zestawienie „ogólnych” teorii interpretacyjnych z teoriami hermeneutycznymi czy normatywnymi teoriami mediów. Co więcej, niektóre założenia Griffina odnośnie do ujmowania relacji teorii obiektywnych-interpretacyjnych jako kontinuum mogłyby niepotrzebnie zniekształcić rozumienie relacji teorii i praktyki jako kontinuum. W związku z tym nie zdecydowałem się na taki zabieg.

⁵ Można również wskazać na inne teorie praktyczne w ramach studiów nad komunikacją, takie jak teorie Burnetta W. Pearce’a czy Vernone’a E. Cronena.

⁶ Gdybym nie brał pod uwagę propozycji Craiga, wówczas na schemacie można byłoby zamiast teorii nieformalnych umieścić teorie praktyczne i utożsamić je np. z badaniami typu *action research*. Jednakże propozycja Craiga nie może być sprowadzona do tego typu badań.

danych empirycznych – tworzenie hipotez odbywa się podczas prowadzonych badań, a nie w oparciu o logiczną metodę dedukcyjną. Taka teoria ugruntowana powinna pozwolić nie tylko przewidywać i wyjaśniać praktykę społeczną, ale także pozwolić na jej zrozumienie.

Kolejnym elementem schematu, który domaga się wyjaśnienia, jest rozróżnienie na dwa rodzaje teorii normatywnych. Klasycznym przykładem tego, co ujmuje się jako teorię normatywną w obrębie studiów nad komunikacją, są tzw. normatywne teorie mediów, które wyznaczają idealny sposób funkcjonowania danego systemu medialnego – takie teorie mają wyznaczać „idealne” wartości do realizowania. Wśród tak rozumianych teorii normatywnych można jako charakterystyczne wskazać „konceptje mediów na rzecz rozwoju”, „konceptję rozwojową” czy „konceptję rewolucyjną” (Baran, Davis, 2007, s. 140-142).

Wyróżniony drugi rodzaj teorii normatywnych związany jest z Craigowskim podziałem na trzy rodzaje teorii komunikacji. Amerykański badacz uważa, iż wszelkie teorie komunikacji można uznać za jeden z wariantów 1) empirycznej teorii naukowej, 2) filozoficznej teorii normatywnej bądź 3) teorii praktycznej. Pod pojęciem pierwszego rodzaju teorii rozumie zarówno teorie postpozytywistyczne, jak i teorię ugruntowaną. Do filozoficznych (filozoficznie ugruntowanych) normatywnych teorii komunikacji zalicza np. Bubera filozofię dialogu, Gadamera rozważania nad doświadczeniem hermeneutycznym, Habermasa teorię działania komunikacyjnego czy pragmatykę normatywną Fransa van Eemeren, teorię dyskursów argumentacyjnych, teorię dialogicznej komunikacji. Tego rodzaju teorie mają wyłaniać się z dedukcyjnie wyprowadzonych założeń oraz przedstawiać idealny model procesów komunikacyjnych – jak mogą lub powinny przebiegać.

Teorie komunikacji mogą być „normatywne”, jeżeli ową normatywność będziemy rozumieli jako możliwość dostarczenia „racjonalnych podstaw do rozważań (deliberowania), inaczej krytycznego oceniania poszczególnych działań komunikacyjnych” (Craig, Tracy, 1995, s. 248). Natomiast w skład trzeciego rodzaju teorii, czyli teorii praktycznych, wchodzi między innymi szeroko ujmowane badania określane mianem *action research* oraz teoria praktyczna (konstruowana w ramach drogi krytyczno-dedukcyjnej) i praktyczna teoria ugruntowana (konstruowana w ramach drogi krytyczno-indukcyjnej).

Amerykański badacz uważa, iż teorie empiryczne oraz ich założenia mogą być sprawdzane i potwierdzane poprzez badania empiryczne, jednakże teorie normatywne (oraz ich przesłanki) nie mogą być sprawdzane w żaden sposób – czy to empiryczny, czy logiczny (powinności nie można wyciągnąć z żadnego zbioru zdań deskryptywnych). Zarzuca teoriom empirycznym niemalże całkowity brak stosowalności praktycznej. Innymi słowy, uważa, że podejście to nie tylko nie pomaga w rozwiązywaniu problemów komunikacyjnych, ale także uniemożliwia zrozumienie fenomenu komunikacji. Natomiast, jego zdaniem, teoriom normatywnym brakuje rygorystycznych metod oraz legitymizacji.

„Dobra” teoria naukowa może być użyteczna praktycznie: zdolność do przewidywania i kontrolowania wydarzeń dzięki teorii naukowej powinna dać możliwość racjonalnego określenia najbardziej efektywnych środków do osiągnięcia zakładanego celu. Jednakże jest to praktyczność techniczno-użytkowa, która nie jest w stanie odnieść się zasadniczo do interpretacyjnych i etycznych wymiarów ludzkich zachowań. Craig podkreśla, iż:

Praktyczne działanie zależy od interpretacji i zrozumienia sytuacji oraz wymaga rozważenia celów i norm etycznych (refleksja normatywna), a także środków (racjonalność techniczna). Termin *praxis* wszedł do użycia właśnie jako sposób podkreślenia tej pełniejszej koncepcji praktyki jako zorientowanego na refleksję, moralnie odpowiedzialnego ludzkiego działania. Jeśli praktyczna wartość teorii komunikacji jest osądzana poprzez to, czy służy potrzebom *praxis*, włączając w to potrzebę uporządkowanej refleksji normatywnej służącej objaśnieniu praktycznego zachowania, wówczas tendencja do porównywania teorii komunikacji wyłącznie do teorii naukowej w rzeczywistości ogranicza obszar użyteczności praktycznej takiej teorii (Craig, Tracy, 1995, s. 249).

Zdaniem amerykańskiego badacza powinniśmy położyć większy nacisk na rozwój teorii normatywnych w celu służenia potrzebom komunikacyjnej *praxis*. Jednakże to, jak teraz teorie normatywne wyglądają, wprowadza kolejne ograniczenia: teoria normatywna ma zamiar nakierowywać praktykę, ale tak naprawdę pytaniem jest: jak istniejące teorie normatywne są przydatne w objaśnianiu refleksji normatywnej w praktycznych sytuacjach, np. jak użyteczne są teorie dialogu w dowolnej sytuacji, w jakiej odbywa się komunikacja (Craig, Tracy, 2005). Teorie normatywne wyrastające z filozoficznych rozważań nie radzą sobie z operacjonalizacją ich w praktyce lub są nerelewantne w odniesieniu do problemów, jakich zazwyczaj doświadczają podmioty praktyk komunikacyjnych.

Oznacza to, iż użyteczność praktyczna teorii normatywnych musi być związana z rzeczywistymi problemami pojawiającymi się w konkretnych sytuacjach komunikacyjnych. W związku z tym pojawia się problem, na podstawie jakich kryteriów możemy ocenić sposób odnoszenia się teorii normatywnych do praktyki. Zdaniem Craiga do tej pory brak jest wyraźnej metodologii, która pozwoliłaby rozwijać i oceniać teorie normatywne. Dlatego proponuje on nowy sposób konstruowania teorii komunikacji, który wynika m.in. z diagnozy obecnego statusu teorii komunikacji w ramach studiów nad komunikacją: badacze próbują skonstruować teorię, która pozwoli usunąć pojawiające się problemy komunikacyjne, jednakże takie przedsięwzięcie nie może się powieść.

Celem teoretyzowania praktyki komunikacyjnej powinien być taki rodzaj metadyskursu teoretycznego, który by „informował” czy „nakierowywał” podmiot komunikacyjny na określone działania w ramach praktyki komunikacyjnej. W podejściu praktycznym: „leżącą u podstaw filozofią nie jest realizm

(teoria opisuje świat) czy idealizm (teoria konstytuuje świat), ale raczej refleksywny pragmatyzm (teoria informuje *praxis*)” (Craig, Tracy, 1995, s. 252). To jak myślimy i mówimy o procesie komunikacji, wpływa na to, jak się komunikujemy, a sposób komunikacji wpływa na nasz sposób myślenia o komunikacji.

Podsumujmy. Proces teoretyzowania jest praktyczną odpowiedzią na doświadczane komunikacyjne problemy. Nie chodzi o to, aby rozwijać teorię, która pozwoli komunikatorom usunąć problemy komunikacyjne. Praktyczne teoretyzowanie ma pozwolić nam „włączyć się w dyskursy, w których będziemy mogli przeanalizować i nazwać problemy oraz dostarczyć sobie nowych sposobów myślenia i mówienia o komunikacji oraz narzędzi do poradzenia sobie z kluczowymi problemami w naszej komunikacji” (Craig, Muller, 2007b, s. xii). Teoria praktyczna ma na celu dostarczenie pojęciowych źródeł do refleksji nad problemami komunikacyjnymi.

1.4. Praktyczna teoria ugruntowana jako droga krytyczno-indukcyjna

Praktyczna teoria ugruntowana to trzecie wskazywane zagadnienie, jakie należy podnieść, rozpatrując przedsięwzięcie Craiga (obok zagadnień perspektywy praktycznej, relacji teorii z praktyką i drogi krytyczno-dedukcyjnej). Należy jednak podkreślić, iż pogłębiona analiza aplikowalności drogi krytyczno-indukcyjnej, tzn. analiza sposobów wykorzystania tworzonego w niej modelu teorii, nie będzie w niej podejmowana. Po pierwsze dlatego, iż pełen rozwój drogi krytyczno-indukcyjna uzyskuje niejako „poza” metateoretycznymi rozważaniami Craiga na temat ukonstytuowania samodzielnej dyscypliny naukowej (w pismach badaczy zainspirowanych rozważaniami amerykańskiego autora).

Po drugie, kluczowa dla niniejszego studium jest droga krytyczno-dedukcyjna, poprzez którą ma się dokonać konstytucja macierzy dyscyplinarnej dyscypliny komunikacji. Po trzecie, niezwykle ważnym zadaniem, przed jakim obecnie stoją badacze komunikacji, jest poradzenie sobie z ilością istniejących stanowisk i teorii komunikacji oraz samą definicją komunikacji. Oczywiście, jak wskazuje Craig, każda dyscyplina praktyczna i jej dziedzina badawcza musi być rozpatrywana odnośnie do procesu jej konstytuowania zarówno pod kątem indukcyjnym, jak i dedukcyjnym. Jednakże w obliczu rozważań prezentowanych w drugim oraz trzecim rozdziale niniejszej rozprawy widać, iż „palącym problemem społecznym” jest przede wszystkim próba skonstruowania forum, na którym różne ujęcia komunikacji mogłyby dojść do głosu. Nie oznacza to, iż droga krytyczno-indukcyjna może być pominięta, gdyż, o czym należy pamiętać, w jej ramach ma się konstruować dziedzina badawcza dyscypliny komunikacji, poprzez oparcie

się na nowym, *praktycznym* modelu teorii komunikacji, którego kształt wynika między innymi z przyjęcia spektrum Teorii-Praktyki jako punktu wyjścia.

Zmiana sposobu postrzegania związku teorii z praktyką implikuje odmienne ujmowanie kategorii zastosowania i aplikacji. W poprzednim podrozdziale zostały wskazane źródła praktycznej teorii ugruntowanej, której konstruowanie ma służyć zarówno kultywowaniu praktyk komunikacyjnych, jak i (niejako dodatkowo) konstruowaniu dziedziny badawczej dyscypliny komunikacji. Oprócz wymienianych *explicite* źródeł należałoby również dodać te, które już pojawiły się w niniejszej rozprawie, jednakże w innym kontekście. Mowa o Arystotelesowskim rozumieniu kategorii *praxis* i *techné*, pragmatycznym rozumieniu procesu badawczego przez Deweya, Gadamerowskim postrzeganiu zastosowania jako nieodłącznego aspektu rozumienia, czy też Habermasowskim rozumieniu krytyki jako dyskursywnej refleksji.

Należy podkreślić, iż w świetle projektu Craiga, jakim jest ujęcie refleksji nad komunikacją jako jedną z dyscyplin praktycznych, droga krytyczno-indukcyjna – jej podstawy metateoretyczne i metodologiczne – wywodzi się bezpośrednio z rozważań amerykańskiego badacza komunikacji i jego sposobu postrzegania perspektywy praktycznej. Zaczynając od tej drogi, wyznaczył środki i cele, którymi podążyli inni badacze, używając praktycznej teorii ugruntowanej jako narzędzia badawczego⁷. Craigowski projekt swoje zastosowania znalazł w rozważaniach takich badaczy, jak chociażby Karen Lee Ashcraft, Sarah E. Dempsey, Robert Agne czy Karen Tracy, którzy analizują różnego rodzaju praktyki komunikacyjne. Ostatnia wymieniona badaczka – Karen Tracy – oprócz stosowania praktycznej teorii ugruntowanej w swoich badaniach, jest współautorką napisanego wraz z Craigem podstawowego tekstu prezentującego podstawy metodologiczne odnośnej teorii (Craig, Tracy, 1995), a także, już we własnych badaniach, dookreśla podstawy metateoretyczne tego stanowiska (Tracy, 1995, 2001, 2005). Można powiedzieć, iż w ten sposób teoretyzowanie komunikacji (rozumiane jako dyskurs refleksywny) kultywuje akademicką praktykę komunikacyjną.

W ramach praktycznej teorii ugruntowanej dokonuje się racjonalnej rekonstrukcji praktyki, która ma być oparta na normatywnych aspektach teoretycznych. W związku z tym należy zadać pytanie, jak dokonuje się takiej rekonstrukcji i dookreślić, jak postrzegać wspomnianą normatywność teorii, gdyż dla wielu teoretyków „normatywność” jest nie do pogodzenia z „użytecznością”. Za normy uznaje się pewne realizowane wartości, standardy, które jednostka partycypująca w kulturze powinna przestrzegać, niezależnie od tego, czy są one „użyteczne”, czy też nie. Craig uważa, iż z perspektywy przyjmowanego przez niego pragmatyzmu, normy nie trzeba postrzegać jako takiej, która może być wdrożona bezpośrednio

⁷ Najnowsze teksty amerykańskiego badacza dotyczą przede wszystkim zagadnień dotyczących drogi krytyczno-dedukcyjnej oraz sposobu konstruowania dialogiczno-dialektycznej macierzy dyscyplinarnej dyscypliny komunikacji.

w praktykę, lecz jako kontrfaktualne pojęcie (niczym Habermasowska idealna sytuacja komunikacyjna), mogące być użytecznym w procesie refleksji krytycznej nad praktyką, która w oczywisty sposób oddala się od normy.

W związku z tym teoretyzowanie w ramach praktycznej teorii ugruntowanej nie jest czysto filozoficznym przedsięwzięciem, lecz takim, które wyrasta w ramach procesu badawczego w sytuacjach komunikacyjnych, w których pojawiają się problemy – dlatego teoria musi być *ugruntowana* w praktyce, jednakże badania empiryczne muszą być *krytycznie* nakierowane, gdyż proces teoretyzowania wymaga oceny, wyboru i osądu tego, co zostaje empirycznie wskazane w praktyce. Praktyka komunikacyjna może być poddana krytyce w takich aspektach, jak: integralność, wiedza i umiejętność. Craig podkreśla, iż krytyka ta „opisuje tylko jedną stronę dialektyki teorii-praktyki. Z drugiej strony, teoria jest stosowana i testowana w praktyce” (Craig, 1996a, s. 469). Oznacza to, iż ostrze krytyki dosięga zarówno praktyki, jak i teorii, gdyż opisanie praktyki już zawsze jest jej teoretyzowaniem. Dlatego praktyczna teoria ugruntowana pomimo inspiracji teorią ugruntowaną Glasera i Straussa przekracza jej perspektywę. W podejściu teorii ugruntowanej pragnie się skonstruować teorię eksplanacyjną, która mogłaby być sprawdzana na wzór ilościowych badań behawioralnych. Natomiast praktyczna teoria ugruntowana poszukuje takiego sposobu konstruowania teorii praktycznej, aby teoria ta mogła być normatywna⁸ (Craig, 1995, s. 178; Tracy, 2005, s. 304).

O komunikacji zaczynamy myśleć i mówić w momencie, w którym sam proces komunikacji ulega zaburzeniu. Innymi słowy, komunikacja najczęściej staje się przedmiotem rozważań w codziennym życiu dopiero wtedy, gdy ów proces nie przebiega poprawnie bądź gdy musimy dokonać wyboru sposobu czy też treści komunikacji: „kiedy trwające działanie zostaje zablokowane, wówczas myślimy: i poprzez owo myślenie reinterpretujemy sytuację problemową tak, aby kontynuować działanie” (Craig, Tracy, 1995, s. 252). Wówczas rozpoczyna się ruch w spektrum Teorii-Praktyki czy oddziaływanie pomiędzy metadyskursem praktycznym a teoretycznym, gdyż problemy komunikacyjne istnieją jedynie wówczas, gdy jako takie je skonstruujemy (Craig, 2003a, s. 12).

Racjonalna rekonstrukcja praktyki odbywa się poprzez analizę na trzech poziomach teoretycznych, tj. technicznym, problemu oraz filozoficznym (Craig, Tracy, 1995, s. 253).

⁸ We wczesnych tekstach, w których pojawia się krytyczno-indukcyjna droga konstytuowania dziedziny badawczej, Craig pisze nie o praktycznej teorii ugruntowanej, lecz *normatywnej* teorii ugruntowanej, nawet gdy odwołuje się do jeszcze nieopublikowanych tekstów, w których pisze jedynie o *praktycznej* teorii ugruntowanej (zob. np. Craig, 1995). Jest to związane z próbą zestawiania własnej propozycji z pragmatyką normatywną van Eemeren i wskazaniem na dwa sposoby pojmowania normatywności praktycznej teorii. W związku z tym można twierdzić, iż praktyczna teoria ugruntowana jest szczególnym przypadkiem normatywnej teorii ugruntowanej lub że jest to jedynie zmiana nazwy odnośnej teorii. Uważam, że (w żadnym tekście amerykański badacz tego nie wyjaśnia) przyczyną zmiany nazwy jest rozłożenie akcentów na praktyczną użyteczność normatywnej teorii, a nie na jej normatywność – Craig w odniesieniu do tradycji pragmatyzmu przeformułuje sposób rozumienia normatywności, która ma być użyteczna w procesie refleksji krytycznej, a więc praktyczna.

Na *poziomie technicznym* dokonuje się rekonstrukcji praktyki, która jest postrzegana jako repertuar specyficznych komunikacyjnych strategii oraz technik, jakie działające jednostki w sposób rutynowy (poprzez nawyk kulturowy, a więc myślenie w perspektywie poręczności) stosują w praktyce. Można uznać, iż na poziomie technicznym rekonstrukcja praktyki powinna się odbywać przy użyciu opisu fizykalnego.

Rekonstrukcja dokonywana na *poziomie problemu* wskazuje na konkretne dylematy, problemy, które w odniesieniu do działających komunikacyjnie jednostek warunkują użycie poszczególnych strategii czy technik. W związku z tym można byłoby mówić o próbie rekonstruowania motywów jednostek działających, które wywołują z jednej strony refleksję normatywną (na trzecim *poziomie filozoficznym*), z drugiej zaś (wskutek nawyku kulturowego bądź świadomego intencjonalnego działania) użycie strategii lub techniki, rekonstruowanej na poziomie pierwszym (por. Craig, Tracy, 1995, s. 253).

Najwyższym poziomem abstrakcyjności (teoretyczności) charakteryzuje się *poziom filozoficzny*⁹, na którym praktyka komunikacyjna jest rekonstruowana w ramach wypracowywania ideałów normatywnych oraz obejmujących całość praktyki zasad, dostarczających racjonalnej podstawy do rozwiązywania problemów (rekonstruowanych na poziomie drugim). Radzeniu sobie z daną sytuacją mogą służyć alternatywne sposoby rozwiązań, wypracowane na bazie „ideałów usytuowanych” (*situated ideals*)¹⁰. Praktyka zatem może być rekonstruowana poprzez artykułowanie takich ideałów jako eksplicytnych filozoficznych stanowisk (Craig, Tracy, 1995, s. 254). Pojęcie ideałów *usytuowanych* podkreśla, zdaniem Craiga, praktyczną rolę filozoficznego poziomu rekonstrukcji, gdyż nie mają one być niezmiennie, lecz mają być niejednokrotnie „doraźnym” aparatem pojęciowym danej rekonstrukcji. Kluczowym poziomem w odniesieniu do kulturowania komunikacyjnej *praxis* jest poziom problemu, ponieważ radzenie sobie z sytuacją problemową wymaga użycia równocześnie strategii, technik komunikacyjnych oraz refleksji filozoficznej (wskazującej na pożądane „ideały”) do znalezienia, zastosowania odpowiednich technik. Oznacza to, iż na poziomie rozwiązywania problemów w praktyce komunikacyjnej skupiają się zarówno jej techniczne, jak i moralne aspekty, czyli dokonuje się połączenie *praxis* z *techné*. Craig podkreśla, iż wiele z normatywnych teorii komunikacji jest nieistotnych (nieużytecznych) praktycznie względem konkretnych, rozwiązywanych sytuacji problemowych, gdyż prezentowane przez odnośne teorie idealne sytuacje komunikacyjne są „głuche” na rzeczywistość pojawiające się problemy.

⁹ Brak trzeciego poziomu w refleksji typu *action research* jest przyczyną krytykowania tejże, pomimo jej zaangażowania w proces kulturowania *praxis*.

¹⁰ Karen Tracy pisze, że ideały usytuowane, które na poziomie filozoficznym praktycznej teorii ugruntowanej są rekonstruowane, są przekonaniem jednostek (partycypujących w danej praktyce) dotyczącymi tego, jak dobrze postąpić w danej sytuacji – dobrze, oznacza w tym przypadku takie postępowanie, które pozwala osiągnąć zakładany cel (Tracy, 2005, s. 314-315).

Na drugim poziomie rekonstrukcji w praktycznej teorii ugruntowanej znajdują się te składniki każdej praktyki komunikacyjnej, które powodują ów problem, czyli powodują zaburzenie, zatrzymanie działania komunikacyjnego – a jego rozwiązanie warunkowane jest refleksją (Dewey nazwałby to badaniem) dotyczącą bądź to technicznych aspektów praktyki (używanych strategii), bądź aspektów (m.in. moralnych) wiążących się z samą kategorią *praxis*.

Analizując pierwszy aspekt, okazać się może, że działający podmiot na gruncie swojej wiedzy nie jest w stanie wyłonić odpowiednich środków do realizacji celu. W drugim natomiast może się okazać, iż podmiot zakłada wiele celów, których nie da się zrealizować na gruncie konkretnej praktyki komunikacyjnej, gdyż są ze sobą sprzeczne i powodują konflikt – wielość celów jako podstawowa przeszkoda w praktykach komunikacyjnych, a zarazem punkt wyjścia do dyskursu refleksywnego (uświadamiania sobie problematyczności „niezdeterminowanej” sytuacji komunikacyjnej) jest dla Craiga i Tracy „roboczym”, podstawowym założeniem modelu praktycznej teorii ugruntowanej (Craig, Tracy, 1995, s. 254).

Podstawowym celem konstruowania modelu praktycznej teorii ugruntowanej nie może być zatem naukowe wyjaśnianie czy przewidywanie działań komunikacyjnych, lecz dostarczenie gruntu czy forum, na którym można wypracować modele normatywne (wspomniane *situated ideal*) mogące naprowadzać i ukierunkowywać zarówno praktykę komunikacyjną, jak i jej krytykę. Craig zdaje sobie sprawę, iż zaakceptowanie takiego sposobu konstruowania teorii komunikacji pociąga za sobą konieczność zmiany kryterium „testowania” tejeże, czyli osądzania, w jaki sposób teoria ta może być *użyteczna*. Kryteria te nie są jeszcze ostatecznie ugruntowane, jednakże ocenianie ważności tego modelu powinno brać pod uwagę, iż jego celem, a więc celem kultywowania *praxis*, jest „obudzenie” w działających podmiotach komunikacyjnych samoświadomości procesu myślenia i działania. Taki podmiot, nazywany przez Bolesława Andrzejewskiego *homo communicativus*, jest to osobowość „nie tylko kompetentna, wyposażona w wysoką komunikacyjną sprawność, lecz nade wszystko posiadająca *komunikacyjną świadomość*, świadomość tego mianowicie, iż bez uzdrowienia społecznej komunikacji trudno sobie wyobrazić korzystny bieg dziejów” (Andrzejewski, 2006, s. 5-6).

Dlatego też nie może być praktyczna teoria ugruntowana osądzana przez pryzmat logicznego wynikania teorii z praktyki czy też falsyfikacji „ideałów usytuowanych”, lecz przez pryzmat służenia (meta)dyskursowi praktycznemu, który nie jest dyskursem naukowym – wykorzystanie danej techniki komunikacyjnej (warunkowanej np. przez „ideały usytuowane”) w odniesieniu do rozwiązywanego problemu nie jest kwestią logicznego wynikania, lecz *sądu praktycznego*. Praktyczna teoria ugruntowana ma nakierowywać podmiot do uznania najbardziej adekwatnego¹¹ sądu w odniesieniu do konkretnej sytuacji problemowej, a więc jest to:

¹¹ „Adekwatnego” a nie „efektywnego”, gdyż Craig przyznaje, że używanie w tym kontekście terminu „efektywny” nie jest wskazane (por. Craig, Tracy, 1995, s. 267).

Alternatywna koncepcja teorii komunikacji, która jest przeznaczona do zmniejszenia (zniesienia) różnicy pomiędzy teorią a praktyką (...) teoria wkracza w konwersację kulturową jako aktywny uczestnik trwającej refleksywnej krytyki oraz rekonstrukcji praktyk komunikacyjnych we wspólnocie (Craig, Tracy, 1995, s. 269).

Należy podkreślić, iż konstruowanie *użytecznych* względem praktyki komunikacyjnej teorii komunikacji jest zadaniem niezwykle ważnym, gdyż poprzez tak rozumianą praktykę badawczą można realizować cel dyscypliny praktycznej, czyli kultywowanie komunikacji w jej dwóch aspektach. Praktyczna teoria ugruntowana znalazła swoje zastosowanie jako nowa droga w analizie dyskursu. Jednakże dyscyplina praktyczna nie wyrasta na „jałowym gruncie”. I właśnie z tą sytuacją problemową należy się zmierzyć w ramach drogi krytyczno-dedukcyjnej.

2. Droga krytyczno-dedukcyjna

2.1. Teorie komunikacji jako dziedzina dialogiczno-dialektyczna

Droga krytyczno-dedukcyjna jest zagadnieniem, skupiającym najważniejsze zadania, stojące przed dyscypliną komunikacji, w ramach której ma być teoretyzowana praktyka komunikacyjna. W dwóch pierwszych rozdziałach analizowane były problemy, które „nękają” badaczy komunikacji i nie pozwalają im osiągnąć konsensusu w odniesieniu do statusu dyscyplinarnego własnej refleksji. Analiza tej drogi ukonstytuowania dziedziny badawczej poprzez rekonstrukcję istniejących już teorii komunikacji jest czwartym wskazywanym zagadnieniem, powstałym z zestawienia warunków stawianych przez Craiga teoretyzowaniu komunikacji oraz pytań, które powinny być postawione przed realizacją takiego przedsięwzięcia.

Poradzenie sobie z różnymi stanowiskami teoretycznymi na gruncie studiów nad komunikacją nie jest zadaniem łatwym i na pewno nie powinno polegać na próbie skonstruowania unifikacyjnej teorii komunikacji. Oznacza to, iż nie sposób wskazać, na gruncie stanowiska uznającego *multidyscyplinarność* tzw. nauki o komunikacji, na dziedzinę badawczą dyscypliny komunikacji, czyli na zbiór teorii badających różne aspekty praktyk komunikacyjnych. Jeżeli patrzymy na refleksję nad procesem komunikacji pod takim kątem, wówczas należy zgodzić się z Craigem, iż „teoria komunikacji jako możliwa do zidentyfikowania dziedzina badawcza jeszcze nie istnieje” (Craig, 1999a, s. 119), a patrząc dodatkowo na problemy z definiowaniem procesu komunikacji oraz na niewspółmierność różnorodnych ujęć, również konkluzja, iż teoria (teorie) komunikacji nie może jeszcze stanowić koherentnej dziedziny badawczej, wydaje się zasadna.

W kontekście rozważań nad komunikacją jako dyscypliną praktyczną, amerykański badacz komunikacji uważa, iż warunkiem zaistnienia koherentnej dziedziny badawczej jest uznanie, że *praktyka komunikacyjna* to istotne pojęcie służące do dyskursu refleksywnego oraz że różne tradycje teorii komunikacji prowadzące proces teoretyzowania praktyki w różny sposób („różnymi słownikami”) są w stanie w projektowanej dziedzinie badawczej odnaleźć forum, na którym będzie mógł być uprawiany metateoretyczny dyskurs nad rolą praktyk komunikacyjnych w społeczeństwie.

Dlatego też dziedziny badawczej dyscypliny komunikacji nie należy postrzegać jako unifikacyjnej teorii, ale jako dialogiczno-dialektyczną macierz dyscyplinarną (dialogiczno-dialektyczną koherencję) rozumianą jako zbiór założeń, które mogą doprowadzić do owocnej argumentacji pomiędzy różnymi tradycjami teorii komunikacji. Macierz dyscyplinarna dyscypliny komunikacji może być rozwijana, zdaniem Craiga, za pomocą jej składników: 1) modelu konstytutywnego jako metamodelu komunikacji oraz 2) założenia, iż teoria komunikacji jest metadyskursem.

Należy dookreślić znaczenie rekonstrukcji teorii komunikacji jako dialogiczno-dialektycznej koherencji w odniesieniu do dyscypliny komunikacji, a dokładniej macierzy dyscyplinarnej. W pracy zostały wyróżnione podstawowe składniki każdej macierzy: 1) symboliczne uogólnienie, służące również za definicje; 2) „metafizyczne części paradygmatów” – w odniesieniu do dyscypliny komunikacji analizowane tutaj jako ontologia komunikacji; 3) wartości związane z teorią i praktyką oraz 4) wzorce, czyli modelowe przykłady rozwiązań łamięłówek (w przypadku dyscypliny komunikacji były nimi retoryka i metodologia).

Macierz dyscyplinarna na gruncie humanistyki musi być rozumiana zgoła inaczej niż tak, jak widział to Kuhn w odniesieniu do nauk fizycznych. Podkreślałem już, iż refleksja humanistyczna przyjęła aparat pojęciowy Kuhna, redefiniując go na własny użytek. Tak też, można sądzić, czyni Craig, posługując się odnośnym pojęciem. W całym projekcie amerykańskiego badacza można wyróżnić zarówno wzorce (pojawiające się *explicite*), jak i wartości oraz, do pewnego stopnia, metafizyczne części paradygmatów – które jednakże należało zrekonstruować z całości rozważań autora.

To, czego powinna dokonać droga krytyczno-dedukcyjna, służyć ma ukonstytuowaniu dziedziny badawczej jako dialogiczno-dialektycznej koherencji. Można wskazać, iż konstruowanie dziedziny oparte na metamodelu konstytutywnym oraz pojęciu metadyskursu i prowadzące ostatecznie do wskazania siedmiu tradycji teorii komunikacji (które postrzegane są jako praktyki teoretyzowania komunikacji dostarczające „różnych słowników”) odpowiada składnikom macierzy dyscyplinarnej, takim jak symboliczne uogólnienia oraz metafizyczne części paradygmatów. Tradycje teorii komunikacji traktowane jako dziedzina badawcza dostarczać mają, oprócz forum, na którym może dojść do owocnej argumentacji, sposobów definiowania i postrzegania procesu komunikacji, które będą mogły

wejść ze sobą w dialog (dialogiczność owej koherencji) oraz, wyrastając z praktyki, wciąż będą się odnosiły dialektycznie do dwóch biegunów kontinuum Teorii-Praktyki (dialektyczność koherencji).

W ramach dialogiczno-dialektycznej koherencji ma mieć miejsce „konceptualizowanie już istniejących teorii – włączając w to zarówno naukowe, jak i filozoficzne teorie – w terminach ich praktycznych aplikacji oraz stosując je do konkretnych problemów komunikacyjnych” (Craig, Muller, 2007b, s. xii). Dlatego też prócz drogi krytyczno-indukcyjnej, w której teorie są konstruowane już z perspektywy praktycznej, należy, zdaniem Craiga, podjąć się zrekonstruowania różnych teorii komunikacji w procesie konstruowania dziedziny badawczej – wynika to z praktycznej użyteczności teorii z różnych tradycji oraz z przyjmowanego przez amerykańskiego badacza założenia, iż nie można stworzyć unifikacyjnej teorii, która rozwiązywałaby naraz wszystkie skonstruowane komunikacyjne problemy.

Dodajmy jeszcze, iż dialogiczno-dialektyczna koherencja nie tyle ma służyć rozwiązywaniu problemów, co nakierowywaniu naszej *praxis* w ramach tworzonej *teorii praktycznej*. Dziedzina badawcza dyscypliny komunikacji postrzegana jest jako teoria, gdyż stanowi to rodzaj metadyskursu, który (zgodnie z założeniem o kontinuum Teorii-Praktyki) posługuje się nie tylko argumentami praktycznymi, czyli stosowanymi np. na poziomie potoczności.

2.2. Dwa filary drogi krytyczno-dedukcyjnej

Ujmowanie teorii komunikacji jako dziedziny badawczej możliwe jest wówczas, gdy przyjmie się dwa wskazywane powyżej składniki konstytutywne: metamodel komunikacji i teorie jako metadyskurs. Zakładany przez Craiga metamodel komunikacji wyrastać ma z przekształcenia pojmowania relacji pomiędzy modelem transmisyjnym i konstytutywnym. Prowadzone w pierwszym rozdziale rozważania pokazały, iż w ramach studiów nad komunikacją proces komunikacji ujmuje się najczęściej w ramach ujęcia konstytutywnego bądź transmisyjnego. Zaznaczyliśmy również, iż w tradycji amerykańskiej mówienie o *modelu* transmisyjnym czy konstytutywnym odnosi się nie do konkretnego modelu (np. Lasswella czy Shannona), lecz do całego spektrum stanowisk, które w dany sposób ujmują proces komunikacji.

Amerykański badacz podkreśla, iż dystynkcja na model transmisyjny i konstytutywny (definiowany najczęściej w odnośnej dystynkcji przez przeciwstawienie modelowi transmisyjnemu) nie służy w rzeczywistości samej refleksji nad komunikacją, gdyż nie można twierdzić, iż w ramach modelu konstytutywnego nie ujmuje się procesu komunikacji również poprzez transmisję. W związku z tym należy raczej mówić o modelu transmisyjnym i metamodelu konstytutywnym.

Oznacza to, że w ramach metamodelu konstytutywnego zakłada się, iż komunikacja jest konstytuowana w ramach interakcji społecznych, ale również włącza się elementy modelu transmisyjnego, przyjmując, że konstytuowanie komunikacji symbolicznej odbywa się także przy udziale jakiegoś rodzaju transmisji. Tak ujęty metamodel „otwiera pojęciową przestrzeń, w której wiele innych teoretycznych modeli komunikacji może wchodzić ze sobą w interakcję” (Craig, 1999a, s. 126-127).

Pierwszego rzędu model konstytutywny może być użyteczny np. w rozróżnieniu nadawcy i odbiorcy w ramach badań systemów informacyjnych czy mediów. Analizując to założenie, Stephen Littlejohn pisze:

Podstawową przesłanką dla metamodelu jest (...) to, że komunikacja jest podstawowym procesem, w ramach którego życie ludzkie jest doświadczane; komunikacja konstytuuje rzeczywistość. To, w jaki sposób komunikujemy o naszym doświadczeniu, formuje lub stwarza nasze doświadczenie. Różne formy doświadczenia są tworzone w różnych formach komunikacji. Nasze znaczenia zmieniają się w odniesieniu do różnych grup, założeń i czasu, ze względu na to, iż komunikacja jest procesem dynamicznym, przekraczającym sytuacje (Littlejohn, 2002, s. 12).

Oznacza to, iż metamodel konstytutywny jest modelem drugiego rzędu, który zwraca uwagę przede wszystkim na aspekty modeli (ujęć) pierwszego rzędu, np. modelu transmisyjnego. W metamodelu przedstawia się modele pierwszego rzędu jako różne sposoby symbolicznego procesu konstytuowania komunikacji. Zdaniem Craiga to, co inni badacze nazywają modelem konstytutywnym (czyli różne ujęcia konstytutywne w klasycznym rozumieniu), prowadzi do pewnego rodzaju samo-sprzeczności: w ramach takich ujęć zakłada się, że żadne z pojęć nie posiada „prawdziwej istoty” poza komunikacyjnie skonstruowanym kulturowo-objektywnym istnieniem, jednocześnie zakładając, iż ujęcie to jest odpowiednie, adekwatne czy po prostu „prawdziwe”.

A jak możemy wywnioskować chociażby na poziomie metadyskursu praktycznego z naszej codziennej praktyki komunikacyjnej, proces komunikacji nie jest nigdy binarnym wyborem pomiędzy transmisją a interakcją (por. Craig, 1999a, s. 127).

Oczywiście takie stanowisko może prowadzić, w sposób niezamierzony, do chaosu terminologicznego, spowodowanego nieodróżnieniem dwóch poziomów, na których umiejscowione są odnośne modele i metamodel. Przede wszystkim należy podkreślić, iż metamodel nie mówi, „czym jest proces komunikacji”, czyli nie definiuje tegoż, a jego celem jest wykazanie, że proces komunikacji „może być symbolicznie konstytuowany (oczywiście »w« i »poprzez« komunikację) na wiele różnych sposobów, takich jak proces transmisji (dlaczego nie, skoro jest to użyteczne do jakichś celów?)” (Craig, 1999a, s. 127). Craig, broniąc się przed zarzutem pomieszania modeli pierwszego i drugiego rzędu, twierdzi, iż metamodel

konstytutywny nie może być zestawiany z tradycją socjokulturową (jedną z tradycji teorii komunikacji, które wyznaczają dziedzinę badawczą), w której komunikacja jest teoretyzowana jako proces produkowania i reprodukowania porządku społecznego.

Zdaniem Craiga, stwierdzenie, że metamodel konstytutywny i tradycja socjokulturowa są ze sobą tożsame, implikowałoby, że pozostałe wyróżnione tradycje nie należą do dziedziny badawczej dyscypliny komunikacji. Natomiast celem projektu teoretyzowania nie jest odrzucenie tych tradycji, ale założenie, iż „mogą być zrekonstruowane zgodnie z metamodelem konstytutywnym jako alternatywne sposoby wyjaśniania procesu komunikacji, wyjaśniania opartego nie tylko na nie-komunikacyjnych czynnikach” (Craig, 1999a, s. 128). Tak konstruowana dziedzina badawcza nie ma się charakteryzować wspomnianą przez nas „fragmentaryzacją”, gdyż badacze mogą ujmować teorię komunikacji jako metadyskurs w kontekście dyscypliny praktycznej.

Założenia, na bazie których Craig mówi o teorii jako o metadyskursie teoretycznym, przywołałiśmy już w momencie określania procesu komunikacji jako szczególnego przypadku praktyki społecznej. Należy jednak dodać, iż teoria komunikacji rozumiana jako metadyskurs ma się włączać w nakierowywanie naszej praktyki na rozwiązywanie problemów komunikacyjnych poprzez rozszerzenie i rozbudowywanie metadyskursu praktycznego – czyli rozważań nad praktyką komunikacyjną na poziomie potoczności. W związku z tym tworzenie dziedziny badawczej dyscypliny komunikacji jako zbioru tradycji różnych teorii komunikacji musi rekonstruować teorię komunikacji jako metadyskurs teoretyczny zaangażowany w dialog z metadyskursem praktycznym, co wynika również bezpośrednio z konstytutywnego metamodelu komunikacji. Metadyskurs teoretyczny konstituowany jest w ramach argumentacji na temat alternatywnych teorii komunikacji. Dlatego celem drogi krytyczno-dedukcyjnej jest „pokazanie, w jaki sposób wszystkie teorie komunikacji mają praktyczny potencjał (bez względu na ich dyscyplinarne korzenie), który może być wykorzystany do skonstruowania dziedziny, wspólnego gruntu, wspólnej (meta)dyskursywnej przestrzeni, gdzie wszystkie teorie komunikacji mogą wchodzić ze sobą w owocną interakcję” (Craig, 1999a, s. 131).

Teoria jako metadyskurs teoretyczny wyrasta z metadyskursu praktycznego, który jednocześnie „uteoretycznia”. W taki sposób teoria może być istotna dla praktyki, dlatego że jest 1) możliwa do przyjęcia, gdyż wyrasta z pojęć doświadczenia potocznego na temat komunikacji, oraz 2) interesująca i ważna, jeżeli poddaje w wątpliwość inne pojęcia wyrastające z potocznego doświadczenia¹².

¹² Wskazane dwie cechy metadyskursu teoretycznego w odniesieniu do metadyskursu praktycznego służą Craigowi do „naskikowania” schematu tradycji teorii komunikacji, który jest prezentowany w niniejszej pracy w tabeli 1 (wskazana pierwsza cecha: wiersz 5 – „Możliwa do przyjęcia, kiedy odnosi się metadyskursywnych pojęć doświadczenia potocznego, takich jak”; druga cecha – „Ważna, kiedy poddaje w wątpliwość metadyskursywne pojęcia doświadczenia potocznego, takie jak:”).

Dlatego różne teorie, odnosząc się do różnych elementów metadyskursu praktycznego, mogą być w różny sposób istotne dla praktyki komunikacji. Debata pomiędzy teoriami komunikacji, na gruncie dialogiczno-dialektycznej koherencji, jest potrzebna, abyśmy mogli dostrzec *użyteczność* różnych teorii.

Wskazanie na praktyczną użyteczność różnych tradycji teorii komunikacji musi również zakładać, iż konstruowana w ramach drogi krytyczno-dedukcyjnej metadyskursywna praktyka (czyli przywoływana teoria praktyczna) również powinna być użyteczna. Wszystkie powyższe założenia odnoszące się do tego sposobu konstytuowania dziedziny badawczej służą Craigowi do wskazania na siedem tradycji teorii komunikacji, które wyznaczają pole badawcze (dziedzinę) dyscypliny komunikacji.

Nie należy zapominać, iż tradycje te wyznaczone są w ramach drogi krytyczno-dedukcyjnej i zgodnie z tym, co do tej pory zaprezentowaliśmy, całościowe ujęcie komunikacji jako dyscypliny praktycznej wymaga również uwzględnienia drugiej drogi – indukcyjnej. Dlatego wskazywanych siedmiu tradycji nie można traktować jako opisu całej dziedziny badawczej – pozostają wszak jeszcze teorie skonstruowane już w ramach perspektywy praktycznej, takie jak praktyczna teoria ugruntowana. Niektórzy krytycy Craiga zdają się o tym zapominać i analizują drogę krytyczno-dedukcyjną jako zamkniętą całość, czy wręcz system zamknięty¹³ (Myers, 2001; Russill, 2008). Również badacze odnoszący się do rozważań Craiga w sposób afirmatywny zdają się nie dostrzegać „siedmiu tradycji komunikacji” jako elementu projektu teoretyzowania komunikacji, a spoglądają na nie tak, jakby Craig przedstawiał „ostateczną charakterystykę studiów nad komunikacją” (por. Griffin, 2003; Littlejohn, 2002).

2.3. Siedem tradycji teorii komunikacji

Tradycje teorii komunikacji w ramach drogi krytyczno-dedukcyjnej mogą być ujęte jako struktura dziedziny badawczej. Wybór tych siedmiu tradycji (retorycznej, semiotycznej, fenomenologicznej, cybernetycznej, socjopsychologicznej, socjokulturowej i krytycznej) jest oczywiście wyborem arbitralnym. Jednakże dla Craiga czynnikiem pozwalającym mówić o jakiejś wyróżnionej tradycji jest to, iż w ramach tej tradycji definiuje się praktykę komunikacyjną w taki sposób, że definiowanie to nie może być zredukowane do żadnej innej tradycji. Innymi słowy, każda z wyróżnionych tradycji ma przedstawiać metadyskurs teoretyczny, „słow-

¹³ Do krytyki Davida Myersa i Chrisa Russilla odniosę się w dalszej części rozdziału, gdyż pewne jej elementy należy uznać za trafione, ale przede wszystkim wpłynęły na dalszy kształt Craigowskiego projektu teoretyzowania komunikacji.

nik”, który nie może być wywiedziony z innych teorii komunikacji. W ten sposób schemat dziedziny badawczej ma umożliwiać badaczom dialog pomiędzy swoimi stanowiskami i pobudzać ich do dyskursu – jednym z podstawowych „palących problemów” badaczy komunikacji jest „brak komunikacji między badaczami komunikacji”, którzy zamiast dyskutować ze sobą, „obchodzą się nawzajem”.

Robert T. Craig przyznaje, iż zarysowywana w ten sposób struktura macierzy w zasadniczy sposób różni się od klasycznego ujęcia tejsze w refleksji naukowej¹⁴ oraz od charakteryzowania studiów nad komunikacją, które opisywane i kategoryzowane są głównie ze względu na: dyscyplinarne korzenie refleksji, pozio- my komunikacji czy leżącą u podstaw przyjmowaną epistemologię. Natomiast Craigska kategoryzacja opiera się na „leżących u podstaw pojęciach praktyki komunikacyjnej” (Craig, 1999a, s. 135). W kontekście naszych rozważań należało- by dodać, iż tą cechą wyróżniającą (wskazywaną przez Craiga) jest to, co określi- lem mianem *ontologii komunikacyjnej*. Jednakże wówczas, zgodnie z tym, co do tej pory zostało powiedziane o warunkach, jakie dyscyplina komunikacji powinna nakładać na swój podstawowy przedmiot badawczy¹⁵, musielibyśmy zakwestiono- wać ów schemat tradycji teorii komunikacji.

Jednakże celem konstytuowania dziedziny badawczej dyscypliny komunika- cji w ramach drogi krytyczno-dedukcyjnej nie jest wyłonienie *definicji procesu komunikacji*, lecz umożliwienie konstruktywnego dialogu pomiędzy badaczami wywodzącymi się z różnych tradycji.

Dlatego też wyróżnianie danej tradycji poprzez to, w jaki sposób definiuje ona praktykę komunikacyjną, jest, jak moglibyśmy to określić, kategoryzacją zewnętrzną, tzn. Craig nie zestawia danej tradycji teorii komunikacji z wypra- cowaną (w ramach komunikacji jako dyscypliny praktycznej) definicją prakty- ki komunikacyjnej – a jedynie bierze pod uwagę to, w jaki sposób definiuje się praktykę komunikacyjną w obrębie danej tradycji. Należy podkreślić, iż Craig, pisząc o definiowaniu *praktyki komunikacyjnej* w obrębie danej tradycji, w pewien sposób nie zauważawłasnego założenia, że proces komunikacji jest praktyką komunikacyjną (komunikacyjną *praxis*) i niejako narzuca wyróżnionym przez siebie tradycjom pojmowanie procesu (fenomenu) komunikacji jako *praxis*. Trud- no byłoby się zgodzić, iż wyróżniona tradycja cybernetyczna charakteryzuje proces komunikacji jako rodzaj praktyki społecznej.

Dlatego w pewnym sensie Craig przyjmuje „wiele definicji procesu komuni- kacji”, tzn. definicji wywodzonych z każdej z tradycji, którym pragnie stworzyć

¹⁴ Można dodać, iż różni się przede wszystkim od wprowadzonej przez Kuhna koncepcji macie- rzy dyscyplinarnej i jej elementarnych składników, czego powodem jest przeniesienie myśli Kuhna na grunt refleksji humanistycznej.

¹⁵ Chodzi o dwa podstawowe warunki: 1) przedmiot badawczy musi być składnikiem takiego umebrowania świata, w którym istnieje w sposób obiektywny dla badacza; 2) czynniki komunika- cyjne muszą być czynnikami „logicznie pierwszymi”, innymi słowy, poprzez czynniki komunika- cyjne powinniśmy być w stanie objaśnić inne czynniki nie-komunikacyjne, np. czynniki socjologiczne, psychologiczne czy ekonomiczne.

„pojęciowy grunt” do dialogu – możliwość taką, jego zdaniem, daje to, iż tradycje te nie są wyróżniane ze względu na przyjmowaną metodologię czy charakterystykę poziomów komunikacji, lecz ze względu na sposób teoretyzowania samego procesu komunikacji. Wydaje się, iż szkic siedmiu tradycji może mieć słabe podstawy, jeżeli to, co określiliśmy mianem ontologii komunikacyjnej, nie zostało dookreślone w projekcie dyscypliny komunikacji: przyjmowana przez Craiga definicja komunikacji jako praktyki jest – jak się zdaje – niewystarczająco rozbudowana, a przecież służy m.in. do wyboru i analizy siedmiu tradycji teorii komunikacji, które mają być rozumiane jako dziedzina badawcza dyscypliny komunikacji.

Amerykański badacz *tradycję* rozumie za Gadamerem jako grunt ważności naszych sądów, który nie jest statyczny, lecz nieustannie się zmienia. Teoretycy komunikacji swoje teorie zawsze tworzą w jakiejś tradycji, w której pojęcia i idee są „zanurzone” – w tym sensie każda teoria nadbudowuje wcześniejsze teorie z danej tradycji. Rozwiązywanie problemów jest zawsze pracą w pewnym kontekście kulturowo-historycznym, dlatego nie można nie uwzględnić całej tradycji w szerokim projekcie teoretyzowania.

Tradycja jest przestrzenią sensotwórczą, która umożliwi debata nad przekonaniami i wartościami charakteryzującymi ją. Hans-Georg Gadamer oraz Alasdair McIntyre pokazują, że dopiero umiejscowienie (a czasami przypisanie) konkretnych teorii wewnątrz tradycji ukazuje innowacyjność tych teorii – i nawet teoria, która przeciwstawia się danej tradycji, a nawet zaprzecza jej głównym częściom, nadal w pewien znaczący sposób przynależy do tej tradycji. Zdaniem Roberta T. Craiga powinniśmy rozpatrywać teorie komunikacji jako zanurzone w tradycji, z której wyrastają (Craig, Muller, 2007a, s. xiv), co oznacza, że w projekcie teoretyzowania nie chodzi o to, aby zajmować się każdą poszczególną teorią, ale raczej wskazać tradycje teorii komunikacji, z których takowe teorie wyrastają.

Korzyścią niejako historyczną ze sposobu postrzegania obszaru badawczego komunikacji jako zbioru tradycji teorii komunikacji jest to, że jesteśmy zdolni postrzegać linię rozwoju myślenia o komunikacji – jeżeli zrozumiemy to pojęcie w jego socjohistorycznym i kulturowym kontekście. Oprócz tego analiza innych tradycji, z których się nie wyrasta oraz nie jest się w nich zanurzonym, może umożliwić odkrycie innych obszarów badawczych pozwalających nam dostrzec rozwiązanie kwestii problematycznej w naszej własnej tradycji. Każda tradycja w inny sposób postrzega i odnosi się do praktyki komunikacyjnej – dzięki temu podejście *tradycyjne* (perspektywa uwzględniająca wielorakie tradycje) pozwala na podjęcie badań multi-perspektywowych nad zrozumieniem fenomenu praktyki komunikacyjnej. Amerykański badacz uważa, iż niezwykle ważką kwestią jest to, w jaki sposób możemy wykorzystać różne tradycje komunikacji do lepszego zrozumienia ludzkiej komunikacji.

W tym miejscu należy jednakże uczynić pewne zastrzeżenia. Mowa mianowicie o ograniczeniu prezentacji drogi krytyczno-dedukcyjnej w niniejszej pracy. Chociaż koncepcja Roberta T. Craiga jest przywoływana najczęściej w związ-

ku z siedmioma tradycjami teorii komunikacji, nie będę omawiać szczegółowo każdej tradycji teorii komunikacji, ale jedynie zaprezentuję ich krótką charakterystykę oraz wskażę na podstawowych przedstawicieli każdej z nich. Zgodnie z tym, co zostało założone w pierwszym rozdziale, praca ta nie pretenduje do roli monografii na temat różnorodnych stanowisk teoretycznych w studiach nad komunikacją, lecz zawiera próbę uściśleń, kategoryzacji oraz ustaleń metodologicznych, które pozwolą uprawiać samodzielną refleksję nad procesem komunikacji. Oznacza to, iż siedem tradycji zostanie przywołanych jedynie w sposób szkicowy – prezentacja samych założeń przyjmowanych (czy to *implicite*, czy *explicite*) w ramach każdej z tradycji zasługuje co najmniej na oddzielną pracę. Co więcej, wydaje się, iż schemat tradycji wyróżnionych przez Craiga jest w rzeczywistości schematem tradycji refleksji humanistycznej. Innymi słowy, schemat ten jest tak „rozległy”, iż próba całościowego objęcia go w tej pracy musiałaby się zakończyć niepowodzeniem.

W związku z celem, jaki został postawiony w pracy, przedstawię zarys odnośnych tradycji, lecz przede wszystkim zapytam o zasadność takiego schematu. Wskażę również, iż mimo jednoznacznego stanowiska Craiga, że droga krytyczno-dedukcyjna nie ma udzielać odpowiedzi na pytanie, czym jest proces komunikacji, w projekcie tym musi być zakładana definicja tego procesu – w przeciwnym wypadku byłby on nieużyteczny oraz nie-*praktyczny*.

Na kolejnych stronach znajdują się dwie tabele, w których Craig zawarł szkic zestawiania tradycji. Wskazują one m.in. na przyjmowaną w ramach poszczególnych tradycji definicję odnośnego procesu, metadyskursywne terminy (tabela 1) oraz na możliwość krytycznego odniesienia każdej tradycji do pozostałych, włączając w to kategorię samokrytyki, czyli wewnętrznej krytyki danej tradycji (tabela 2).

Wskazana jako pierwsza, tradycja *retoryczna* jest najstarszym sposobem ujmowania praktyk komunikacyjnych. Oczywiście problematyczność uzasadnienia wyodrębnienia tej a nie innej tradycji jako pierwszej pociąga za sobą daleko idące konsekwencje (zagadnienie to poruszę w dalszej części rozdziału).

Zdaniem amerykańskiego badacza proces komunikacji charakteryzowany jest w odnośnej tradycji jako sztuka dyskursu. Początków takiego ujęcia winniśmy szukać u sofistów, w pismach Platona, Arystotelesa, współcześnie zaś u takich autorów, jak Kenneth Burke czy Sonja K. Foss i Cindy L. Griffin. Napięcie pomiędzy teorią retoryczną a praktyką, które pojawiło się w tej tradycji już w czasach antycznej Grecji, oraz sposób poradzenia sobie z tym napięciem jest – zdaniem Craiga – wzorcem dla komunikacji jako dyscypliny praktycznej. Retoryczne ujęcie procesu przemawiania, wpływania na odbiorców oraz „kanony retoryczne” powinny zostać włączone (ponownie) w obszar refleksji komunikacyjnej.

Tradycja *semiotyczna* z Johnem Locke’em, Charlesem Sandersem Peirce’em, Ferdynandem de Saussure’em czy Rolandem Barthes’em ujmuje procesy komunikacyjne poprzez relacje semiotyczne. Można zgodzić się z Craigiem, iż zestawienie ze sobą w jednym rzędzie koncepcji Locke’a i Peirce’a uzasadnione jest ze względów historycznych.

Tabela 1. Siedem tradycji teorii komunikacji

	Retoryczna	Semiotyczna	Fenomenologiczna	Cybernetyczna	Socjopsychologiczna	Socjokulturowa	Krytyczna
Komunikacja teoretyzowana jako:	Praktyczna sztuka dyskursu	Intersubiektywne zapośredniczenie poprzez znaki	Doświadczenie innych; dialog	Przetwarzanie informacji	Ekspresja, interakcja oraz wpływ	(Re)produkcja porządku społecznego	Dyskursywna refleksja
Problemy komunikacji teoretyzowane jako:	Spoleczna sytuacja krytyczna wymagająca wspólnego rozważania i osądu	Nieporozumienie albo rozłam pomiędzy subiektywnymi punktami widzenia	Nieobecność lub niepowodzenie doświadczenia autentycznych relacji ludzkich	Hałas; przeciężenie; niedołączenie; nieprawidłowe działanie albo „błąd” w systemie	Sytuacja wymagająca manipulowania przyczynami zachowania, by osiągnąć określone rezultaty	Konflikt; wyobcowanie; niedopasowanie; brak współpracy	Ideologia hegemoniczna; systematycznie zniekształcana mowa sytuacyjna
Metadyskursywne terminy, takie jak:	Sztuka, metoda, osoba komunikująca, publiczność, strategia, powszechne doświadczenie, logika, emocja	Znak, symbol, ikona, indeks, znaczenie, przemawiający, kod, język, medium, (nie)rozumienie	Doświadczenie, ja i inny, dialog, autentyczność, ofiarność, otwartość	Źródło, odbiornik, sygnał, informacja, hałas, sprzężenie zwrotne, redukcjonacja, sieć, funkcja	Zachowanie, zmieniama (parametr), efekt, osobowość; emocje, percepcja, poznanie, postawa, interakcja	Spoleczeństwo, struktura, praktyka, rytuał, reguła, socjalizacja, kultura, tożsamość, konstrukcja	Ideologia, dialektyka, ucisk, wzrost świadomości, opór, emancypacja
Mozliwa do przyjęcia, kiedy odnosi się do metadyskursywnych pojęć doświadczenia potocznych, takich jak:	Moc słów; wartość uzasadnionego osądu; możliwość ulepszenia praktyki	Zrozumienie wymaga wspólnego języka; wszechobecne niebezpieczeństwo braku komunikacji	Potrzeba kontaktu z drugim człowiekiem; powinno się traktować innych jako osoby; szanować różnice; szukanie wspólnego podłoża	Tożsamość umysłu i mózgu; wartość informacji i logiki; złożony system może być nieprzewidywalny	Komunikacja odzwierciedla osobowość; przekonania oraz uczucia wpływają na sądy; ludzie w grupie oddziałują na siebie	Jednostka jest produktem społeczeństwa; każde społeczeństwo ma oddzielną kulturę; działania społeczne mają niezamierzone efekty	Samoutrzymanie się mocy i bogactwa; wartość wolności, równości i rozumu; dyskusja tworzy świadomość, wgląd
Ważna, kiedy podaje w wątpliwość metadyskursywne pojęcia doświadczenia potocznych, takie jak:	Zwykłe słowa nie są działaniem; powierzchowność nie jest rzeczywistością; styl nie jest istotą; opinia nie jest prawdą	Słowa mają poprawne znaczenia i oznaczają myśli; kody i media są neutralnymi kanałami	Komunikacja jest umiędzynosią; słowo nie są logiczne; fakty są obiektywne, a wartości subiektywne	Ludzie i maszyny różnią się; emocje nie są logiczne; linearny porządek przyczyn i skutków	Ludzie są racjonalnymi istotami; znamy swoje własne umysły; wiemy, co widzimy	Jednostkowe działanie, absolutna tożsamość; Ja; naturalność; porządku społecznego	Naturalność i racjonalność tradycyjnego porządku społecznego; obiektywność nauki i technologii

Źródło: (Craig, 1999a, s. 133)

Tabela 2. Toposy argumentacyjne – przekrój przez tradycje

	Retoryczna	Semiotyczna	Fenomenologiczna	Cybernetyczna	Sociopsychologiczna	Socjokulturowa	Krytyczna
Przeciwko retorycznej	Sztuka retoryczna może być nauczana tylko poprzez praktykę; teoria jedynie rozprasza	Nie używamy znaków; raczej one używają nas	Strategiczna komunikacja jest właściwie nieautentyczna i często przynosi skutki odwrotne od zamierzonych	Interwencja w złożony system polega za sobą problemy techniczne, których retoryka nie może uchwycić	Retoryka cierpi na brak dobrych empirycznych dowodów na to, że jej techniki przekonywania rzeczywiście działają tak, jak to jest założone	Teoria retoryczna jest kulturowo ograniczona i przecenia jedynkowe działanie wobec struktury społecznej	Retoryka odzwierciedla tradycyjne, instrumentalne i indywidualistyczne ideologie
Przeciwko semiotycznej	Każde użycie znaków jest użyciem retorycznym	Język to fikcja; znaczenie i intersubiektywność są niezdefiniowane	<i>Largeur-parole</i> i znaczący-znaczone są fałszywymi różnicami; językowość konstytuuje świat	„Znaczenie” składa się z funkcyjnych relacji wewnątrz dynamicznych systemów informacji	Semiotyka nie potrafi wyjaśnić czynników, które wpływają na tworzenie i interpretowanie wiadomości	System znakowy nie jest autonomiczny, istnieje tylko we wspólnych praktykach rzeczywistych społeczeństw	Znaczenie nie jest ustalone przez kod; jest to część konfliktu społecznego
Przeciwko fenomenologicznej	Autentyczność jest niebezpiecznym mitem; dobra komunikacja musi wynikać ze sztuki retorycznej, a więc strategicznej	Ja i inni są semiotycznie zdefiniowanymi przedmiotami stanowisk i istnieją tylko „w” i „jako” znaki	Doświadczenie innych nie jest doświadczane bezpośrednio, ale tylko jako konstytuowane w świadomości Ego	Fenomenologiczne doświadczenie musi występować w mózgu jako przekaz informacji	Fenomenologiczna introspekcja fałszywie przyjmuje samoświadomość procesów poznawczych	Intersubiektywność jest produkowana na przez procesy społeczne, których fenomenologia nie może wyjaśnić	Jednostkowa świadomość jest konstytuowana społecznie, a więc jest ideologicznie wypaczona
Przeciwko cybernetycznej	Rozum praktyczny nie może (lub nie powinien) być redukowany do formalnych obliczeń	Funkcjonalistyczne wyjaśnienia ignorują subtelności systemów znakowych	Funkcjonalizm nie potrafi wyjaśnić znaczenia jako ucieleśnionego, świadomego doświadczenia	Obserwator musi być zawarty w systemie	Cybernetyka jest zbyt racjonalistyczna, np. nie docenia roli emocji	Cybernetyczne modele nie potrafią wyjaśnić, jak znaczenie oddziałuje na interakcje społeczne	Cybernetyka odzwierciedla dominację rozumnie instrumentalnego

Tabela 2. Toposy argumentacyjne – przekrój przez tradycje (ciąg dalszy)

Przeciwko socjopsychologicznej	Retoryczna Efekty są sytuacyjne i nie mogą być precyzyjnie przewidziane	Semiologiczna Socjopsychologiczna dycho-logia podmiotu-przedmiotu musi być transcendentna	Fenomenologiczna Komunikacja obejmuje koliste, a nie liniowy związek przyczynowy	Cybernetyczna Socjopsychologiczne teorie mają ograniczoną moc predykcyjną, nawet w laboratorium	Socjopsychologiczna Socjopsychologiczne teorie mają ograniczoną moc predykcyjną, nawet w laboratorium	Sociokulturowa Socjopsychologiczne „prawa” kulturowo ugruntowane i oparte na jednostkowości	Krytyczna Tradycja socjopsychologiczna odzwierciedla ideologie indywidualizmu i instrumentalizmu
Przeciwko sociokulturowej	Tradycja socio-kulturowa, zasady itd. są kontekstami i źródłami dla retorycznego dyskursu	Sociokulturowe zasady itd. są w pełni systemami znaków	Spoleczny świat, w którym żyjemy ma fenomenologiczny fundament	Funkcjonalna organizacją jakiegokolwiek systemu społecznego może być formalnie modelowana	Sociokulturowa teoria jest niejasna, niesprawdzalna, ignoruje psychologiczne procesy, które leżą u podstaw porządku społecznego	Sociokulturowy porządek jest szczegółowy i lokalnie negocjowany, ale teoria musi być abstrakcyjna i ogólna	Sociokulturowa teoria uprzywilejowuje konsensus wobec konfliktu i zmiany
Przeciwko krytycznej	Rozum praktyczny jest oparty na konkretnych sytuacjach, a nie uniwersalnych zasadach	Nie ma niczego poza tekstem	Krytyka jest immateryalnie zawarta w każdym autentycznym spotkaniu z tradycją	Samooorganizujące się systemy modeli stanowią o społecznym konflikcie i zmianie	Teoria krytyczna miesza fakty i wartości, narzuca dogmatyczną ideologię	Teoria krytyczna narzuca ramy interpretacyjne, nie jest w stanie docenić lokalnych znaczeń	Teoria krytyczna jest elitarna i bez prawdziwego wpływu na zmianę społeczną

Źródło: (Craig, 1999a, s. 134)

Jednak twierdzenie, iż w tradycji tej komunikacja jest rozumiana jako intersubiektywne zapośredniczenie poprzez znaki, staje się problematyczne, jeśli przywołanych autorów zestawimy ze sobą bez głębszej analizy następującej kwestii: czy znaki przenoszą coś istniejącego przed nimi (np. idee, myśli, znaczenia), czy może w ramach relacji semiotycznej konstytuowane są znaczenia. Wskazywałem również, iż konsekwencją przyjęcia Locke'owskiego sposobu postrzegania procesu komunikacji jest ujmowanie teje jedynie przez pryzmat kategorii transmisji – natomiast charakterystyka taka nie jest w pełni adekwatna względem XX-wiecznej refleksji semiotycznej.

Dzieła Edmunda Husserla, Martina Bubera czy Hansa-Georga Gadamera są, zdaniem Craiga, podwalinami *fenomenologicznej* tradycji teorii komunikacji, w której proces komunikacji rozumiany jest jako intencjonalny proces, dialog, którego celem jest „zrozumienie przez obie strony sytuacji drugiego” (Griffin, 2003, s. 67). Analiza komunikacji opiera się na refleksji nad doświadczeniami życia codziennego z punktu widzenia jednostki uczestniczącej, natomiast celem komunikacji ma być zrozumienie (oparte na empatii) drugiej jednostki.

Tradycja *cybernetyczna* analizowana była szerzej w pierwszym rozdziale pracy, zatem należy dodać jedynie, iż oprócz Shannona, Weavera czy Wienera, w ramy tej tradycji amerykański badacz włącza takich teoretyków, jak Paul Watzlawick, Annie Lang czy Niklas Luhmann. W tradycji tej rozumienie komunikacji oparte jest na kategorii informacji oraz jej przepływu pomiędzy nadajnikami i odbiornikami (nadawcami i odbiorcami).

Socjopsychologiczna tradycja teorii komunikacji reprezentowana np. przez Carla Hollanda, Charlesa R. Bergera czy Alberta Bandurę sprowadza refleksję nad komunikacją do systematycznego opisu i obserwacji, które powinny pozwolić odkryć „istotę” procesów komunikacyjnych. Jest to klasyczna perspektywa empiryczna nastawiona na odkrywanie tego, „co jest”, oraz ukierunkowana na konstruowanie teorii charakteryzujących się mocą deskryptywną i predyktywną.

Interakcjonizm symboliczny włączony jest w ramy tradycji *socjokulturowej*, której przedstawicielami mają być George Herbert Mead, Mark Poster, James R. Taylor czy – zdaniem Ema Griffina – Edward Sapir i Benjamin Lee Whorf. W ujęciu tym proces komunikacji służy produkcji i reprodukcji porządku społecznego, będąc jednocześnie (poprzez język) filtrem, przez który doświadczamy rzeczywistości. Natomiast jednostki komunikujące się ze sobą „współtworzą własne światy społeczne” (Griffin, 2003, s. 63).

Ostatnia wyodrębniona tradycja *krytyczna* związana jest z twórcami szkoły frankfurckiej oraz ich inspiratorami. Dlatego też Craig zalicza do przedstawicieli odnośnej tradycji Karola Marksa, Maxa Horkheimera, Theodora W. Adorna czy Jürgena Habermasa. Analiza samej tradycji zasługuje na osobne studium. Wskażemy jedynie, iż perspektywa przyjmowana przez frankfurtczyków jest zupełnie odmienna np. od tej przyjmowanej w ramach tradycji cybernetycznej, w której kontrola nad językiem (dzięki badaniom empirycznym, których – zdaniem

przedstawiciele tradycji krytycznej – nie można bezkrytycznie akceptować) może służyć umacnianiu interesów ekspertów, chociażby poprzez władzę nad środkami masowego przekazu.

Wyróżnione w pierwszej tabeli definicje procesu komunikacji, czyli to, w jaki sposób proces ten jest teoretyzowany wewnątrz każdej tradycji, ukazują, iż projekt teoretyzowania inicjowany przez amerykańskiego badacza ma być spojrzeniem „z lotu ptaka”, mającym ujmować tylko te tradycje, które: 1) same wewnątrz siebie uznają, że podejmują zagadnienie procesu komunikacji; 2) nie mogą zostać zredukowane do innych tradycji. Dodatkowo autor zakłada, iż w ten sposób wyznaczona dziedzina badawcza jest otwarta, tzn. można włączyć kolejne tradycje, jeżeli będziemy w stanie stwierdzić ich nieredukowalność do już wskazanych siedmiu tradycji.

Oczywiście zakłada również, iż w ramach dziedziny powstają teorie, które sytuują się na granicy różnych tradycji, tzw. „zapylenie krzyżowe” (Griffin, 2003, s. 67), a więc nie są np. czystą semiotyczną teorią komunikacji, gdyż włączają również rozważania fenomenologiczne (w ten sposób można by zakwalifikować komunikologię Lanigana jako jedną z teorii komunikacji wpisującą się w odnośny schemat). Jednakże patrząc na powyższą charakterystykę dziedziny badawczej komunikacji jako dyscypliny praktycznej, rodzi się pytanie: „Czym różni się ta mapa myśli komunikacyjnej od innych, analogicznych przedsięwzięć?”. Wydaje się, iż zasadne jest również postawienie przewrotnego pytania w odniesieniu do prezentowanej w tym miejscu propozycji Craiga: „Czym *nie jest* proces komunikacji?”. Choćby pobieżna analiza stanowisk włączanych w strukturę dziedziny ukazuje, iż proces komunikacji rozumiany jest w ramach tradycji retorycznej jako praktyczna sztuka dyskursu, używanie znaków (tradycja semiotyczna), przetwarzanie informacji, które implikuje rozumienie procesu myślenia jako „intrapersonalnej” komunikacji (Craig, 1999a, s. 141) w tradycji cybernetycznej oraz wiele innych stanowisk, z którymi częściowo zgadzałem się niniejszej pracy, a także takie stanowiska, które zdecydowanie odrzucałem.

W pierwszym rozdziale wskazywane były różnorakie trudności związane ze sposobem definiowania pojęcia komunikacji. Na przykładzie refleksji Cartiera, Harwooda czy Dance’a przedstawiłem trudności, z jakimi borykają się teoretycy komunikacji, gdy próbują ująć odnośny proces *in toto*. Z jednej strony, poprzez „wąską” definicję nie włączają w jej zakres niektórych aspektów procesu, które my („my” – inni badacze) uznajemy za prymarne, z drugiej zaś strony, tworząc „szeroką” definicję, skazują ją na nieostrość i ostatecznie na bezużyteczność. Craigowska ucieczka przed tym problemem – poprzez mówienie o użyteczności i praktyczności każdego ujęcia komunikacja – może wydawać się właśnie „użyteczna” i nowatorska (na gruncie studiów nad komunikacją), lecz wymaga solidnego filozoficznego doprecyzowania.

Propozycję takiego ujęcia studiów nad komunikacją można byłoby zaakceptować, jeżeli byśmy przyjęli, iż nie ma ona być niczym więcej niż *kolejną* „mapą

myśli komunikacyjnej”, czyli zbiorem takich stanowisk teoretycznych, których wspólnym mianownikiem jest (spoglądając na nie od wewnątrz – z perspektywy danej tradycji) reflektowanie nad procesem komunikacji, a patrząc spoza tych tradycji, wspólnym mianownikiem jest w rzeczywistości *wyraz* „komunikacja”. Oczywiście w pewnej naiwnej perspektywie moglibyśmy przyjąć, iż wszystkie te tradycje odnoszą się do „tych samych praktyk społecznych”, a jedynie konceptualizują je w różnorodnych słownikach.

Wówczas jednakże trzeba byłoby stanąć na stanowisku realizmu metafizycznego i zdecydowanie odrzucić przyjęte założenia o kulturowym gruncie uprawiania refleksji komunikacyjnej, bądź też przyjąć drogę adyscyplinarną i podążyć za „pluralizmem postmodernistycznym”.

Jeżeli dialogiczno-dialektyczna koherencja, która jest celem projektowania w ramach drogi krytyczno-dedukcyjnej, jest konstruowana po to, aby stworzyć grunt do dialogu pomiędzy różnymi ujęciami procesu komunikacji, to wydaje się, iż – paradoksalnie – Craig nie przedstawia swojego stanowiska odnośnie do definicji procesu komunikacji, które w rzeczywistości zakłada, twierdząc, iż komunikacja jest zespoleniem *praxis* i *techné*. Dodatkowo zdaje się nie zauważać trudności, jakie towarzyszą mówieniu, z jednej strony, o niewspółmiernych teoriach komunikacji (w Kuhnowskim rozumieniu terminu niewspółmierność), z drugiej zaś, o projektowanej dialogiczno-dialektycznej *koherencji*, która ma wyrastać z owych niewspółmiernych teorii.

W dalszej części pracy wskażę, iż propozycja amerykańskiego badacza komunikacji, aby na gruncie jego koncepcji pogodzić ze sobą niewspółmierne teorie poprzez stworzenie gruntu do dialogu między nimi, musi zakładać „jakąś” ontologię komunikacyjną.

Schematyzacja refleksji nad komunikacją proponowana przez amerykańskiego autora spotkała się z zasadniczą krytyką – ważną i konstruktywną – która jednakże nie podnosi zasadniczego problemu. Koncentruje się ona na metamodelu konstytutywnym jako filarze dialogiczno-dialektycznej koherencji oraz na problematyczności „tradycji pragmatycznej” w projekcie Craiga.

W dalszej części rozdziału przejdę do przedstawienia tejże krytyki, by następnie podjąć próbę wskazania i dookreślenia stanowiska amerykańskiego badacza: wskażę mianowicie na to, iż odrzucenie modelu transmisyjnego oraz włączenie go w ramach metamodelu, który nie ma prezentować, czym jest proces komunikacji, jest zadaniem uniemożliwiającym projektowanie dyscypliny komunikacji. Uważam również, iż „palącym problemem” propozycji Craiga jest implicytne zakładanie definicji procesu komunikacji (komunikacja jako praktyka społeczna), która staje się *nie-praktyczna* w odniesieniu do ważnego aspektu odnośnego projektu, czyli przedstawienia charakterystyki refleksji nad komunikacją.

3. Krytyka krytyczno-dedukcyjnego sposobu konstytuowania dziedziny

Recepcja myśli Craiga (w odniesieniu do drogi krytyczno-dedukcyjnej) przebiega dwójako: 1) przyjmuje się, iż jest to użyteczna „mapa myśli komunikacyjnej”, która może być rozwijana i może służyć ugruntowaniu refleksji pomiędzy różnymi tradycjami teorii komunikacji (tak wykorzystują ten projekt m.in. Littlejohn (2002) i Griffin (2003) w swoich klasycznych podręcznikach wprowadzających do studiów nad komunikacją; 2) podejmuje się próbę dyskusji z rozwiązaniami Craiga, czyli w rzeczywistości podejmuje się metateoretyczny dyskurs o dyscyplinie komunikacji. Innymi słowy, w pewnym sensie Craigowski projekt nie może zakończyć się niepowodzeniem, gdyż albo znajduje pełną akceptację, albo jest krytykowany, czyli badacze zaprzestają „wzajemnego obchodzenia się” i włączają się we wspólny dyskurs argumentacyjny (pozostaje oczywiście jeszcze trzecia droga: absolutna obojętność). Nie należy jednak odnosić wrażenia, że jest to zamierzona przewrotność samego projektu, lecz raczej należy spojrzeć nań krytycznie – mimo iż w terminach projektu amerykańskiego badacza rozpoczynamy to, czego on sam od badaczy oczekuje i do czego projekt ten jest tworzony.

Ważnym punktem krytyki jest problematyczność pierwszego filaru dialogiczno-dialektycznej koherencji, czyli metamodelu komunikacji. David Myers w tekście *A Pox on All Compromises: Reply to Craig (1999)* (2001) podważa zasadność rozróżnienia na komunikacyjne modele pierwszego i drugiego rzędu. Punktem wyjścia krytyki jest konstatacja, iż Craigowski schemat, choć interesujący, nie jest niczym wyjątkowym w historii studiów nad komunikacją, gdyż z podobnymi przedsięwzięciami badacze spotykają się od kilku dekad. Oryginalne pomysły Craiga, takie jak tworzenie przestrzeni argumentacyjnej poprzez włączenie metadyskursu teoretycznego w metadyskurs praktyczny, zdaniem Myersa są „konstruktywistyczne (...) i trendy, ale nie mają zbyt wiele sensu” (Myers, 2001, s. 218). Uważa on również, że chociaż przedstawiona przez Craiga diagnoza studiów nad komunikacją jest słuszna i wskazuje najważniejsze problemy, to jednak zaproponowana strategia poradzenia sobie z nimi jest po prostu błędna, a Craig uparcie tkwi w przekonaniu o jej słuszności.

Krytyka Myersa sprowadza się do krytyki Craigowskiego ujęcia metamodelu komunikacji. Analizując ten problem, Myers przytacza argumentację Craigowską, która jego zdaniem wygląda w sposób następujący: 1) jest wiele konkurujących ze sobą teorii komunikacji; 2) najlepszym sposobem poradzenia sobie z tym stanem jest umożliwienie i ułatwienie procesu komunikacji i argumentacji pomiędzy tymi teoriami; 3) aby zrealizować punkt poprzedni, należy skonstruować (meta)teorię teorii komunikacji; 4) odnośna metateoria powinna być oparta na konceptualizacji (teorii) komunikacji jako praktyce społecznej (Myers, 2001, s. 219). Pod pojęciem (meta)teorii rozumie on wszystkie terminy, które rozróżnia

Craig, mianowicie: „zbiór założeń”, „metamodel”, „metadyskurs teoretyczny”¹⁶. W związku z tym, jak we wskazywanych dwóch pierwszych argumentach krytyk Craiga nie widzi problemu, tak już dwa pozostałe jego argumenty uważa po prostu za błędne, mimo że cel, który miały być osiągnięty, „brzmi obiecująco”.

Zdaniem Myersa Craig miesza ze sobą ujęcie konstytutywne z metamodellem konstytutywnym oraz zakłada, iż w ramach metamodelu można zrekonstruować modele pierwszego rzędu. Jak podkreśla Myers, logicznie każdy model teoretyczny może być włączony w każdy inny jako fałszywy lub „zniekształcony”. Natomiast to, co Craig chce uczynić, to: „zaimportować zrekonstruowane wersje swoich alternatyw, ożywić puste ciała tych teorii i jednocześnie pozbawić je ich paradygmatycznej duszy” (Myers, 2001, s. 221). Rekonstrukcja taka miałaby zatem być „pragmatyczna”, a nie „paradygmatyczna”, nie byłaby więc w stanie odrzucić żadnej alternatywy ujęcia konstytutywnego, jeżeli ono samo („wewnątrz siebie”) zakłada, iż jest refleksją nad procesem komunikacji. Odrzucając w ten sposób wszelkie kryteria prawdziwości czy fałszywości, projekt Craiga ma się opierać na uzyskaniu koherencji i użyteczności.

Jednakże w ten sposób nie będziemy w stanie jakkolwiek ograniczyć „rozprzestrzeniania się” różnorodnych „teorii” komunikacji, które nie odnoszą się do procesu komunikacji. Na podstawie jakiego bowiem kryterium mielibyśmy to stwierdzić, skoro za jedynie słuszne kryteria przyjmujemy użyteczność i koherencję? Dlatego metamodel musi zawieść, że nie może jednocześnie zachowywać wewnętrznych fundamentalnych dystynkcji i założeń wprowadzanych w ramach poszczególnych tradycji oraz promować produktywnej argumentacji pomiędzy tymi teoriami – gdyż należałoby zapytać, na jakim gruncie argumentacja ta miałaby przebiegać.

Craig w odpowiedzi na krytykę stara się jeszcze mocniej wyeksplikować przesłanki leżące u podstaw projektu. Ponownie podkreśla, iż abstrahuje od logiki formalnej, bo w przeciwnym wypadku nie byłby w stanie poradzić sobie z „paradoksem komunikacji”, czyli problemem samoodniesienia.

Zdaniem Craiga należy tak uczynić, gdyż w codziennej komunikacji nawet nie staramy się „walczyć” z tym paradoksem, ponieważ nie istnieje żadna droga logiczna, która pozwoliłaby nam to uczynić – można jedynie nad nim reflektować lub go zignorować. Jednakże ów paradoks nie uniemożliwia owocnej komunikacji (Craig, 2001b, s. 233). Dlatego też argument Myersa, iż metamodel konstytutywny jest fałszywie przedstawiany przez Craiga, bo w rzeczywistości jest to model konstytutywny „w przebraniu”, Craig uznaje za nietrafiony. W rzeczywistości jego zdaniem:

¹⁶ W odpowiedzi na krytykę Craig przyznaje, iż termin metamodel konstytutywny można by zastąpić terminem metateoria, jednak przestrzega, aby nie utożsamiać z nim metadyskursu teoretycznego (Craig, 2001b, s. 231). Wydaje się, że niektóre argumenty Myersa są nietrafione ze względu na spoglądanie na propozycję Craiga jedynie przez pryzmat jednego tekstu. Oczywiście nie usprawiedliwia to Craiga z „mętnego” sposobu prezentacji poglądów w tymże.

Metamodel konstytutywny radykalnie przekształca model konstytutywny, raczej uznając, niż odrzucając (tak jak to model konstytutywny eksplicytnie czyni) ów paradoks reflektyny [problem samoodniesienia – przyp. E.K.]. To potwierdzanie dalekie jest od włączania modelu konstytutywnego w wielką teorię dziedziny badawczej, raczej efektywnie dekonstruuje ono ten paradoks. (...) Metamodel konstytutywny jest wyborem praktycznym, a nie prawdą empiryczną czy logiczną koniecznością; proponuję go jedynie jako praktyczne uzasadnienie (Craig, 2001b, s. 234).

Argumentacja Craiga jest następująca: jeżeli przyjmiemy, że ujęcie konstytutywne jest jedynie prawdziwe, wówczas uznamy, iż proces komunikacji jest konstytuowany jedynie w procesie komunikacji. Jednakże doświadczenie wskazuje, że praktyka komunikacyjna może być konstytuowana na wiele różnych sposobów, dlatego też nie można przyjąć, iż ujęcie konstytutywne procesu komunikacji jest „ostatecznie prawdziwe”. Tym samym należy model konstytutywny „przyjąć i ruszyć dalej” (Craig, 2001b, s. 234).

Innymi słowy, Craig w odmiennym „słowniku” przedstawia problem, na który w niniejszej pracy zwróciłem uwagę, prezentując „umeblowanie” świata, które uznaje kulturowo-objektywne istnienie rzeczy i narzędzi oraz przyjąłem, iż świat społeczno-kulturowy konstruowany jest w ramach praktyki komunikacyjnej. Wskazałem również, iż zasadne jest postawienie pytania o to, w jaki sposób została skonstruowana praktyka komunikacyjna (traktowana jako narzędzie służące do konstrukcji odnośnego świata), skoro jej również przyznajemy rzeczywiste istnienie. W związku z tym stwierdziłem, iż z jednej strony problem ten ujmowany jest np. w ramach filozofii Gadamera poprzez ontologizację języka, z drugiej zaś w ramach ujęć ewolucyjno-kognitywnych. Craig natomiast do tego problemu stara się podejść ze zgoła odmiennej perspektywy. Zauważając problem, nie stwierdza, iż należy szukać jego rozwiązania np. w ramach nauk formalnych poprzez ontologizację komunikacji, lecz przeciwnie – trzeba przejść nad nim do porządku dziennego, tak jak czynimy to w ramach codziennej komunikacji.

W ten sposób również odpowiada na zarzut Myersa, iż w ramach swojego ujęcia pozbawia teorie „paradygmatycznej duszy”. Podkreśla mianowicie, że w ramach metamodelu konstytutywnego poszczególne teorie nie tylko nie tracą swoich charakterystycznych cech, ale wręcz są one uwypuklane. Poprzez to Craig chce wskazać, iż „każda teoria ma praktyczne implikacje” (Craig, 2001b, s. 235), a w związku z tym argument Myersa, iż projekt ten uniemożliwia zatrzymanie rozprzestrzenia się „teorii” komunikacji, jest nietrafiony. Ujęcie tradycji teorii komunikacji jako dziedziny badawczej komunikacji jako dyscypliny praktycznej ma służyć *pluralistycznemu* dialogowi, a nie odcinaniu – niezgodnych z naszym stanowiskiem – teorii. Jednakże amerykański badacz, broniąc się przed zarzutami, wpada w „błędne koło”. Odpowiadając na zarzut, że metamodel konstytutywny nie służy do niczego, stwierdza, iż w ramach wcześniejszych rozważań wypracował metodologię służącą do „testowania” teorii komunikacji.

Odwołując się w tym miejscu do praktycznej teorii ugruntowanej (Craig, 2001b, s. 236) oraz do reguł jej konstruowania z perspektywy praktycznej, z jednej strony przyznaje, iż metamodel powinien umożliwić ocenianie teorii komunikacji z różnych tradycji, z drugiej zaś – miesza ze sobą konstruowanie teorii (już w ramach dyscypliny komunikacji) oraz rekonstruowanie teorii w ramach metamodelu konstytutywnego. Gdyby potraktować ten argument poważnie, należałoby stwierdzić, iż wyróżnienie siedmiu tradycji teorii komunikacji służyć ma jedynie ich odrzuceniu.

Zdaniem Craiga krytyka Myersa byłaby zasadna, gdyby wypracowywana w ramach drogi krytyczno-dedukcyjnej dziedzina badawcza miała być osądzona u swych podstaw poprzez kategorię „absolutnej prawdy”. Tak jednak nie jest, gdyż cała propozycja jest w istocie wyłącznie „opcją praktyczną”, gdyż innej, zdaniem Craiga, w obliczu paradoksu komunikacji nie można zaproponować. Innymi słowy, kryterium prawdziwości (zasadności) danej teorii komunikacji sprowadzone jest do jej praktycznej implikacji, czyli do kategorii użyteczności. Tak jasno postawiona kwestia przesłanek, które mają decydować o adekwatności danej teorii komunikacji, musi implikować postawienie pytania o implicytnie przyjmowane przez Craiga przesłanki związane z perspektywą pragmatyzmu – innymi słowy, czy projekt z(re)konstruowania dziedziny badawczej dyscypliny komunikacji nie jest w rzeczywistości pragmatyczną (meta)tradycją teorii komunikacji.

Już samo kryterium „testowalności” teorii praktycznej poprzez kategorię użyteczności przywołuje tradycję filozofii pragmatycznej. Craig jednakże w żaden sposób *explicite* nie przywołuje pragmatyzmu jako tradycji teorii komunikacji, a także w ramach drogi krytyczno-dedukcyjnej nie wspomina, iż odnośna tradycja leży u podstaw całego projektu. Jednak nie sposób odmówić słuszności części argumentów Myersa, w których wskazuje, iż metamodel konstytutywny jest w rzeczywistości „wielką teorią komunikacji”. Niespełna kilka lat po opublikowaniu podstawowych tekstów dla dyscypliny komunikacji („korpusu”) Craig, odwołując się do rozważań Chrisa Russella, zaprezentował w artykule *Pragmatism in the Field of Communication* (Craig, 2007b) takie ujęcie pragmatyzmu, które, z jednej strony, miałyby leżeć u podstaw całej koncepcji, z drugiej zaś miałyby być wyróżnioną ósmą tradycją teorii komunikacji. Zaprezentował nawet rozszerzenie schematu (prezentowane tabele) tak, aby – jak sam pisał – dobudować nowe „kolumny i wiersze” (Craig, 2007b, s. 136-137). Jednakże lektura i interpretacja odnośnego tekstu w kontekście całego projektu komunikacji jako dyscypliny praktycznej powinna być niezwykle ostrożna. Chodzi mianowicie o stwierdzenia, które eksplicytnie jedynie w tym tekście zostały przedstawione przez Craiga, a które mogą zaważyć na odczytaniu i wartości całego projektu.

Punktem wyjścia w prezentacji tradycji pragmatyzmu jest ponowne odniesienie się do krytykowanego przez Myersa metamodelu konstytutywnego. Craig podkreśla, iż ów metamodel „syтуuje teorię komunikacji w ramach społecznego procesu komunikacji, który konstytuuje i reguluje komunikację jako praktykę

społeczną. Celem jest ujrzenie procesu komunikacji jako społecznie skonstruowaną praktykę i teorię komunikacji jako praktyczny sposób partycypowania w społecznym dyskursie na temat reguł praktyki” (Craig, 2007b, s. 127). Dlatego też, patrząc z tego poziomu, dyskusja na temat teorii komunikacji jest w rzeczywistości debatą na temat praktycznych implikacji wynikających z procesu konstytuowania procesu komunikacji na różne sposoby – sposoby te mają być zrekonstruowane w ramach różnych tradycji teorii komunikacji. Jak podkreśla amerykański badacz:

Nie istnieje żadna absolutna rzeczywistość procesu komunikacji (traktowana raczej jako praktyka społeczna niż zwykły biologiczny czy behawioralny fenomen) oprócz tej, która jest społecznie ukonstruowana w dyskursie (Craig, 2007b, s. 128).

Zamieniając „słownik”, moglibyśmy powiedzieć, że nie istnieje w żaden sposób rzeczywistość poza-kulturowa, w której ma miejsce praktyka społeczna – która zawsze jest praktyką społeczną *dla nas*, czyli charakteryzuje się współczynnikami humanistycznym, a kulturowo-objektywny świat, w którym partycypujemy, musi być przez nas skonstruowany.

Craig uważa, iż pragmatyzm może być wyróżniony jako oddzielna tradycja¹⁷, gdyż (jak zrekonstruował to Russill) na podłożu radykalnego empiryzmu Williama Jamesa, teorii społecznej Johna Deweya oraz interakcjonizmu G.H. Meada wyrosło takie teoretyzowanie procesu komunikacji, które ujmuje go jako odpowiedź na poradzenie sobie z problemem niewspółmierności, czyli problemem współpracy w pluralistycznym świecie społecznym, w którym nie istnieją absolutne normy, do których moglibyśmy przyłożyć nasze rozważania. Tak scharakteryzowany proces teoretyzowania praktyk komunikacyjnych jest niemalże identyczny z przedstawianą przez Craiga charakterystyką studiów nad komunikacją oraz celami, jakie ma osiągnąć projekt dyscypliny praktycznej – a więc ma umożliwić grunt dla praktyki komunikacyjnej w ramach „pluralistycznego świata teoretyków komunikacji”. Craig przyznaje: „przyjąłem pragmatyzm jako epistemologiczno-metodologiczne stanowisko bez zaznaczenia, iż dostarcza ono również wyróżnionego sposobu teoretyzowania procesu komunikacji” (Craig, 2007b, s. 133). W stwierdzeniu tym odnosi się oczywiście do metodologii drugiego rzędu, w której odwołuje się do Gadamera i Deweya oraz „odnowienia” filozofii praktycznej. Dodaje jednak, iż eksplicytna artykulacja gruntu jako pragmatycznego fundamentu może rodzić pytania o relację pomiędzy przesłankami pragmatyzmu i neopragmatyzmu.

¹⁷ Rozważania zawarte w tekście *Pragmatism in the Field of Communication* nie przyczyniły się jednakże do ostatecznego włączenia tradycji pragmatyzmu do schematu dziedziny, który Craig zaprezentował w najnowszym podręczniku akademickim *Theorizing Communication: Reading Across Traditions*. Choć wspomina o problematyczności ujęcia pragmatycznego, to jednakże leży ono niejako poza rozważaniami metateoretycznymi zawartymi w odnośnej książce.

Traktowanie metamodelu jako próby poradzenia sobie z problemem niewspółmierności i braku dialogu oraz argumentacji pomiędzy różnymi „pojęciowymi słownikami” jest dla Craiga kluczowe i przyznaje on, iż „macierz jest w najlepszym razie uproszczonym, heurystycznym schematem do myślenia o dziedzinie badawczej jako całości” (Craig, 2007b, s. 139). W związku z tym: jeżeli metamodel komunikacji jest pragmatyczny, a można wskazać na ósmą tradycję teorii komunikacji, którą ma być pragmatyzm, to w jaki sposób rozwiązać ów problem? Wydaje się, iż w takich rozważaniach (meta)teoretycznych nie można się uciec do odpowiedzi, która jest do przyjęcia, gdy mówimy o procesie komunikacji. Innymi słowy, nie można przyjąć, iż metamodel konstytutywny (model drugiego rzędu) i model pragmatyczny (model pierwszego rzędu) są ze sobą tożsame, a różnią się jedynie stopniem uporządkowania i „uteoretycznienia”. Zdaniem Craiga metamodel konstytutywny nie jest też wielką teorią komunikacji w przebraniu, gdyż nie bazuje jedynie na tradycji pragmatyzmu.

W kontekście niniejszych rozważań istotne jest stwierdzenie, iż metamodel

inkorporuje w ramach macierzy elementy z każdej wyróżnionej przez siebie tradycji. Jest to konieczne, aby skonstruować macierz, w związku z czym należało wydobyć i sformułować z każdej tradycji jakiś względnie przekonujący sposób postrzegania procesu komunikacji, który mógłby być włączony do metamodelu jako reprezentacja danej tradycji (Craig, 2007b, s. 140).

Oczywiście metamodel zakorzeniony w tradycji pragmatyzmu w pewien sposób „uprzywilejowuje” ujęcia konstytutywne w ramach tradycji teorii komunikacji. Amerykański badacz uważa jednak, iż potencjalnie można zrekonstruować jako tradycje teorii komunikacji takie stanowiska, jak: „tradycja feministyczna”, „tradycja estetyczna”, „tradycja ekonomiczna” czy „tradycja spirytualistyczna” (Craig, 1999a, s. 151).

Zdaniem Craiga w związku z tym, iż nie może być absolutnie neutralnego metamodelu, nic nie stoi na przeszkodzie, aby zbudować np. metamodel cybernetyczny, który utworzy strukturę dziedziny poprzez kategorie informacji czy połączeń sieciowych – gdyż każdy metamodel należy pojmować jako projekt polityczny. Można przyjąć, że takie stwierdzenia opierają się nie tylko na gruncie pragmatyzmu, ale również na rozpoczętym przez Kuhna sposobie patrzenia na naukę nie wyłącznie poprzez jej wyniki, ale przede wszystkim przez kategorię wspólnoty uczonych, którzy muszą zaakceptować owe wyniki.

W związku z tym taki metamodel konstytutywny ma się przyczynić w pewnym sensie nie tylko do dialogu i argumentacji, ale również do umocnienia pozycji badaczy tworzących w tej perspektywie. W takim kontekście wydaje się, iż zarzut Myersa, iż Craig proponuje *postmodernistyczny* metamodel, który przemycia relatywistyczny konstruktywizm społeczny jako Wielką Teorię Komunikacji, nie jest bezpodstawny. Mimo punktu wyjścia, jakim mają być pisma Arystotelesa,

Gadamera czy Deweya, oraz celu, jakim miałyby być samodzielna dyscyplina komunikacji, Craig w rzeczywistości oscyluje pomiędzy drogą adyscyplinarną i dyscyplinarną – innymi słowy, pomiędzy takimi sposobami ujmowania refleksji nad komunikacją, które zaprzeczają możliwości istnienia dyscyplin akademickich w klasycznym tego słowa znaczeniu oraz sposobami (droga dyscyplinarna), które przyznają, że istnieje możliwość ukonstytuowania czy skonstruowania dyscypliny komunikacji jako samodzielnej i autonomicznej dyscypliny naukowej. Można zgodzić się z Myersem, iż metamodel konstytutywny występuje „w przebraniu” – jednakże „przebrana” nie jest Wielka Teoria Komunikacji, ale postmodernistyczne pojmowanie świata społecznego jako (nieuwarunkowanego) dyskursu.

Wydaje się, iż taki zarzut można postawić, w obliczu Craigowskiej struktury dziedziny badawczej, która ma włączać w siebie różne tradycje, nie ze względu na to: „co mówią o komunikacji?”, lecz ze względu na to, że „w ogóle coś mówią”. Innymi słowy, jeżeli projekt komunikacji jako dyscypliny praktycznej oraz jej cel, czyli kultywowanie *praxis*, miałby na tym polegać, to winniśmy uznać, iż jest to projekt nie tylko niedokończony (wciąż rozwijany), ale również pozbawiony refleksji nad podstawowymi problemami, jakie leżą u podstaw ukonstytuowania się dyscypliny komunikacji. Nie możemy twierdzić, iż dyscyplina komunikacji nie ma służyć do tego, aby próbować odpowiedzieć na pytanie: „Czym jest proces komunikacji i do czego służy?” oraz odrzucać różne teorie (nie rozstrzygam w tym miejscu, czy kryterium miałyby być kategoria prawdziwości czy użyteczności). Wydaje się, iż próba odpowiedzi chociażby na podstawowe pytanie, czyli: „na jakim gruncie przebiega praktyka komunikacyjna?”, jest nie tyle potrzebna, co niezbędna. W przeciwnym wypadku należałoby się zgodzić ze stwierdzeniem, iż refleksja nad komunikacją jest jedynie kultywowaniem *praxis*. Różnica jednak polega na tym, iż odnośna refleksja ma służyć praktyce komunikacyjnej, lecz nie musi być z nią tożsama.

4. Kwestia „narzędziowości” projektu dyscypliny komunikacji

Przed podjęciem dalszych rozważań, zestawię szkicowo najważniejsze ustalenia poczynione dotychczas w pracy. Punktem wyjścia było zarysowanie sytuacji w szeroko rozumianych studiach nad komunikacją oraz refleksja nad statusem dyscyplinarnym tychże. Zakwestionowana została zasadność wyodrębniania tzw. nauki o komunikacji, mającej stanowić autonomiczną dyscyplinę naukową, która dodatkowo miałaby być utożsamiana z komunikologią. Podjąłem próby kategoryzacji dwóch podstawowych ujęć procesu komunikacji (transmisyjnego i konstytutywnego) oraz wskazałem, iż na gruncie jedynie metafor „transportowo-transmisyjnych” – w świetle przyjmowanych założeń – nie można

mówić o samodzielnej dyscyplinie akademickiej, dla której podstawowym przedmiotem badawczym byłby proces komunikacji (praktyki komunikacyjne).

Wskazałem, iż definiowanie dyscypliny naukowej (dokładnie: dyscypliny komunikacji) jedynie poprzez „rdzeń teoretyczny” nie pozwala dostrzec, iż najpierw należy wskazać na ontologię komunikacyjną, to jest przyjmowany zbiór założeń, który umożliwi badaczom postrzeganie procesu komunikacji jako istniejącego w sposób kulturo-objektywny. Uznałem, iż jest to jeden z podstawowych warunków, jaki należy spełnić, aby móc projektować autonomiczną dyscyplinę akademicką, dla której czynniki komunikacyjne są „logicznie pierwszymi” w procesie objaśniania.

Zgodziłem się z diagnozą Roberta T. Craiga, iż obecna sytuacja w refleksji nad komunikacją, którą badacze określają mianem „fermentu”, musi zostać przezwyciężona – jednakże nie poprzez jej całkowite zaprzeczenie czy dekonstrukcję, lecz poprzez próbę skonstruowania gruntu do owocnego dialogu. W związku z tym, odwołując się do rozważań amerykańskiego badacza komunikacji, przywołałem projekt komunikacji jako dyscypliny praktycznej oraz wskazałem na krytyczno-indukcyjną i krytyczno-dedukcyjną drogę ukonstytuowania się dziedziny badawczej dyscypliny komunikacji. Innymi słowy, przedstawiłem Craigowski schemat tradycji teorii komunikacji, wyróżnianych (zdaniem autora) na bazie założenia o niemożliwości redukcji każdej poszczególnej tradycji do pozostałych wyłaniających się tradycji.

Przyjąłem, że dyscyplina komunikacji rozumiana jako jedna z dyscyplin praktycznych (wyróżnianych w odniesieniu do pism Stagiryty) może być narzędziem ukonstytuowania się samodzielnej dyscypliny akademickiej reflektującej nad komunikacją oraz, przywołując koncepcję Craiga, zgodziłem się, iż celem takiej dyscypliny powinien być proces kultywowania praktyki komunikacyjnej.

Jednakże podstawowym celem niniejszej pracy nie jest ani prezentacja szeroko przywoływanej w literaturze przedmiotu propozycji amerykańskiego badacza komunikacji, ani też uznanie jej za jedyną i adekwatną diagnozę stanu refleksji nad komunikacją czy też za narzędzie służące do poradzenia sobie z „fermentem” i „chaosem terminologicznym”. Celem, jaki stara się realizować ta praca, jest próba artykulacji wstępnych założeń, które należy przyjąć, aby móc projektować autonomiczną dyscyplinę komunikacji i w jej ramach teoretyzować praktykę komunikacyjną. W odniesieniu do tego celu starałem się wskazać na przesłanki, które uniemożliwiają jego realizację (m.in. locke’owska proveniencja deprecjacji pojęcia komunikacji oraz sub- i adyscyplinarna droga w rozumieniu Shepherd’a) oraz, analizując główne perspektywy badawcze, postawiłem pytanie, czy „wewnętrzny” cel komunikacji jako dyscypliny praktycznej, czyli proces kultywowania praktyki komunikacyjnej, może być rozumiany jako proces poznania „komunikacji” i nabycia umiejętności posługiwania się nią. Innymi słowy, czy deklarowane przez Craiga przekroczenie (rozwijanie, a nie odrzucenie) perspektywy empirycznej i interpretacyjnej można rozumieć jako rozwijanie takiej perspektywy badawczej,

w której celem realizowanych badań jest poznanie (opisanie i objaśnianie) procesu komunikacji oraz nabycie umiejętności „efektywnej” komunikacji.

W świetle całości zaprezentowanych do tej pory rozważań, wydaje się zasadne ponowne postawienie pytania o „wewnętrzny” i „zewnątrzny” cel projektu komunikacji jako dyscypliny praktycznej – czyli o to, do czego może ona służyć jako narzędzie badawcze. Przyjąłem, że zarówno wypowiedzi, język, gesty, jak i teorie czy koncepcje badawcze mogą być ujęte jako narzędzia, a więc charakteryzować się narzędziowością, oraz że sens narzędzia ujawnia się w pytaniu „do czego?”.

Przede wszystkim należy podkreślić, iż narzędziowy charakter projektu komunikacji jako dyscypliny praktycznej musi być opisany nie tylko w ramach samego projektu (poprzez realizację „wewnętrznego” i „zewnątrznego” celu), ale również „spoza”, czyli z metaperspektywy pozwalającej uwypuklić implicytnie przyjmowane założenia oraz relacje między przyjmowanymi przesłankami.

Przypomnijmy, iż wskazywany przez nas cel „zewnątrzny” realizowany przez projekt dyscypliny komunikacji służyć ma poradzeniu sobie z problemami, przed którymi stoją badacze komunikacji: chaosem terminologicznym, brakiem komunikacji pomiędzy różnymi nurtami, różnorodnością definicji komunikacji. Realizacja tego celu polegać ma na skonstruowaniu metodologicznego i filozoficznego gruntu do rozważań oraz prowadzenia owocnego dialogu, dzięki przyjęciu dwóch podstawowych założeń: metamodelu konstytutywnego i teorii jako rodzaju metadyskursu. Jednakże konstytuowana na sposób krytyczno-dedukcyjny dziedzina badawcza nie ma służyć zdefiniowaniu „procesu komunikacji”, czyli nie ma być odpowiedzią na pytanie: „czym jest komunikacja?”, lecz ma być forum, na którym wszelkie ujęcia procesów komunikacyjnych mogłyby pokazać, iż są praktycznie użyteczne.

Natomiast celem „wewnętrznym” projektu komunikacji jako dyscypliny praktycznej jest proces kultywowania praktyki komunikacyjnej (rozumianej jako zespolenie jej dwóch aspektów: *praxis* i *techné*), który polega na udoskonalaniu praktyk poprzez proces uświadamiania „podmiotów komunikacyjnych” oraz wskazywaniu na używane techniki, strategie i pojawiające się problemy. Kultywowanie praktyki komunikacyjnej realizuje się w procesie krytycznej refleksji i przede wszystkim w „praktykowaniu” praktyki – czyli po prostu w ramach codziennej komunikacji.

Jeśli nawet uznany, że tak postawione cele są dla nas „badawczo-słuszne” oraz że w takim razie koncepcja ta charakteryzuje się narzędziowością, to jednak należy zapytać o zasadność postawienia takich celów, w odniesieniu do przyjmowanych założeń w ramach analizowanego projektu. Mowa mianowicie o stwierdzenie, czy również z perspektywy metapoziomu prezentowana koncepcja cechuje się narzędziowością, czyli jest projektowana „do czegoś”. Oczywiście w tym wypadku poprzez metapoziom rozumiem przyjmowane w niniejszej rozprawie założenia odnośnie do sposobu istnienia komunikacji jako potencjalnego przedmiotu badawczego dyscypliny komunikacji, umeblowania świata

społeczno-kulturowego oraz gruntu, na którym można poprawnie prowadzić refleksję nad praktykami komunikacyjnymi, czy celów badawczych, jakie powinna realizować humanistyka. Innymi słowy, czy projekt komunikacji jako dyscypliny praktycznej jest, zgodnie z założeniami Roberta T. Craiga, odpowiedzią na „pałacę problemy społeczne” oraz na problemy teoretyków komunikacji.

Przede wszystkim należy podkreślić, iż w obliczu różnych perspektyw badawczych w ramach studiów nad komunikacją każda metodologicznie świadoma refleksja, starająca się w swoich ramach nakreślić „mapę myśli komunikacyjnej”, musi podjąć decyzję, w jaki sposób odnieść się do już istniejących ujęć procesu komunikacji. Możliwe do obrania są trzy drogi¹⁸:

Po pierwsze, można przyjąć, iż konstruowane „nowe” ujęcie procesu komunikacji jest albo rozwinięciem jakiegoś już istniejącego ujęcia (np. rozwijanie modelu Shannona-Weavera), albo zupełnie odmiennym podejściem, którego nie można zredukować do już istniejących modeli. Dodatkowo zakłada się, iż refleksja nad komunikacją jest interdyscyplinarnym podejściem badawczym, a dokładniej multidyscyplinarną dziedziną badawczą, w związku z czym nie istnieje możliwość (ani potrzeba) uwspólnienia gruntu czy używanych aparatów pojęciowych. Budowanie „mapy myśli komunikacyjnej” opiera się jedynie na typologizacji i kategoryzacji różnych podejść (ze względu na „dyscyplinarne korzenie”), a taka „dyscyplina naukowa” swój status dyscyplinarny uzyskuje poprzez instytucjonalną legitymizację. Charakterystyka tej drogi w zasadniczych kwestiach byłaby tożsama z charakteryzowaną wcześniej drogą subdyscyplinarną (w rozumieniu Shepherd) oraz perspektywą, którą przyjmuje się w ramach tzw. nauki o komunikacji.

Exemplifikacją drugiej drogi byłoby podejście Roberta T. Craiga¹⁹, kiedy to już istniejące ujęcia komunikacji nie są poddawane jedynie kategoryzacji, lecz mają tworzyć dialogiczno-dialektyczną koherencję, dzięki której będą mogły dowieść swojej *użyteczności*.

Jednakże w odniesieniu do różnych tradycji teorii komunikacji pytanie o to, czym jest proces komunikacji, zadaje się tylko w ramach danych koncepcji – tzn. warunkiem wyodrębnienia danego ujęcia komunikacji nie jest zgodność z wcześniej przyjętą definicją komunikacji, lecz to, iż w ramach danej

¹⁸ W tym miejscu nie odwołuję się do trzech dróg Shepherdowskich, które są raczej „schematyczną rekonstrukcją” tego, w jaki sposób refleksja nad komunikacją próbuje uzyskać instytucjonalną legitymizację. Wskazywane w tym miejscu trzy drogi dotyczą tego, w jaki sposób można bądź należy uporać się z „fermentem w dziedzinie badawczej”.

¹⁹ Oczywiście nie tylko teoretyczna propozycja Craiga może być przykładem odnośnej drugiej drogi. Najnowsze pisma Richarda L. Lanigana wykazują zbieżność poglądów z propozycjami Craiga: mowa mianowicie o próbie całościowego ujęcia szeroko rozumianych studiów nad komunikacją w ramach ogólnej nauki o procesie komunikacji, którą miałyby być komunikologia. Komunikologia może być ujmowana jako pewna perspektywa badawcza w ramach „nauki o komunikacji”, lecz nie może być z nią utożsamiana, gdyż badania prowadzone w ramach komunikologii opierają się na metodzie semiotyczno-fenomenologicznej. Jednakże w najnowszych publikacjach Lanigana można się doszukać tendencji do włączenia wszelakiej refleksji nad komunikacją (oraz jej zrekonstruowania) w ramach komunikologii, przez co projekt ten mógłby być odczytany jako, wskazywana w dalszej części bieżącego rozdziału, trzecia droga (Lanigan, 2010).

koncepcji przyjmuje się, iż ma miejsce refleksja nad komunikacją. Craig uznaje swoją (re)konstrukcję dziedziny badawczej za punkt wyjścia do analizowania odmiennych tradycji teorii komunikacji oraz rozszerzania schematu dziedziny poprzez inkorporowanie do niej innych, nieredukowalnych tradycji. W ramach tej drogi dyscyplina komunikacji definiowana jest poprzez „rdzeń teoretyczny”, który w odniesieniu do aparatu pojęciowego Craiga może być utożsamiony z dialogiczno-dialektyczną koherencją osiąganą w ramach macierzy dyscyplinarnej dyscypliny komunikacji. Poprzez taką, jak sam ją nazywa, elastyczną dziedzinę badawczą dyscyplina komunikacji może być traktowana jako autonomiczna dyscyplina akademicka, w ramach której będzie się dokonywał proces kultywowania praktyk komunikacyjnych.

Punktem wyjścia do trzeciej drogi może być Craigowski projekt komunikacji jako dyscypliny praktycznej. Piszę w tym miejscu o możliwości, gdyż wskazywana propozycja, może powstać z dookreślenia propozycji amerykańskiego autora. Jednakże dookreślenia tego nie można dokonać w ramach odnośnego projektu, gdyż Craig przyjmuje pewne rozstrzygnięcia oraz założenia za oczywiste i na ich bazie konstruuje projekt dialogiczno-dialektycznej koherencji, przez co propozycja ta traci swój narzędziowy charakter. Chodzi o problemy z uznaniem zasadności krytyczno-dedukcyjnej drogi konstituowania dziedziny badawczej oraz zagadnienie definiowania procesu komunikacji – w szczególności w perspektywie ujęcia komunikacji jako zespolenia *praxis* i *techné* oraz wykorzystywania definicji komunikacji w ramach drogi krytyczno-indukcyjnej. Nie oznacza to, iż w ramach projektowanej trzeciej drogi winno się sugerować odrzucenie propozycji Craiga. Uważam, iż zarówno cel „wewnętrzny”, jak i „zewewnętrzny” są dobrze postawione i są ważkimi zadaniami badawczymi; jednakże wyznaczony sposób ich realizacji nie jest w odpowiedni sposób uargumentowany i uzasadniony. Krytyka „drugiej drogi” i jej przekroczenie zasada się na krytyce ograniczenia roli *definicji procesu komunikacji* oraz na niemożliwym do przyjęcia założeniu odnośnie do metamodelu konstytutywnego. Chodzi o odrzucenie (w ramach odnośnego metamodelu) potrzeby zdefiniowania procesu komunikacji. Craig traktuje zadanie definiowania komunikacji w ramach macierzy dyscyplinarnej jako „niebezpieczny powrót” do kategorii Prawdy (Prawdy-przez-duże-P), która na gruncie pragmatyzmu musi być zastąpiona kategorią użyteczności. To natomiast doprowadza do uznania różnych (często sprzecznych ze sobą) ujęć komunikacji w ramach dziedziny badawczej, które okazują się skuteczne czy efektywne.

Craigowski postulat o praktyczności i użyteczności każdej z tradycji teorii komunikacji nie może zasadzać się jedynie na „oryginalnym” (tzn. nieredukowalnym do innych) ujęciu procesu komunikacji. Cel projektowania dyscypliny komunikacji jako forum, na którym różne perspektywy badawcze mogłyby wykazać swe praktyczne zastosowanie, musi być ugruntowany na rozstrzygnięciu podstawowych problemów badawczych: „Czym jest komunikacja?” oraz „W jakim *umeblowaniu świata* komunikacja istnieje w sposób obiektywno-kulturowy?”.

W przeciwnym razie należy uznać, iż projekt Craiga („druga droga”) jest jedynie kolejną „mapą myśli komunikacyjnej”, która poza arbitralną kategoryzacją nie wnosi ważkich rozstrzygnięć, oraz że nawołując do pluralizmu perspektyw, nie prezentuje swojej własnej perspektywy.

Wówczas oznaczałoby to, iż implicytnie bezzasadnie przyjmowane jest założenie o „bezzałożeniowości” projektu komunikacji jako dyscypliny praktycznej. Wydaje się jednak, iż nawet odrzucając zarzut o „bezzałożeniowości” odnośnego projektu, można wskazać u Craiga pewnego rodzaju sprzeczność performatywną – która jednak z punktu widzenia amerykańskiego autora nie zachodzi, jeżeli cały projekt potraktowalibyśmy jako metatradycję pragmatyzmu. Chodzi mianowicie, z jednej strony, o definiowanie komunikacji jako praktyki komunikacyjnej (i wykorzystywanie tej definicji w drodze krytyczno-indukcyjnej), z drugiej zaś – o argumentowanie na rzecz niedefiniowania komunikacji w ramach metamodelu konstytutywnego – gdyż wówczas, jak pisze Craig, oznaczałoby to uprzywilejowanie ujęcia konstytutywnego (modelu konstytutywnego pierwszego rzędu). Dla amerykańskiego badacza komunikacji jest to konsekwencja wynikająca z konieczności skonstruowania forum dla dialogu pomiędzy różnymi modelami komunikacji. Jednakże należy zauważyć, iż Craig (w konsekwencji odrzucenia definiowania komunikacji w ramach metamodelu) nie zadaje pytania o warunki możliwości istnienia takiego dialogu. Oczywiście odrzuca w tym miejscu możliwość skonstruowania „boskiego punktu widzenia”, który utożsamiany jest przez niego z kategorią prawdziwości danej teorii.

Craigowskie odrzucenie definiowania procesu komunikacji zasada się na założeniu, iż przeciwieństwem przyjmowanej przez niego kategorii użyteczności jest kategoria metafizycznej prawdy – innymi słowy, przekonanie, iż termin „komunikacja” miałby odnosić się do jakiegoś elementu rzeczywistości, który istnieje poza-językowo i poza-kulturowo. Wydaje się jednak, iż dystynkcja ta jest za mocna i na gruncie przyjmowanych przez nas założeń można ją osłabić, a poprzez taki zabieg wykazać potrzebę (i możliwość) podjęcia problemu definiowania procesu komunikacji – w szczególności w odniesieniu do drogi krytyczno-dedukcyjnej, czyli po prostu określenia tego, czym miałyby być bądź jest samodzielna dyscyplina komunikacji. Oznacza to, iż projekt komunikacji jako dyscypliny praktycznej nie tylko służyłby usamodzielnieniu się refleksji nad komunikacją, ale również mógłby przyczynić się do pogłębienia rozumienia praktyk komunikacyjnych.

W związku z tym rozwinę powyższe zarzuty oraz dookreślę rysowane tu stanowisko poprzez: 1) wskazanie na potrzebę przesunięcia „środka ciężkości” w refleksji nad statusem dyscyplinarnym dyscypliny komunikacji z „rdzenia teoretycznego” na ontologię komunikacyjną, 2) krytykę funkcjonowania w projekcie komunikacji jako dyscypliny praktycznej Craigowskiej definicji procesu komunikacji jako praktyki komunikacyjnej, 3) wskazanie na podstawowe problemy, jakie definiowanie procesu komunikacji z perspektywy praktycznej musi uwzględnić, aby odnośny projekt cechował się narzędziowością.

5. Dialogiczno-dialektyczna koherencja a praktyka komunikacyjna

Dialogiczno-dialektyczna koherencja, która ma być osiągnąta w ramach drogi krytyczno-dedukcyjnej, jest „rdzeniem teoretycznym” dyscypliny naukowej. Wcześniej argumentowałem na rzecz tezy, iż rozważania nad statusem dyscyplinarnym refleksji nad komunikacją opierające się na rdzeniu wiedzy, a nie na ontologii komunikacyjnej, nie mogą stanowić gruntu do usamodzielnienia się dyscypliny komunikacji. Zagadnienie to jest pierwszym zadaniem, z jakim należy się zmierzyć, próbując dookreślić (bądź przekształcić) propozycję amerykańskiego autora.

Jednocześnie należy zapytać, w jaki sposób można odnieść się do Craigowskiego stanowiska, które, z jednej strony, zakłada potrzebę i możliwość usankcjonowania samodzielnej dyscypliny komunikacji, z drugiej zaś stwierdza, iż w ramach proponowanej dyscypliny nie należy stawiać pytania o podstawowy przedmiot badawczy. Wydaje się, iż Craig, ugruntowując swoje rozważania na gruncie pragmatyzmu, przyjmuje, że jedyną możliwością ucieczki od fundamentalizmu filozoficznego (Prawdy-przez-duże-P) jest aktywny antyfundamentalizm filozoficzny, który nie tylko nie zadaje pytań np. o prawomocne umeblowanie świata, ale również podważa zasadność ich stawiania.

Problematyczność tego zagadnienia nie jest jedynie kwestią teoretyków komunikacji, lecz stanowi podstawowe zadanie filozoficzne. Jak pokazał Kmita w *Jak słowa łączą się ze światem*, wybór pomiędzy fundamentalizmem a aktywnym antyfundamentalizmem filozoficznym nie jest prostą alternatywą, lecz zasadza się na opowiedzeniu się za istnieniem bądź nieistnieniem ponadhistorycznych norm uprawomocniających (Kmita, 1998, s. 24-28). Współczesna filozofia ucieka od poszukiwania transcendentnego ugruntowania reguł, norm epistemologicznych czy też warunków możliwości istnienia dyskursu, a świadome odwrócenie się od tego rodzaju refleksji szczególnie widoczne jest u neopragmatystów (np. w refleksji Hilary’ego Putnama). Zdaniem Kmita należy obrać niefundamentalistyczny antyfundamentalizm bierny, w którym możliwe jest „odfundamentalistycznienie” podstawowych norm epistemologicznych, na których opieramy swoją argumentację: np. uznawanie przewagi dyskursu A nad dyskursem B, gdyż w dyskursie A nie występuje sprzeczność, która występuje w dyskursie B. Przyjmowana przez nas norma epistemologiczna głosząca wyższość dyskursów niesprzecznych nie musi być wyrazem fundamentalizmu, jak chcieliby niektórzy zwolennicy antyfundamentalizmu aktywnego (Kmita, 1998, s. 27). Kmita uważa, iż należy przewyciężyć powszechne przyzwyczajenie, które każe łączyć kategorię niesprzeczności z kategorią prawdziwości rozumianą poznawczo, a normy epistemologiczne zastąpić wypowiedziami o kształcie dyrektyw i odnieść się do kategorii „zasadniczej zrozumiałości”. Oznacza to, jak pisze polski filozof, że można: „zasadniczą zrozumiałość łączyć następnie z uprawomocniającą cechą epistemologiczną w rodzaju

prawdziwości, ale można też odwoływać się na przykład do etyki, niekoniecznie »etyki dyskursu argumentacyjnego«. Wchodziłaby w grę jakakolwiek etyka żądająca, aby proponować do zaakceptowania takie tylko wypowiedzi, które są zasadniczo zrozumiałe” (Kmita, 1998, s. 27-28).

Podział na antyfundamentalizm i fundamentalizm wpisuje się w szerszą refleksję dotyczącą podstaw i roli nauki. W kontekście niniejszych rozważań niezwykle interesujące dla nas mogą być pisma Richarda Rorty’ego, który analizując problematyczność sposobu rozumienia racjonalności, obiektywności, statusu poznawczego oraz nauki, uwypukla ważne kwestie, jakie musi podejmować współczesna samoświadoma refleksja. W teście *Nauka jako solidarność* pisze, iż:

każda dyscyplina naukowa, które chce znaleźć dla siebie miejsce przy wspólnym stole – ale nie jest w stanie zaproponować prognoz i technologii, jakich dostarczą nauki przyrodnicze – musi albo naśladować naukę, albo też poszukać jakiegoś sposobu na uzyskanie „statusu poznawczego” wykluczającego konieczność odkrywania faktów. Ci, którzy uprawiają te dyscypliny, winni albo włączyć się w ów *quasi*-kapłański porządek, używając takich terminów, jak „nauki o zachowaniu”, albo też przedmiotu swego zainteresowania szukać poza „faktami”. Humanisci zazwyczaj wybierają tę drugą strategię i twierdzą, że zajmują się nie faktami, lecz „wartościami” bądź kształtowaniem i wpajaniem nawyków „krytycznej refleksji” (Rorty, 1999, s. 55-56).

Powyższy fragment odczytywany w świetle przywoływanej koncepcji Craiga wyraźnie wskazuje na elementy, których amerykański badacz komunikacji nie podejmuje eksplicitnie, które jednak leżą u podstaw mówienia o samodzielnej dyscyplinie komunikacji. Przede wszystkim należy (choćby próbować) opowiedzieć się albo po stronie *quasi*-kapłańskiego porządku (czynią tak np. badacze w ramach tzw. nauki o komunikacji uprawianej – często w sposób nieeksplicytny – na gruncie realizmu metafizycznego), albo po stronie wartości i krytycznej refleksji.

Oczywiście Rorty’ego nie zadowala żadna z powyższych strategii, gdyż postuluje on zniwelowanie zarówno rozróżnienia na naukę oraz humanistykę, jak i poszukiwania filozoficznego ugruntowania – przez co „terminów oznaczających poszczególne dyscypliny nie wiązano by z podziałem na »dziedziny przedmiotowe«, wycinki rzeczywistości, które »łączą się« wzajemnie ze sobą” (Rorty, 1999, s. 69). Jednakże nawet opowiedzenie się po stronie „refleksji krytycznej” musi implikować pytanie o to, nad czym reflektujemy. Innymi słowy, czym jest komunikacja, nad którą mamy uprawiać krytyczną refleksję w ramach komunikacji jako dyscypliny praktycznej, oraz czy jest możliwa dialogiczno-dialektyczna koherencja, skoro sam Craig przyznaje, iż w sensie Kuhnowskim różne tradycje teorii komunikacji są niewspółmierne (Craig, 1999a, s. 121).

Wskazywane przez Rorty’ego napięcie pomiędzy badaczami, którzy uznają się za naukowców lub humanistów, ma znaczenie nie tylko dla studiów nad

komunikacją, ale i dla całej współczesnej refleksji badawczej. Griffin, który swój niezwykle popularny podręcznik do badań nad komunikacją oparł na schemacie tradycji Craiga i rozważaniach Andersona dotyczących metateoretycznych założeń teorii, uważa, iż napięcie to znajduje swoje odbicie w studiach nad komunikacją w postaci czterech postaw. Badacze, jak ich nazywa, obiektywni i interpretacyjni mogą postulować jedną z czterech strategii: 1) „odrzuć gorszą naukę”, 2) „szanowanie i celebrowanie różnic”, 3) „współpracę z niezbędnymi kolegami”, 4) „prawne uznanie dziecka z wpadki” (Griffin, 2003, s. 527-530).

W ramach pierwszej strategii – „wojen komunikacyjnych” – badacze opowiadają się zdecydowanie po stronie obiektywności nauki bądź interpretacyjnego podejścia, dyskredytując jednocześnie stanowisko przeciwne jako „niepoważne”. Prezentując drugą strategię, Griffin odnosi się do Rorty’ego i stwierdza, że owe różnice metodologiczne oraz poglądy na temat statusu fenomenów należy zaakceptować i nauczyć się z nimi żyć, gdyż nie mamy innego wyjścia.

Kolejna strategia polega na współpracy pomiędzy humanistyką a naukami przyrodniczymi, gdyż, jak przekonuje Marie Hochmuth Nichols: „humanistyka bez nauk przyrodniczych jest ślepa, ale nauki przyrodnicze bez humanistyki mogą być niebezpieczne” (Nichols, cyt. za: Griffin, 2003, s. 530). Ostatnia strategia, nazwana „prawnym uznaniem dziecka z wpadki”, jest próbą połączenia nauk społecznych z retoryką²⁰.

Możliwość dyskusji pomiędzy różnymi teoriami musi afirmować jedno z dwóch założeń: 1) istnieje jakiś (ponadhistoryczny, uniwersalny) metasłownik, dzięki któremu moglibyśmy konfrontować ze sobą różne ujęcia komunikacji; 2) niewspółmierność teorii nie pociąga za sobą niedyskutowalności.

Przyjęcie pierwszego założenia byłoby powiedzeniem się za fundamentalizmem filozoficznym i próbą wskazania oraz opisania „świata samego w sobie”. Taki transcendentálny warunek istnienia dyskusji dawałby możliwość ostatecznego oceniania i wyboru pomiędzy teoriami komunikacji – jednak, jak pokazuje współczesna refleksja filozoficzna, odnalezienie ponadkulturowych norm czy reguł nie jest możliwe (oczywiście pod innym kątem należałoby ocenić projekt K.-O. Apla, który transcendentálne warunki komunikacji stara się osadzić na gruncie rozwiązań filozofii pragmatyzmu).

Amerykański badacz komunikacji nie podejmuje w ogóle dyskusji nad takimi założeniami, jednakże odrzucając – *implicite* – założenie pierwsze, musi przyjąć założenie drugie. Nie jest to jednak tak wyraźnie widoczne w samym projekcie, gdyż uzasadnienie dyskutowalności pomiędzy różnymi teoriami wynika nie z refleksji nad niewspółmiernością, lecz z założenia, iż każdy rodzaj refleksji (w poszczególnych tradycjach teorii komunikacji) ma coś „praktycznego” do

²⁰ W tradycji amerykańskiej większość autorów zdecydowanie rozdziela nauki społeczne od humanistyki czy wręcz nauk humanistycznych. Nauki społeczne uznawane są za nauki pretendujące do miana bycia obiektywnymi naukami posiadającymi moc eksplanacyjną i predyktystyczną.

powiedzenia i wniesienia w praktykę badawczą oraz w praktykę komunikacyjną w życiu codziennym.

Refleksja nad tymi dwoma założeniami musiałaby pociągnąć za sobą dookreślenie stanowiska realistów, antyrealistów czy pragmatystów. Jest to zagadnienie niezwykle ważne i – niestety – niezwykle rzadko podnoszone przez badaczy komunikacji, gdyż uznawane jest za „zbyt filozoficzne”. Jednakże nie chodzi o to, aby przenieść ciężar dyskusji z „komunikacji” na „warunki i sposoby istnienia rzeczywistości”, lecz by uświadomić sobie, że rozstrzygnięcia na tym poziomie w nader istotny sposób wyznaczają nie tylko przyjmowaną metodę badawczą, ale również sposób postrzegania analizowanego podstawowego przedmiotu projektowanej dyscypliny komunikacji.

Raz jeszcze odnosząc się do rozważań amerykańskiego neopragmatysty, chcę podkreślić, że – jego zdaniem – wprowadzone przez Kuhna rozumienie kategorii niewspółmierności doprowadziło do oddalenia się od zagadnienia racjonalności nauki i metody, a zbliżenia się ku kwestiom metafizycznym. Niewspółmierność (rozumiana jako nieprzekładalność) nie stanowi zatem przeszkody w nauczaniu się niewspółmiernej tradycji, a to jest wystarczające do tego, aby był możliwy dialog (zob. Rorty, 1999, s. 74). Jednakże, zdaniem Rorty’ego, uznanie dyskusyjności pomiędzy niewspółmiernymi ujęciami doprowadza do niepotrzebnego roztrząsania wspomnianych kwestii metafizycznych dotyczących istnienia „różnych światów” oraz sposobu istnienia rzeczywistości, do której nasze badania mają się odnosić, a jak podkreśla neopragmatysta:

Należy odróżnić twierdzenie, że świat jest na zewnątrz, od twierdzenia, że prawda jest na zewnątrz. Powiedzieć, że świat jest na zewnątrz, że nie wytworzyliśmy go, to tyle co stwierdzić, w zgodzie ze zdrowym rozsądkiem, że większość przedmiotów w czasie i przestrzeni jest rezultatem przyczyn różnych od stanów ludzkiego umysłu. Powiedzieć, że prawda nie jest na zewnątrz, to po prostu tyle, co stwierdzić, że tam gdzie nie istnieją zdania, nie ma prawdy, że zdania są elementami ludzkich języków, a języki ludzkie to twory człowieka (Rorty, 1996, s. 21).

Craig nie przywiązuje wagi (a może nie zdaje sobie sprawy z ważkości tej kwestii) do problematyczności Kuhnowskiego sposobu rozumienia niewspółmierności. Należy się zastanowić, czym ma być – osiągnana w drodze krytyczno-dedukcyjnej – koherencja różnych tradycji teorii komunikacji. Wydaje się, iż również w tym przypadku termin „koherencja” jest używany przez amerykańskiego badacza komunikacji w nieklasyczny sposób. Mianowicie, jeżeli uznajemy, iż koherencja jest wewnętrzną spójnością (logiczną) i opiera się na niesprzeczności, to rodzi się pytanie: „W jaki sposób mielibyśmy osiągnąć w ramach drogi krytyczno-dedukcyjnej dialogiczno-dialektyczną koherencję pomiędzy różnymi tradycjami teorii komunikacji, skoro nie jest możliwa niesprzeczność pomiędzy np. tradycją cybernetyczną a socjokulturową czy retoryczną, w odniesieniu do

zdań opisujących rolę komunikacji w procesie konstytuowania się jaźni?”. Przyjmując nawet, iż niewspółmierność nie wyklucza dyskutowalności, nie jesteśmy w stanie osiągnąć koherencji w ramach macierzy dyscyplinarnej dyscypliny komunikacji, gdyż musielibyśmy wybrać jedną ze strategii: 1) odrzucić pewne tradycje, z powodu wprowadzania sprzeczności – wówczas można byłoby mówić o koherencji bez odwoływania się do metasłownika; 2) uznać, iż w ramach macierzy dyscyplinarnej nie jest osiągnięta koherencja, a jedynie budowany jest grunt do dialogu pomiędzy różnymi tradycjami, a dokładniej, do nauczenia się niewspółmiernych tradycji; 3) uznać, iż osiągnięcie koherencji jest możliwe pod warunkiem odrzucenia pewnych tradycji teorii komunikacji ze względu na ich niezgodność z punktem widzenia *naszej* kultury na sposób definiowania procesu komunikacji – czyli komunikowania o komunikacji.

Strategię pierwszą Craig zdecydowanie odrzuca. Jego zdaniem wszystkie tradycje teorii komunikacji mają coś *użytecznego* do powiedzenia, dlatego należy wejść z nimi w dialog – oczywiście pod warunkiem, iż wewnątrz danej tradycji reflektuje się nad komunikacją (co jest osądzone z punktu widzenia samej tradycji). Wydaje się wręcz, iż Craigowskie nazywanie dialogiczno-dialektycznego stanu „koherencją” jest nieporozumieniem, gdyż takie tradycje teorii komunikacji, które mogłyby być włączone w schemat tradycji i nie powodowałyby niesprzeczności, są odrzucane z powodu możliwości redukcji do innych (już wyróżnionych tradycji). Innymi słowy, jeżeli potencjalna tradycja nie wypracowała oryginalnego metadyskursywnego słownika i może być sprowadzona do innych tradycji, to nie jest włączana w schemat wypracowywany w drodze krytyczno-dedukcyjnej. W takim razie w odniesieniu do projektu amerykańskiego badacza powinniśmy mówić zamiast o koherencji o *antykoherencji*.

W tym miejscu pojawia się niezwykle istotna kwestia, która w jasny i wyraźny sposób pokazuje Craigowskie przywiązanie do *rdzenia wiedzy* i „niechęć” do *ontologii komunikacyjnej*. Mowa mianowicie o problemie, który z wewnętrznej perspektywy Craigowskiego projektu nie jest widoczny: „Jakie jest kryterium wyodrębnienia pierwszej, wyróżnionej tradycji teorii komunikacji, względem której kolejne tradycje mają być osądzone pod kątem swojego metadyskursywnego słownika?”. Innymi słowy, na bazie jakiego założenia, Craig wyróżnił pierwszą tradycję, która pozwoliła mu rozszerzać proponowany schemat. Narzucającą się odpowiedzią może być ta, iż pierwszą tradycją jest tradycja retoryczna: retoryka nie tylko służy Craigowi jako wzorzec dla dyscypliny komunikacji, ale również odwołuje się on do niej w związku z definiowaniem samej dyscypliny praktycznej oraz analizowaniem procesu komunikacji poprzez aspekty *praxis* i *techné*.

Jednakże jeżeli nawet zgodzilibyśmy się z tym stanowiskiem, to i tak problematyczne pozostaje to, dlaczego wyróżnił akurat tę tradycję i uczynił z niej podwaliny pod schemat tradycji teorii komunikacji. Oczywiście odpowiedź z „autorytetu historii”, iż jest to pierwszy sposób reflektowania nad procesami komunikacyjnymi, nie może być dla nas zadowalająca – gdyż należałoby właśnie

wówczas zapytać: na bazie jakich założeń przyjął, iż retoryka reflektuje nad *komunikacją*. Innymi słowy, Craig z jednej strony przyjmuje, iż proces komunikacji należy definiować poprzez kategorię praktyki, z drugiej zaś – niejako *implicite* i wbrew swoim poglądom – pisze o braku definiowania tego, czym jest komunikacja w ramach macierzy dyscyplinarnej. Oczywiście moglibyśmy zgodzić się z takim stanowiskiem, ale wówczas musielibyśmy uznać, iż cała praktyka badawcza jest jedynie (do)wolnym dyskursem, a więc że nie może istnieć coś takiego, jak samodzielna dyscyplina akademicka reflektująca nad komunikacją, tak jak nie może istnieć żadna inna dyscyplina. A przecież jednym z celów Craiga jest nieinstytucjonalne usankcjonowanie istnienia dyscypliny komunikacji w ramach współczesnej „refleksji komunikacyjnej”.

Powyższe problemy wynikają z posługiwania się kategorią rdzenia wiedzy (koherentnego zbioru teorii), a nie daną kategorią ontologii dyscyplinarnej w procesie konstituowania dyscypliny naukowej. Wszak Craigowska ucieczka od odpowiedzi i, co ważniejsze, od samego stawiania pytania o to, czym jest komunikacja, jest w rzeczywistości odwróceniem się od pytania o sposób istnienia kultury rozumianej jako rzeczywistość myślowa.

Porzucenie poszukiwania metasłownika, transcendentalnego ugruntowania praktyk komunikacyjnych czy po prostu Prawdy-przez-duże-P nie musi automatycznie implikować zwrotu ku antyfundamentalizmowi aktywnemu. Zadawanie pytania o sposób obiektywnego (kulturowo-obiektywnego) istnienia przedmiotów badawczych humanistyki nie musi wyrażać powrotu ku metafizyce. Należy pamiętać, iż pytamy o to, w jaki sposób w *naszej* kulturze jest postrzegana komunikacja, praktyka czy dyskurs. Jednakże przy takim postulacie może pojawić się problem etnocentryzmu analizowanej koncepcji.

Przytaczaliśmy zdanie Craiga, iż komunikacja jako dyscyplina praktyczna opiera się temu zarzutowi (różniąc się w ten sposób od etnografii komunikacji), gdyż ma kulturować praktyki, a nie przejąć aktywną rolę w ich opisywaniu czy interpretowaniu. Jednakże z drugiej strony, do schematu tradycji teorii komunikacji amerykański badacz nie włącza nie-zachodnich tradycji ujęć procesu komunikacji, gdyż „nawet gdybyśmy mogli wskazać wiarygodne opracowanie, redukcję nie-zachodniej myśli do pojedynczej tradycji z pośród siedmiu (czy ośmiu, dzie więci, ...) tradycji zachodnich, wówczas byśmy jedynie zreifikowali etnocentryzm dziedziny badawczej” (Craig, Muller, 2007b, s. 500). Słusznie zauważa, iż próba włączenia jakiegokolwiek tradycji refleksji nad komunikacją spoza obszaru kultury euro-atlantyckiej wymagałaby przeformułowania metateoretycznego poziomu koncepcji, gdyż nie tylko nie-Zachodnia tradycja teorii komunikacji implikowałaby to, ale również nasze – zdaniem Craiga etnocentryczne – rozumienie teorii czy praktyki.

Zagadnienie to przynależy do dyskursu pomiędzy teoretykami uważającymi, że można skonstruować uniwersalną (ponadkulturową) teorię komunikacji, a takimi, którzy twierdzą, że każda teoria musi być kulturowo zakorzeniona.

Oznacza to, iż amerykański badacz, z jednej strony, twierdzi, iż koncepcja komunikacji jako dyscypliny praktycznej nie podpada pod zarzut etnocentryzmu (gdyż kultywuje praktykę, a nie opisuje), z drugiej zaś – że nie można ująć w schemacie nie-zachodnich tradycji teorii komunikacji, gdyż wymagałoby to przeformułowania na metapoziomie rozumienia pojęć teorii czy praktyki. W związku z tym należałoby zadać pytanie: „W jaki sposób dyscyplina komunikacji może, kultywując praktykę, bronić się przed zarzutem etnocentryzmu, skoro kultywowana *praktyka* jest rozumiana w sposób wyrosły na gruncie kultury zachodniej?”. Wydaje się, iż Craig, próbując uciec od fundamentalizmu filozoficznego i kładąc nacisk na *praktyczność* oraz *użyteczność* swojej koncepcji, nie do końca poprawnie uargumentował swoją strategię.

Nie można rościć sobie pretensji do kultywowania *wszelkich* praktyk komunikacyjnych i przez to bronić się przed zarzutem etnocentryzmu, zakładając jednocześnie, że rozumienie tego, czym jest praktyka, wyrasta na gruncie refleksji powstałej w kulturze Zachodniej. Szczególnie ważne w tym miejscu jest ponowne przywołanie myśli Craiga, który odnosząc się do sposobu komunikacji ludzi z Teamsterville, twierdził, że „*my*, generalnie rzecz biorąc, uważamy komunikację za ważny rodzaj działalności, który może być wykonany dobrze lub źle w wielu swych formach” (Philipsen, 1992, s. 41, kursywa – E.K.). W związku z tym *nasza* kultura powinna być punktem wyjścia do analizowania praktyk komunikacyjnych, gdyż przedmiot badania – komunikacja – charakteryzuje się współczynnikiem humanistycznym, od którego nie możemy abstrahować. Nie oznacza to oczywiście, że implikuje to – negatywnie postrzegany – relatywizm. A najprawdopodobniej przed tym Craig stara się obronić swoją koncepcję. Jednakże, jak pisze Rorty:

Relatywizm z pewnością jest wewnętrznie sprzeczny, ale też istnieje różnica między stwierdzeniem, że wszystkie wspólnoty są jednakowo dobre, a stwierdzeniem, że punkt wyjścia musi dla nas stanowić układ, który stworzymy, wspólnota, z którą aktualnie się utożsamiamy. (...) Pogląd, zgodnie z którym wszystkie tradycje są tak samo racjonalne bądź moralne, mógłby głosić jedynie jakiś bóg (Rorty, 1999, s. 300).

Biorąc pod rozwagę powyższy cytat, pojawiają się kolejne wątpliwości w odniesieniu do koncepcji amerykańskiego badacza komunikacji. Przypomnijmy, że Craig postuluje użyteczność wszystkich tradycji (ale ogranicza je do tradycji kultury Zachodu) i uważa, iż każda tradycja może dostarczyć praktycznych rozwiązań problemów występujących podczas praktyk komunikacyjnych w życiu codziennym – a więc może kultywować *praxis* i *techné*. Nie twierdzi jednak, że wszystkie są tak samo racjonalne i użyteczne (wówczas byłby utożsamiany z przywoływanym bogiem Rorty’ego), lecz uważa, iż każda ma coś praktycznego do zaoferowania. W tej argumentacji ciężko wszakże zgodzić się z przesłanką, iż praktyczność każdej tradycji wynika jedynie z jej „oryginalnego” i nieredukowalnego konceptualizowania praktyk komunikacyjnych.

Dlatego też punktem wyjścia dla badaczy komunikacji musi być wspólnota, z którą się aktualnie utożsamiają. Dokładniej, chodzi o kulturę, w której partycypujemy i której przekonania akceptujemy bądź respektujemy. Ciężko jest obrońić tezę, iż komunikacja jako dyscyplina praktyczna może obejść się bez próby wskazania sposobu istnienia procesu komunikacji jako podstawowego przedmiotu badawczego – w odniesieniu do kultury, w której partycypujemy.

Craigowskie rozważania na temat *praxis, techné*, komunikacji jako praktyki wyrażają nie tyle „planowaną niespójność” całej koncepcji, lecz przeciwnie, wręcz podkreślają konieczność podjęcia tych rozważań z perspektywy wspomnianego metapoziomu. W zagadnieniach poruszanych w ramach analizy relacji Teorii-Praktyki jako kontinuum Craig podkreśla konieczność przeformułowania sposobu rozumienia roli teorii w odniesieniu do praktyki. Założenie to jest słuszne, jednak należy pójść dalej, wkroczyć na wyższy poziom metateoretyczny i przenieść ciężar rozważań z rdzenia teoretycznego na, będącą dla niego fundamentem, ontologię komunikacyjną. W przeciwnym razie, jak starałem się pokazać w niniejszych rozważaniach, projekt komunikacji jako dyscypliny praktycznej nie będzie mógł służyć jako narzędzie usankcjonowania samodzielnej dyscypliny akademickiej, dla której podstawowym przedmiotem badawczym jest proces komunikacji.

Oczywiście nie chodzi o taki rodzaj rozważań, który miałby argumentować na rzecz tezy, iż jest możliwe wskazanie takiego rodzaju „opisu” praktyk komunikacyjnych, które „pasowałyby do świata”. Słusznie zauważa Rorty, że należy pogodzić się z tym, iż nasze skonstruowane opisy mają się nijak do rzeczywistości, a „ludzka jaźń powstaje w procesie użytkowania słownika, a nie zostaje w nim trafnie bądź nietrafnie wyrażona” (Rorty, 1996, s. 23). To, co amerykański neopragmatysta nazywa stwarzaniem, a nie odkrywaniem prawdy, jest po prostu – w naszym słowniku (w Rorty’ńskim rozumieniu tego terminu) – próbą pogodzenia opisów mentalnych i fizykalnych w ramach badań podmiotowo-przedmiotowych. Podejmowana praktyka interpretacyjna (zarówno adaptacyjna, jak i historyczna) nie rości sobie prawa do opisywania czy odkrywania „nagich faktów”, lecz konstruuje opis, który jest możliwy do akceptowania w danej kulturze, czyli przez *nas*.

Dlatego też twierdzę, że warunkiem usankcjonowania samodzielnej dyscypliny akademickiej, dla której podstawowym przedmiotem badawczym byłby proces komunikacji, jest wskazanie na taką ontologię komunikacyjną, dzięki której będzie można mówić o odnośnym procesie jako istniejącym w sposób kulturowo-obiektywny. Przedstawiana propozycja ujęcia komunikacji jako *narzędzia*, którego sens ujawnia się w pytaniu „do czego?”, pozwala na dalsze projektowanie autonomicznej dyscypliny komunikacji.

Rozumienie procesu komunikacji jako praktyki społecznej umożliwia postawienie pytania: „czym jest komunikacja?”, jednakże tylko wtedy, gdy nie będziemy abstrahować od ontologii komunikacyjnej i zaakceptujemy potrzebę podnoszenia tego zagadnienia. W przeciwnym wypadku odprzedmiotowimy pojmowanie interakcji międzyludzkich i umieścimy je „poza ramami ludzkiego

świata obiektywnego” (Pałubicka, 2006, s. 157). W związku z tym na zakończenie niniejszych rozważań, podnosząc zagadnienie Craighowskiej definicji procesu komunikacji i jej sposobu „pracowania” w obrębie koncepcji komunikacji jako dyscypliny praktycznej, wskażę na trudności, jakie należy rozwiązać, aby można było podjąć się zadania przedstawienia opisu odnośnego procesu (ujmowanego jako narzędzie), który byłby możliwy do zaakceptowania w naszej kulturze.

Problemy, na jakie – z perspektywy przyjętych w niniejszej rozprawie założenia – napotyka Craighowska koncepcja zautonomizowania refleksji nad komunikacją, wynikają przede wszystkim z dwóch powodów. Na pierwszy zwróciliśmy uwagę w powyższych rozważaniach, przedstawiając pewne „niedookreślenia” oraz uciekanie od podnoszenia podstawowych (z punktu widzenia filozofii) rozstrzygnięć. Drugim powodem jest problematyczność reflektowania i definiowania podstawowego przedmiotu badawczego komunikacji jako dyscypliny praktycznej. Prezentowane w pierwszym rozdziale rozprawy rozważania związane z próbą ujmowania z różnych perspektyw tego swoiście ludzkiego fenomenu jedynie uwypuklają problematyczność odnośnego zagadnienia.

W pewnym sensie zataczając koło, na koniec rozprawy powrócę do zagadnienia podniesionego na początku rozważań, które okazuje się podstawowym źródłem problematyczności podejmowanego tematu. Mowa mianowicie o tym, co zostało nazwane teoretyzowaniem procesu komunikacji na linii transmisja – interakcja, a co sprowadza się w rzeczywistości do zajmowania stanowiska mentalistycznego bądź antymentalistycznego.

Kluczowym zagadnieniem jest tutaj problem komunikatu (*komunikandum*), czyli założenia, iż w ramach komunikacji „coś” jest przekazywane, nadawane. Natomiast charakter, jaki przypisuje się komunikatowi, decyduje o tym, jak będziemy postrzegać cały proces komunikacji. Patrząc przez pryzmat „czegoś”, co jest przekazywane, dostrzeżemy napięcie, jakie rysuje się na linii transmisyjnego bądź konstytutywnego sposobu ujmowania procesów komunikacyjnych. W ujęciach konstytutywnych – które „same siebie” definiują w opozycji do ujęć transmisyjnych – nie jest możliwe pełne abstrahowanie od „jakiegoś” rodzaju transmisji. Ujęcie transmisyjne nie tyle powinno zostać odrzucone, co jego rozumienie winno zostać przekształcone i włączone w ramy ujęcia konstytutywnego. W związku z tym – dookreślmy teraz to stanowisko.

Robert T. Craig uważa, że w naszej kulturze termin „komunikacja” odnosi się do zakresu czynności („praktyk komunikacyjnych”), takich jak „mówienie i słuchanie, pisanie i czytanie, wykonywanie i obserwowanie lub – bardziej ogólnie – robienie czegokolwiek, co obejmuje »informacje« [*messages*] w każdym medium czy sytuacji” (Craig, 2006, s. 39). Jeżeli owe „informacje” rozumiemy jako komunikat, a wydaje się, iż tak to czyni Craig, podkreślając jednocześnie binarność relacji nadawca – odbiorca, gdy łączy ze sobą w pary czynności „nadawcze” i „odbiorcze”, takie jak np. mówienie i słuchanie, to wówczas nie przesądza to jeszcze o rozumieniu praktyk komunikacyjnych przez pryzmat transmisji

czy interakcji – jak chciałoby wielu teoretyków komunikacji. To, że na poziomie potoczności (w metadyskursie praktycznym w rozumieniu Craiga) stwierdzamy, iż „mówienie” polega na *przekazywaniu* przez nadawcę informacji (komunikatu) i *odbieraniu* go przez odbiorcę, może również oznaczać to, iż po prostu w taki sposób o tym mówimy, a nie, iż jest to tak w naszej kulturze ujmowane. Problem ten jest istotny o tyle, o ile uświadomimy sobie konsekwencje wynikające z postrzegania w taki sposób charakteru owego komunikatu.

Jeżeli *komunikandum* będziemy postrzegać jako „treść psychiczną” (Pisarek, 2008, s. 17), strukturę, na którą składają się „znaczenia, symbole, kodowanie i dekodowanie, forma i organizacja” (Dobek-Ostrowska, 2004, s. 16), a owe znaczenia jako „czyste idee i uczucia, istniejące w ludzkich umysłach” (Dobek-Ostrowska, 2004, s. 16), to okazuje się, że nie wyszliśmy jeszcze wcale poza locke’owską perspektywę sposobu dzielenia się ideami i, co więcej, powinniśmy zaakceptować wszystkie wynikające z niej implikacje.

Uznanie, iż w trakcie procesu komunikacji jednostka przekazuje treść psychiczną zawartą w swoim umyśle drugiej jednostce będącej odbiorcą, musi zakładać możliwość pełnego „kodowania” na linii treść psychiczna – język oraz językowy komunikat – odbiorca komunikatu. Dlatego też Dobek-Ostrowska uważa, iż „opierając się na dorobku nauki o komunikowaniu, można stworzyć jedną uniwersalną definicję: komunikowanie jest procesem porozumiewania się jednostek, grup lub instytucji. Jego celem jest wymiana myśli, dzielenie się wiedzą, informacjami i ideami” (Dobek-Ostrowska, 2004, s. 13). A w związku z tym – jak stwierdza Pisarek – „akt komunikowania jako akt przekazania lub odebrania informacji może się dokonać nie tylko między ludźmi, nie tylko między człowiekiem a zwierzęciem, ale także między człowiekiem a maszyną, a nawet między dwiema maszynami” (Pisarek, 2008, s. 17). Jeżeli zredukujemy znaczenie „treści psychicznej” do kategorii informacji (w przeciwnym wypadku Pisarek nie byłby w stanie uzasadnić „komunikacji” pomiędzy maszynami), to i tak nie rozwiązuje to podstawowych problemów pojawiających się w tym ujęciu. Mowa o *implicite* przyjmowanym założeniu, że „informacja” istnieje w sposób obiektywny i posiada taki status ontologiczny, który ma gwarantować możliwość jej przekazywania. Co więcej, tak postrzegana informacja znajduje się w umysłach komunikujących jednostek.

Zgadając się na takie stwierdzenie, moglibyśmy głosić, iż jest możliwe (za pomocą adekwatnego kodowania) przekazanie drugiej jednostce informacji poprzez wytworzenie znakowego kodu – i tak też najczęściej rozumiany jest proces komunikowania. Najważniejszy jest nadawca, który decyduje o kształcie komunikatu, a przez to o możliwości zdekodowania go przez odbiorcę. Jak zauważa Kmita, komunikacja odbiorcza (interpretowanie) jest niezwykle rzadko włączana w zakres praktyk komunikacyjnych (Kmita, 1982, s. 86). Z perspektywy badaczy ujmujących komunikację jako transmisję nie może to dziwić, gdyż przyznanie konstytutywnej roli odbiorcy w konstruowaniu komunikatu oznacza, iż uznajemy, że jest on nie tyle przekazywany między jednostkami, co raczej

konstruowany (konstruowany) w ramach interakcji społecznej. Implikuje to również zmianę sposobu postrzegania „narzędziowości” procesu komunikacji: mówienie o komunikacji, iż służy do porozumiewania się jednostek, oznacza, iż wówczas gdy nie dochodzi do żadnego (nawet długo wypracowywanego) porozumienia, komunikacja nie ma miejsca.

Z analogicznych powodów Niklas Luhmann na wstępie rozważań nad kategorią komunikacji odrzuca jej definiowanie poprzez kategorię transmisji. W tekście *Social Systems* zaznaczył:

Mówi się, że komunikacja przesyła wiadomości lub informacje od nadawcy do odbiorcy. Będziemy się starali unikać tej metafory, ponieważ obciążałoby nas to problematycznymi, przedwczesnymi rozstrzygnięciami. Metafora transmisji jest nieużyteczna, ponieważ zakłada zbyt dużo ontologii. Sugeruje, że nadawca oddaje coś, co odbiorca uzyskuje. Już w tym miejscu jest to niepoprawne, ponieważ nadawca nie oddaje nic, czego by się pozbawił. Cała metafora własności, posiadania, dawania i otrzymywania, cała „metaforyka rzeczy”, jest nie do utrzymania, jeśli chodzi o zrozumienie komunikacji (Luhmann, cyt. za: Gdula, 2004, s. 101).

Natomiast w ujęciu konstytutywnym uznaje się, że komunikacja służy nie tyle do osiągnięcia porozumienia (albo raczej nie tylko do tego), co do utrzymywania i przetwarzania warunków obiektywnych umożliwiających ten typ praktyk komunikacyjnych. Innymi słowy, mówienie (które może, ale nie musi prowadzić do porozumienia) nie tylko może służyć realizacji partykularnych celów, ale również podtrzymuje kontekst strukturalny, jakim jest język.

Wskazałem jednakże, iż nie jest możliwa w ujęciu konstytutywnym całkowita ucieczka od kategorii transmisji. Wynika to z tego, iż nawet odrzucając rozumienie komunikacji jako wyrażania czegoś uprzedniego względem niej i zgadzając się na rozumienie komunikacji jako ustalanie kooperacji w działaniu (np. poprzez uwspólnianie znaczeń), musimy podnieść zagadnienie: w jaki sposób jest owa kooperacja osiągnięta. Należy pamiętać, iż nie rozważamy tego, w jaki sposób została „po raz pierwszy” skonstruowana praktyka komunikacyjna, lecz to, w jaki sposób jednostki partycypujące w kulturze się komunikują. W związku z tym zakładamy, iż każda taka jednostka rozpatruje i interpretuje działania (swoje i innych jednostek) na gruncie własnej wiedzy. Dlatego też nie jest możliwe – jak chcieliby tego badacze podejmujący refleksję w ujęciu transmisyjnym – przesłanie przez jednostkę A do jednostki B komunikatu X w taki sposób, iż komunikat X zawiera w sobie „pełną informację” czy „ostateczną treść”. Należy pamiętać, iż jednym z najtrudniejszych problemów do przezwyciężenia jest zagadnienie motywów i intencji działających jednostek. Jednostka B, która ma odebrać komunikat, nie ma bezpośredniego dostępu do „treści psychicznych” jednostki A i może jedynie na gruncie swojej wiedzy i doświadczenia określić, czy dane zachowanie było działaniem cechującym się intencją komunikacyjną.

Dlatego też mówienie o komunikacji jedynie w kategoriach transmisji nie jest zadowalające. Intencjonalne działanie komunikacyjne jednostki A może być początkiem procesu komunikacji pod warunkiem, że jednostka B podejmie się trudu zinterpretowania działania jednostki A i na gruncie swojej wiedzy uzna, iż działanie to miało *intencję komunikacyjną*. To, co w kategoriach transmisyjnych nazwalibyśmy przesyłaną treścią pomiędzy jednostką A i B, jest w rzeczywistości ukonstytuowanym znaczeniem wyrażenia „nadanego” przez jednostkę A. Dlatego też słusznie twierdzi Fiske, iż przekroczenie ujęcia transmisyjnego powinno pociągnąć za sobą użycie aparatu semiotycznego:

Nacisk należy położyć nie na komunikowaniu jako procesie, ale na generowaniu znaczeń w komunikowaniu. Kiedy jedna osoba komunikuje się z drugą, ta druga zawsze mniej lub bardziej rozumie, jakie znaczenia miał komunikat tej pierwszej. Aby mogła zaistnieć komunikacja, konieczny jest komunikat złożony ze znaków. Komunikat ten stymuluje odbiorcę do stworzenia własnego jego znaczenia, które będzie w jakiś sposób związane ze znaczeniem zawartym przez nadawcę na początku swojego przekazu (Fiske, 1999, s. 59).

Jednakże konkluzje, do których prowadzą powyższe rozważania, w kontekście projektu komunikacji jako dyscypliny praktycznej jeszcze mocniej uwypuklają rozbieżność pomiędzy wskazywanymi celami „wewnętrznym” i „zewnętrznym” projektu. Powstaje zatem pytanie: „Czy jest możliwe stworzenie dialogiczno-dialektycznej koherencji, która wymaga uprzedniego określenia, czym jest komunikacja, zakładając jednocześnie, iż w ramach metamodelu konstytutywnego przekracza się (a dokładniej inkorporuje) model transmisyjny?”

Craig słusznie zauważa, iż nie jesteśmy w stanie zupełnie obejść się bez kategorii transmisji i należy raczej wykorzystać ją, niż odrzucić. Jednakże w jaki niesprzeczny sposób moglibyśmy pogodzić ze sobą – a więc osiągnąć koherencję – tradycję cybernetyczną, socjopsychologiczną z tradycją socjokulturową? W dwóch pierwszych tradycjach założenie o przesyłaniu informacji / treści mentalnych jest nie do pogodzenia z założeniem o konstytuowaniu znaczeń „w” i „poprzez” komunikację. W związku z tym Craigowska próba ujęcia procesu komunikacji jako swoistej praktyki komunikacyjnej istotnej dla *naszej* kultury nie może być punktem wyjścia dla jego projektu „mapy myśli komunikacyjnej”. Może w takim razie należy zgodzić się z Craigiem (i częściowo z Rortym), że nie należy reflektować dłużej nad tym zagadnieniem, tylko zaakceptować je i „pójść dalej”. Innymi słowy, na jednym poziomie próbować tworzyć „mapę myśli komunikacyjnej”, która pozwoli na wskazanie i legitymizację dyscypliny naukowej w obrębie współczesnej refleksji humanistycznej (a przez to na jej legitymizację w strukturach akademickich), z drugiej zaś – niejako niezależnie – próbować w różnych metadyskursach teoretycznych objaśnić, zrozumieć i nauczyć się posługiwać praktykami komunikacyjnymi – czyli kultywować komunikacyjną *praxis*.

Zakończenie

Punktem wyjścia rozważań zaprezentowanych w niniejszej pracy było zakwestionowanie sposobu ujmowania i badania procesów komunikacyjnych w ramach szeroko ujmowanych studiów nad komunikacją ze szczególnym uwzględnieniem tzw. nauki o komunikacji. Celem podejmowanych analiz była refleksja nad współczesnymi sposobami rozumienia praktyk komunikacyjnych oraz włączenie się w debatę dotyczącą statusu dyscyplinarnego refleksji nad odnośnymi praktykami. Próbowałem pokazać, iż punktem wyjścia do mówienia o samodzielnej dyscyplinie akademickiej, dla której podstawowym przedmiotem badawczym jest proces komunikacji, jest postawienie pytania o sposób kulturowo-objektywnego istnienia procesu komunikacji. Zestawiłem ze sobą dwa podstawowe ujęcia odnośnego procesu wyłaniające się z kategorii transmisji oraz interakcji (ujęcie transmisyjne i ujęcie konstytutywne) i wskazywałem na niemożliwość ograniczenia się wyłącznie do jednej z nich. Wynika to przede wszystkim z problematyczności ujmowania tego, co ma miejsce „pomiędzy” podmiotami komunikującymi się. Z jednej strony, kategoria informacji (komunikatu, *komunikandum*) w ramach metafor transmisyjnych jest ontologizowana, co uniemożliwia badaczom przekroczenie – krytykowanej przez nas – locke’owskiej perspektywy postrzegania procesu komunikacji; z drugiej zaś strony, kategoria interakcji, która powinna również uwzględniać transmisję jako jeden ze sposobów konstituowania znaczeń i realizacji praktyk komunikacyjnych.

Przedstawiając dwa (niekiedy antyteczne) podejścia do procesu komunikacji, podkreślałem, że refleksja nad założeniami metateoretycznymi, na których są one ugruntowane, musi być punktem wyjścia w rozważaniach i próbach ugruntowania

dyscypliny komunikacji jako dyscypliny autonomicznej. Prezentując charakterystykę głównych podejść badawczych na bazie kategorii „fermentu w dziedzinie badawczej” i specyfiki polskiej refleksji „komunikologicznej” oraz opierając się na wyróżnionych przez Bochnera trzech głównych perspektywach badawczych w studiach nad komunikacją, przedstawiłem propozycję Roberta T. Craiga ujęcia refleksji nad komunikacją w ramach jednej z dyscyplin praktycznych.

Na zakończenie rozważań nad *komunikacją jako dyscypliną praktyczną* muszę przede wszystkim podkreślić te z ustaleń poczynionych w rozprawie, których wyniki umożliwiają podejmowanie nowych badań dotyczących komunikacji jako jednego z najważniejszych przedmiotów badań humanistyki.

Przede wszystkim należy zauważyć, iż brak powszechnie akceptowanych podstaw metodologicznych i ontologicznych, na bazie których moglibyśmy dokonywać objaśnień i interpretacji praktyk społecznych, implikuje konieczność przekształcenia celów badawczych podejmowanych w ramach dyscyplin humanistycznych. Akceptacja „wielu głosów” pojawiających się w dyskusji staje się współcześnie warunkiem prowadzenia dialogu z różnymi stanowiskami teoretycznymi, a to jest – jak się zdaje – również zgodne z intencją Roberta T. Craiga, która przyświeca mu w projekcie komunikacji jako dyscypliny praktycznej. Akceptacja taka nie oznacza jednakże „dowolności głosów” – twierdzą raczej, iż winniśmy *swój* głos odnosić do *naszej* kultury, tej, w której partycypujemy, a nie szukać pozakulturowego uprawomocnienia wyników osiągniętych w ramach podejmowanych badań.

Oznacza to, iż zamiast stawiać pytanie o to, jak komunikują się jednostki w nie-naszej kulturze, winniśmy w pierw postawić pytanie o warunki ukonstytuowania się komunikacji jako przedmiotu badawczego, który będzie dostępny naszemu badaniu.

Należy podkreślić również czynną i ważną rolę, jaką może (i powinna) odegrać filozofia (filozofia komunikacji) w procesie ugruntowywania komunikacji jako samodzielnej dyscypliny praktycznej. Z prowadzonych w niniejszym studium rozważań wyraźnie wynika, iż bez filozoficznego namysłu nad podstawowymi założeniami metateoretycznymi przyjmowanymi w badaniach nie da się uprawiać metodologicznie samoświadomej refleksji. Badanie procesów komunikacyjnych bez odpowiedzenia na pytanie: „Czym jest i w jaki sposób (dla nas) istnieje komunikacja?”, prowadzi do bezprzedmiotowych dyskusji na temat np. dystynkcji na komunikację werbalną i niewerbalną, czy też na temat komunikacji intrapersonalnej. Takie problemy pojawiają się (i najczęściej są nierozwiązywalne) właśnie wtedy, gdy nie uświadamiamy sobie założeń, na gruncie których się pojawiają. Dlatego też ustalenia poczynione w pracy dotyczące statusu dyscyplinarnego refleksji nad komunikacją potwierdzają twierdzenie Lenka, iż filozofia wciąż winna pełnić aktywną rolę i „wnosić do świadomości” badaczy złożoność problemów pojawiających się w interdyscyplinarnych badaniach.

Niniejsze rozważania za swój cel miały krytykę takiego sposobu reflektowania nad procesami komunikacyjnymi, który w ostatecznym rozrachunku nie cechuje

się – wskazywaną tutaj – narzędziowością. Narzędziowość danej koncepcji uznalem za wartość, do której badacze winni dążyć w swojej pracy, a która to nie może być osiągnięta bez prowadzenia metodologicznie samoświadomej refleksji. Badania uprawiane w takiej perspektywie implikują wszakże konieczność przekształcenia rozumienia wielu pojęć i relacji między nimi (np. kontinuum teorii-praktyki czy przeniesienia środka ciężkości z rdzenia teoretycznego na ontologię komunikacyjną). Jest to jednak wymóg, któremu należy sprostać w obliczu, z jednej strony, odrzucania „wielkich narracji”, z drugiej zaś, neopozytywistycznych dążeń do „mononarracji”.

Znaczenie, jakie odgrywa komunikacja w wielu dyscyplinach naukowych, każe poszukiwać takiego sposobu jej ujęcia (oraz terminów do niej się odnoszących), który pozwoli wypracować grunt nie tylko do jej pojęciowego określenia, ale również do wynikającego z niego myślenia aplikacyjno-praktycznego. Innymi słowy, prezentowana próba przekroczenia ograniczeń projektu komunikacji jako dyscypliny praktycznej (w ramach której będzie teoretyzowana praktyka komunikacyjna) wymaga spełnienia warunków, które umożliwią nie tylko zautonomizowanie refleksji nad komunikacją, ale przede wszystkim pozwolą ukonstytuować się procesom komunikacji jako przedmiotom badawczym humanistyki, charakteryzującym się współczynnikami humanistycznym.

Bibliografia

- Ajdukiewicz, K.** (2006). *Metodologia i metanauka*. W: tegoż, *Język i poznanie*, t. II.
- Anderson, J. A.** (1996). *Communication theory: epistemological foundations*. New York: Guilford Press.
- Anderson, J. A., Baym, G.** (2004). *Philosophies and Philosophic Issues in Communication*. *Journal of Communication*, 54(4).
- Andrzejewski, B.** (1989). *Wilhelm von Humboldt*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Andrzejewski, B.** (2006). *Słowo wstępne*. *Homo Communicativus*, 1.
- Aram, J. D.** (2004). *Concepts of interdisciplinarity: Configurations of knowledge and action*. *Human Relations*, 57(4), 379-412.
- Aristotle** (2006). *Nicomachean Ethics* (transl. W. D. Ross): eBooks@Adelaide.
- Arystoteles** (1983). *Metafizyka* (tłum. K. Leśniak). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Arystoteles** (1988). *Retoryka – Poetyka* (tłum. H. Podbielski). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Arystoteles** (2000). *Etyka nikomachejska* (tłum. D. Gromska), t. 5. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Banaszak, G., Kmita, J.** (1994). *Spółeczno-regulacyjna koncepcja kultury*. Warszawa: Instytut Kultury.
- Baran, S. J., Davis, D. K.** (2007). *Teorie komunikowania masowego* (tłum. A. Sadza). Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Baylon, C., Mignot, X.** (2008). *Komunikacja* (tłum. M. Sowa): Wydawnictwo Flair.
- Becher, T.** (2001). *Academic Tribes and Territories: Intellectual Enquiry and the Cultures of Discipline*.
- Birdwhistell, R.** (2003). *Doniosłość kontekstu* (tłum. M. Wieczorek). W: G. Godlewski (red.), *Antropologia kultury. Zagadnienia i wybór tekstów*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

- Bochner, A. P.** (1985). *Perspectives on inquiry: Representation, conversation, and reflection*. W: M. L. Knapp, G. R. Miller (eds.), *Handbook of interpersonal communication*. Beverly Hills: CA: Sage.
- Briggs, A., Burke, P.** (2010). *Społeczne historia mediów. Od Gutenberga do Internetu* (tłum. J. Jedliński). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Brun, J.** (1999). *Arystoteles i Liceum* (tłum. H. Igalson-Tygielska). Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Buksiński, T.** (1981). *Johna Deweya teoria badań*. *Studia Metodologiczne* (21).
- Burszta, W. J.** (2007). *Wstęp do wydania polskiego. Yves Winkin – badać szmery społeczeństwa. Antropologia komunikacji. Od teorii do badań terenowych*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Carey, J. W.** (2007). *A Cultural Approach to Communication*. W: R. T. Craig, H. L. Muller (eds.), *Theorizing Communication. Readings Across Traditions*. Los Angeles-London-New Delhi-Singapore: Sage Publications.
- Cartier, F. A., Harwood, K. A.** (1953). *On Definition of Communication*. *Journal of Communication*, 3(2), 71-75.
- Clevenger, T. J.** (1991). *Can One Not Communicate? A Conflict of Models?* *Communication Studies*, 42, 340-353.
- Craig, R. T.** (1977). *Limiting the scope of the spacial model of communication effects*. *Human Communication Research*, 3(4), 309-325.
- Craig, R. T.** (1981). *A preliminary investigation of role-taking in descriptions of self and others in the twenty statements test*. *Communication Quarterly*, 29(3), 187-195
- Craig, R. T.** (1983). *Galilean rhetoric and practical theory*. *Communication Monographs*, 50(4), 395-412.
- Craig, R. T.** (1984). *Practical criticism of the art of conversation: A methodological critique*. *Communication Quarterly*, 32(3), 178-187.
- Craig, R. T.** (1989). *Communication as a Practical Discipline*. W: B. Dervin (eds.), *Rethinking communication*: Sage Publications.
- Craig, R. T.** (1993). *Why are there so many communication theories?* *The Journal of Communication*, 43(3), 26-33.
- Craig, R. T.** (1995). *The normativity of practical theory: Two approaches*. W: F. H. v. Eemeren, R. Grootendorst, J. A. Blair, C. A. Willard (eds.), *Perspectives and approaches* (s. 173-182). Amsterdam: International Centre for the Study of Argumentation.
- Craig, R. T.** (1996a). *Practical-theoretical argumentation*. *Argumentation*, 10(4), 461-474.
- Craig, R. T.** (1996b). *Practical theory: A reply to Sandelands*. *Journal for the Theory of Social Behaviour*, 26(1), 65-79.
- Craig, R. T.** (1999a). *Communication Theory as a Field*. *Communication Theory*, 9(2), 119-161.
- Craig, R. T.** (1999b). *Metadiscourse, theory, and practice*. *Research on Language Social Interaction*, 32(1), 21-29.

- Craig, R. T.** (2001a). *Dewey and Gadamer on practical reflection: Toward a methodology for the practical disciplines*. W: D. K. Perry (red.), *American pragmatism and communication research* (s. 131-148). Mahwah, New Jersey, London: Lawrence Erlbaum Associates Publishers.
- Craig, R. T.** (2001b). *Minding my metamodel, mending Myers*. *Communication Theory*, 11(2), 231-240.
- Craig, R. T.** (2003a). *Discursive origins of a communication discipline*. Tekst wygłoszony na: Annual Convention of the National Communication Association, Miami Beach, FL.
- Craig, R. T.** (2003b). *Ethnomethodology's Program and Practical Inquiry*. *Research on Language Social Interaction*, 36(4), 471-479.
- Craig, R. T.** (2005). *How we talk about how we talk: Communication theory in the public interest*. *The Journal of Communication*, 55(4), 659-667.
- Craig, R. T.** (2006). *Communication as a Practice*. W: G. J. Shepherd, J. S. John, T. Striphos (eds.), *Communication as...: Perspectives on Theory*. Thousand Oaks: Sage.
- Craig, R. T.** (2007a). *Communication*. W: T. O. Sloane (ed.), *Encyclopedia of rhetoric*. Oxford: Oxford University Press.
- Craig, R. T.** (2007b). *Pragmatism in the field of communication theory*. *Communication Theory*, 17(2), 125-145.
- Craig, R. T.** (2008). *Communication as a Field and Discipline*, 2010, wersja elektroniczna: http://spot.colorado.edu/~craigr/communicationasafieldanddiscipline_finalapproved_text.doc, dostęp: 1.10.2011.
- Craig, R. T.** (2009). *Metatheory*. W: S. W. Littlejohn, K. A. Foss (red.), *Encyclopedia of Communication Theory*: SAGE Publications.
- Craig, R. T., Muller, H. L.** (2007a). *Introduction*. W: R. T. Craig, H. L. Muller (eds.), *Theorizing Communication: Readings Across Traditions*. Los Angeles-London-New Delhi-Singapore: Sage Publications.
- Craig, R. T., Muller, H. L.** (2007b). *Theorizing Communication: Readings Across Traditions*. Los Angeles-London-New Delhi-Singapore: Sage Publications.
- Craig, R. T., Sanusi, A. L.** (2000). *'I'm Just Saying...': Discourse Markers of Standpoint Continuity*. *Argumentation*, 14(4), 425-445.
- Craig, R. T., Tracy, K.** (1995). *Grounded practical theory: The case of intellectual discussion*. *Communication Theory*, 5(3), 248-272.
- Craig, R. T., Tracy, K.** (2005). *"The issue" in argumentation practice and theory*. W: F. H. v. Eemeren, P. Houtlosser (eds.), *The practice of argumentation*: John Benjamins Publishing Company.
- Dance, F. E. X.** (1970). *The „Concept" of Communication*. *Journal of Communication*, 20 (June 1970), 201-210.
- Dewey, J.** (1938). *Logic: The Theory of Inquiry*. New York: Henry Holt and Company.
- Dewey, J.** (1958). *Experience and Nature*. Dover: Dover Publications.

- Dobek-Ostrowska, B.** (2004). *Podstawy komunikowania społecznego*. Wrocław: Wydawnictwo Astrum.
- Dobek-Ostrowska, B.** (2006). *Komunikowanie publiczne i polityczne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Dobek-Ostrowska, B.** (red.). (2001). *Nauka o komunikowaniu. Podstawowe orientacje teoretyczne*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Donsbach, W.** (2006). *The identity of communication research*. Journal of Communication, 56(3), 437-448.
- Duszak, A., Fairclough, N.** (red.). (2008). *Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*. Kraków: Universitas.
- Filipiak, M.** (2003). *Homo communicans. Wprowadzenie do teorii masowego komunikowania*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Fiske, J.** (1999). *Wprowadzenie do badań nad komunikowaniem* (tłum. A. Gierczak). Wrocław: Wydawnictwo Astrum.
- Fleischer, M.** (2010). *Communication design, czyli projektowanie komunikacji*. Wydawnictwo Primum Verbum.
- Flis, A.** (red.). (1999). *Wyzwania wobec nauk społecznych u progu XXI wieku*. Kraków: Universitas.
- Gadacz, T.** (2009). *Historia filozofii XX wieku. Filozofia życia, pragmatyzm, filozofia ducha*, t. I. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Gadamer, H.-G.** (1997). *Język a rozumienie*. W: A. Przyłębski (red.), *Unwersalny wymiar hermeneutyki*. Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora.
- Gadamer, H.-G.** (2007). *Prawda i metoda* (tłum. B. Baran). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gdula, M.** (2004). *Koncepcja komunikacji w teorii socjologicznej Niklasa Luhmanna na przykładzie semantyki miłości*. Rubikon, 1-4(24-27).
- Goban-Klas, T.** (1999). *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*. Warszawa-Kraków: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Griffin, E.** (2003). *Podstawy komunikacji społecznej* (tłum. W. Kubiński, O. Kubińska, M. Kacmajor). Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Gutowski, P.** (2002). *Między monizmem a pluralizmem. Studium genezy i podstaw filozofii Johna Deweya*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Habermas, J.** (1985). *Interesy konstytuujące poznanie*. Colloquia Communia, 2(19), 157-169.
- Habermas, J.** (2002). *Teoria działania komunikacyjnego. Przyczynek do krytyki rozumu funkcjonalnego*, t. II. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hałas, E.** (2001). *Symbole w interakcji*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza.
- Hałas, E.** (2006). *Interakcjonizm symboliczny. Społeczny kontekst znaczeń*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hastrup, K.** (2008). *Droga do antropologii. Między doświadczeniem a teorią*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

- Havelock, E. A.** (2007). *Przedmowa do Platona* (tłum. P. Majewski). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Humboldt, v. W.** (2002). *O myśli i mowie. Wybór pism z teorii poznania, filozofii dziejów i filozofii języka* (tłum. E. M. Kowalska). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Husserl, E.** (2006). *Badania logiczne. Prolegomena do czystej logiki* (tłum. J. Sidorek), t. 1. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Jensen, J.** (1993). *The consequences of vocabularies*. Journal of Communication, 43(3), 67-74.
- Jodkowski, K.** (1981). *Milczące funkcjonowanie paradygmatu*. Studia Filozoficzne, 1.
- Jodkowski, K.** (1983). *Pojęcie paradygmatu a wspólnotowy charakter nauki w ujęciu Thomasa S. Kuhna*. Annales Universitatis Mariae Curie Skłodowska. Sectio I Philosophia-Sociologia, 4.
- Jodkowski, K.** (1990). *Wspólnoty uczonych, paradygmaty, rewolucje naukowe*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Jodkowski, K.** (2005). *Komu i po co potrzebna jest filozofia przyrody?* Roczniki Filozoficzne, 53(2).
- Johnson, W., Moeller, D. W.** (1968). *Communicology?* Journal of the American Speech and Hearing Association, 10, 43-56.
- Jonsen, A. R., Toulmin, S. E.** (1988). *The Abuse of Casuistry: A History of Moral Argument*: University of California Press.
- Kaplan, A.** (1998). *The conduct of inquiry: methodology for behavioral science*. New Jersey: Transaction Publishers.
- Kmita, J.** (1975). *Wykłady z logiki i metodologii nauk. Dla studentów wydziałów humanistycznych*. Warszawa: PWN.
- Kmita, J.** (1982). *O kulturze symbolicznej*. Warszawa: Centralny Ośrodek Metodyki Upowszechniania Kultury.
- Kmita, J.** (1985). *Kultura i poznanie*. Warszawa: PWN.
- Kmita, J.** (1998). *Jak słowa łączą się ze światem. Studium krytyczne neopragmatyzmu*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii.
- Konecki, K.** (2000). *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kosiewicz, J.** (2002). *Metodologia nauk praktycznych wobec teorii treningu i teorii walki sportowej*. Ido – Ruch dla Kultury. Movement for Culture, 3.
- Kostyrko, T., Kmita, J.** (1983). *Elementy teorii kultury. Wykłady dla studentów kulturoznawstwa*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Kotarbiński, T.** (1972). *Pojęcia i zagadnienia metodologii ogólnej i metodologii nauk praktycznych*. Studia Filozoficzne, 74(1).
- Kotarbiński, T.** (1986). *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Kotarbiński, T.** (2000). *Traktat o dobrej robocie*. Wrocław-Warszawa-Kraków: Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.

- Kotowa, B.** (1989). *Metodologiczny status wartościowań artystycznych i estetycznych w perspektywie antynaturalistycznej*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Kotowa, B.** (1996). *Epistemologiczna waloryzacja poznania*. Rozważania o poznaniu naukowym.
- Kuhn, T. S.** (1968). *Struktura rewolucji naukowych* (tłum. S. Amsterdamski). Warszawa: PWN.
- Kuhn, T. S.** (2009). *Struktura rewolucji naukowych* (tłum. H. Ostromęcka). Warszawa: Aletheia.
- Kulczycki, E.** (2009). *Problem obszaru badań nauki o komunikowaniu*. W: M. Drożdż, I. S. Fiut (red.), *Media światem człowieka*. Kraków – Kielce: Wydawnictwo „Jedność”.
- Kulczycki, E.** (2012a). *Sytuacja komunikacyjna w kulturze archaicznej a symboliczność komunikacji* (w druku).
- Kulczycki, E.** (2012b). *Źródła transmisyjnego ujęcia procesu komunikacji*. Studia Humanistyczne, 12.
- Lanigan, R. L.** (2007). *Communicology: Lexicon Definition*. Wersja elektroniczna: http://www.communicology.org/def_comm. Dostęp: 2.02.2011.
- Lanigan, R. L.** (2010). Definition: Communicology. Wersja elektroniczna <http://www.communicology.org/content/%E2%8C%98-definition-communicology>. Dostęp: 1.01.2012.
- Lenk, H.** (1995). *Filozofia pragmatycznego interpretacjonizmu. Filozofia pomiędzy nauką i praktyką*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Leśniak, K.** (1965). *Arystoteles*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Littlejohn, S. W.** (2002). *Theories of human communication* (7th ed.): Belmont, CA: Wadsworth.
- Malewski, M.** (1998). *Teorie andragogiczne. Metodologia teoretyczności dyscypliny naukowej*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Malinowski, B.** (2000). *Problem znaczenia w językach pierwotnych*. W: B. Malinowski (red.), *Dzieła. Jednostka, społeczność, kultura*, t. 8. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Mattelart, A.** (1996). *The invention of communication*. Minneapolis-London: University of Minnesota Press.
- Mattelart, A., Mattelart, M.** (2001). *Teorie komunikacji: krótkie wprowadzenie* (tłum. J. Mikułowski Pomorski). Warszawa-Kraków: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- McQuail, D.** (2008). *Teoria komunikowania masowego* (tłum. M. Bucholc, A. Szulżycka). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Mikułowski Pomorski, J.** (2001). *Przedmowa do wydania polskiego* (tłum. J. Mikułowski Pomorski). *Teorie komunikacji. Krótkie wprowadzenie*. Warszawa-Kraków: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Myers, D.** (2001). *A pox on all compromises: Reply to Craig (1999)*. Communication Theory, 11(2), 218-230.

- Nordenstreng, K.** (2004). *Ferment in the field: Notes on the evolution of communication studies and its disciplinary nature*. *The Public*, 11(3), 5-18.
- Nordenstreng, K.** (2007). *Discipline or field? Soul-searching in communication research*. *Nordicom Review*, 211-222.
- O'Sullivan, T., Hartley, J., Saunders, D., Montgomery, M., Fiske, J.** (2005). *Kluczowe pojęcia w komunikowaniu i badaniach kulturowych* (tłum. A. Gierczak-Bujak): Wydawnictwo Astrum.
- Ogonowska, A.** (2005). *Komunikologia*. *Nowa Poliszczyzna*, 4(44), 33-37.
- Ollivier, B.** (2010). *Nauki o komunikacji* (tłum. I. Piechnik). Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Olson, S. R.** (1998). *Teoria komunikowania: ponowne rozpatrzenie kwestii* (tłum. H. Szłapka). W: B. Dobek-Ostrowska (red.), *Współczesne systemy komunikowania*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Pałubicka, A.** (1977). *Orientacje epistemologiczne a rozwój nauki*. Warszawa-Poznań: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Pałubicka, A.** (2001). *Pojęcie doświadczenia a problem obiektywnego istnienia w nowożytej filozofii*. W: T. Buksiński (red.), *Doświadczenie*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii UAM.
- Pałubicka, A.** (2006). *Myślenie w perspektywie poręczności a pojęciowa konstrukcja świata*. Bydgoszcz: Oficyna Wydawnicza Epigram.
- Pałubicka, A.** (2007). *Narzędzie i rzecz w interpretacji kulturoznawczej w kontekście idei filozoficznych Martina Heideggera*. W: N. Leśniewski (red.), *Heidegger w kontekstach*. Bydgoszcz: Oficyna Wydawnicza Epigram.
- Pałubicka, A.** (2009). *Problem poznania w humanistyce zintegrowanej*. W: R. Maciołek, W. Maik, K. Sikora (red.), *Problemy nauki i szkolnictwa wyższego*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uczelniane WSG.
- Pearce, B. W., Cronen, V. E.** (1980). *Communication, Action, and Meaning. The Creation of Social Realities*. New York: Praeger.
- Peters, J.** (1999). *Speaking into the Air: A History of the Idea of Communication*. University of Chicago Press.
- Philipsen, G.** (1975). *Speaking 'Like a Man' in Teamsterville: Culture Patterns of Role Enactment in an Urban Neighborhood*, *Quarterly Journal of Speech* 61, 13-22.
- Philipsen, G.** (1992). *Speaking culturally: Explorations in social communication*. New York: State University of New York Press.
- Pisarek, W.** (2008). *Wstęp do nauki o komunikowaniu*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Podgórecki, A.** (1962). *Charakterystyka nauk praktycznych*. Warszawa: PWN.
- Przywara, P.** (2008). *W poszukiwaniu nowego modelu komunikowania. Rozważania epistemologiczne*. Tekst niepublikowany – artykuł ze strony internetowej autora.
- Rechlewicz, W.** (2007). *Zdania prakseologiczne i ich uzasadnianie w ujęciu Tadeusza Kotarbińskiego*. Parerga. Międzynarodowe Studia Filozoficzne, 4.

- Rogers, C. R.** (2002). *W stronę nauki o osobie* (tłum. J. Siuta). W: T. W. Wann (red.), *Behawioryzm i fenomenologia: różne ujęcia współczesnej psychologii*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Rorty, R.** (1996). *Przygodność języka*. W: S. Czerniak, A. Szahaj (red.), *Postmodernizm a filozofia*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Rorty, R.** (1999). *Obiektywność, relatywizm i prawda* (tłum. J. Margański). Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Rosengren, K. E.** (1993). *From Field to Frog Ponds*. *Journal of Communication*, 43(3), 6-17.
- Rothenbuhler, E. W.** (2003). *Komunikacja rytualna. Od ceremonii codziennej do ceremonii medialnej* (tłum. J. Barański). Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Russill, C.** (2008). *Through a Public Darkly: Reconstructing Pragmatist Perspectives in Communication Theory*. *Communication Theory*, 18(4), 478-504.
- Sandelands, L. E.** (2007). *What is so practical about theory? Lewin revisited*. *Journal for the Theory of Social Behaviour*, 20(3), 235-262.
- Schiller, D.** (1996). *Theorizing communication: a history*. New York: Oxford University Press.
- Schmidt, S. J.** (2003). *An integrated approach to communication science*. W: C. B. Grant (ed.), *Rethinking Communicative Interaction: new interdisciplinary horizons*. Amsterdam-Philadelphia: John Benjamins B.V.
- Shanahan, J.** (2009). *Cultivation Theory*. W: S. W. Littlejohn, K. A. Foss (red.), *Encyclopedia of Communication Theory*: SAGE Publications.
- Shannon, C. E.** (1948). *A Mathematical Theory of Communication*. *The Bell System Technical Journal*, 27 (July, October).
- Shannon, C. E., Weaver, W.** (1964). *The Mathematical Theory of Communication*. Urbana: The University of Illinois Press.
- Shepherd, G. J.** (1993). *Building a discipline of communication*. *Journal of Communication*, 43(3), 83-91.
- Shepherd, G. J.** (1999). *Advances in communication theory: A critical review*. *Journal of Communication*, 49(3), 156-164.
- Siwecki, J.** (1935). *Rozumowanie praktyczne i prawda praktyczna u Arystotelesa*. *Przegląd Filozoficzny*, 38, 196-207.
- Spendel, Z.** (2006). *Herme(neu)tyzacja psychologii*. *Nauka*, 3.
- Szulakiewicz, M.** (2004). *Filozofia jako hermeneutyka*. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika.
- Tolstikova-Mast, Y., Keyton, J.** (2002). *Communication about Communication: Fostering the Development of the Communication Discipline in Russia*. Tekst wygłoszony na: The Annual Meeting of the Western States Communication Association.
- Toulmin, S.** (1990). *Hidden Agenda of Modernity*. Chicago: The University of Chicago Press.
- Tracy, K.** (1995). *Action-implicative discourse analysis*. *Journal of Language and Social Psychology*, 14(1-2), 195.

- Tracy, K.** (2001). *Discourse analysis in communication*. W: D. Schrifflin, D. Tannen, H. Hamilton (eds.), *Handbook of discourse analysis*. Oxford: Blackwell.
- Tracy, K.** (2005). *Reconstructing Communicative Practices: Action-Implicative Discourse Analysis*. W: K. L. Fitch (ed.), *Handbook of language and social interaction*. London: Lawrence Erlbaum Associates.
- Wendland, M.** (2008a). *Komunikowanie a wymiana informacji – pytanie o zakres pojęcia komunikacji*. *Homo Communicativus*, 3(17-26).
- Wendland, M.** (2008b). *Wybrane aspekty komunikacyjnego konstruktywizmu w humanistyce*. Poznań: niepublikowana praca doktorska napisana w Instytucie Filozofii UAM.
- Wendland, M.** (2010). *Czy optymistyczna ocena kondycji nauki o komunikacji w Polsce jest zasadna?* *Lingua ac Communitas*, 20, 55-70.
- Wesoły, M.** (2002). *Natura – człowiek – sztuka w koncepcji Arystotelesa*. W: K. Łastowski, P. Zeidler (red.), *Tropami filozofii. Wykłady z filozofii dla młodzieży*, t. 2. Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora.
- Wiener, N.** (1961). *Cybernetyka i społeczeństwo* (tłum. O. Wojtasiewicz). Warszawa: Książka i Wiedza.
- Winkin, Y.** (2007). *Antropologia komunikacji. Od teorii do badań terenowych* (tłum. A. Karpowicz). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Wiseman, R.** (2007). *Metaphors Concerning Speech in Homer*. W: R. T. Craig, H. L. Muller (eds.), *Theorizing Communication. Readings Across Traditions*. Los Angeles-London-New Delhi-Singapore: Sage Publications.
- Woroniecka, G.** (1998). *Interakcja symboliczna a hermeneutyczna kategoria przed-rozumienia*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Wójcik, T.** (1964). *O naukach praktycznych*. *Problemy Organizacji* (2/4).
- Wróblewski, W.** (1991). *Filozofia praktyczna Arystotelesa i jej antropologiczne aspekty*. Toruń: Wydawnictwo Edytor.
- Zamiara, K.** (2000). *Kontekst odkrycia – kontekst uzasadniania a zagadnienie psychologizmu*. W: E. Piotrowska, M. Szcześniak, J. Wiśniewski (red.), *Między przyrodoznawstwem, matematyką a humanistyką*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii UAM.
- Zamiara, K.** (2002). *Humanistyka zintegrowana. Idea i sposoby jej realizacji*. W: J. Kmita, J. Sójka, A. Zeidler-Janiszewska (red.), *Drogi i ścieżki filozofii kultury*. Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora.
- Zeidler-Janiszewska, A.** (2008a). *Perspektywy performatywizmu*. W: R. W. Kluszczyński, A. Zeidler-Janiszewska (red.), *Perspektywy badań nad kulturą*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Zeidler-Janiszewska, A.** (2008b). *Słowo wstępne*. W: A. Zeidler-Janiszewska, R. Nycz, B. Giza (red.), *Nowoczesność jako doświadczenie: analizy kulturoznawcze*. Warszawa: Wydawnictwo Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej „Academica”.
- Znaniecki, F.** (1922). *Wstęp do socjologii*. Poznań: Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.

Summary

Theorizing Communication

The book contributes to the debate over the issue of the disciplinary status of Communication Studies, which theorizes the Communication Practice. The author attempts to develop an original stance which may be the first step towards the creation of an autonomous Communication Discipline. The work may be also considered a proxy dialogue with Robert T. Craig and his concept of placing the research of communication within the framework of a practical discipline.

The attempt to indicate what conditions would enable the Communication Studies to become autonomous is based on the assumption that the studies may only become an independent academic discipline when their basic research subject (i.e. the process of communication) is constituted outside the existing fields of science – when a *communication ontology* is specified. It requires a redefinition of the research perspective and a modification of the understanding of the relation between theory and practice.

Therefore the treatise is mainly concerned with two issues: 1) communication understood as an activity specific to people; 2) considerations over the relative process – *discipline of communication* – regarded as one of the practical disciplines.

In other words, the subject of the work is not the communication process itself, but the system of its scrutiny, a somewhat autonomous discipline, which provides a framework for theorizing the Communication Process (understood as a form of social practice).

Such assumptions entail three main aims of the work. They include: 1) displaying the historical and cultural sources of the contemporary approaches to the notion of communication; 2) presentation of the theoretical concepts of Robert T. Craig as a means of dealing with the “lack of communication between the theorists of communication” – metatheory of communication research as a philosophical-methodological foundation of the discipline of communication; 3) demonstrating the philosophical implications stemming from assuming the communication studies to be a practical discipline.

The book is not an attempt to delineate and categorize any forms of theorizing of the communication process. It is an endeavour to indicate such a way of conducting research of the relative subject which would serve “a purpose”. The first chapter is devoted to the cultural and historical sources of the contemporary approaches to the notion of communication. It deals with the issues which mainly concern our understanding of the process of communication as an activity specific to people.

The chapter focuses on the development and the origin of our understanding of the communication processes and presents two basic approaches towards them: the transmission and the constitutive one. This part of the treatise also contains a presentation of the work’s assumptions and defines its scope. The author uses the Shannon-Weaver transmission model to show that the research of the process of communications may not be limited to the category of transmission, which nevertheless may not be discarded altogether. Its limits need to be overcome while the model should be included in the constitutive approach. In this context it introduces the understanding of the process of communication as a kind of a practice – in its social and individual aspect.

The second chapter is devoted to the deliberations over the disciplinary status of the communication studies and presents tentative terminology which may help to constrain the “terminological chaos” found in communication research. Additionally, the main research perspectives of the communication studies are reconstructed on the basis of the work of Juergen Habermas and Arthur P. Bochner.

The third chapter begins with a presentation of the origin of the differentiation between practical and theoretical disciplines as well as the sources of the American researcher’s concepts. The introduction of the terminology developed by Thomas Kuhn and transposed to humanities is used to describe what a practical discipline is. It is done by means of two exemplars: the study of the rhetoric

and the methodology developed by Abraham Kaplan. An analysis of the practical disciplines' assumptions precedes the introduction of the differentiation between the first- and the second-order practical disciplines. It is followed by a presentation of basic methodological assumptions of any practical disciplines – according to both Robert T. Craig as well as Polish philosophical thought.

The final chapter builds on the first three parts. Based on the research on: communication as a practice, the practical research, communication as a practical discipline, and introducing the Craigian scheme of constituting the research field of the discipline of communication (by means of the critical-deductive and the critical-inductive way), I indicate the conditions which need to be applied to the process of communication in order for it to be perceived as a fundamental subject of analysis of an independent field of science. The considerations included in this book are meant not only to provide basic answers, but also to pose questions – as this is the only way to deliberately and rationally construct a field of public discourse and establish (negotiate) a common view of the world.

Table of Contents

Introduction	9
Chapter I	
<i>Communication as a subject of research</i>	
1. Culture as a basis of the communication research	15
2. Defining communication.....	18
3. The sources of considerations over the process of communication.	
Two models of communication.....	22
3.1. The differentiation between the approach and the model of communication	25
3.2. The transmission model of communication	27
3.3. The constitutive model of communication	36
4. The individual and the social practice. The process of communication as a practice	41
Chapter II	
<i>The research perspective. Towards a practical discipline</i>	
1. The terminological chaos of the communication research	49
2. Towards an autonomous discipline	58
3. The discipline of communication and the communication ontology.....	65
4. The main research perspectives within the framework of communication studies	73
Chapter III	
<i>The practical discipline. Origin, aim, methodology</i>	
1. Remarks upon the project of communication as a practical discipline	85
2. The philosophical origin of the practical discipline.....	91
2.1. The starting point and the source of Robert T. Craig's concept.....	93
2.2. The role of Aristotle's division of the sciences.....	95
3. The formulation of a practical discipline through exemplars.....	104
4. The practical perspective and the aim of the discipline of communication.....	114

5. The practical disciplines' methodology; practical discipline and praxeology.....	122
5.1. Practical disciplines' methodology according to Robert T. Craig	124
5.2. Methodology of practical disciplines in Polish philosophy	132

Chapter IV

Constituting a field

1. Theory and practice	137
1.1. Initial remarks.....	137
1.2. The theory – practice relation as a continuum	139
1.3. The theoretical frameworks of the communication studies.....	142
1.4. Practical theory formulated as a critical-inductive way.....	148
2. The critical-inductive way	153
2.1. Communication theories as a dialogical-dialectal field	153
2.2. Two principles of the critical-deductive way	155
2.3. Seven Traditions of Communication Theory.....	158
3. Criticism of the critical-deductive way of a field formulation	168
4. The usefulness of the communication discipline project	174
5. Dialogical-dialectal coherence as a communication practice	180

Conclusion	193
-------------------------	-----

Bibliography	197
---------------------------	-----

Summary	207
----------------------	-----

Table of Contents	211
--------------------------------	-----

**PUBLIKACJE WYDAWNICTWA NAUKOWEGO INSTYTUTU FILOZOFII
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu**

Seria: PISMA FILOZOFICZNE

1. Tadeusz Buksiński (red.), *Szkice z filozofii działań*, 1991
2. Jan Such (red.), *Poszukiwanie pewności i jego postmodernistyczna dyskwalifikacja*, 1992
3. Roman Kubicki, Jacek Sójka, Paweł Zeidler, *Problem destrukcji pojęcia prawdy*, 1992
4. Tadeusz Buksiński (red.), *Prawda i wartości w poznaniu humanistycznym*, 1992
5. Jan Such, Janusz Wiśniewski (red.), *Teoria i eksperyment*, 1992
6. Bolesław Andrzejewski (red.), *Language and Interpretation*, 1992
7. Stanisław Cieniawa, *Świat bez ateistów i miłość bez kłamstwa*, 1992
8. Jan Such (red.), *Zur Fragen der heutigen Theorie und Methodologie der wissenschaftlichen Erkenntnis*, 1992
9. Paweł Zeidler, *Spór o status poznawczy teorii*, 1993
10. Tadeusz Buksiński (red.), *Wolność a racjonalność*, 1993
11. Barbara Kotowa, Jan Such (red.), *Z filozoficznej problematyki badań nad rozwojem*, 1993
12. Janusz Goćkowski, Marek Sikora (red.), *Modele nauki*, 1993
13. Stanisław Cieniawa, *Mit raju i raj mitu*, 1993
14. Tadeusz Buksiński, *Essays in the Philosophy of History*, 1994
15. Danuta Sobczyńska, Paweł Zeidler (red.), *Nowy eksperymentalizm – teoretycyzm – reprezentacja*, 1994
16. Ewa Piotrowska, Jan Such (red.), *Filozoficzne problemy rozwoju nauk matematyczno-przyrodniczych*, 1994
17. Gerhard Funke, *Hermeneutyka i język*, 1994
18. Tadeusz Buksiński (red.), *Filozofia w dobie przemian*, 1994
19. Anna Pałubicka (red.), *Szkice z filozofii kultury*, 1994
20. Marek Kwiek, *Rorty a Lyotard. W labiryntach postmoderny*, 1994
21. Dane Gordon, *Filozofia i wizja*, 1994
22. Jerzy Kmita, *Jak słowa łączą się ze światem*, 1995
23. Piotr Orlik, *Fenomenologia świadomości aksjologicznej*, 1995
24. Danuta Sobczyńska, Ewa Zielonacka-Lis, Jerzy Szymański (red.), *Teoria – technika – eksperyment*, 1995
25. Tadeusz Buksiński (red.), *Wspólnotowość wobec wyzwań liberalizmu*, 1995
26. Ernst Cassirer, *Symbol i język*, 1995
27. Barbara Kotowa, Jan Such (red.), *Kulturowe konteksty poznania*, 1995
28. Hermann Schmitz, *Nowa fenomenologia*, 1995

29. Włodzimierz Heller (red.), *Świat jako proces*, 1996
30. Jan Such, Janusz Wiśniewski (red.), *Kulturowe uwarunkowania wiedzy*, 1996
31. Bolesław Andrzejewski (red.), *Symbol a rzeczywistość*, 1996
32. Reiner Wiehl, *Fenomenologia, dialektyka, hermeneutyka*, 1996
33. Janusz Goćkowski, Przemysław Kisiel (red.), *Oglądy i obrazy świata społecznego*, 1996
34. Tadeusz Buksiński, *Racjonalność współdziałań*, 1996
35. Marek Kwiek, *Rorty's Elective Affinities. The New Pragmatism and Postmodern Thought*, 1996
36. Anna Pałubicka (red.), *Kulturowe konteksty idei filozoficznych*, 1997
37. Bolesław Andrzejewski (red.), *Tradycja i postęp*, 1997
38. Honorata Korpikiewicz, Ewa Piotrowska (red.), *Alternatywy i przewartościowania we współczesnej filozofii nauk*, 1997
39. Marek Sikora, *Problem interpretacji w metodologii nauk empirycznych*, 1997
40. Tadeusz Buksiński (red.), *Rozumność i racjonalność*, 1997
41. Seweryn Dziamski, *Trzy szkice o wartości praktyki*, 1997
42. Seweryn Dziamski, *Aksjologia. Wstęp do filozofii wartości*, 1997
43. Piotr Leśniewski, *Zagadnienie sprowadzalności w antyredukcjonistycznych teoriach pytań*, 1997
44. Jerzy Kmita, *Jak słowa łączą się ze światem* (II wyd.), 1998
45. Ewa Zielonacka-Lis (red.), *Nauki pogranicza*, 1998
46. Jan Such, Małgorzata Szcześniak, Antoni Szczuciński, *Filozofia kosmologii*, 1998
47. Barbara Kotowa, Janusz Wiśniewski (red.), *Racjonalność a nauka*, 1998
48. Marek Kwiek (red.), *Nie pytajcie mnie, kim jestem. Michel Foucault dzisiaj*, 1998
49. Jan Such, Małgorzata Szcześniak (red.), *Z epistemologii wiedzy naukowej*, 1998
50. Tadeusz Buksiński (red.), *Idee filozoficzne w polityce*, 1998
51. Bolesław Andrzejewski, *Esbozos sobre la filosofía polaca*, 1998
52. Mariusz Moryń, *Transcendentalizm, intencjonalność, język. O Husserlowskiej koncepcji sensu*, 1998
53. Jarema Jakubowski, *Racjonalność a normatywność działań (Alfred Schutz a Talcott Parsons)*, 1998
54. Norbert Leśniewski, *O hermeneutyce radykalnej*, 1998
55. Ryszard Liberkowski (red.), *Filozofia a polityka*, 1998
56. Marek Kwiek, *Dylematy tożsamości. Wokół autowizerunku filozofa w powojennej myśli francuskiej*, 1998
57. Ewa Piotrowska, Danuta Sobczyńska (red.), *Między matematyką a przyrodoznawstwem*, 1999
58. Danuta Sobczyńska, Paweł Zeidler (red.), *Chemia: laboratorium myśli i działań*, 1999
59. Jan Wawrzyniak (red.), *Dynamika praktyki moralnej i jej etyczne racjonalizacje*, 1999
60. Jerzy Kmita (red.), *Tropem Nietzscheańskiego kłamstwa słów*, 1999

61. Roman Kozłowski, Piotr W. Juchacz (red.), *Przeszłość i przyszłość filozofii*, 1999
62. Ewa Nowak-Juchacz, *Hegel Alexandre Kojève'a, czyli o filozoficznym jakobinizmie*, 1999
63. Dariusz Dobrzański, *Interpretacja jako proces nadawania znaczeń. Studium z etnometodologii*, 1999
64. Andrzej P. Kowalski, *Symbol w kulturze archaicznej*, 1999
65. Roman Kozłowski (red.), *O filozofii dzisiaj*, 2000
66. Ewa Piotrowska, Honorata Korpikiewicz (red.), *Matematyka – język – przyroda*, 2000
67. Roman Kozłowski (red.), *Filozofia Kanta i jej recepcja*, 2000
68. Jan Such, Małgorzata Szcześniak, Antoni Szczuciński, *Filozofia kosmologii* (II wyd.), 2000
69. Seweryn Dziamski, *Wykłady z nauki o moralności* (II wyd.), 2000
70. Włodzimierz Heller, Ryszard Liberkowski (red.), *Wola sprawiedliwości*, 2000
71. Włodzimierz Heller, *Hannah Arendt: Źródła pluralizmu politycznego*, 2000
72. Monika Bakke, *Ciało otwarte. Filozoficzne reinterpretacje kulturowych wizji cielesności*, 2000
73. Jan Wawrzyniak, *Teoretyczne podstawy neonaturalistycznej bioetyki środowiskowej*, 2000
74. Honorata Korpikiewicz, *Wolność, nieświadomość i prawa fizyki*, 2000
75. Ewa Piotrowska, Małgorzata Szcześniak, Janusz Wiśniewski (red.), *Między przyrodoznawstwem, matematyką a humanistyką*, 2000
76. Andrzej Wawrzynowicz, *Hegel i Adorno – opozycja dwóch koncepcji myślenia dialektycznego i dwóch wykładni racjonalności*, 2001
77. Tadeusz Buksiński, *Moderność*, 2001
78. Jerzy Kmita (red.), *Czy metamorfoza magiczna rekompensuje brak symbolu?*, 2001
79. Piotr Leśniewski, Zbigniew Tworak (red.), *Logos – rozum i logika*, 2001
80. Tadeusz Buksiński (red.), *Doświadczenie*, 2001
81. Jan Such, Małgorzata Szcześniak, *Ontologia przyrodnicza*, 2001
82. Roman Kubicki, *Ani być, ani mieć? Trzy szkice z filozofii pamięci*, 2001
83. Seweryn Dziamski, *O świadomości aksjologicznej podmiotu. Studium krytyki pozytywnej*, 2002
84. Artur Dobosz, *Tożsamość metamorficzna a komunikacja językowa*, 2002
85. Tadeusz Buksiński (red.), *Postkomunistyczne transformacje*, 2002
86. Ryszard Liberkowski, Włodzimierz Wilowski (red.), *O wyobraźni*, 2003
87. Ewa Zielonacka-Lis, *Filozoficzne koncepcje wyjaśnienia naukowego a współczesna chemia*, 2003
88. Danuta Sobczyńska, Paweł Zeidler (red.), *Homo experimentator*, 2003
89. Mariusz Moryń, *Wyczulenie i subiektywność. O nowej fenomenologii Hermanna Schmitza*, 2004
90. Piotr W. Juchacz, *Sokrates. Filozofia w działaniu*, 2004

91. Dariusz Dobrzański, Jarema Jakubowski, Andrzej Wawrzynowicz (red.), *Kraje Europy Środkowowschodniej a globalizacja*, 2005
92. Edward Niesyty, *Miejsce i rola personalistycznej koncepcji społeczeństwa demokratycznego w humanizmie integralnym Jacques'a Maritaina*, 2005
93. Ryszard Liberkowski, Włodzimierz Wilowski (red.), *O życiu*, 2005
94. Tadeusz Buksiński, *Współczesne filozofie polityki*, 2006
95. Tomasz Rzepiński, *Teza o niedookreśleniu teorii przez dane doświadczenia*, 2006
96. Krzysztof Łastowski, Paweł Zeidler (red.), *Filozofia wobec nauki, człowieka i społeczeństwa. Wykłady z filozofii dla młodzieży*, t. III, 2006
97. Mikołaj Domaradzki, *O subiektywności prawdy w ujęciu Sørensa Aabye Kierkegaarda*, 2006
98. Danuta Sobczyńska, Antoni Szczuciński (red.), *Świat natury i świat techniki*, 2006
99. Piotr W. Juchacz, *Deliberacja – Demokracja – Partycypacja. Szkice z teorii demokracji ateńskiej i współczesnej*, 2006
100. Dariusz Dobrzański, Andrzej Wawrzynowicz (red.), *Idea solidarności w kontekstach filozoficzno-historycznych*, 2006
101. Tadeusz Buksiński, Krzysztof Bondyra, Jarema Jakubowski (red.), *Demokracja – samorządność – prawo*, 2006
102. Marek Sikora, *Problem reprezentacji poznawczej w nowożytnej i współczesnej refleksji filozoficznej*, 2007
103. Karolina M. Cern, *Koncepcja czasu wczesnego Heideggera*, 2007
104. Ryszard Liberkowski, *Przyczynek do fenomenologii życia*, 2007
105. Krzysztof Brzechczyn, Marek Nowak (red.), *O rewolucji. Obrazy radykalnej zmiany społecznej*, 2007
106. Sławomir Leciejewski, *Rola zasad antropicznych w rozwoju współczesnej kosmologii. Studium metodologiczne*, 2007
107. Danuta Michałowska, *Drama w edukacji*, 2008
108. Tadeusz Buksiński, *Prawo a władza polityczna*, 2009
109. Ryszard Liberkowski, *Fenomen wyobrażeń. Eseje 1*, 2009
110. Edward Niesyty, *Jacques Maritain's Personalist Concept of Democratic Society*, 2009
111. Anna Leśniewska, *Sumienie filozofii. Artur Schopenhauer*, 2009
112. Tadeusz Buksiński, Elżbieta Pakszys (red.), *W kręgu filozofii nauki, kultury i społeczeństwa*, 2009
113. Marek Woszczyk, *Ukryta całość przyrody a mikrofizyka*, 2010
114. Tadeusz Buksiński (red.), *Filozofia na Uniwersytecie w Poznaniu. Jubileusz 90-lecia*, 2010
115. Włodzimierz Wilowski, *Metafizyka cierpienia. Od Arystotelesa, poprzez myśl indyjską, do myśli chrześcijańskiej*, 2010
116. Krzysztof Przybyszewski, *Prawa człowieka w kontekstach kulturowych*, 2010
117. Tadeusz Buksiński, *Publiczne sfery i religie*, 2011
118. Krzysztof Nowak, *Status pojęcia pracy w teorii krytycznej i teorii ekonomii*, 2011

119. Anna Ziółkowska, *Rola świadomości w konstyтуowaniu człowieka. Roman Ingarden a Paul Ricoeur*, 2011
120. Andrzej W. Nowak, *Podmiot, system, niezależność*, 2011
121. Mikołaj Domaradzki, Emanuel Kulczycki, Michał Wendland (red.) *Język, rozumienie, komunikacja*, 2011
122. Tadeusz Buksiński, *Transformations and continuations. The case of Central-Eastern Europe*, 2011
123. Paweł Zeidler, *Chemia w świetle filozofii*, 2011
124. Ryszard Liberkowski, *Fenomen wyobrażeń. Eseje 2*, 2011
125. Tadeusz Buksiński, *Etyka ewangeliczna*, 2012

**Seria: COOPERA – MIĘDZYKARODOWE STUDIA Z FILOZOFII
I PSYCHOLOGII ŻYCIA DEMOKRATYCZNEGO**

redakcja Ewa Nowak

1. Tadeusz Buksiński, Ewa Nowak-Juchacz, Wolfgang H. Schrader, *Beiträge zur philosophischen Partnerschaft Deutschlands und Polens. Siegen – Poznań / Przyczynki do filozoficznego partnerstwa Niemiec i Polski. Siegen – Poznań*, 2000
2. Ewa Nowak-Juchacz (red.), *Transcendentalna filozofia praktyczna*, 2000
3. Piotr W. Juchacz, Roman Kozłowski (red.), *Filozofia a demokracja*, 2001
4. Wilhelm Ostwald, *Filozofia nauk przyrodniczych*, 2002
5. Wilhelm Ostwald, *Wybór pism z energetyki, monizmu, etyki, krytyki religii i reformy nauki*, 2002
6. Karolina Cern, Piotr W. Juchacz, Ewa Nowak (red.), *Edukacja demokratyczna*, 2009
7. Karolina Cern, Piotr W. Juchacz, Ewa Nowak (red.), *Etyka życia publicznego*, 2009

Seria: PROBLEMY / DYSKUSJE

redakcja Piotr Orlik

Tom I: *Rozdroża i ścieżki wrażliwości*, 2000

Tom II: *Meandry podmiotowości*, 2001

Tom III: *Światłocienie świadomości*, 2002

Tom IV: *W gąszczu znaków*, 2004

Tom V: *Magma uczuć*, 2005

Tom VI: *Całość – wizje, pejzaże, teorie*, 2006

Tom VII: *Wolność – szkice i studia*, 2007

Tom VIII: *Ku Źródłom wartości*, 2008

Tom IX: *Wobec nicości*, 2010

Tom X: *Aporie czasu*, 2011

Filozoficzne problemy zarysowują się w sposób najbardziej wyrazisty i wielostronny w dyskusji. Uczestnik dyskusji wychodzi z niej wzbogacony nie tylko próbami rozumienia innych, ale też z pogłębioną świadomością uwarunkowań własnych myśli.

W tomach serii wydawniczej *PROBLEMY/DYSKUSJE* czytelnik znajdzie przede wszystkim szereg studiów dotyczących tytułowego dla tomu problemu.

PROBLEMY/DYSKUSJE zapraszają też czytelnika do uczestniczenia w dyskusjach podejmowanych – na wzór dialogów Platona – przez autorów studiów.

Adres internetowy serii PROBLEMY / DYSKUSJE:
www.staff.amu.edu.pl/~insfil/problemy-dyskusje

Seria: POZNAŃSKIE ZESZYTY FILOZOFII FIZYKI

redakcja Antoni Szczuciński

1. Antoni Szczuciński (red.), *Wokół kwantów i grawitacji*, 2006

Seria: BIBLIOTEKA KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ

redakcja Bolesław Andrzejewski

1. Michał Wendland, *Konstruktywizm komunikacyjny*, 2011
2. Emanuel Kulczycki, *Teoretyzowanie komunikacji*, 2012

Emanuel Kulczycki – filozof, teoretyk komunikacji. Absolwent i pracownik Instytutu Filozofii UAM w Poznaniu, pracuje w tamtejszym Zakładzie Teorii i Filozofii Komunikacji. Autor wielu artykułów z zakresu teorii i filozofii komunikacji, komunikacji naukowej, języków uniwersalnych oraz filozofii kultury. W pracy badawczej koncentruje się na filozoficznych aspektach uprawiania refleksji nad praktykami komunikacyjnymi oraz na historii teorii i filozofii komunikacji.

Książka podejmuje problematykę fundamentalną dla działań zmierzających do utworzenia nowej, autonomicznej dyscypliny akademickiej zwanej „komunikacją”. Autor podjął się ambitnego zadania, zbadania i wskazania warunków intelektualnych ukonstytuowania się nowej, samodzielnej dyscypliny akademickiej. Starannie unika w książce zwrotu: dyscyplina naukowa, w zamian operuje pojęciem dyscyplina praktyczna. W tych wyborach terminologicznych wyraża się jego znaczna samoświadomość filozoficzna, nie chce być posądzony o sympatyzowanie z założeniami realizmu naiwnego czy metafizycznego. Bliżej mu do idei konstruktywizmu i antyfundamentalizmu biernego.

**fragment recenzji
prof. Anny Pałubickiej**

O tym, że w polu współczesnej humanistyki zachodzą różnego rodzaju ruchy tektoniczne, nikogo specjalnie dziś przekonywać nie trzeba. Tym cenniejsze są wszystkie próby uporządkowania wybranych choćby jego wycinków, zwłaszcza wówczas, gdy wyłaniane są (co dzieje się ostatnio często) projekty nowych dyscyplin. Autor starannie wyartykułował założenia, które pozwalają Mu na dokonanie historyczno-krytycznej analizy dominujących podejść do komunikacji i na wprowadzenie pojęć, które staną się podstawą procedury, którą określić można mianem racjonalnej rekonstrukcji dyscypliny.

**fragment recenzji
prof. Anny Zeidler-Janiszewskiej**

ISBN 978-83-7092-122-4

